

KSIĄŻNICA ŚLĄSKA

T. 37: 2023



Wydanie jubileuszowe z okazji 100-lecia Biblioteki Śląskiej

BIBLIOTEKA ŚLĄSKA

KSIAŻNICA
ŚLĄSKA

T. 37: 2023

Katowice 2023

RADA NAUKOWA

Dr hab. Agnieszka Borysowska (Książnica Pomorska, Szczecin)
Prof. dr hab. Beata Gaj (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa)
Prof. dr hab. Marek Hałub (Uniwersytet Wrocławski, Wrocław)
Prof. dr hab. Mariola Jarczykowa (Uniwersytet Śląski, Katowice)
Dr hab. prof. UJ Dorota Jarząbek-Wasył (Uniwersytet Jagielloński, Kraków)
Prof. dr hab. Ryszard Kaczmarek (Uniwersytet Śląski i Instytut Badań Regionalnych
Biblioteki Śląskiej, Katowice)
Dr hab. prof. UŚ Zbigniew Kadłubek (Uniwersytet Śląski i Biblioteka Śląska, Katowice)
Marian J. Krzyżowski (emerytowany pracownik naukowy University of Michigan,
Ann Arbor, USA)
Prof. dr Olimpia Mitric (Ștefan cel Mare University of Suceava, Suczawa, Rumunia)
Dr Dorota Sidorowicz-Mulak (Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Wrocław)
ThDr. Józef Szymeczek (Ostravská Univerzita, Ostrava, Czechy)
Dr hab. prof. UŚ Katarzyna Tałuć (Uniwersytet Śląski, Katowice)
Prof. dr hab. Anna Wypych-Gawrońska (Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy
im. Jana Długosza, Częstochowa)

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

Barbara Maresz, redaktorka naczelna
Marta Kasprowska-Jarczyk, sekretarz redakcji
Jan Baron
Agnieszka Magiera
Anna Musialik
Weronika Pawłowicz
Rosalba Satalino
Krystian Węgrzynek

ADRES REDAKCJI

Biblioteka Śląska w Katowicach
pl. Rady Europy 1
40-021 Katowice
ksiaznica.slaska@bs.katowice.pl
bs.katowice.pl

Redakcja tomu: Marta Kasprowska-Jarczyk, Barbara Maresz, Rosalba Satalino

Tłumaczenia: Wisława Bertman, Agata Duda-Koza

Skład i łamanie: Zdzisław Grzybowski

Projekt okładki: Ryszard Latusek

Druk i oprawa: Biblioteka Śląska w Katowicach

© Copyright by Biblioteka Śląska w Katowicach, 2023

ISSN 0208-5798

Spis treści

Artykuły

BARBARA MARESZ

Biblioteczna herstoria – opowieść o pierwszej kobiecie
w Bibliotece Sejmu Śląskiego ➔ 9

DOMINIKA ŚLIWIŃSKA

Twierdza myśli polskiej.
Architektura Domu Oświatowego Biblioteki Śląskiej ➔ 35

JAKUB BRÓDKA

Od socrealistycznego pałacu po tonące w zieleni atria.
Zarys historyczny poszukiwań architektury
nowej siedziby Biblioteki Śląskiej w latach 1945–2000 ➔ 57

MARTA KASPROWSKA-JARCZYK

Historia w listach zakłeta.
Korespondencja w archiwum domowym Adeli Korczyńskiej ➔ 81

JOLANTA KOWALCZYK

Teka wojenna Franciszka Chrzastowskiego.
Z kolekcji graficznej Biblioteki Śląskiej ➔ 115

KACPER KARDAS

Składnia słowa łacińskiego... J. Juraszka.
Glosa do dziejów leksykografii łacińskiej w Polsce i na Śląsku ➔ 141

Materiały i sprawozdania

KRYSTIAN WĘGRZYNEK (wstęp i opracowanie)

Pogrzeb Wojciecha Korfantego w relacji Kazimierza Gołby ➔ 165

AGNIESZKA BIAŁY

II Konferencja i Wystawa Stowarzyszenia Intrologatorów Polskich.
Biblioteka Śląska w Katowicach, 14–15 września 2023 roku ➔ 201

MAŁGORZATA MARCINIAK

Kontrola mikrobiologiczna zbiorów bibliotecznych i archiwalnych.
Sprawozdanie ze szkolenia w Bibliotece Narodowej ➔ 209

ZUZANNA BARON

Sprawozdanie z 15. Forum Młodych Bibliotekarzy w Kielcach
„Biblioteka to my!” (28–29.09.2023) ➔ 211

Artykuły

BARBARA MARESZ

Biblioteka Śląska

Numer ORCID: 0000-0001-5686-7509

Biblioteczna herstoria – opowieść o pierwszej kobiecie w Bibliotece Sejmu Śląskiego

Streszczenie

Tekst przywraca pamięć o pierwszej kobiecie zatrudnionej w Bibliotece Sejmu Śląskiego w Katowicach, a potem w Śląskiej Bibliotece Publicznej w latach 1931–1939. Jest to, całkiem zapomniana, Irena Klonowska-Strzodowa, postać niezwykła, muza poetów, działaczka społeczna i niepodległościowa, która przypłaciła życiem trudy pracy w 1945 roku. Choć pracowała w katowickiej książnicy stosunkowo krótko, to współtworzyła jej historię i w roku jubileuszowym warta jest przypomnienia. Była też osobą zaangażowaną w życie publiczne Górnego Śląska, zwłaszcza w czasie powstań i plebiscytu. Z drobnych notatek prasowych, nielicznych archiwalnych dokumentów oraz ułamków wspomnień próbowano odtworzyć biografię tej pierwszej bibliotekarki Biblioteki Sejmu Śląskiego.

Słowa kluczowe

Kobieta, bibliotekarka, Biblioteka Sejmu Śląskiego, Śląska Biblioteka Publiczna, Biblioteka Śląska, Irena Strzodowa, Jan Nikodem Jaroń

Opowieść o pierwszej kobiecie, zatrudnionej w latach 30. XX wieku do męskiego wówczas zespołu Biblioteki Sejmu Śląskiego, rozpoczniemy od jednej z niewielu zachowanych przedwojennych fotografii bibliotecznych. Zdjęcie zrobiono na balkonie Domu Oświatowego, budynku do którego w 1934 roku przeniosła się Biblioteka Sejmu Śląskiego. Na tle kamienic przy ulicy Francuskiej widzimy pisarza Gustawa Morcinka, a wokół niego stoją cztery bibliotekarki: Irena Strzodowa, Krystyna Ligoniówna, Marta Pampuchówna i Regina Roguszczakówna. Po obu stronach (na skraju) ustawili się jeszcze dwaj bibliotekarze: Henryk Hulok i Ludwik Brożek. Nie wiadomo dokładnie kiedy powstała ta fotografia, ale być może zdjęcie wykonano przy okazji odczytu Gustawa Morcinka, zorganizowanego przez Związek Pracowników Umysłowych ZZZ¹. Pisarz wystąpił 29 października 1936 roku w sali odczytowej Towarzystwa Czytelni Ludowych w Domu Oświatowym i wygłosił wykład *Górnik w literaturze polskiej*². Zapewne „pracownicy umysłowi” Śląskiej Biblioteki Publicznej³ uczestniczyli w tym spotkaniu i wtedy wykonano to zdjęcie. Jest to jedna z zaledwie dwóch zachowanych przedwojennych fotografii, na których znajdują się wszystkie cztery bibliotekarki i na pewno jest ona najwcześniejsza. Drugie zdjęcie, zrobione na tym samym balkonie przy innej okazji, jest fotografią pamiątkową samych pracowników, bo w miejscu Gustawa Morcinka stoi Franciszek Szymiczek, zatrudniony w Śląskiej Bibliotece Publicznej od grudnia 1937 roku.

Z tych czterech uwiecznionych na fotografii kobiet tylko dwie – Regina Roguszczak i Krystyna Ligoń (zameżna Pietrykowska) – pracowały nie tylko w Bibliotece Sejmu Śląskiego i Śląskiej Bibliotece Publicznej, ale też w Bibliotece Śląskiej⁴. Regina Roguszczak, zatrudniona w 1935 roku na stanowisku urzędniczki kontraktowej, po wojnie zajmowała się głównie katalogowaniem. Od 1 czerwca 1956 roku prowadziła Sekcję Opracowania Podstawowego, a od 24 września 1957 roku została kierownikiem nowopowstałego Działu Opracowania Zbiorów. Funkcję tę pełniła do przejścia na emeryturę w 1974 roku, ale później pracowała jeszcze do 1978 roku w wymiarze pół etatu. Krystyna Ligoniówna (najmłodsza córka Stanisława Ligonia) zatrudniona została w Biurze Sejmu Śląskiego już 15 marca 1931 roku w charakterze maszynistki. Od 1 kwietnia 1934 roku była urzędniczką kontraktową w Bibliotece Sejmu Śląskiego, a potem w Śląskiej Bibliotece Publicznej. 1 września 1939 została mianowana adiunktem bibliotecznym. Po II wojnie światowej do Biblioteki Śląskiej powróciła dopiero w styczniu 1961 roku na etat w Oddziale w Bytomiu, a potem do 31 października 1973 roku była kierownikiem Sekcji Wypożyczeń. Obie bibliotekarki odnajdujemy na zdjęciach z lat 60. i 70. XX

¹ Związek Związków Zawodowych, jedna z trzech największych centrali związkowych w latach 30. XX wieku w Polsce.

² *Prace kulturalno-oświatowe Związku pracowników umysłowych ZZZ*, „Polska Zachodnia” 1936, nr 293, s. 4.

³ Biblioteka Sejmu Śląskiego ustawą z 11 marca 1936 r. została przekształcona w Śląską Bibliotekę Publiczną im. J. Piłsudskiego.

⁴ Po II wojnie światowej funkcjonowała Śląska Biblioteka Publiczna, przekształcona w 1952 roku w Bibliotekę Śląską.

wieku, zachowały się też ich akta osobowe, a pierwszej poświęcono nawet osobne wspomnienie⁵.

O wiele trudniej opowiedzieć o dwóch pozostałych kobietach z przedwojennej fotografii. Brak materiałów archiwalnych, dokumentujących bibliotekarską pracę zwłaszcza Ireny Strzodowej, ale też Marty Pampuchówny⁶ sprawiają, że są one dziś o wiele mniej znane niż ich koledzy i koleżanki z przedwojennej Biblioteki Sejmu Śląskiego i Śląskiej Biblioteki Publicznej. Tymczasem obie były postaciami niezwykłymi i oprócz pracy w bibliotece angażowały się w życie publiczne i naukowe Górnego Śląska w dwudziestolecie międzywojennym. Dlatego warto podjąć próbę nakreślenia (choćby tylko szkicowego) przynajmniej jednego portretu i w roku jubileuszowym Biblioteki Śląskiej „ożywić” postać Ireny Strzodowej uwiecznioną jedynie na dwóch archiwalnych fotografiach.

Irena Strzodowa – tajemnicza „Sezami”

Najstarsze zachowane „składy personelu” oraz „wykazy czynności pojedynczych pracowników” Biblioteki Sejmu Śląskiego z 1932 i 1933⁷ roku notują 11 osób zatrudnionych na stałych etatach bibliotecznych. Wśród nich znajdujemy tylko dwie kobiety: Irenę Strzodową i Krystynę Ligoniównę. Pierwsza wymieniona została już na pozycji drugiej (w zestawieniu sejmowym) i trzeciej (w sprawozdaniu bibliotecznym) wśród „personelu naukowego”, druga dopiero na pozycji siódmej wśród „personelu administracyjno-wykonawczego”.

Kim była kobieta, która już w 1932 roku była „asystentką biblioteczną” i w męskim zespole sejmowej biblioteki spełniała ważne i wiodące zadania: wraz z Jackiem Koraszewskim „nadzorowała czytelnię naukową”, zajmowała się czasopiśmami polskimi i zagranicznymi? Niełatwo odpowiedzieć na to pytanie. W dotychczasowych opracowaniach historii Biblioteki Śląskiej Irena Strzodowa jest wymieniana tylko sporadycznie⁸. Została niemal zupełnie zapomniana, choć w 1962 roku jej młodszy kolega-bibliotekarz Franciszek Szymiczek pisał z nadzieją:

Kończąc należy może dodać, iż pamięć o pięknej Irenie – Sezami, tragicznie zmarłej w grudniu 1945 r., również nie zaginie, zwłaszcza wśród śląskiej braci bibliotekarskiej, w gronie której żyła ona przez wiele lat⁹.

⁵ Zob.: *Regina Roguszcza*, [w:] H. Rechowicz, *Suum cuique. W dziewięćdziesięciolecie: sylwetki pracowników Biblioteki Śląskiej*, Katowice 2012, s. 65–67.

⁶ W przypadku Marty Pampuchówny, potem żony Pawła Musioła, posiadamy więcej informacji dzięki zachowanemu w Bibliotece Śląskiej (w zbiorach rękopiśmiennych) „Archiwum Pawła Musioła”, gdzie znajdują się też dokumenty jego żony.

⁷ *Wykaz czynności pojedynczych pracowników Biblioteki Biura Sejmu Śląskiego*, [w:] Sejm Śląski, Druk nr 188/III, Katowice 1932, s. 15 oraz *Sprawozdanie Biblioteki Sejmu Śląskiego za rok 1933*, Katowice 1934, s. 2–3.

⁸ Dopiero ostatnio w kilku artykułach została wspomniana kilkakrotnie, np.: A. Musialik, *Od fryzjera do bibliotekarza. Niezwykłe losy Feliksa Dłubka*, „Książnica Śląska” 2022, t. 34, s. 135–158 oraz A. Magiera, *Śląska Biblioteka Publiczna w 1945 roku (w świetle dokumentów z Archiwum Zakładowego)*, „Książnica Śląska” 2022, t. 34, s. 241–267.

⁹ F. Szymiczek, *Arios i Sezami, czyli przepiękna opowieść o Janie Nikodemie Jaroniu*, „Dziennik Zachodni” 1962, nr 22, s. 4.

Takie słowa umieścił w zakończeniu artykułu *Arios i Sezami, czyli przepiękna opowieść o Janie Nikodemie Jaroniu*, opublikowanym w „Dzienniku Zachodnim”. Szymiczek, przy okazji recenzji książki Antoniego Gładysza *Jan Nikodem Jaroń* (wydanej w 1961 roku w serii „Zasłużeni Ludzie Śląska”¹⁰), przywołał postać Ireny Klonowskiej, muzy i niespełnionej miłości śląskiego poety. Autor recenzji poznał niedysyjszą Sezami już jako Irenę Strzodową w 1937 roku, kiedy rozpoczął pracę w Śląskiej Bibliotece Publicznej i słuchał jej pięknych opowieści o życiu „polskich studentów dawnego pruskiego uniwersytetu we Wrocławiu”. Artykuł Franciszka Szymiczka wskazał kierunek poszukiwań. Udało się ustalić sporo faktów z życia tajemniczej Sezami, choć nadal wiele jest znaków zapytania.

Już rok urodzenia Ireny Klonowskiej jest trudny do ustalenia. Data dzienna 16 luty powtarza się we wszystkich źródłach, ale data roczna to już różne lata: 1890, 1891, 1892 i 1894. Najbardziej prawdopodobny wydaje się rok 1891, taki został zanotowany w archiwalnych *Aktach miasta Poznania*¹¹. Co ciekawe w urzędowych dokumentach związanych z nadaniem Medalu i Krzyża Niepodległości zanotowano raz rok 1892, drugi raz 1894¹². I wreszcie w biogramie przygotowywanym dla *Słownika pracowników książki polskiej* (SPKP) znalazła się data najwcześniejsza – 1890. Biogram Ireny Strzodowej opracowała w 1962 roku Janina Woźnicka, ale nigdy nie został opublikowany. W Archiwum Pracowni SPKP zachował się nie tylko ten bardzo krótki biogram, ale też recenzja Alojzego Targa i Janiny Ociepko. W recenzjach zwracano uwagę na błędy rzeczowe, a przede wszystkim konieczność pozyskania informacji od rodziny, zwłaszcza brata, o którym wspominała Woźnicka¹³.

Dzięki działalności patriotycznej braci naszej bohaterki ustalono, że Irena Klonowska urodziła się w Żerkowie (woj. poznańskie) w rodzinie nauczyciela Stanisława i Ludwika z domu Zarzyckiej. Miała trzech braci Tadeusza, Ildefonsa i Mieczysława zaangażowanych w ruch narodowy. Zwłaszcza Tadeusz (1884–1940) zasłużył się dla sprawy polskiej na Górnym Śląsku. W 1909 roku objął posadę drogisty w znanej wówczas drogerii katowickiej Eugeniusza Starcka, a potem otworzył własną drogerię pod wezwaniem św. Barbary w Szopienicach. Brał udział w trzech powstaniach śląskich, a jego drogeria stała się placówką propagandową, za co nagrodzony został „Gwiazdą Górnośląską”. Po 1922 roku poświęcił się pracy społecznej, był opiekunem harcerstwa w Roździenu i Szopienicach. Zginął w obozie koncentracyjnym Mauthausen-Gusen¹⁴.

¹⁰ A. Gładysz, *Jan Nikodem Jaroń*, Katowice 1961.

¹¹ Akta Miasta Poznania, Strybe-Strzyż, Archiwum Państwowe w Poznaniu, sygn. 15093, k. 1055.

¹² Kartoteka Wojskowego Biura Historycznego, wyszukiwarka zasobu CAW: https://wbh.wp.mil.pl/pl/skanywyszukiwarka_kartoteka_personalno_odznaczeniowa/?strona=44&szufladka=STRY-STYB [dostęp 20.10.2023].

¹³ Materiały z Archiwum Pracowni Słownika Pracowników Książki Polskiej, przy Katedrze Informatologii i Bibliologii Uniwersytetu Łódzkiego, za udostępnienie dziękuję dr hab. Agacie Walczak-Niewiadomskiej.

¹⁴ Biogramy T. Klonowskiego zob.: W. Jerzykiewicz, *Drogiści w walce o wolność Śląska. Z okazji obchodu XX-lecia Związku Drogerzystów Obwodu IV na Śląsku*, Katowice 1939, s. 103–104 oraz *Słownik medycyny i farmacji Górnośląska*, t. 2, *Biograficzny (A–Z)*, red. nauk. A. Puzio, Katowice 1995, s. 120.

Rodzina Klonowskich mieszkała w Krotoszynie, gdzie od 1892 roku Stanisław Klonowski był nauczycielem i tam zapewne Irena ukończyła szkołę powszechną i gimnazjum. Około 1907 roku przeniosła się do Wrocławiu i kontynuowała edukację w kierunku pedagogicznym. Lata pobytu we Wrocławiu to niezwykle barwny okres w jej życiu, choć znany nam tylko z drobnych wspomnień i wzmianek z lat późniejszych. Franciszek Szymiczek tak pisał o życiu polskich studentów pruskiego uniwersytetu we Wrocławiu, m.in. Jana Nikodema Jaronia, Piotra Pampucha i Romana Strzody:

Z łezką w oku wspominają czasy, kiedy w mieście tym działały „Grupa Narodowa” i „Zet”, a ich członkowie nie tylko dość pilnie się uczyli, lecz także politykowali, konspirowali i wytaczali słupy pod przyszlą drogę do Polski. A w przerwach między jednym zajęciem i drugim ci sami młodzieńcy umieli się bawić na balach, no i kochać. Ale obiektów godnych uwagi było wtenczas bardzo mało. Uczęszczał tam taki blond chochlik, zwany powszechnie Sezami, w którym w latach 1909 i 1910 kochało się co najmniej z tuzin polskich studentów z Pampuchem, Siwym, „wybijającym się poetą” Jaroniem i Strzodą na czele. Trzej pierwsi odpadli i z rozpaczy albo nie ukończyli studiów, albo przenieśli się do dalekiego Lwowa, aby tam uzyskać tytuł doktora praw (Jaroń). Zwycięzcą został Strzoda, później również dr praw, który uroczą Sezami, czyli pannę Irenę de domo Klonowską, wprowadził do swojego raciborskiego domu¹⁵.

Recenzowana przez Szymiczka biografia Jana Nikodema Jaronia, a także jej późniejsze uzupełnione wydanie¹⁶, to źródło kilku ciekawych informacji o młodziutkiej Irenie Klonowskiej. Autor biografii korzystał z archiwum Jaronia i znalazł tam zdjęcie „pięknej Sezami” oraz korespondencję, jaką zakochany poeta wysłał do swojej wybranki, „najpiękniejszej kobiety Wrocławia”. Na jednej z kart pocztowych z listopada 1907 roku znalazł się sonet miłosny. Niestety zakochany poeta stworzył cykl 20 sonetów miłosnych pt. *Sezami* z epilogiem. Sonety były numerowane, opatrzone datami, powstawały jesienią 1907 roku i były zapisem nieodwzajemnionego uczucia. Jeden z nich powędrował na karcie pocztowej do Ireny Klonowskiej zamieszkałej we Wrocławiu na Kreuzburgerstrasse (obecnie ul. Kluczborska). W jesiennym nastroju poeta pisał: „Sezami! Jak smutno mi jest! Szary liść opada z jesiennych drzew”. Natomiast w pierwszym sonecie całego cyklu (datowanym 23.11.1907) pisał wprost:

Nie chcę pozyskać ciebie sonetami,
Ni wlać w twe serce taki czar słodczy,
Co je rozbraja dla łatwej zdobyczy,
Gdy je połyskiem dźwięcznych słów omami.
 Tyś mi za droga, za czysta, Sezami!
 Jak stado chartów, trzymany na smyczy,
 Jak lew królewski, co w pustyni ryczy,
 Duch mój się szarpie, oko wzbiera łzami.
Gdy śliczną twą twarzyczkę zwrócisz ku mnie,
Nachyla mi się niebo; z twych anielich,
Łagodnych oczu piję nektar dumnie.

¹⁵ F. Szymiczek, *Arios i Sezami...*

¹⁶ A. Gładysz, *Jan Nikodem Jaroń. Zarys monograficzny*, Katowice 1968.

Chcę z miękkich linii wyrzeźbić w kolumnie
Twe rysy, by jak trwałe piękna kielich
Mnie upajały, aż odpocznę w trumnie¹⁷.

W sonetach słał piękność „Sezami z królewskiego rodu”, nazywał ją „cudnym kwiecikiem wyrosłym na brzegach rajskiej rzeki”, „moją Beatrice”, „aniołem” i „gwiazdą”. W ostatnich dwóch zwrotkach kończącego cykl *Epilogu* (datowanego 4.12.1907) poeta pisał z żalem:

I poleciałem zatrzymać anioła
W gwiazdzistej szacie, co białymi skrzydły
Zawiał, fruując obok mego czoła.
Chwilkę z nim byłem. Zniknął wnet do koła.
Poszukiwania nowe mi się zbrzydły.
Wracam. – Tam jeszcze hula czerń wesoła¹⁸.

Sprawa nieodwzajemnianego uczucia pojawia się jeszcze trzy lata później. Już ze Lwowa, dokąd Jaroń wyjechał, by uzyskać doktorat z prawa, pisał do „Panny Ireny”:

Umyślnie unikałem tutaj znajomości kobiet, aby móc lepiej siebie studiować i lepiej obserwować Panią! Siebie zanalizowałem lecz Panią nie mogę. Sfinksem jesteście, wy kobiety. [...] Nie wiem, czy w ogóle jeszcze kiedyś porozumienie między nami nastąpi. Jeżeli się Pani nie odezwie, nie ma ku temu widoków. A szkoda by było już z tego względu, że nie miałbym podniety do ukończenia mego dramatu, mimo jego pięknych zarysów. W takim razie będę musiał szukać podniety w literaturze. Gdy Pani skończy egzamin, do którego moje „Szczęść Boże”, prosiłbym o przesłanie mego Goethego. Ja za miesiąc także składam egzamin i chcę później znowu włączyć się w poezję, a Goethe jest moim poetą ulubionym. Jakby to cudnie było, gdyby Pani przez lato była we Lwowie i tutaj przede mną stworzyła nowy świat piękności! Ale tak już jestem przyzwyczajony do zawodów wszelkiego rodzaju, że niebawem i to życzenie będę musiał odesłać do zwykłych romantycznych mrzonek, co jeżeli możliwe, niechaj Bóg odwróci!¹⁹.

Karta pocztowa i list zostały zapewne odesłane autorowi przez adresatkę, skoro znalazły się w papierach pośmiertnych po Janie Nikodemie Jaroniu. Irena Kłownowska wyszła za mąż bliskiego przyjaciela Jaronia z czasów wrocławskich studiów Romana Strzodę i przeniósła się z mężem do Raciborza. Jaroń jeszcze dwa razy wrócił w swoich utworach do tematu miłosnych perypetii górnośląskiego studenta. W maju 1911 roku w „Kłosach” (dodatku tygodniowym do „Gazety Ludowej”) opublikował *Duszę płaczącą*, obrazek z życia akademickiego we Wrocławiu. Kończył się on „obrazkiem” nieszczęśliwie zakochanego studenta, któremu kolega radzi:

„Jedź stąd precz, daleko od jej oczu narownych!”
„Oczu czarownych!”
„Narownych”, mówię! Stracisz ją z oczu, stracisz twoje zatracenie! Oto masz adres gościnnego domu a tu pieniądze.

¹⁷ J.N. Jaroń, *Z pamiętnika Górnoślązaka oraz inne wiersze liryczne*, przygotował do druku oraz wstępem poprzedził W. Ogrodziński, Katowice 1932, s. 130.

¹⁸ Tamże, s. 140.

¹⁹ A. Gładysz, *Jan Nikodem Jaroń*, Katowice 1961, s. 33.

Za kilka godzin kolega pokutnik jechał pociągiem w strony gościnnego progu zapraszającego księdza proboszcza. Tam się mógł wypłakać w cichym ustroniu. Za kilka tygodni spłynęła wieść o zaręczynach kolegi zdrajcy z najpiękniejszą z wrocławskich kobiet. Czy nie zadrgało przy tem czyjeś serce na nowo z bólu? Za kilka miesięcy kolega zdrajca mieszkał na prowincji jako szanowany obywatel i urzędnik banku. A kolega pokutnik wałęsał się znowu po mieście uniwersyteckiem i pił i rozpaczał²⁰.

Dusza płacząca, napisana we Lwowie wyraźnie nawiązywała do wrocławskich przeżyć Jaronia. Jeszcze bardziej wprost o swoim konkurencie do ręki „pięknej Sezami” pisał w satyrycznym szkicu *Ślimak*, opublikowanym także w „Kłosach” w lipcu 1911 roku. Głównym bohaterem utworu był pan Roman, szczęśliwy zdobywca serca Ireny, oczekujący na pierwsze spotkanie z nową znajomą w ogrodzie botanicznym. Nieprzypadkowe są tu imiona głównych bohaterów nawiązujące do Romana Strzody i Ireny Klonowskiej. Wyraźna jest niechęć autora do Romana, którego opisuje jako zepsutego młodzieńca, zabawiającego się z kochanką Elską i dbającego tylko o pieniądze przysyłane przez bogatego ojca:

Idealizm na co jemu? Dokoła rośli idealisci, ten kwiat, co wykwitał z ludu, młodzież akademicka, kształcąca się nie tylko zawodowo, ale przede wszystkim społecznie, by na powierzonych jej później placówkach prowadzić braci do oświaty, do szczęścia. Jemu zaś tylko własne szczęście leżało na sercu. I los dobrotliwy hojnie go obdarzył, – pochodził on z trzody bogatej wełny, był z urodzenia uprzywilejowanym rycerzem złotego runa. Więc na co jemu pracować? Jemu starczyło na długie lata wesołych hulanek, starczy i nadal na słodki żywot; majątek dziedziczny się nie wyczerpał, a za pieniądze znajdzie się później dogodna synekura, pozwalająca na odegranie zaszczytnej roli w społeczeństwie²¹.

Oba teksty prozatorskie zostały opublikowane w 1911 roku i wtedy zapewne Irena Klonowska poślubiła Romana Strzodę. Mąż pochodził z rodziny bogatego rolnika i działacza narodowego z Wierzchu koło Prudnika – Franciszka Strzody, polskiego posła do Landtagu i Reichstagu²². Roman Strzoda objął posadę w Banku Ludowym w Raciborzu, najpierw jako członek zarządu potem dyrektor. Był też aktywnym działaczem Towarzystwa Czytelni Ludowych oraz raciborskiej „Strzechy”, skupiającej polskie organizacje. W okresie plebiscytowym Roman Strzoda został kierownikiem Polskiego Komisariatu Plebiscytowego w Raciborzu. Urzędował w siedzibie „Strzechy” przy ul. Grosse Vorstadt (Wielkie Przedmieście, obecnie ul. Londzina). W pracy społecznej i narodowej wspierała go młoda żona zaangażowana w działalność ruchu kobiecego na Górnym Śląsku, a także w prace Polskiego Czerwonego Krzyża. Z drobnych notatek prasowych i wspomnień można odtworzyć zaledwie kilka faktów związanych z udziałem Ireny Strzodowej w plebiscycie i powstaniach na Górnym Śląsku. We *Wspomnieniach Opolan* Paweł Kwoczek (polski poseł do Reichstagu) wspomina pewien propagandowy koncert polski, który zorganizowano w Opolu w czasie kampanii plebiscytowej. Na występ polskiej skrzypaczki Ireny Dubiskiej przybył generał Henri le Rond, przewodniczący Międzysojusznicznej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej dla Górnego Śląska:

²⁰ J.N. Jaroń, *Dusza płacząca*, „Kłosy” 1911, nr 15, s. 1–2.

²¹ J.N. Jaroń, *Ślimak*, „Kłosy” 1911, nr 22, s. 1–2.

²² R. Kaczmarek, *Franciszek Strzoda*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, Warszawa-Kraków 2007–2008, t. 45, s. 84–85.

Na koncercie tym poznałem Irenę Strzodową z domu Klonowską, żonę Romana Strzody, dyrektora Banku Ludowego w Raciborzu. Była to przystojna, inteligentna kobieta w wieku około 30 lat, z zawodu nauczycielka, która znała dobrze język francuski. Odegrała ona niepoślednią rolę podczas plebiscytu, jako łącznik między Polskim Komisarjatem Plebiscytowym i francuską grupą Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej, a zwłaszcza gen. Le Rond. Od brata wiem, że około 1910 r. przebywała we Wrocławiu. Mówił mi, że kochali się w niej prawie wszyscy studenci polscy, studiujący w tym czasie we Wrocławiu²³.

O zaangażowaniu Ireny Strzodowej w działalność społeczno-narodową w czasie powstań i plebiscytu wiemy stosunkowo niewiele. Wiadomo, że była jedną z „przodowniczek w polskim ruchu oświatowym”, które w marcu 1919 roku spotkały się na „poufnym” zebraniu Polek zwołanym przez Janinę Omańkowską w Bytomiu. Celem spotkania było zacieśnienie współpracy kobiet z Polską Organizacją Wojskową²⁴. Z kolei po wybuchu III powstania śląskiego Polski Czerwony Krzyż dla Śląska nawiązał kontakty z Międzynarodowym Komitetem Czerwonego Krzyża w Genewie. Do Opola przyjechali delegaci Komitetu i przy Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej dla Górnego Śląska założyli swoje Biuro. Do kontaktów z tym Biurem oraz przeprowadzenia wymiany jeńców oddelegowano lekarza dra Teofila Golusa (szwagra Wojciecha Korfantego) oraz Irenę Strzodową. Jak pisał w sprawozdaniu z działalności delegacji opolskiej Golus:

Dnia 10 V 21 r. zostałem wysłany z panią Strzodziną do Opola celem przeprowadzenia wymiany jeńców polsko-niemieckich i zorganizowania pomocy dla sterroryzowanej przez Selbstschutz ludności polskiej terenu plebiscytowego, nieobjętego powstaniem. Wymiana jeńców szła [...] dość gładko. Pierwsze cztery wymiany odbyły się w Sowcycach w powiecie oleskim i zwolniły przeszło 1000 Polaków, których przewieziono z Chociebuża do obozu w Goczalkowicach. Za nich wydano mniej więcej tę samą liczbę internowanych w Nowym Bieruniu Niemców [...]. Największe trudności mieliśmy przy poszukiwaniu i stwierdzaniu jeńców poszczególnych; urzędy niemieckie niechętnie na nas patrzyły, a ponieważ większa część jeńców znajdowała się w Niemczech, więc poza terenem plebiscytowym, nie mieliśmy oparcia o Koalicję; w miastach zaś obsadzonych przez Selbstschutz objazdy były połączone z niebezpieczeństwem. Tak ochroniła w dwóch wypadkach interwencja niemieckiego delegata p. Strzodzinę tylko z trudem przed aresztowaniem. Mimo wszystkiego zwiedziliśmy więzienia i szpitale w Opolu, Raciborzu, Kluczborku, Koźlu, Głogówku, Nysie, Wrocławiu, Klocku, i dwa razy obóz i więzienie w Chociebużu²⁵.

O aresztowaniu Ireny Strzodowej przez Niemców, mimo że była członkiem Komisji Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża, informował też Zarząd Główny PCK. Incydent został odnotowany przez Konsulat Polski, celem podjęcia dalszych kroków w Komisji Międzysojuszniczej²⁶. Na jednym ze zdjęć ilustrujących artykuł pt.: *PCK w powstaniu śląskim* znajduje się pięć osób, z których w opisie fotografii rozszyfrowano tylko jedną z trzech kobiet: Annę Paszkowską,

²³ *Wspomnienia Opolan*, pod red. A. Glińskiej, K. Malczewskiego, A. Pałosa, Warszawa 1965, s. 195.

²⁴ J. Grzegorzek, *Pierwsze powstanie śląskie 1919 roku w zarysie*, Katowice 1935, s. 70.

²⁵ T. Golus, *Działalność delegacji opolskiej podczas trzeciego powstania*, „Głosy Znad Odry” 1922, z. 2, s. 63.

²⁶ *Sprawozdanie z działalności Władz Naczelnych Polskiego Czerwonego Krzyża za 1921 rok*, „Czerwony Krzyż” 1922, nr 15–16, s. 47.

delegatkę Zarządu Głównego PCK. Tymczasem z dużym prawdopodobieństwem można stwierdzić, że wśród członków Misji Czerwonego Krzyża sfotografowano też Irenę Strzodową²⁷.

Za tę trudną i niebezpieczną pracę w Komisji Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża, a także zapewne za inne (mniej nam znane) zasługi z okresu powstań śląskich i plebiscytu Irena Strzodowa otrzymała w 1936 roku Medal Niepodległości (posiedzenie Komitetu 30.05.1936, zarządzenie Prezydenta RP 16.03.1937), który później zamieniono na Krzyż Niepodległości (posiedzenie Komitetu 25.06.1938 zarządzenie Prezydenta RP 27.06.1938, ogłoszone w „Monitorze Polskim” 5.08.1938)²⁸. O tym ważnym odznaczeniu informowała śląska prasa. Dziennik „Katolik” w „wiadomościach bieżących” z 18 sierpnia 1938 roku donosił:

Ślązaczka Odznaczona Krzyżem Niepodległości – P. Irena Strzodowa, asystentka Śląskiej Biblioteki Publicznej, została odznaczona Krzyżem Niepodległości za pracę w okresie walk wolnościowych²⁹.

W tym czasie Irena Strzodowa pracowała już od kilku lat w Śląskiej Bibliotece Publicznej. Kiedy rodzina Strzodów przeniosła się do Katowic nie wiadomo. Zapewne Pani Irena nadal działała w Polskim Czerwonym Krzyżu, skoro w 1924 roku uczestniczyła w dancingu, jaki w Hotelu Savoy w Katowicach urządziła ta organizacja, na czele z „prezesową Korfantową”. Irena Strzodowa, jako „dyrektorka” (mąż zapewne nadal był dyrektorem banku), została zauważona w stałej rubryce dziennika „Polonia” *Migawkach*, gdzie nieco żartobliwie opisano „ostatni dancing Czerwonego Krzyża”:

Wszystkie pary tańczą. W takt starego pięknego walca rozwija się wąż taneczny, mieniąc się gamą kolorów. Przy wodzireju sunie lekko wysmukła panienska, dzwonek fioletowy, p. Kazia Rybicka. „Panie w prawo, panowie w lewo”. Nie dotykając posadzki, jak duży, aksamitny motyl o główce złotych włosów tańczy dyrektorka Strzodowa, za nią „hajduczek” w granatowej krynolinie p. Lola Różańska, tuż dwie siostry w jasnych barwnych sukienkach, pułkownikówny Geislerówny, i znów wionęło czernią aksamitu przy perłowej cerze, to p. Szaflikowa³⁰.

Nieco pewniejsze informacje do życiorysu Ireny Strzodowej odnajdujemy dopiero w dokumentach Biura Sejmu Śląskiego znajdujących się w Archiwum Państwowym w Katowicach. Od 1926 roku Biurem kierował Piotr Pampuch, przyjaciel małżeństwa Strzodów jeszcze z czasów wrocławskich. Zapewne on zatrudnił Irenę Strzodową już w 1930 roku do pracy, bo jej nazwisko znajduje się na liście wynagrodzeń III Sejmu Śląskiego³¹. W tym samym roku w „Gazecie Urzędowej Województwa Śląskiego” znalazło się następujące ogłoszenie:

W tutejszym rejestrze małżeńskich praw pod liczbą 345 wpisano dnia 13. czerwca 1930 odnośnie małżonków: Romana Strzody dyrektora z Rybnika i tegoż żony Ireny rodzonej Klonowska, że aktem notarialnym z daty Tarnowskie Góry, dnia 30. kwietnia 1930 Nr 207 rejestru notariusza Jerzego Grzbieloka z Tarnowskich Gór ustanowiono rozdział majątku

²⁷ A.P., P.C.K. w powstaniu śląskim, „Jestem” 1939, nr 5–6, s. 13–14.

²⁸ Kartoteka Wojskowego Biura Historycznego...

²⁹ „Katolik” 1938, nr 187, s. 2.

³⁰ Sophie, *Migawki. Ostatni dancing Czerwonego Krzyża*, „Polonia” 1924, nr 66, s. 4.

³¹ Sejm Śląski w Katowicach, Archiwum Państwowe w Katowicach, sygn. 1087, s. 28.

z wykluczeniem prawa męża do użytkowania i zarządu majątkiem żony. Sąd Powiatowy w Rybniku³².

Czyżby zatrudnienie w Bibliotece Sejmu Śląskiego (działającej w ramach Biura Sejmu Śląskiego) wiązało się z rozstaniem z mężem? Wszystko na to wskazuje. Roman Strzoda został dyrektorem Śląskiego Zakładu Kredytowego w Tarnowskich Górach³³, a jego żona zamieszkała w Katowicach przy ulicy Mikołowskiej 46 m. 5³⁴. Zapewne ona opiekowała się ich córką, bo jako urzędniczkę kontraktowej Biura Sejmu Śląskiego przyznano jej odpowiedni dodatek ekonomiczny:

Na mocy pisma Marszałka Sejmu Śląskiego z dnia 22. IX. 1931 r. L.dz.1133/1/31/Sek. otrzymuje wymieniona dodatek ekonomiczny na córkę Halinę, urodzoną 28.IX.1917 r., obecnie uczennicę klasy VIII-ej Gimnazjum Sióstr Urszulanek w Rybniku³⁵.

Od początku pracy w Biurze Sejmu Śląskiego Irena Strzodowa zajmowała się odpowiedzialnymi pracami związanym z księgozbiorem biblioteki sejmowej. W wykazie czynności pracowników Biblioteki Biura Sejmu Śląskiego wymieniona jest zaraz po kierowniku Biblioteki – Jacku Koraszewskim. Do jej zadań należało prowadzenie „oddziału czasopism” oraz „nadzór nad czytelnią naukową w 2-iej partii”. Gdy ta praca nie wypełniała „czasokresu 7 godzin” zajmowała się dodatkowo sporządzaniem „Katalogu Contynuanda”³⁶. Pracowała najpierw w gmachu Urzędu Wojewódzkiego na I piętrze w pokoju 363³⁷. W pierwszym zachowanym *Sprawozdaniu Biblioteki Sejmu Śląskiego* z 1933 roku wymieniona jest wśród trzech pracowników „personelu naukowego” Biblioteki Sejmu Śląskiego. Poprzedzają ją: Jacek Koraszewski (kierownik Oddziału I Ogólnonaukowego) oraz Franciszek Prus (kierownik Oddziału II Prawniczego). Zakres obowiązków tej „kontraktowej asystentki” i jedynej kobiety w naukowym personelu określono następująco:

Korekta kartek katalogowych; prowadzenie kartoteki czasopism prawniczych i kontynuandów; rewizja katalogowa zamówień oraz przygotowanie materiałów do katalogu czasopism zagranicznych³⁸.

W następnych sprawozdaniach do tych obowiązków dodano jeszcze: katalogowanie alfabetyczne (ręczne) książek z Biblioteki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku oraz nadzór nad czytelnią główną i informacje biblioteczne dla czytelników. Nadal wymieniana jest na najwyższej pozycji spośród pracujących w bibliotece kobiet, zaraz po dyrektorze Pawle Rybickim oraz wspomnianych już Koraszewskim

³² „Gazeta Urzędowa Województwa Śląskiego” 1930, nr 23, s. 313.

³³ W sierpniu 1931 roku Roman Strzoda obchodził jubileusz 50-lecia i z tej okazji „Polska Zachodnia” zamieściła notatkę w rubryce „Z Tarnogórskiego”: *Dzisiejszy jubilat*, „Polska Zachodnia” 1931, nr 206, s. 6.

³⁴ Taki adres umieszczono na dokumentach związanych z przyznaniem Krzyża Niepodległości, skreślono tam dawny adres z Rybnika (Świerklańska 1).

³⁵ Sejm Śląski w Katowicach, Archiwum Państwowe w Katowicach, sygn. 1087, s. 38.

³⁶ *Wykaz czynności pojedynczych pracowników...*, s. 15.

³⁷ *Spis aparatów telefonicznych w gmachu Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego i Sejmu Śląskiego*, Katowice 1932, s. 19. W spisie figuruje jako „urzędniczka biblioteki”.

³⁸ *Sprawozdanie Biblioteki Sejmu Śląskiego za rok 1933*, Katowice 1934, s. 2.

i Prusie³⁹. Wiemy także, że otrzymywała uposażenie VIII grupy (najwyższe spośród zatrudnionych kobiet), w 1932 roku nawet wyższe niż Jacek Koraszewski, choć w 1936 roku już nieco niższe. Wtedy Jacek Koraszewski awansował na zastępcę dyrektora i miał grupę VI, a Strzodowa pozostała przy grupie VIII.

Irena Strzodowa aktywnie uczestniczyła w przeprowadzce Biblioteki Sejmu Śląskiego z budynku Sejmu i Województwa Śląskiego do nowych pomieszczeń w Domu Oświatowym przy ul. Francuskiej 12. Przeprowadzka rozpoczęła się 22 listopada i zakończyła 15 grudnia 1934 roku. Zatrudniona była firma ekspedycyjna, ale pakowaniem i rozpakowywaniem książek zajmowali się pracownicy Biblioteki. W tym czasie Strzodowa została przydzielona do drugiej grupy, przyjmującej zbiory w Domu Oświatowym i kierowanej przez Jacka Koraszewskiego. Jej zadaniem była „kontrola układu” książek na półkach, już po przeniesieniu. Jak widać dyrektor Paweł Rybicki zaplanował tak zadania, by mężczyźni wykonywali cięższe prace pakowania, rozpakowywania i układania na półkach książek, a kobiety (Strzodowa i Krystyna Ligoniówna) oraz starsi pracownicy (np. Feliks Dłubek) zajmowali się tylko „kontrolą układu”⁴⁰. W pierwszym tygodniu funkcjonowania biblioteki w Domu Oświatowym dyrektor Rybicki ustalił dyżury w nowej czytelni. Obejmowali je głównie panowie i tylko środa przypadła Irenie Strzodowej, której wyznaczono ewentualne zastępstwo (Marta Pampuchówna).

Głównym zadaniem Ireny Strzodowej, oprócz dyżurowania w czytelni naukowej i informowania czytelników, było katalogowanie Biblioteki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku. Ten ogromny księgozbiór wpłynął do zbiorów Biblioteki Sejmu Śląskiego w 1934 roku i w sprawozdaniu z 1935 roku zapisano, że 1/5 kolekcji została opracowana i trwają intensywne prace. Wraz ze zmianą systemu katalogowania, dostosowaniem go do wymogów bibliotek naukowych, a także tworzeniem katalogu systematycznego (zwłaszcza dla silesiaków) była to zapewne praca niełatwa i kontynuowana aż do wybuchu II wojny światowej.

Nieznane są losy Ireny Strzodowej w czasie II wojny światowej. Wiadomo, że jej mąż Roman Strzoda został zamordowany w niemieckim obozie koncentracyjnym: Dachau lub Mauthausen⁴¹, a brat Tadeusz Klonowski zginął w Mauthausen 26 września 1940 roku⁴². Irena Strzodowa wróciła do pracy w Śląskiej Bibliotece Publicznej stosunkowo szybko, bo już 15 marca 1945 roku. Wcześniej z przedwojennego zespołu stawili się: Franciszek Szymiczek (30 stycznia), Feliks Dłubek (3 lutego), Regina Roguszczakówna (1 marca) oraz dyrektor Paweł Rybicki (9 marca). Pojawiło się też wielu nowych bibliotekarzy, m.in. Grzegorz Groebl i Anieła Kowalczykówna. Dyrektor Paweł Rybicki tak w 1972 roku wspominał pierwsze powojenne lata:

³⁹ Np. *Sprawozdanie z działalności Śląskiej Biblioteki Publicznej imienia Józefa Piłsudskiego w Katowicach w roku 1936*, Katowice 1936, s. 2 i 4.

⁴⁰ Szerzej o przeprowadzce zob. B. Maresz, *Jak w Domu Oświatowym Bibliotekę Sejmu Śląskiego urządzano*, „Książnica Śląska” 2022, t. 34, s. 197–213.

⁴¹ Informacja za R. Kaczmarek, *Franciszek Strzoda...*

⁴² Informacja za *Słownik medycyny...*

Znów byłem na dawnym posterunku. W pierwszym „sztabie”, który podejmował najpilniejsze prace, obok Szymiczka i Dłubka znaleźli się dawna bibliotekarka Irena Strzodowa, z młodszej zaś generacji Grzegorz Groebl, który objął na długie lata i doskonale prowadził dział udostępniania zbiorów, Aniela Kowalczyk i Regina Roguszczyk, należące do najlepszych, oddanych i ofiarnych pracownic Biblioteki⁴³.

Od razu przystąpiono do prac porządkowych i skontrum, a przede wszystkim poszukiwania wywiezionych zbiorów oraz akcji zabezpieczania wszelkich księgozbiorów na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego⁴⁴. W akcji tej bardzo aktywnie uczestniczyła Irena Strzodowa, która wraz z Franciszkiem Szymiczkiem przemierzała głównie okręg nyski. Badano na miejscu stan zabezpieczonych księgozbiorów, poszukiwano zaginionych materiałów własnych oraz przeprowadzano wstępną selekcję pod kątem przydatności dla zbiorów polskich bibliotek. Szczęśliwie w Archiwum Biblioteki Śląskiej zachowała się jednateczka dotycząca akcji zabezpieczania zbiorów, a w niej trzy dokumenty związane z naszą bohaterką.

10 lipca 1945 roku dyrektor Paweł Rybicki (który został mianowany Delegatem Ministerstwa Oświaty dla zabezpieczenia bibliotek na Śląsku) wysyłał do Nysy oraz do miejscowości Reinschdorf i Bechau Franciszka Szymiczka celem „zabrania oraz przywiezienia stamtąd księgozbiorów będących własnością Śląskiej Biblioteki Publicznej i wywiezionych przez okupantów niemieckich z Katowic”. W wyjeździe tym mieli towarzyszyć Szymiczkowi następujący pracownicy Śląskiej Biblioteki Publicznej: Irena Strzodowa („urzędniczka”) oraz dwóch „woźnych” – Jan Turski i Franciszek Wojewodziec. Ponadto 10 lipca 1945 roku Irenie Strzodowej wystawiono osobną delegację, w której upoważniano ją do wyjazdu oraz zabezpieczania księgozbiorów. Dysponowała także odpisem odpowiednich dokumentów udzielających Pawłowi Rybickiemu upoważnienia do zabezpieczania księgozbiorów (pismo z 8 czerwca 1945 roku wystawione przez Tymczasowy Zarząd na Województwo Śląsko-Dąbrowskie). Zachowało się jedno sprawozdanie z podróży służbowej, jakie 26 lipca 1945 roku napisała Irena Strzodowa. Warto przytoczyć je w całości, bo jest to jedyne bezpośrednie świadectwo pracy naszej bohaterki, na dodatek pochodzące z ostatnich miesięcy jej życia. Irena Strzodowa tak opisywała swój wyjazd do Nysy, Reinschdorfu i Bechau:

Wyjeżdżałam w dniu 11. VII 1945 o godz. 10-tej autem ciężarowym. W Nysie w ciągu pierwszych dni doprowadziłam do porządku w gmachu starostwa część tam znajdującego się naszego księgozbioru i księgozbioru bytomskiego – ogólna ilość dzieł wynosi 1180 i 2790 broszur. Książki pochodzenia katowickiego i bytomskiego zostały rozdzielone i czekają na odbiór. W księgozbiorze katowickim znalazłam z Encyklop. Britannica tomy następujące; 1, 3, 4, 5, 7, 9, 10, 11, 12, 14, 18, 19, 20, 22 i 23, z Encyklop. Italiana tomy: 1, 3, 6, 9, 15, 21, 33 i 31 – tom 6-ty jest bardzo zniszczony. Reszta tomów tych encyklopedii znajduje się w Reinschdorfie. Z powodu kompletnego braku pojazdów, dopiero 16-go udało mi się dzięki uprzejmości p. starosty Karugi wyjechać z nim autem do Reinschdorfu, gdzie z miejsca zajęłam się uporządkowaniem tam znajdujących się części księgozbioru. Ogólną ilość książek oceniłam na 5–7000 tomów, z czego około 4000 katowickiego i około 3000 bytomskiego księgozbioru. Niestety książki te znajdują się w dość dużej ilości w stanie wielkiego zniszczenia i rychle ich przewie-

⁴³ P. Rybicki, *Garść wspomnień o Bibliotece Śląskiej i Śląsku*, [w:] *Biblioteka Śląska 1922–1972*, pod red. J. Kantyki, Katowice 1973, s. 273.

⁴⁴ Dokładnie pisze o tym A. Magiera, *Śląska Biblioteka...*

zienie bez reszty do Katowic i Bytomia uważam za bardzo konieczne. Książki znajdujące się w Nysie i Reinschdorfie są zabezpieczone. Pewna część naszego księgozbioru katowickiego znajduje się jeszcze w zamku Franzdorfie. W dniu 17 VII 45 przyjechała samochodem ciężarowym ekipa z Katowic i zabrano część księgozbioru katowickiego. Czasopism nie zabrano z powodu braku miejsca w samochodzie. W drodze powrotnej zatrzymałam się razem z ekipą w Bechau, gdzie wybrałam kilka ważniejszych dzieł dla Śląskiej Biblioteki Publicznej. Przyjazd do Katowic nastąpił w dniu 19 VII 45 o godz. 16.30⁴⁵.

Niestety nie zachowało się więcej świadectw pracy Ireny Strzodowej w tych trudnych miesiącach powojennych. Wspominał ją po latach tylko Grzegorz Groebl. W 1970 roku opublikował „wspomnienia bardzo osobiste” z lat 1945–1969. Pisał, że „wdzięczny jest losowi” za spotkanie w Śląskiej Bibliotece Publicznej kilku osób, z którymi się zaprzyjaźnił, a wśród tych osób wymienia Irenę Strzodową⁴⁶. Dalej barwnie opisywał eskapady w poszukiwaniu wywiezionych księgozbiorów, a opis kończył przywołaniem Ireny Strzodowej:

Wędrowki w tym celu rozpoczęliśmy pod jesień 1945 roku. Przeważnie w powiat nyski, do miejscowości Bukowe i Brączków. I cóż się okazało! Pozostawione w Katowicach zbiory zachowały się niemal bez uszczerbku, z wywiezionych natomiast wiele przepadło. I nie tyle nawała wojenna je poniszczyła, co ciemnota ludzka. Dość powiedzieć, że np. wielka, wspinała *Enciclopedia Italiana* posłużyła osiedleńcom do budowy podłóg w ich kurnikach. Czy miało to zwiększyć nośność kur? Odzyskane na tej drodze tomy (z posiadanych przez naszą Bibliotekę 36 tomów odnaleźliśmy jedynie 16) nie nadawały się do umieszczenia ich w czytelnim mimo czyszczenia, kąpieli i dezynfekcji: czytelnia „antypachniała” kurzeńcem. Książki zwoziłyśmy ciężarówkami, warunki higieniczne były – powiedziawszy skromnie – raczej niekorzystne: zimno, mokro, jadło się, co popadło, dość, że wyjazdy te przypłaciłyśmy zdrowiem, a kol. Irena Strzodowa – życiem⁴⁷.

Ta zagadkowa informacja znajduje potwierdzenie w *Sprawozdaniu Śląskiej Biblioteki Publicznej*⁴⁸ oraz w *Liście strat kultury polskiej*⁴⁹. W obu publikacjach zapisano, że Irena Strzodowa zmarła 18 grudnia 1945 roku. Co było przyczyną śmierci, dlaczego Grzegorz Groebl pisał, że wyjazdy w poszukiwaniu zbiorów bibliotecznych przypłaciła życiem? Tego zapewne się już nie dowiemy, ale była chyba jedyną osobą, która poświęciła życie dla swojej Biblioteki. Dlatego tym bardziej ważne jest przywrócenie pamięci o tej niezwyklej kobiecie i zasłużonej bibliotekarce.

⁴⁵ Archiwum Biblioteki Śląskiej. Dział Uzupełniania Zbiorów. Teczka 5/4. Akcja zabezpieczenia księgozbioru 1944–1945, k. 43.

⁴⁶ G. Groebl, *Habent sua fata bibliothecarii / Wspomnienia bardzo osobiste 1945–1969*, „Biuletyn Informacyjny Biblioteki Śląskiej” 1970, nr 1/4, s. 59.

⁴⁷ Tamże, s. 65.

⁴⁸ *Sprawozdanie z działalności Śląskiej Biblioteki Publicznej w Katowicach za lata 1945–1947*, Katowice 1948, s. 5.

⁴⁹ *Lista strat kultury polskiej (I IX 1939–I III 1946)*, zestawiał Bolesław Olszewicz, Warszawa 1947, z. 265.

Bibliografia

Źródła (archiwalia, rękopisy)

- Archiwum Państwowe w Poznaniu, Akta Miasta Poznania, Strybe-Strzyż, sygn. 15093.
- Archiwum Biblioteki Śląskiej. Dział Uzupełniania Zbiorów. Teczka 5/4. Akcja zabezpieczania księgozbioru 1944–1945.
- Archiwum Pracowni Słownika Pracowników Książki Polskiej, przy Katedrze Informatologii i Bibliologii Uniwersytetu Łódzkiego.
- Kartoteka Wojskowego Biura Historycznego, wyszukiwarka zasobu CAW: https://wbh.wp.mil.pl/pl/skanywyszukiwarka_kartoteka_personalno_odznaczeniowa/?strona=44&szufladka=STRY-STYB [dostęp 20.10.2023].
- Archiwum Państwowe w Katowicach, Sejm Śląski w Katowicach, sygn. 1087.

Opracowania i utwory literackie

- A.P. (1939), *P.C.K. w powstaniu śląskim*, „Jestem”, nr 5–6, s. 13–14.
- Gładysz Antoni (1961), *Jan Nikodem Jaroń*, Katowice: Wydawnictwo „Śląsk”.
- Gładysz Antoni (1968), *Jan Nikodem Jaroń. Zarys monograficzny*, Katowice: Śląski Instytut Naukowy.
- Groebel Grzegorz (1970), *Habent sua fata bibliothecarii / Wspomnienia bardzo osobiste 1945–1969/*, „Biuletyn Informacyjny Biblioteki Śląskiej”, nr 1/4, s. 58–70.
- Jaroń Jan Nikodem (1911), *Dusza płacząca*, „Kłosa”, dod. do „Gazety Ludowej”, nr 15, s. 1–2.
- Jaroń Jan Nikodem (1911), *Ślimak*, „Kłosa”, dod. do „Gazety Ludowej”, nr 22, s. 1–2.
- Jaroń Jan Nikodem (1932), *Z pamiętnika Górnoślązaka oraz inne wiersze liryczne*, przygotował do druku oraz wstępem poprzedził Wincenty Ogrodziński, Katowice: Towarzystwo Przyjaciół Nauk na Śląsku.
- Jerzykiewicz Walenty (1939), *Drogiści w walce o wolność Śląska. Z okazji obchodu XX-lecia Związku Drogerzystów Obwodu IV na Śląsku*, Katowice: Walenty Jerzykiewicz.
- Kaczmarek Ryszard (2008), *Franciszek Strzoda*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, Warszawa: Instytut Historii PAN; Kraków: Wydaw. Towarzystwa Naukowego „Societas Vistulana”, t. 45, s. 84–85.
- Magiera Agnieszka (2022), *Śląska Biblioteka Publiczna w 1945 roku (w świetle dokumentów z Archiwum Zakładowego)*, „Książnica Śląska”, t. 34, s. 241–267.
- Marek Barbara (2022), *Jak w Domu Oświatowym Bibliotekę Sejmu Śląskiego urządzano*, „Książnica Śląska”, t. 34, s. 197–213.
- Musialik Anna (2022), *Od fryzjera do bibliotekarza. Niezwykłe losy Feliksa Dłubka*, „Książnica Śląska”, t. 34, s. 135–158.
- Olszewicz Bolesław (1947), *Lista strat kultury polskiej (1 IX 1939–1 III 1946)*, Warszawa: Wydawnictwo M. Arcta.

- Rechowicz Henryk (2012), *Suum cuique. W dziewięćdziesięciolecie: sylwetki pracowników Biblioteki Śląskiej*, Katowice: Biblioteka Śląska.
- Rybicki Paweł (1973), *Garść wspomnień o Bibliotece Śląskiej i Śląsku*, [w:] *Biblioteka Śląska 1922–1972*, pod red. Jana Kantyki, Katowice: Wydawnictwo „Śląsk”.
- Puzio Alfred, red. (1995), *Słownik medycyny i farmacji Górnego Śląska*, t. 2, *Biograficzny (A–Z)*, red. nauk. Alfred Puzio, Katowice: Śląska Akademia Medyczna. Biblioteka Główna.
- Sophie (1924), *Migawki. Ostatni dancing Czerwonego Krzyża*, „Polonia”, nr 66, s. 4.
- Spis aparatów telefonicznych w gmachu Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego i Sejmu Śląskiego* (1932), Katowice: Województwo Śląskie; Sejm Śląski.
- Sprawozdanie Biblioteki Sejmu Śląskiego za rok 1933* (1934), Katowice: Biblioteka Sejmu Śląskiego.
- Sprawozdanie z działalności Śląskiej Biblioteki Publicznej imienia Józefa Piłsudskiego w Katowicach w roku 1936* (1937), Katowice: Śląska Biblioteka Publiczna.
- Sprawozdanie z działalności Śląskiej Biblioteki Publicznej w Katowicach za lata 1945–1947* (1948), Katowice: Śląska Biblioteka Publiczna.
- Szymiczek Franciszek (1962), *Arios i Sezami, czyli przepiękna opowieść o Janie Nikodemie Jaroniu*, „Dziennik Zachodni”, nr 22, s. 4.
- Wykaz czynności pojedynczych pracowników Biblioteki Biura Sejmu Śląskiego* (1932), [w:] Sejm Śląski, Druk nr 188/III, Katowice: Sejm Śląski, s. 5.

A Herstory from the Library – the Story about the first Woman in the Library of the Silesian Parliament

Summary

The text restores the memory of the first woman employed in the Silesian Sejm Library in Katowice, and then in the Silesian Public Library from 1931 to 1939. The woman was, completely forgotten, Irena Klonowska-Strzodowa, an extraordinary figure, a muse of poets, and a social and independence activist who paid with her life for the hardships of work in 1945. Although she worked in the library for a relatively short time she co-created its history and is worth recalling in the jubilee year. She was also involved in Upper Silesia's public life, especially during the uprisings and the plebiscite. From small press notes, a few archival documents and fractions of memories, attempts were made to reconstruct the biography of this first librarian of the Silesian Sejm Library.

Keywords

Woman, librarian, The Library of the Silesian Parliament, Silesian Public Library, Silesian Library, Irena Strzodowa, Jan Nikodem Jaroń.

***Die Geschichte über der ersten Frau
in der Bibliothek des Schlesischen Parlaments***

Zusammenfassung

Der Text erinnert an die erste Frau, die in den Jahren 1931–1939 in der Bibliothek des Schlesischen Parlaments in Kattowitz und dann in der Schlesischen Öffentlichen Bibliothek arbeitete. Das ist Irena Klonowska-Strzodowa, die völlig vergessene, eine außergewöhnliche Figur, Muse von Dichtern, Sozial- und Unabhängigkeitsaktivistin, die 1945 die Strapazen der Arbeit mit ihrem Leben bezahlte. Obwohl sie relativ kurze Zeit in der Bibliothek tätig war, hat sie deren Geschichte mitgeprägt und ist in diesem Jubiläumsjahr eine Erinnerung wert. Sie engagierte sich gerne im öffentlichen Leben Oberschlesiens, insbesondere während der Aufstände und der Volksabstimmung. Aus kleinen Pressenotizen, einigen Archivdokumenten und Erinnerungsfragmenten wurde versucht, die Biographie dieses ersten Bibliothekars der Bibliothek des Schlesischen Parlaments zu rekonstruieren.

Schlüsselwörter

Frau, Bibliothekarin, Bibliothek des Schlesischen Parlaments, Schlesische Öffentliche Bibliothek, Schlesische Bibliothek, Irena Strzodowa, Jan Nikodem Jaroń



Przedwojenne zdjęcia pracowników Śląskiej Biblioteki Publicznej
wykonane na balkonie budynku przy ul. Francuskiej 12.

Na obu znajduje się Irena Strzodowa: obok Gustawa Morcinka,
trzecia z prawej (zdjęcie 1) oraz na pierwszym planie w środku (zdjęcie 2)



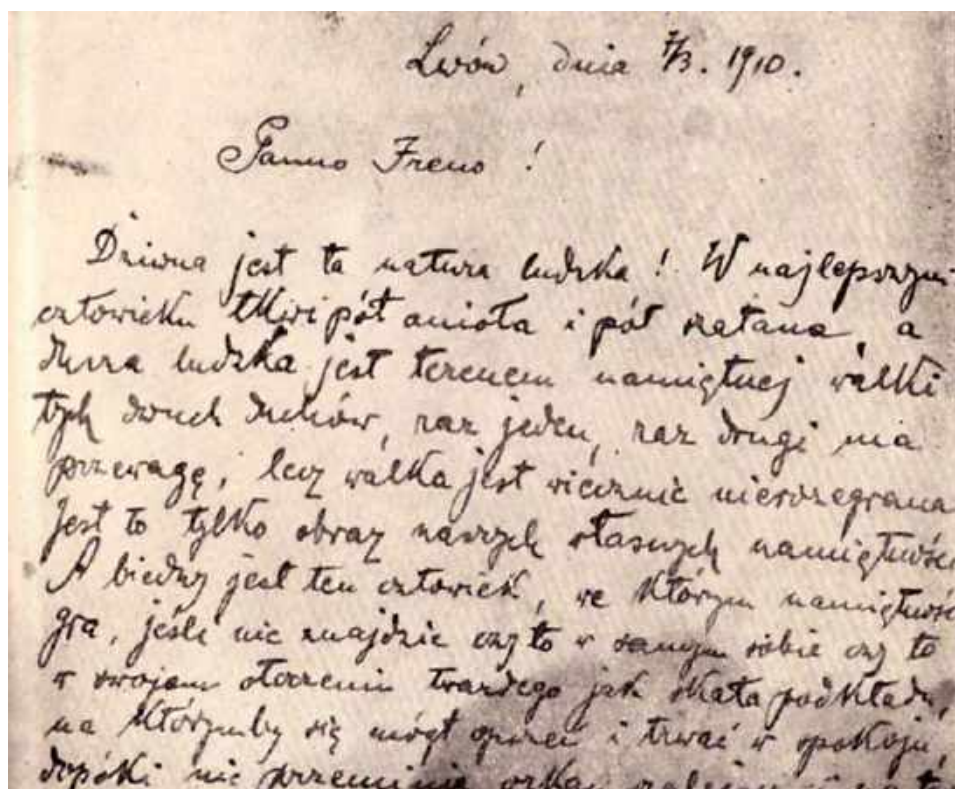
Irena Klonowska – fotografia z okresu
pobytu we Wrocławiu (ok. 1907 roku)

Źródło: A. Gładysz, *Jan Nikodem Jaroń*,
Katowice 1961



Jan Nikodem Jaroń

Źródło: A. Gładysz, *Jan Nikodem Jaroń*,
Katowice 1961



Karta pocztowa i fragment listu Jana Nikodema Jaronia do Ireny Klonowskiej

Źródło: A. Gładysz, Jan Nikodem Jaroń, Katowice 1961



Misie Czerw. Krzyża w czasie powstania na Górnym Śląsku. W środku delegatka PCK i międzynarodowego CK Anna Paszkowska



Irena Strzodowa wśród pracowników Misji Czerwonego Krzyża w 1921 roku

Źródło: „Jestem” 1939, nr 5–6, s. 14

Lp.	Imię i nazwisko	Czasowo długość	Lp. w kolumnie	WYKONANIE PRACY										Data zakończono	
				Praca całkowita	Praca w tym	Praca w tym	Praca w tym	Praca w tym	Praca w tym	Praca w tym	Praca w tym	Praca w tym	Praca w tym		
1
2
3
4
5
6
7
8
9
10
11
12
13
14
15
16
17
18
19
20
21
22
23
24
25
26
27
28
29
30
31
32
33
34
35
36
37
38
39
40
41
42
43
44
45
46
47
48
49
50

Lista płatnicza Biura Sejmu Śląskiego
 Źródło: Archiwum Państwowe w Katowicach

38

Wypis należności i długów:

Irena S t r z o d o w a
urzędnik kontraktowy.

Według umowy zawartej pomiędzy Marszałkiem Sejmu Śląskiego a p.Strzodową otrzymuje wymieniona uposażenie grupy VIII szczebla "b" unormowane ustawą z dnia 9 X.1923r. /Dz.U.R.P.Nr.116, poz.924/ w brzmieniu ustawy z dnia 8.VII.1925r. /Dz.U.Śl.Nr.11, poz.28/. Na mocy pisma Marszałka Sejmu Śląskiego z dnia 22.IX:1931r. L.dz. 1155/1/31/Sek. otrzymuje wymieniona dodatek ekonomiczny na córkę Halinę, urodzoną 28.IX.1917r., obecnie uczennicą klasy VIII-aj Gimnazjum Sióstr Urszulanek w Rybniku.

Obliczenie uposażenia:

grupa VIII.b.	520 pkt.	
dodat.regulacyjny	80 "	
" ekonomiczny	44 "	

	624 pkt. x 0,45	268,32 zł.
plus 20% dodatek śląski		53,66 "
" dodatek mieszkaniowy		60,-- zł.

Razem uposażenie:		381,98 zł.

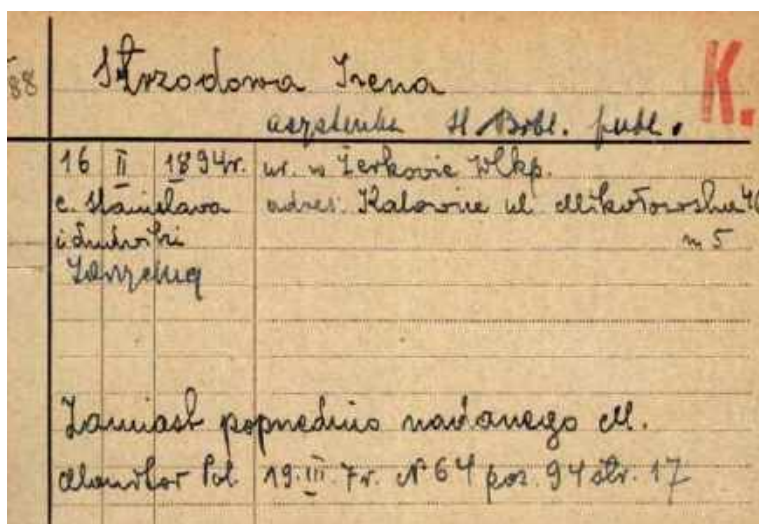
Przypis zadłużeń i potrąceń.

Pożyczka inwestycyjna: nie subskrybowała.

Zaliczka na uposażenie: niema zaliczki.

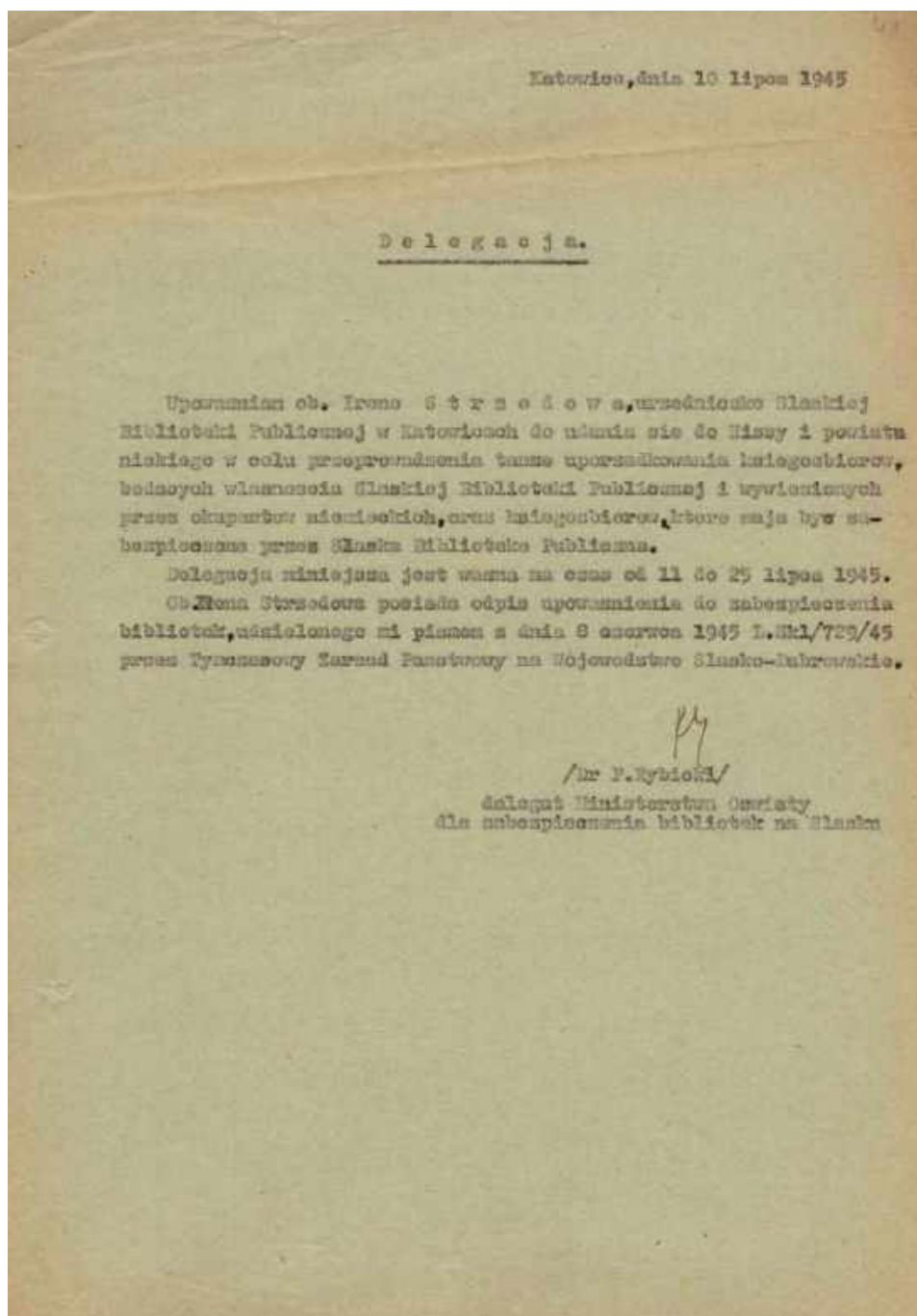
Dokument finansowy Ireny Strzodowej
z okresu pracy w Biurze Sejmu Śląskiego

Źródło: Archiwum Państwowe w Katowicach

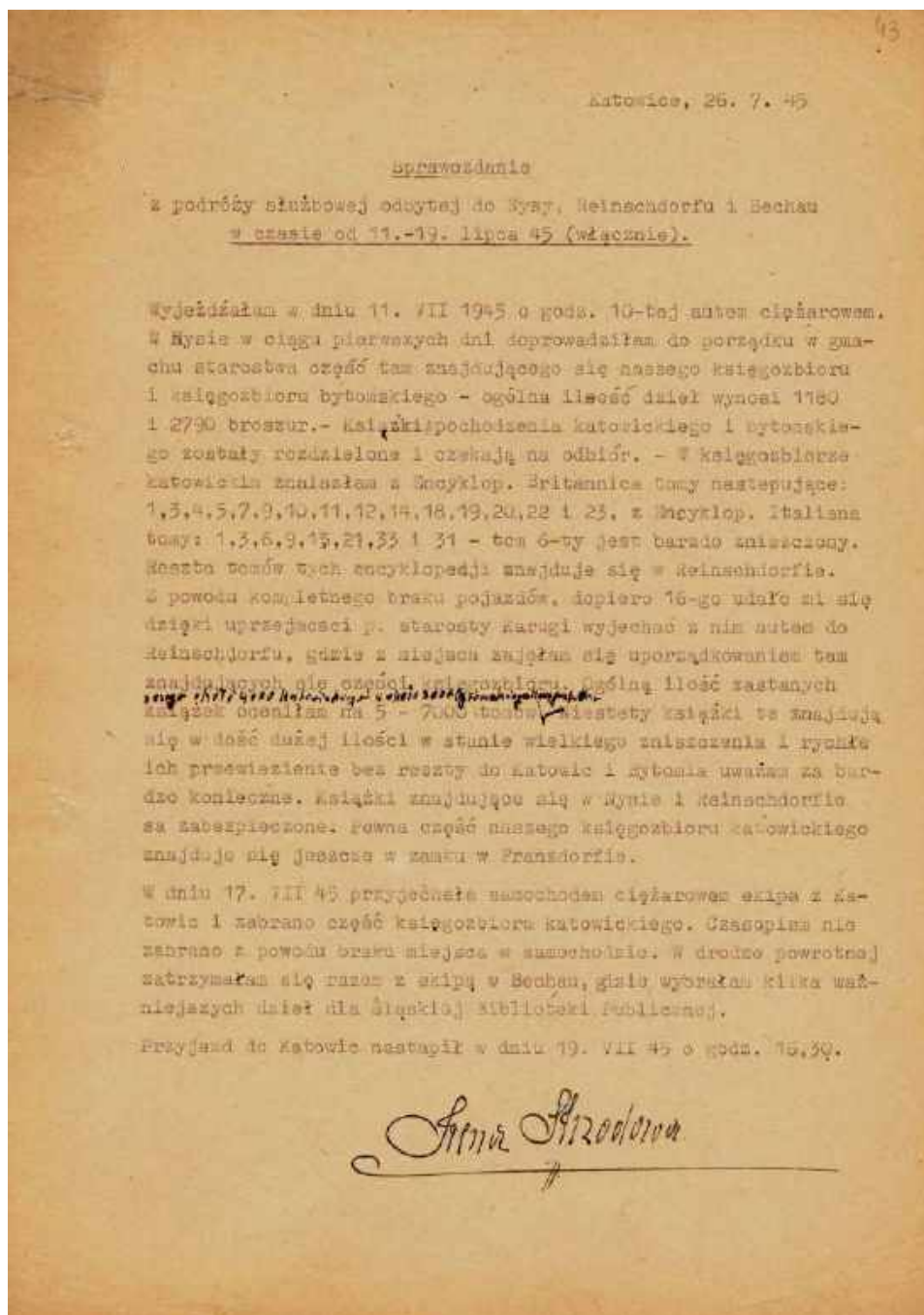


Karty ewidencyjne nadania Krzyża i Medalu Niepodległości Irenie Strzodowej oraz informacja prasowa o przyznaniu Krzyża Niepodległości

Źródło: Wojskowe Biuro Historyczne oraz „Katolik” 1938, nr 187, s. 2



Upoważnienie dla Ireny Strzodowej
wystawione przez Pawła Rybickiego, dyrektora Śląskiej Biblioteki Publicznej
Źródło: Archiwum Biblioteki Śląskiej w Katowicach



Sprawozdanie Ireny Strzodowej z wyjazdu służbowego w lipcu 1945 roku

Źródło: Archiwum Biblioteki Śląskiej w Katowicach

DOMINIKA ŚLIWIŃSKA

Instytut Dokumentacji Architektury Biblioteki Śląskiej

ORCID 0009-0009-1936-1547

Twierdza myśli polskiej. Architektura Domu Oświatowego Biblioteki Śląskiej

Streszczenie

Autorka, opierając się na dokumentacji archiwalnej dostępnej w katowickich instytucjach: Bibliotece Śląskiej, Archiwum Państwowym i Archiwum Miasta Katowice, omówiła architektoniczne aspekty związane z budową Domu Oświatowego Towarzystwa Czytelnicy Ludowych. Artykuł obejmuje prezentację prac zgłoszonych do postępowania konkursowego w 1927 roku, historię budowy, analizę zrealizowanego obiektu oraz jego położenia na tle tendencji europejskich w okresie dwudziestolecie międzywojennego. Scharakteryzowano również architekturę Domu Oświatowego, z uwzględnieniem jego wnętrza. Tekst wykorzystuje nieznane dotąd materiały archiwalne i wzbogaca wiedzę o gmachu, który przez wiele lat był siedzibą Biblioteki Śląskiej.

Słowa kluczowe

Biblioteka Sejmu Śląskiego, Dom Oświatowy, architektura modernistyczna, konkurs, polska sztuka dekoracyjna.

Wstęp

Powstanie gmachu Domu Oświatowego¹, w którym w latach 1934–1998 mieściły się kolejno pomieszczenia Biblioteki Sejmu Śląskiego, Śląskiej Biblioteki Publicznej im. Józefa Piłsudskiego, a potem Biblioteki Śląskiej, przebiegało dwutorowo. Wraz z utworzeniem Sejmu Śląskiego w 1922 roku powstała jego biblioteka, która zaczęła systematycznie powiększać zbiory. Pierwszą (tymczasową) siedzibą Sejmu Śląskiego, jak również jego księżnicy, był dawny neogotycki gmach Królewskiej Szkoły Rzemiosł Budowlanych, wzniesiony latach 1898–1901, autorstwa Alberta Weiss'a (obecnie Akademia Muzyczna im. Karola Szymanowskiego w Katowicach). Gdy ukończono w 1929 roku gmach Sejmu Śląskiego, autorstwa architektów z Krakowa (Ludwika Wojtyczki, Piotra Jurkiewicza, Kazimierza Wyczyńskiego i Stefana Żeleńskiego), Sejm ze swoim księgozbiorem przeniósł się do nowej siedziby. Wtedy zasób biblioteki liczył już 19 287 tomów. Z czasem księgozbiór, pierwotnie przeznaczony jedynie dla posłów oraz posiadający głównie publikacje prawnicze, rozszerzył się o publikacje historyczne, polityczne, literaturę oraz wydawnictwa o Śląsku². W tym samym roku, kiedy Sejm Śląski przeniósł się do nowego gmachu jego biblioteka została otwarta dla szerokiej publiczności³.

Koncepcja

Tymczasem już w 1924 roku Towarzystwo Czytelni Ludowych⁴ zainicjowało budowę Domu Oświatowego, który miał się stać „ośrodkiem pracy kulturalno-oświatowej wśród szerokich mas społecznych Górnego Śląska”⁵. Na ten cel przekazano fundusze pozyskane ze zbiórki pieniężnej, zorganizowanej 3 maja 1924 roku w całej Polsce, na potrzeby rozwoju czytelnictwa w poszczególnych regionach kraju. Na Śląsku zebrano rekordową kwotę w wysokości 43 500 zł, za którą postanowiono kupić parcelę przy skrzyżowaniu ulicy Francuskiej z ulicą Wojewódzką, gdzie miała stanąć nowa, okazała siedziba TCL⁶. 26 września 1924 roku zawiązał się Komitet Budowy Domu Oświatowego. Złożony był z 30 osób, m.in. przedstawicieli władz i lokalnego społeczeństwa – tej grupie przewodniczył Tadeusz Stark. Na czele grupy technicznej stał inżynier Kazimierz Suszyński, a w jej skład wchodził m.in. inżynier Alfred Elandt⁷, architekt Tadeusz Michejda – wybitny śląski ar-

¹ Historia Domu Oświatowego została ostatnio omówiono w kilku artykułach i pracach: A. Tomanek, *Francuska 12*, Katowice 2023; B. Maresz, *Jak w Domu Oświatowym Bibliotekę Sejmu Śląskiego urządzano*, „Książnica Śląska” 2022, t. 34, s. 197–206; A. Tomanek, *Nie tylko biblioteka. Przedwojenna działalność Domu Oświatowego (11 XI 1934–1 IX 1939)*, „Książnica Śląska” 2022, t. 34, s. 159–196; W. Pawłowicz, *Od biblioteki sejmowej do biblioteki naukowej. Z kart historii Biblioteki Śląskiej*, „Książnica Śląska” 2023, t. 36, s. 161–194.

² W. Pawłowicz, *Od biblioteki sejmowej do biblioteki naukowej...*, s. 166.

³ Tamże, s. 170.

⁴ Towarzystwo Czytelni Ludowych – założone 1 października 1880 roku, upowszechniało polską kulturę i oświatę, prowadząc biblioteki i czytelnie publiczne oraz organizując odczyty popularnonaukowe.

⁵ T. Stark, *Dom Oświatowy w Katowicach*, Katowice 1928, s. 4.

⁶ Tamże, s. 5.

⁷ W 1938 roku pełnił funkcję prezesa Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Województwa Śląskiego.

chitekt, inżynier Stanisław Tabeński i Stanisław Wyrębski – kierownik Sekretariatu TCL na Górnym Śląsku⁸. Konkurs architektoniczny, który miał wyłonić koncepcję architektoniczną budynku został zainicjowany jednak dopiero po trzech latach.

Konkurs

W pracy Tadeusza Starka czytamy:

[...] Bezzwłocznie po wypłaceniu tej kwoty, w październiku 1927 r., rozpisano ograniczony konkurs na projekt budowy, zwracając się do 5 wybitnych inżynierów architektów z prośbą o przedłożenie projektu według podanego szczegółowego programu. Na konkurs wpłynęło 6 projektów, z których Sąd konkursowy wyróżnił 2, polecając do wykonania projekt opracowany przez pp. inż. Tabeńskiego i Rybickiego z Katowic⁹.

Należy w tym miejscu zaznaczyć, że dokumentacja znajdująca się w Bibliotece Śląskiej związana ze wspomnianym konkursem na gmach Domu Oświatowego, jest niekompletna. Obecnie są znane jedynie cztery prace konkursowe: koncepcja zespołu „Iłski i Spółka” wraz z opisem technicznym, koncepcja Mariana Antoniego Pospieszalskiego wraz z opisem technicznym, koncepcja nieznanego autora – prawdopodobnie Tadeusza Michejdy – bez opisu technicznego oraz koncepcja zrealizowana Stanisława Tabeńskiego oraz Józefa Rybickiego (niepodpisana) i pozbawiona opisu technicznego. Jak dotąd nie została odnaleziona dokumentacja związana z konkursem na Dom Oświatowy z 1927 roku, w której znajdowałyby się konkretne założenia konkursowe, skład komisji oceniającej prace oraz dokładna lista zaproszonych architektów. Wspomniane nazwiska twórców przy pracach konkursowych, które nie zostały wyłonione jako projekt zwycięski, zostały zaczerpnięte bezpośrednio z dokumentacji projektowej. Nie wszystkie projekty zostały podpisane, dlatego też problem ten pozostaje nadal w przestrzeni badań.

Działka, na której miał stanąć Dom Oświatowy pod względem architektonicznym stanowiła niemałe wyzwanie. Od południa oraz zachodu była ograniczona ulicami, od wschodu ścianą szczytową kamienicy, a od północy nasypem kolejowym. Sama biblioteka jako typ budynku była obiektem o rozbudowanym programie funkcjonalnym, gdyż trzeba było w niej połączyć różne funkcje – gromadzenie, przechowywanie i udostępnianie materiałów bibliotecznych, jak również pracę biurową. Po porównaniu wszystkich propozycji konkursowych można wywnioskować, że od projektantów oczekiwano, że znajdzie się w obiekcie Domu Oświatowego przede wszystkim duża sala wykładowa (aula), czytelnia naukowa, czytelnia ogólna, wypożyczalnia, wypożyczalnia przeźroczy, sale wykładowe, magazyn książek wraz ze składnicami, biuro księgowo-administracyjne, mieszkanie dla portiera (dozorcy), a także najprawdopodobniej mieszkania dla bibliotekarza i sekretarza, gdyż w dwóch z czterech propozycji takie lokale się znalazły¹⁰.

⁸ A. Tomanek, *Francuska 12...*, s. 11.

⁹ T. Stark, *Dom Oświatowy...*, s. 5.

¹⁰ Problemem jest precyzyjne wskazanie ilości pomieszczeń o konkretnych funkcjach, gdyż w propozycjach konkursowych pojawiają się pojęcia: biblioteki, czytelnia, biblioteki oraz czytelnia publicznej naprzemiennie, podobnie jest z magazynami książek oraz składnicami, dlatego też nie można dokładnie wskazać, jakie były dokładne wymagania konkursowe odnośnie konkretnych pomieszczeń.

Katowice w tym czasie były jednym z miast, w których rozkwitał międzynarodowy styl – modernizm. Miasto demonstrowało w ten sposób nowoczesność, wysoki poziom życia oraz duże możliwości rozwoju. W konkursie na Dom Oświatowy architektom nie narzucano konkretnego stylu, gdyż zgłoszone propozycje przedstawiają szeroki przekrój stylów architektonicznych przez historyzujące po czysto funkcjonalistyczne koncepcje.

Propozycje konkursowe zaprezentowane i omówione poniżej zostały opisane przez autorkę na podstawie dostępnych projektów ze zbiorów Biblioteki Śląskiej oraz zachowanych opisów technicznych.

Koncepcja zespołu „Ilski i Spółka” (1927)

Obiekt na rzucie zbliżonym do prostokąta posiada trzy piętra na podwyższonym cokole (parter zaakcentowany boniowaniem). W przeciwieństwie do zrealizowanej koncepcji autorstwa Tabeńskiego i Rybickiego budynek nie posiada centralnego dziedzińca. W jego miejscu autorzy przewidzieli obszerny magazyn książek, aulę oraz dwa niewielkie podwórza po bokach. Przewidziana w niezrealizowanej koncepcji aula z aparatem projekcyjnym miała być trójstronnie doświetlona: oknami wychodzącymi na ul. Wojewódzką oraz na dwa wewnętrzne podwórza. Koncepcja autorstwa zespołu „Ilski i Spółka” reprezentuje oszczędny w detalu lecz nie mniej elegancki neoklasycyzm. Stylowość manifestuje się jedynie przez oprawę narożnego wejścia głównego kolumnami i naczółkiem.

Koncepcja Mariana Antoniego Pospieszalskiego (1927)

Marian Antoni Pospieszalski zaproponował projekt o zwartej, prostej bryle. W przeciwieństwie do koncepcji zrealizowanej oraz koncepcji poprzedniej, gdzie wejście do gmachu było zlokalizowane w narożniku, tutaj jest ono od strony ul. Francuskiej. Drzwi wejściowe – trójarkadowe wejście zostało zaakcentowane zdecydowanym, rustykalnym boniowaniem. Pasowe boniowanie występuje w strefie przyziemia. Autor zaproponował rzut na planie prostokąta z dziedzińcem od strony wschodniej. W parterze (przyziemie wyższe) znajduje się okazały westybul, a na drugim piętrze sala wykładowa na 500 osób. Autor podzielił plan budynku na dwie części: czytelnicza i oświatową. Czytelnie miały znajdować się na parterze i w północnej części przyziemia, natomiast dział oświaty na I i II piętrze.

Koncepcja nieznanego autora (1927) Tadeusz Michejda[?]

Ostatni projekt konkursowy nieznanego autora jest odważną propozycją w duchu modernistycznym. Główne wejście zostało ulokowane od strony ul. Francuskiej. We wnętrzu budynku znajduje się obszerna sień z garderobami otoczona czytelniami oraz salami. Autor/autorzy skupili się na jak najlepszym doświetleniu przestrzeni dla użytkowników budynku. Od strony wschodniej (dostawionej do istniejącej kamienicy) zaprojektowano dziedziniec wewnętrzny. Ciekawym zabiegiem jest przeniesienie dominanty wysokościowej – pięciokondygnacyjnej części – na stronę północno-wschodnią (od strony torów kolejowych). Zaprojektowano tam mieszkanie dla dozorczy obiektu. Uwagę zwraca umiejętne zestawienie kombinacji poziomych i pionowych pasów okiennych na elewacji. Stanowi to główny element dekoracyjny obiektu. Można postawić hipotezę, że była to praca Tadeusza Michejdy, teza ta wymaga jednak dalszych badań.

Budowa

W konkursie wyróżniono dwa projekty ze wskazaniem do realizacji propozycji architektów Stanisława Tabeńskiego¹¹ oraz Józefa Rybickiego¹². Pismo Towarzystwa Czytelni Ludowych w Poznaniu do Generalnej Dyrekcji z 22 grudnia 1930 roku informowało, że:

W Domu Oświatowym znajdują pomieszczenie trzy biblioteki a mianowicie biblioteka publiczna obejmująca 30.000 tomów, i czytelnia publiczna dostępna dla wszystkich. – Biblioteka Naukowa obejmująca 50.000 tomów, oraz czytelnia naukowa, biblioteka i czytelnia dla dzieci i młodzieży, dalej przewidziana jest wielka sala koncertowo-wykładowa obliczona na 650 osób, szereg sal mniejszych i większych, w których odbywać się mają regularnie wykłady profesorów uniwersyteckich i wykłady popularne. – Dalej pomieszczenie dla centralnej składnicy książek i Sekretariatu na Górny Śląsk, wreszcie 4 mieszkania prywatne po 5 pokoi każde¹³.

Na propozycji konkursowej widnieją trzy mieszkania, dopiero w 1932 roku dokonano aktualizacji i poddasze przeprojektowano na pomieszczenia mieszkalne oraz dodatkowe sale¹⁴.

Budowę oficjalnie rozpoczęto w kwietniu 1929 roku. Prace posuwały się dość szybko, gdyż z dokumentów wynika, że obiekt już w tym samym roku stał w stanie surowym. Jednakże kryzys gospodarczy i problemy finansowe Województwa Śląskiego spowodowały, że budowa stanęła w miejscu. Dowodem na to jest m.in. pismo z 16 listopada 1931 roku, w którym Urząd Wojewódzki odmawia wypłacenia funduszy w kwocie 75.000 zł na oszklenie i otynkowanie zewnętrzne gmachu¹⁵. Kolejne pismo już z 5 lipca 1932 roku mówi, że:

Z uwagi na to, że budowa Domu Oświatowego spoczywa w stanie surowym już od roku 1929, otynkowanie zewnętrzne gmachu jest sprawą bardzo ważną i niezmiernie pilną, by przez natychmiastowe wykonanie tynków zabezpieczyć budynek od wpływów atmosferycznych i podnieść równocześnie jego zewnętrzny wygląd estetyczny¹⁶.

¹¹ Stanisław Tabeński (1890–1977) – urodzony w Krakowie. Absolwent Wydziału Architektury Wyższej Szkoły Przemysłowej w Krakowie (1911). W czasie studiów, dzięki stypendium, wyjechał do Wiednia oraz Zurychu, gdzie uczył się na wykłady na tamtejszych Politechnikach. W 1918 roku otrzymał tytuł inżyniera, a w 1924 roku złożył egzamin na budowniczego. Od 1925 roku pracował w Wydziale Komunikacji i Robót Publicznych Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego. Kierował budową gmachu Urzędu Wojewódzkiego. Autor m.in. Domu Oświatowego, ul. Francuska 12, Katowice (1928–1934) – współautor Józef Rybicki; Banku Gospodarstwa Krajowego w Katowicach (1928–1934). Członek SARP, Oddział Katowice.

¹² Józef Rybicki (1898–1974) – urodzony we Lwowie, absolwent Wydziału Architektonicznego Politechniki Lwowskiej (1925). Tam pracował jako urbanista i planista przestrzenny. Kierownik Wydziału Budowlanego Zarządu Miejskiego we Wrocławiu. Organizator Wrocławskiej Dyrekcji Odbudowy (po 1945). Profesor Politechniki Gdańskiej. Autor m.in. Domu Oświatowego, ul. Francuska 12, Katowice (1929–1934) – współautor Stanisław Tabeński; Domu Śląskiego, ul. Pomorska 2, Kraków (1931–1937). Konkursy m.in. na projekt zabudowy Radomia i domów typowych (1927) – III nagroda. Członek SARP, Oddział Wybrzeże.

¹³ Archiwum Państwowe w Katowicach, Towarzystwo Czytelni Ludowych w Katowicach, 12/72/0/6/18.

¹⁴ Archiwum Zakładowe Urzędu Miasta Katowice, Teczka ul. Francuska 12 (1930–1954), Projekt dodatkowy Domu Oświatowego TCL.

¹⁵ Archiwum Państwowe w Katowicach, Towarzystwo Czytelni Ludowych w Katowicach, 12/72/0/6/18.

¹⁶ Tamże.

Towarzystwo w powyższym dokumencie prosi już jedynie o 50.000 zł. Prawdopodobnie, nie mogąc się doprosić funduszy przez dwa lata, zorganizowano zbiórkę, dzięki której udało się zbierać część potrzebnej kwoty. Dowodem na to może być afisz z prośbą do społeczeństwa o datki na wykończenie obiektu. Znajduje się na nim również informacja, że jest chęć wykończenia obiektu, który już został zadaszony przed dwoma laty¹⁷. 29 stycznia 1932 roku obiekt był już gotowy do odbioru (w stanie surowym)¹⁸. Następnie, w czasie tynkowania, zrealizowano trzy pawilony sklepowe w suterenach, które wcześniej nie były planowane. Świadczy o tym zezwolenie na postawienie płotu budowlanego¹⁹. Potrzebne fundusze TLC otrzymało dopiero w sierpniu 1932 roku – była to kwota 250.000 zł²⁰.

Z powodu braku środków na wykończenie obiektu oraz jego utrzymanie 18 marca 1933 roku Dom Oświatowy z rąk Towarzystwa Czytelni Ludowych przeszedł na własność Skarbu Śląskiego. Został on wykupiony za kwotę 497 000 zł. Do tego czasu wykonano jedynie budynek w stanie surowym, wykończono część mieszkalną oraz lokale sklepowe w suterenach. W czerwcu tego samego roku rozpoczęto wykańczanie wnętrza²¹. 11 listopada 1934 roku odbyło się uroczyste poświęcenie obiektu, zaś 22 listopada 1934 roku Biblioteka Sejmu Śląskiego zaczęła przeprowadzkę do budynku Domu Oświatowego²².

Architektura oraz wnętrze

Jak już wcześniej wspomniano, obiekt został zlokalizowany w narożniku działki przy skrzyżowaniu ulic Wojewódzkiej i Francuskiej, co wykorzystane zostało przez twórców do stworzenia nieomal symetrycznej bryły. Budynek został wybudowany za pomocą konstrukcji żelbetowej – betonu zbrojonego oraz cegły. Frontowa część Domu Oświatowego składa się z trzech prostopadłościanów. Dwa, ułożone horyzontalnie tworzą swego rodzaju narożnik, który został wypełniony lekko cofniętym prostopadłościanem pionowym, wyznaczającym oś symetrii obiektu. Od strony północnej, wzdłuż torów kolejowych zostało dodane dodatkowe skrzydło, tworząc tym samym wewnętrzny dziedziniec. Architekci w pełni wykorzystali przestrzeń narożnej działki, nie zostawiając żadnego przedpola, dlatego też by stworzyć reprezentacyjne wejście podnieśli narożny prostopadłościan oraz oparli go na siedmiu filarach. Dzięki temu zabiegowi dodali również lekkości architekturze. Cały gmach został wyposażony w duże okna, które doskonale doświetlają pomieszczenia we wnętrzu. Dodatkowo podłużne okna auli, mieszczącej się w narożnym prostopadłościanie nad wejściem, uzupełniają dekoracyjne lizeny, które dodatkowo optycznie wysmuklają narożnik. Budynek składa się z czterech kondygnacji: piwnice, parter, I piętro, II piętro oraz poddasze. Budynek jest zlo-

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Tamże.

²⁰ Tamże.

²¹ Tamże.

²² B. Maresz, *Jak w Domu Oświatowym...*, s. 202.

kalizowany na terenie, który obniża się w kierunku północnym, dlatego też część południowa (od ul. Wojewódzkiej) posiada trzy piętra oraz piwnice, natomiast skrzydło północne składa się z czterech pełnych pięter. Znajduje się tam również wejście, które pierwotnie prowadziło do mieszkania dozorczy. Cały obiekt został otynkowany. Zastosowano jasną kolorystykę. Elementami kontrastującymi są graficzne boniowane filary oraz lizeny między oknami.

Po wejściu do obiektu gości wita obszerny hol z doskonale zachowaną szatnią oraz trójramienną klatką schodową na planie trójkąta, prowadzącą na dalsze kondygnacje. Klatka schodowa została doświetlona podłużnymi oknami od strony wewnętrznej dziedzińca. Posadzka oraz ściany zostały wykonane z polerowanego lastriko w dwóch odcieniach szarości. Na posadzce zastosowano dekorację przypominającą szachownicę. Strop podzielono na kwatery za pomocą elementów konstrukcyjnych – podciągów, które wykończono uskokowym obramowaniem. Tym samym części konstrukcyjnej nadano dekoracyjny charakter. Należy zwrócić uwagę na zaokrąglone obramienia drzwi, również obłożone lastriko. Dopełnieniem wewnątrz są chromowane elementy takie jak geometryczne balustrady, lampy czy kraty osłaniające kaloryfery oraz zegary elektryczne, składające się z marmurowej tarczy oraz aluminiowych indeksów i wskazówek.

Poszczególne pomieszczenia Domu Oświatowego są obszerne oraz dobrze oświetlone. W większości zachowały swój oryginalny charakter. Doskonale została zachowana szatnia wraz z wyposażeniem – wieszakami i stojakami na laski i parasole. Najbardziej reprezentacyjnym wnętrzem jest aula (dawniej główna sala wykładowa). Dwukondygnacyjną przestrzeń z emporami doświetlają podłużne okna, podłogę wykończono dębowym parkietem w układzie szachownicowym, a ściany pokrywa wielobarwna marmoryzacja (imitacja marmuru składająca się z gipsu lub specjalnych cementów oraz proszku marmurowego). Elegancji dodają chromowane elementy w postaci kapiteli, krat osłaniających grzejniki oraz listewki na kolumnach. Elementem wyjątkowym jest chromowany żyrandol, składający się z rury, metalowych obręczy oraz szklanej kuli (pierwotnie w auli znajdowały się dwa takie żyrandole). Żyrandole, jak również ozdobne kinkiety oraz lampy, zostały najprawdopodobniej zaprojektowane i wykonane w znanej warszawskiej Fabryce Żyrandoli Elektrycznych Antoniego Marciniaka, jednakże jedynym dowodem na to jest notatka zapisana ołówkiem, zawierająca listę potrzebnego wyposażenia. W dokumentacji brak oryginalnego rachunku z sygnaturą firmy lub oryginalnym podpisem Antoniego Marciniaka²³.

Należy tutaj wspomnieć o wyposażeniu dla biblioteki Sejmu Śląskiego – półkach ruchomych systemu „Hazet-Universalis” firmy „H. Zieleziński” z Warszawy, należącej do Kornela Kubackiego²⁴, które pierwotnie znajdowały się na I piętrze

²³ Archiwum Państwowe w Katowicach, Towarzystwo Czytelni Ludowych w Katowicach, 12/72/0/6/18.

²⁴ Fabryka „H. Zielezińskiego” w Warszawie – fabryka wyrobów żelaznych założona w 1860 roku. Jej specjalnością był wyrób ruchomych metalowych półek bibliotecznych i archiwalnych. Ówczesnie była jedynym w Polsce przedsiębiorstwem wyrabiającym tego rodzaju urządzenia. Wyposażała ona m.in. Bibliotekę w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie, Bibliotekę im. Wróblewskich w Wil-

i stanowiły wyposażenie dwupiętrowego magazynu książek. Nadesłano projekt rozmieszczenia półek, który proponował w pomieszczeniu o wysokości 3,90 metra rozstawić magazyn dwukondygnacyjny, rozdzielony podestem konstrukcyjnym, na który prowadzą schody. Podobny system został wykonany w Akademii Górniczej w Krakowie²⁵. Część systemu Zielezińskiego nadal znajduje się w gmachu Domu Oświatowego.

W gmachu poza Biblioteką Sejmu Śląskiego (I i II piętro) ostatecznie swoje pomieszczenia znalazły: Towarzystwo Czytelni Ludowych oraz Związek Harcerstwa Polskiego – sutereny oraz parter; Towarzystwo Przyjaciół Nauk i Oświaty – II piętro, Towarzystwo Teatrów Ludowych – poddasze. W budynku były organizowane liczne wystawy, sympozja, konferencje, wykłady oraz bale karnawałowe, które wzmacniały życie kulturalne i towarzyskie²⁶.

II Wojna Światowa

W 1939 roku gmach przy ul. Francuskiej przejęła wraz ze zbiorami niemiecka Schlesisches Landes Bibliothek. W ramach swojej działalności usunęła znaczącą część polskich zbiorów, a jednocześnie rozszerzyła się o zbiory niemieckie z biblioteki w Bytomiu (Landes Oberschlesisches Bibliothek). Budynek w czasie wojny nie został zniszczony, dzięki czemu do dziś mamy możliwość obcowania z oryginalną architekturą. W czasie okupacji zamieniono przede wszystkim przestrzeń składowania w suterenach na bunkier przeciwlotniczy oraz prawdopodobnie zastąpiono wyposażenie jednego z pokoi (obecnie gabinet im. A. Szklarskiego) na sprzęty i dodatki w stylu III Rzeszy (boazerie, lampy itd.)²⁷. Po 1945 roku Śląska Biblioteka Publiczna powróciła do swojej siedziby w Domu Oświatowym przy ul. Francuskiej w Katowicach.

Tło

W ramach podsumowania należałoby jeszcze wspomnieć o Domu Oświatowym w kontekście ówczesnych trendów europejskich. Z początkiem XX wieku wśród krakowskich przedstawicieli środowiska artystycznego zaczęła rozwijać się dwie tendencje: fascynacja gotykiem, a w szczególności jego kryształową strukturą oraz inspiracja góralską sztuką ludową, w szczególności tatrzańską²⁸. Oba te nurty ukształtowały folklorystyczno-ekspresyjny charakter „polskiej sztuki dekoracyjnej” okresu międzywojennego, którego odzwierciedleniem był Polski Pawilon, projektu Józefa Czajkowskiego zaprezentowany na Międzynarodowej Wystawie Sztuki Dekoracyjnej i Wzornictwa w Paryżu (28 kwietnia 1925 roku). To właśnie wtedy pojawił się nowy kierunek w sztuce znany dziś jako art deco.

nie, Bibliotekę Akademii Górniczej w Krakowie.

²⁵ Archiwum Państwowe w Katowicach, Towarzystwo Czytelni Ludowych w Katowicach, 12/72/0/6/18.

²⁶ Zob. A. Tomanek, *Nie tylko biblioteka...*, s. 159–196.

²⁷ Archiwum Zakładowe Urzędu Miasta Katowice, Teczka ul. Francuska 12 (1930–1954).

²⁸ B. Störtkuhl, *Modernizm na Śląsku 1900–1939. Architektura i polityka*, Wrocław 2018, s. 219.

Na wystawie Polski Pawilon wzbudził wówczas największe emocje, a polscy artyści zostali wyróżnieni licznymi nagrodami²⁹. Górnośląskim echem wspomnianego nurtu stał się Bank Gospodarstwa Krajowego w Katowicach autorstwa Stanisława Tabeńskiego, zrealizowany w latach 1928–1930. Architekt w mocno geometrycznej, uskokowej bryle zastosował liczne elementy dekoracyjne w postaci żłobkowanych pilastrów oraz boniowania, na którym są widoczne struktury kryształu, służące zaakcentowaniu wejścia głównego.

Analizując pod kątem ogólnych tendencji europejskich zwycięski projekt konkursowy na gmach Domu Oświatowego można przypuszczać, że miał on posiadać podobny charakter, co powstający w tym samym czasie Bank Gospodarstwa Krajowego. Świadczy o tym wyeksponowanie dolnej kondygnacji za pomocą boniowania „w diament” oraz pasowe boniowanie w wyższych kondygnacjach między oknami. Gdyby doszło do realizacji obiektu zgodnie z projektem, zmieniłoby to jego obraz na bardziej dekoracyjny i zbliżony do kryształowego nurtu polskiej sztuki dekoracyjnej. Najprawdopodobniej zrezygnowano z boniowania w trakcie budowy, jednak do dziś nie wiadomo co było tego przyczyną. Zdaniem Waldemara Odorowskiego wpływ miały rosnące tendencje antydekoracyjne w sztuce, charakterystyczne dla funkcjonalizmu³⁰. Możliwe też, iż zaniechanie to było spowodowane brakiem funduszy na zdobniejsze, a tym samym droższe, wykończenie elewacji. Finalnie Katowice otrzymały obiekt unikatowy, który płynnie przeplata się między polską sztuką dekoracyjną a funkcjonalistycznym modernizmem, nie dając się tym samym wpisać w sztywne ramy. Należy też przypomnieć, że Dom Oświatowy jest jednym z nielicznych obiektów w Katowicach, który w tak dużym stopniu zachował swoją pierwotną formę, oryginalne wykończenie wewnątrz oraz część wyposażenia. Zostało to docenione i obiekt został wpisany do rejestru zabytków Województwa Śląskiego pod numerem A/1437/91 dnia 31 października 1991 roku.

Bibliografia

Źródła (archiwalia)

Archiwum Państwowe w Katowicach, Towarzystwo Czytelni Ludowych w Katowicach, 12/72/0/6/18

Archiwum Zakładowe Urzędu Miasta Katowice, Teczka ul. Francuska 12 (1930–1954).

Trzy teki projektów: Projekt budowy gmachu Towarzystwa Czytelni Ludowych w Katowicach; Konkurs na projekt budowy gmachu Tow. Czytel. Lud. w Katowicach; II alternatyw, Zbiory Specjalne Biblioteki Śląskiej w Katowicach.

²⁹ A.M. Drexlerowa i A. Olszewski, *Polska i Polacy na powszechnych wystawach światowych 1851–2000*, Warszawa 2005.

³⁰ W. Odorowski, *Architektura Katowic w latach międzywojennych 1922–1939*, Katowice 2013, s. 161.

Opracowania

- Borowik Aneta (2017), *Słownik architektów, inżynierów i budowniczych związanych z Katowicami w okresie międzywojennym*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Drexlerowa Anna D., Olszewski Andrzej (2005), *Polska i Polacy na powszechnych wystawach światowych 1851–2000*, Warszawa: Instytut Sztuki Polskiej Akademii Nauk.
- Maresz Barbara (2022), *Jak w Domu Oświatowym Bibliotekę Sejmu Śląskiego urządzano*, „Książnica Śląska”, t. 34, s. 197–206.
- Odorowski Waldemar (2013), *Architektura Katowic w latach międzywojennych 1922–1939*, Katowice: Muzeum Śląskie.
- Pawłowicz Weronika (2023), *Od biblioteki sejmowej do biblioteki naukowej. Z kart historii Biblioteki Śląskiej*, „Książnica Śląska”, t. 36, s. 161–194.
- Stark Tadeusz (1928), *Dom Oświatowy w Katowicach*, Królewska Huta: Towarzystwo Czytelni Ludowych.
- Störtkuhl Beate (2018), *Modernizm na Śląsku 1900–1939. Architektura i polityka*, Wrocław: Muzeum Architektury.
- Tomanek Anita (2022), *Nie tylko biblioteka. Przedwojenna działalność Domu Oświatowego (11 XI 1934–1 IX 1939)*, „Książnica Śląska”, t. 34, s. 159–196.
- Tomanek Anita (2023), *Francuska 12*, Katowice: Biblioteka Śląska.

The Polish Fortress.***The architecture of the House of Education of the Silesian Library*****Summary**

The author, based on archival documentation available in the Katowice institutions: the Silesian Library, the State Archives and the City Archives of Katowice, discussed the architectural aspects of the construction of the House of Education of the Towarzystwo Czytelni Ludowych (People's Libraries Society). The article includes the presentation of works submitted for the competition procedure in 1927, the history of construction, analysis of the completed facility and its location against European trends during the interwar period. The author characterized also the architecture of the House of Education considering its interior. The text uses previously unknown archival materials and enriches the knowledge of the building, which for many years has been the seat of the Silesian Library.

Keywords

Library of the Silesian Sejm, House of Education, modernist architecture, competition, Polish decorative art.

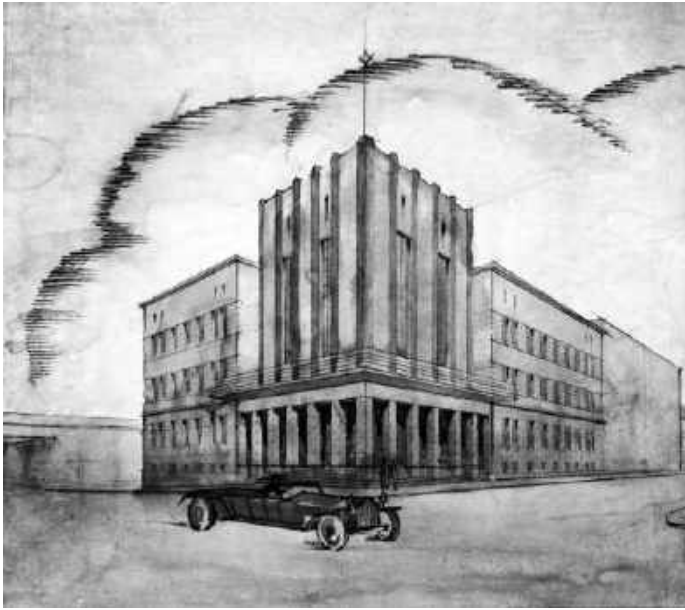
***Die Festung des polnischen Denkens.
Architektur des Bildungshauses der Schlesischen Bibliothek***

Zusammenfassung

Die Autorin diskutierte die architektonischen Aspekte im Zusammenhang mit dem Bau des Bildungshauses der Volkslesesäle-Gesellschaft. Sie basierte auf der Archivdokumentation, die in Kattowitzer Institutionen vorhanden war: der Schlesischen Bibliothek, dem Staatsarchiv und dem Stadtarchiv Kattowitz. Der Artikel umfasst eine Präsentation der für den Wettbewerb von 1927 eingereichten Arbeiten, die Geschichte des Baus sowie eine Analyse der fertiggestellten Anlage und ihres Standorts vor dem Hintergrund europäischer Trends in der Zwischenkriegszeit. Auch die Architektur des Bildungshauses wurde geprägt, darunter auch das Innere. Der Text nutzt bisher unbekanntes Archivmaterial und bereichert das Wissen über das Gebäude, das viele Jahre lang Sitz der Schlesischen Bibliothek war.

Schlüsselwörter

Bibliothek des Schlesischen Parlaments, Bildungshaus, modernistische Architektur, Wettbewerb, polnische dekorative Kunst.



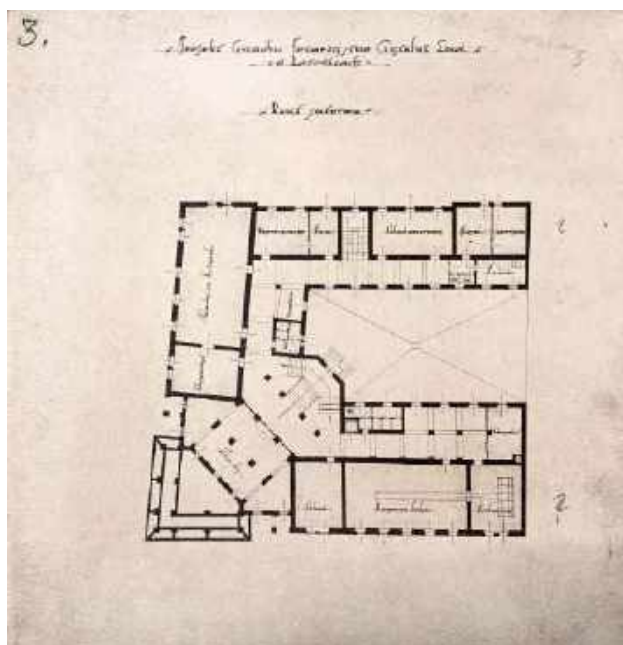
Projekt Domu Oświatowego w Katowicach, 1927

Źródło: Dział Zbiorów Specjalnych Biblioteki Śląskiej



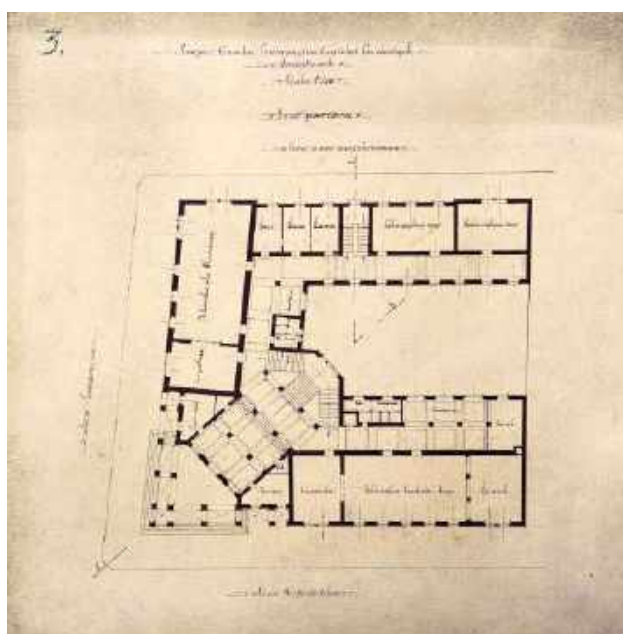
Dom Oświatowy
Towarzystwa Czytelni
Ludowych w Katowicach
w trakcie budowy,
1930–1934

Źródło: Narodowe Archiwum
Cyfrowe



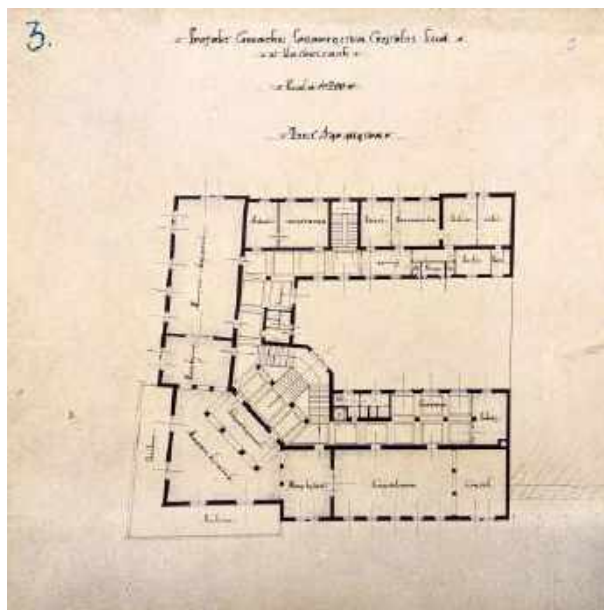
Dom Oświatowy Towarzystwa Czytelni Ludowych w Katowicach. Rzut suterenu

Źródło: Dział Zbiorów Specjalnych Biblioteki Śląskiej

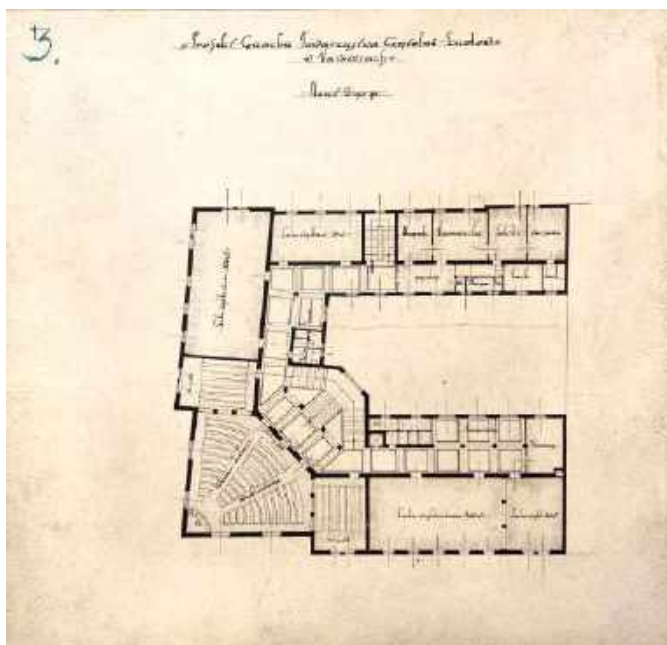


Dom Oświatowy Towarzystwa Czytelni Ludowych w Katowicach. Rzut parteru

Źródło: Dział Zbiorów Specjalnych Biblioteki Śląskiej



Dom Oświatowy Towarzystwa Czytelni Ludowych w Katowicach. Rzut 1 piętra
Źródło: Dział Zbiorów Specjalnych Biblioteki Śląskiej



Dom Oświatowy Towarzystwa Czytelni Ludowych w Katowicach. Rzut 2 piętra
Źródło: Dział Zbiorów Specjalnych Biblioteki Śląskiej



Dom Oświatowy Towarzystwa Czytelni Ludowych w Katowicach
w trakcie budowy, 1930–1934

Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe



Dom Oświatowy
Towarzystwa Czytelni
Ludowych w Katowicach
w trakcie budowy –
sala odczytowa, 1930–1934

Źródło: Narodowe
Archiwum Cyfrowe



Dom Oświatowy Towarzystwa Czytelni Ludowych
w Katowicach – sala odczytowa, 1934

Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe



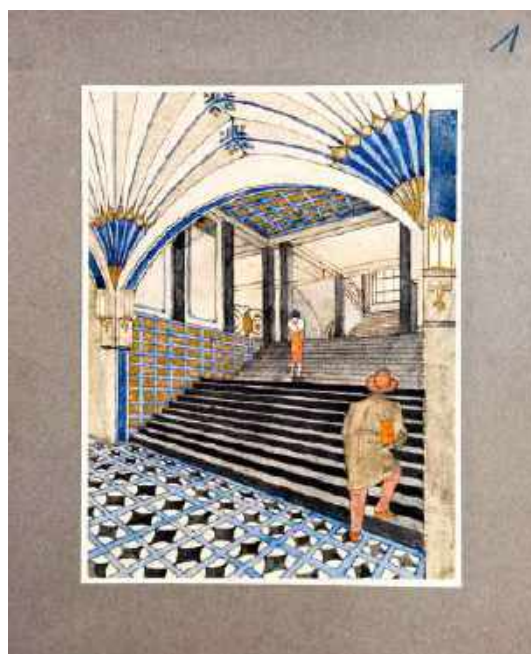
Dom Oświatowy Towarzystwa Czytelni Ludowych
w Katowicach – czytelnia, 1930–1934

Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe



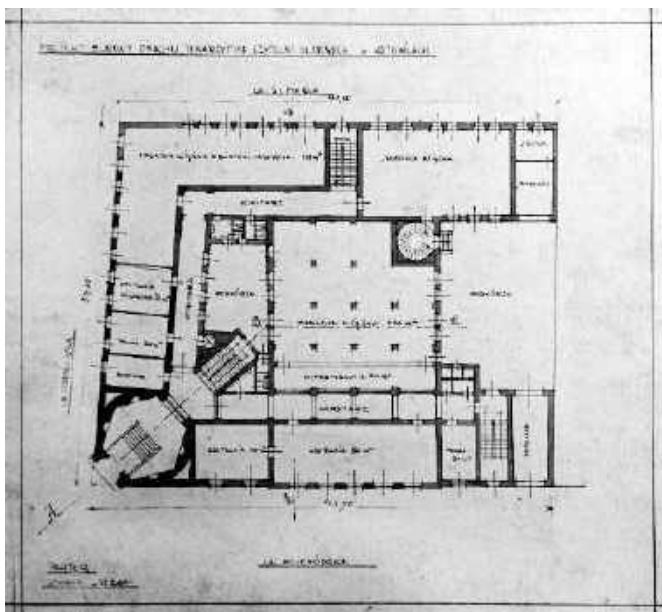
Koncepcja zespołu „Ilski i Spółka” – rysunek perspektywiczny, 1927

Źródło: Dział Zbiorów Specjalnych Biblioteki Śląskiej



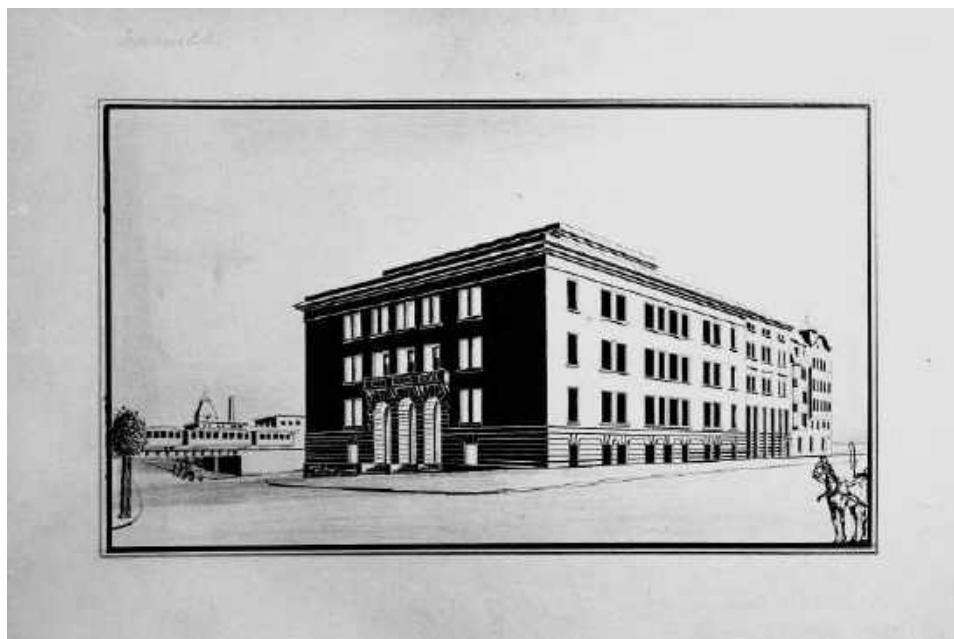
Koncepcja zespołu „Ilski i Spółka” – projekt wnętrza holu wejściowego, 1927

Źródło: Dział Zbiorów Specjalnych Biblioteki Śląskiej



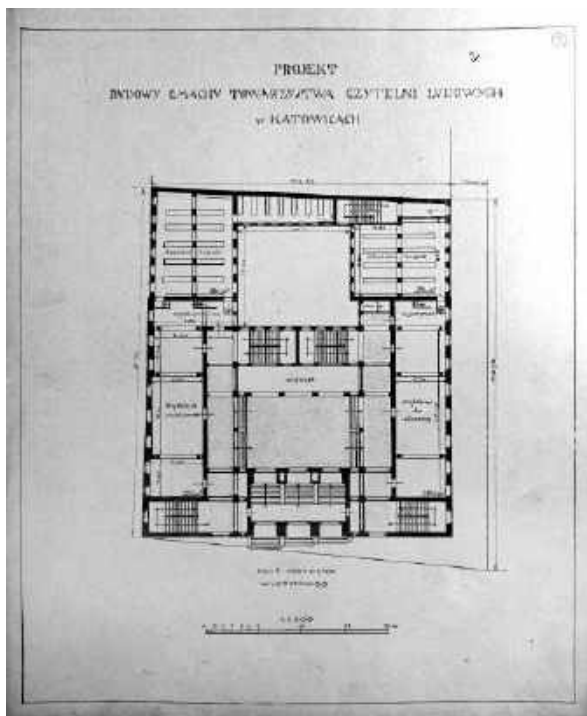
Koncepcja zespołu "Ilski i Spółka" – rzut parteru, 1927

Źródło: Dział Zbiorów Specjalnych Biblioteki Śląskiej

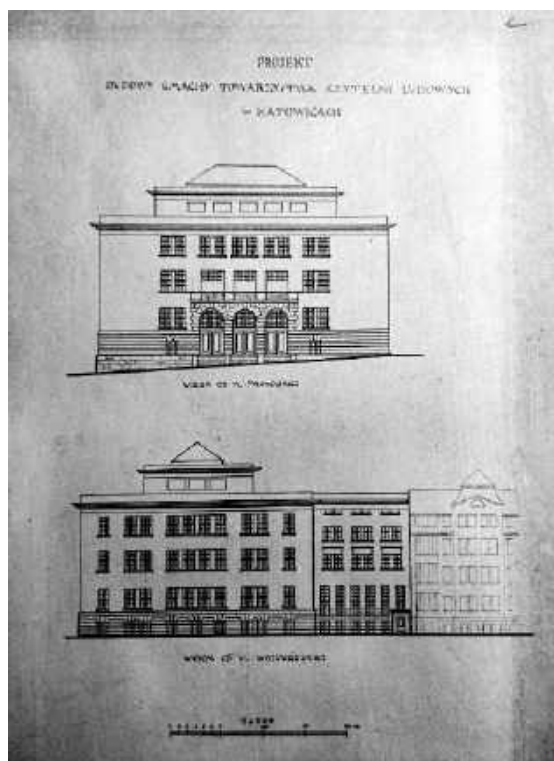


Koncepcja Mariana Antoniego Pospieszalskiego – rysunek perspektywiczny, 1927

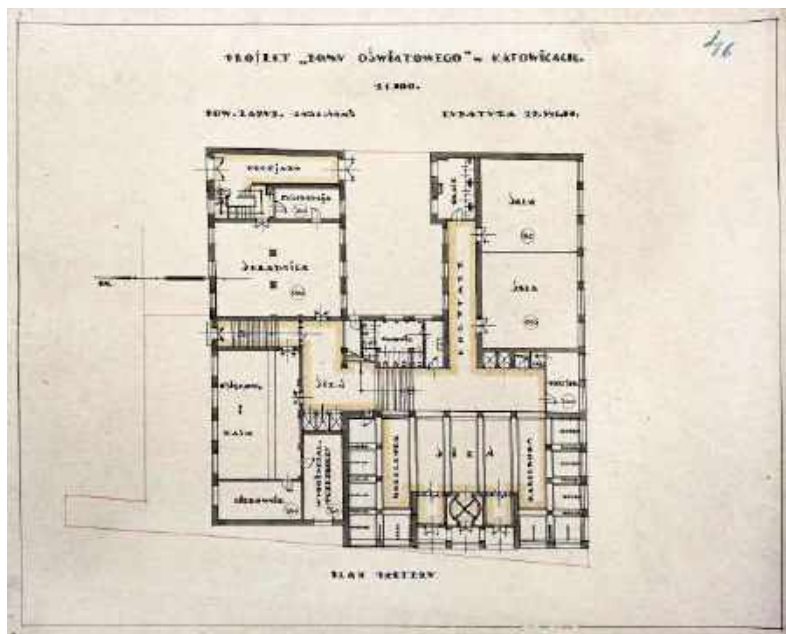
Źródło: Dział Zbiorów Specjalnych Biblioteki Śląskiej



Koncepcja Mariana Antoniego Pospieszalskiego – rzut przyziemia wywyższonego, 1927
Źródło: Dział Zbiorów Specjalnych Biblioteki Śląskiej

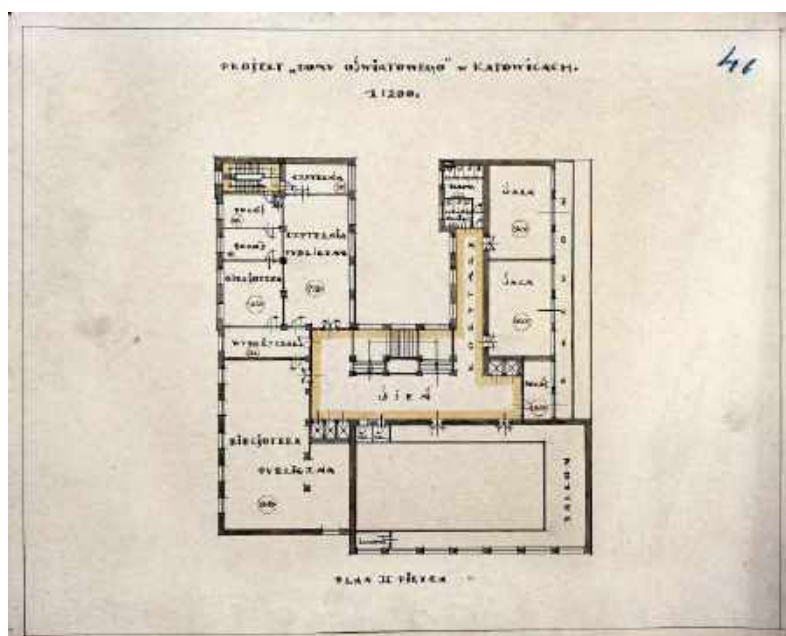


Koncepcja Mariana Antoniego Pospieszalskiego – projekt elewacji południowej, 1927
Źródło: Dział Zbiorów Specjalnych Biblioteki Śląskiej



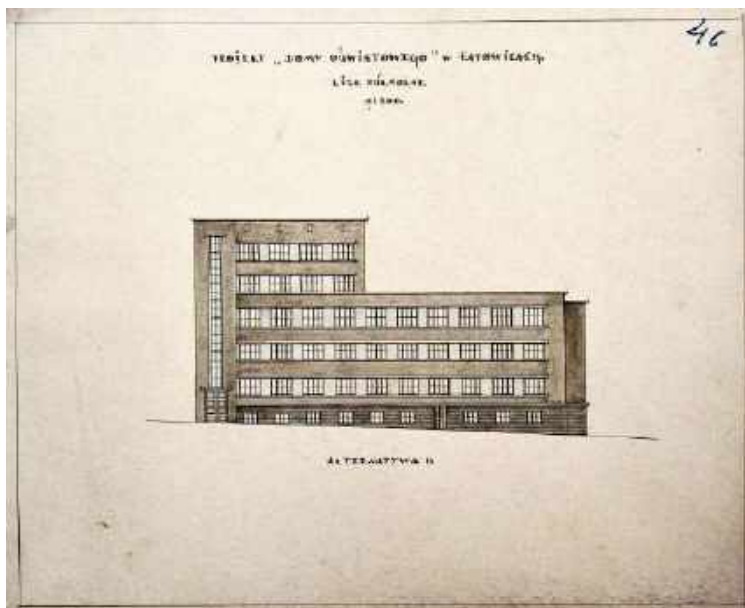
Koncepcja nieznanego autora - rzut parteru, 1927

Źródło: Dział Zbiorów Specjalnych Biblioteki Śląskiej



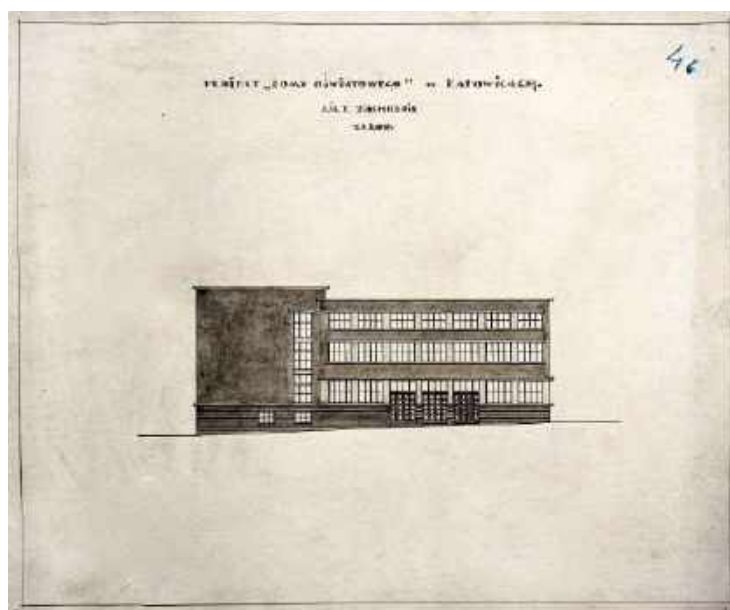
Koncepcja nieznanego autora – rzut II piętra, 1927

Źródło: Dział Zbiorów Specjalnych Biblioteki Śląskiej



Koncepcja nieznanego autora – projekt elewacji północnej
(od strony torów kolejowych), 1927

Źródło: Dział Zbiorów Specjalnych Biblioteki Śląskiej



Koncepcja nieznanego autora – projekt elewacji zachodniej
(od ul. Francuskiej) 1927

Źródło: Dział Zbiorów Specjalnych Biblioteki Śląskiej

JAKUB BRÓDKA

Biblioteka Śląska, Instytut Dokumentacji Architektury

Politechnika Śląska, Wydział Architektury

ORCID: 0000-0002-0543-5260

**Od socrealistycznego pałacu po tonące w zieleni atria.
Zarys historyczny poszukiwań architektury
nowej siedziby Biblioteki Śląskiej w latach 1945–2000**

Streszczenie

Artykuł prezentuje wyniki badań nad architekturą dedykowaną nowej siedzibie Biblioteki Śląskiej w Katowicach. Podejmowane przez pięć dekad drugiej połowy XX wieku wysiłki, mające na celu pozyskanie nowoczesnego gmachu dla Biblioteki, zaowocowały zbiorem projektów architektonicznych opracowanych przez najbardziej zasłużonych dla regionu projektantów, m.in. Juliana Duchowicza, Zygmunta Majerskiego, Tadeusza Łobosa, Juranda Jareckiego, Stanisława Kwaśniewicza i Marka Gierlotkę. Artykuł stanowi uzupełnienie i uporządkowanie wiedzy na temat tych projektów oraz przeprowadza ich syntetyczną analizę stylistyczną.

Słowa kluczowe

Biblioteka Śląska w Katowicach, projekt architektoniczny, architektura biblioteki, socrealizm, powojenny modernizm, architektura drugiej połowy XX wieku, historia architektury

Budynki Biblioteki Śląskiej są trwale wpisane w krajobraz współczesnych Katowic. Główna siedziba, mieszcząca się w obiekcie z końca lat dwięćdziesiątych przy Placu Rady Europy, intryguje kształtem swojej masywnej bryły, zestawionej z zielonymi dachami jej „cokołu”. Z kolei monumentalny, narożny gmach Domu Oświatowego przy ul. Francuskiej 12 nadal zachwyca odwiedzających swoją ponadczasową, elegancką architekturą z końca lat dwudziestych ubiegłego stulecia. Oddanie do użytku obu wymienionych budynków dzieli niespełna osiemdziesiąt lat historii. Badania wstępne wykazały, że w przedziale czasowym, zawierającym się od zakończenia II wojny światowej po transformację ustrojowo-gospodarczą kraju, miało miejsce wiele działań mających na celu pozyskanie nowego gmachu dla Biblioteki Śląskiej. Wprawdzie z biegiem dekad zmieniały się uwarunkowania, takie jak: lokalizacja, architekci, program funkcjonalny czy budżet, jednak cel zamierzeń pozostawał niezmienny: budowa nowoczesnej księżnicy naukowej.

Zapotrzebowanie na nowy, większy budynek zaistniało w świadomości decydentów już w drugiej połowie lat trzydziestych, zaledwie niespełna dekadę od oddania siedziby przy ulicy Francuskiej¹. Działania w tym kierunku udaremnił wybuch II wojny światowej oraz okres okupacji niemieckiej. Po 1945 roku powiększające się stale zasoby książkowe oraz przekazanie znacznej części budynku przy ulicy Francuskiej na potrzeby Wojewódzkiego Domu Kultury i Oświaty Związków Zawodowych sprawiły, że powrócono do przedwojennego pomysłu wzniesienia nowej siedziby Śląskiej Biblioteki Publicznej.

Niniejszy artykuł ma na celu uzupełnienie oraz syntezę informacji dotyczących powojennej historii architektury dedykowanej Bibliotece Śląskiej, zarówno tej pozostałej na papierze, jak i zrealizowanej już po upadku PRL. Istotne źródła dostarczyła przeprowadzona kwerenda w dziale Zbiorów Specjalnych Biblioteki Śląskiej. Odnalezione teki i skoroszyty, zawierające oryginalne dokumentacje projektowe, stanowią niezwykle cenny materiał historyczny. Druga grupa materiałów pochodzi ze spuścizn architektów Stanisława Kwaśniewicza oraz Juranda Jareckiego, znajdujących się w archiwum Instytutu Dokumentacji Architektury Biblioteki Śląskiej w Katowicach.

Socrealistyczna koncepcja gmachu przy ul. Armii Czerwonej (al. Wojciecha Korfanteo)

Gdy na początku 1949 roku zaproponowano wstępną lokalizację dla nowego obiektu śląskiej księżnicy niedaleko istniejącego gmachu przy ulicy Francuskiej, z przyczyn ekonomicznych nie została ona doprowadzona do realizacji². Kolejne próby pozyskania gruntu oraz środków na budowę przypadają już po 1952 roku,

¹ Na powiększający się księgozbiór istotny wpływ miało przyznanie bibliotece prawa egzemplarza obowiązkowego w 1934 roku. Zob. W. Pawłowicz, *Od biblioteki sejmowej do biblioteki naukowej. Z kart historii Biblioteki Śląskiej*, „Książnica Śląska” 2023, nr 36, s. 174 [161–194].

² Dokładna lokalizacja parceli, którą rozważano w 1949 roku pod budowę nowej siedziby Biblioteki nie jest znana. Zob. J. Rakoczy, *Jubileusz cennej placówki kulturalnej. 25 lat Biblioteki Śląskiej*, „Dziennik Zachodni” 1949, nr 264 (dodatek „Świat i Życie” 1949), nr 38.

kiedy instytucja otrzymała status biblioteki naukowej oraz nową nazwę: Biblioteka Śląska³.

Propozycja nowej lokalizacji gmachu pojawia się w dokumentacji planistycznej dotyczącej przebudowy Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego: budynek przewidziano przy reprezentacyjnej ulicy Armii Czerwonej (dzisiejsza Aleja Wojciecha Korfanteo). Zachowana dokumentacja projektowa opracowana została w grudniu 1952 roku przez dwuosobowy zespół architektów: Juliana Duchowicza oraz Zygmunta Majerskiego⁴.

Budynek zlokalizowano po wschodniej stronie ulicy Armii Czerwonej, na działce graniczącej również z ulicą Piastowską⁵. Z dołączonego do koncepcji rysunku planu zagospodarowania przestrzennego śródmieścia Katowic można odczytać, iż nowy gmach Biblioteki Śląskiej miał stanąć w bezpośrednim sąsiedztwie z równocześnie projektowanym Teatrem Operowym⁶. Projektanci zaproponowali rozmieszczenie funkcji w bryle o symetrycznym rzucie i zróżnicowanej liczbie kondygnacji. Od strony elewacji zachodniej (ulicy Armii Czerwonej), za półotwartym dziedzińcem, zlokalizowano centralnie umiejscowione wejście główne. Prowadzić ono miało do obszernego hallu z garderobą oraz przylegającymi dwiema klatkami schodowymi. Za nimi przewidziano bufet, sale wystawowe oraz zespół pomieszczeń technicznych związanych z oprawianiem i konserwacją zbiorów. Dopelnienie programu funkcjonalnego parteru gmachu miały stanowić cztery mieszkania służbowe zgrupowane parami, skomunikowane dwiema klatkami schodowymi z wejściami dostępnymi ze wspomnianego dziedzińca – przedpola wejścia głównego. Na drugiej kondygnacji, oprócz górnego hallu z katalogami oraz stanowiskiem wydawania księgozbioru, przewidziano magazyn z antresolą, zdolny pomieścić półtora miliona książek. Zaplanowano jego naturalne doświetlenie dzięki dwóm atrium na planie kwadratu. Architekci w obrębie tej kondygnacji przewidzieli również dwa kolejne ciągi funkcjonalne: administracyjny (z salą konferencyjną, gabinetem dyrektora, sekretariatem oraz pomieszczeniami biurowymi) oraz ogólnodostępny (z salą odczytową oraz czytelnią czasopism). Nad centralnym obszarem kondygnacji zlokalizowana miała być korzystnie doświetlona za pomocą świetlików dachowych czytelnia ogólna, do której dostęp zapewnić miały trzy zamknięte klatki schodowe. Zachowane rysunki, przedstawiające kon-

³ Zob. J. Kantyka, *Z kart historii*, [w:] *Biblioteka Śląska 1922–1972*, Katowice 1973, s. 19.

⁴ Julian Duchowicz (1912–1972) – polski architekt, absolwent Wydziału Architektury Politechniki Lwowskiej. Po wojnie związany z Politechniką Śląską oraz Politechniką Wrocławską. Autor licznych projektów (we współpracy z Zygmuntem Majerskim) takich jak: Pałac Młodzieży w Katowicach (1951), Budynek Wydziału Górnictwa Politechniki Śląskiej (1953), Dom Muzyki i Tańca w Zabrze (1957), Teatr im. J. Kochanowskiego w Opolu (1961). Zygmunt Majerski (1909–1979) – polski architekt, absolwent Wydziału Architektury Politechniki Lwowskiej. Po wojnie związany z Politechniką Śląską oraz Politechniką Wrocławską. Pierwszy dziekan utworzonego w 1977 roku samodzielnego Wydziału Architektury Politechniki Śląskiej.

⁵ Ostatecznie, po 1956 roku, zrealizowano w tym miejscu mieszkalny punktowiec z pawilonem „Delikatesów” zaprojektowany przez Mariana Skalkowskiego.

⁶ Na podstawie: rysunku projektowanego planu zagospodarowania Śródmieścia Katowic, [w:] Teczka *Biblioteka Śląska – projekt urbanistyczny*, Dział Zbiorów Specjalnych Biblioteki Śląskiej w Katowicach.

cepcje rozplanowania i wykończenia wnętrz, są dowodem na chęć zapewnienia użytkownikom budynku Biblioteki Śląskiej odczucia luksusu. Marmurowe okładziny podłóg oraz fragmentów ścian miały współgrać ze szczegółowo zaprojektowanymi indywidualnymi detalami metaloplastyki. Podobnie, jak w przypadku projektu elewacji budynku, przewidziano tu również liczne posągi i płaskorzeźby, będące cechą charakterystyczną architektury w estetycznym nurcie socrealizmu. Niestety, ambitne zamierzenia pozostały jedynie na papierze w postaci wstępnej koncepcji, ponieważ Ministerstwo Kultury wycofało budżet przewidziany na realizację nowego gmachu dla Biblioteki Śląskiej⁷.

Trzy koncepcje dla lokalizacji w rejonie ulic Moniuszki i Uniwersyteckiej

W 1956 roku zatwierdzono kolejną lokalizację na terenie dawnego boiska sportowego przy ulicy Moniuszki. W katowickim biurze „Miastoprojektu” została opracowana wstępna koncepcja architektoniczna nowego obiektu. Jej autorami byli Marian Skałkowski oraz Stanisław Kwaśniewicz⁸. Architekci zaproponowali dwukondygnacyjny obiekt z obszernym atrium, do którego przylegać miała sala audytorijna. Swoją estetyką zrywał on z socrealizmem: pionowa artykulacja pasów okiennych miała być zestawiona z awangardowymi kompozycjami okiennorzeźbiarskimi ścian. Projekt nie został jednak skierowany do realizacji. W świetle obecnego stanu badań nie jest znana zachowana dokumentacja wspomnianego obiektu w postaci rysunków. Jedyne znane źródło stanowią dwie czarno-białe fotografie makiety opracowanej w modelarni „Miastoprojektu”.

Kolejna próba pozyskania zadawalającej decydentów koncepcji zaowocowała zleceniem na przełomie lat 1959 i 1960 tematu innemu projektantowi związanemu zawodowo z katowickim biurem „Miastoprojekt” – Tadeuszowi Łobosowi⁹.

⁷ Zamierzenie inwestycyjne zostało usunięte z Planu Pięcioletniego. Zob. *Marzenia i rzeczywistość*, „Trybuna Robotnicza” 1955, nr 222, s. 1.

⁸ Marian Skałkowski (1924–2015) – polski architekt, absolwent Akademii Sztuk Pięknych w Budapeszcie oraz Wydziału Architektury na AGH w Krakowie. Autor licznych projektów mieszkaniowych i użyteczności publicznej, szczególnie na terenie dzisiejszego województwa śląskiego takich jak: punktowiec mieszkalny z „Delikatesami” przy Al. Korfantego w Katowicach (1960), dom meblowy „Domus” w Katowicach (1960), dom mody „Elegancja” w Katowicach (1968), Biblioteka Miejska w Będzinie (1970). Stanisław Kwaśniewicz (1930–2006) – polski architekt, absolwent Wydziału Architektury AGH w Krakowie. Autor lub współautor licznych projektów mieszkaniowych, użyteczności publicznej oraz sakralnych, szczególnie na terenie dzisiejszego województwa śląskiego takich jak: pawilonowy zespół szkół w Katowicach-Koszutce (1959), „Niebieskie Bloki” w Katowicach-Koszutce (1962), zespół mieszkaniowy „Kopalniana” w Katowicach (1965), Kino „Kosmos” w Katowicach (1966), Śląski Instytut Naukowy tzw. „Brutał” w Katowicach (1969), Biblioteka Śląska przy Placu Rady Europy w Katowicach (wraz z J. Jareckim oraz M. Gierlotką, 1989–1998).

⁹ Tadeusz Łobos (1900–1975) – polski architekt, absolwent Wydziału Architektury Politechniki Lwowskiej. Autor licznych rozpoznawalnych obiektów na terenie Katowic, zrealizowanych zarówno w dwudziestoleciu międzywojennym oraz po II wojnie światowej. Są to m.in.: kościół Opatrzności Bożej w Katowicach-Zawodziu (1930), gmach Polskiego Radia w Katowicach (1938), budynek „Miastoprojektu” – Katowice (1950), hotel „Katowice” przy Al. Korfantego w Katowicach (1965), hotel „Silesia” w Katowicach (1968).

Był to uznany w Katowicach architekt, rozpoznawalny za sprawą wielu swoich prestiżowych realizacji architektonicznych na terenie miasta jeszcze w okresie międzywojennym. Na parceli zlokalizowanej pomiędzy przebiegiem rzeki Rawy a ulicą Kopalnianą (dzisiaj ulica Uniwersytecka) zaproponował zespół połączonych budynków o zróżnicowanej liczbie kondygnacji, którego dłuższy bok miał być ustawiony równoległe do rzeki Rawy. Wejście główne zlokalizowano w dwukondygnacyjnym pawilonie, wyraźnie wysuniętym poza obrys gmachu. Oprócz reprezentacyjnego hallu z szatnią, miał pomieścić salę wykładową wraz ze zlokalizowaną nad nią przestrzenią wystawową. Pawilon ten rozgraniczać miało od sekcji czytelniczej i administracyjnej zielone atrium. Najwyższy, siedmiokondygnacyjny segment Biblioteki, zaprojektowano jako magazyn książek oraz mikrofilmów. Uwagę zwraca elegancka gra minimalistycznych brył zestawionych z elementami wizualnie dynamizującymi kompozycję, w postaci m.in. ukośnego zadaszenia strefy wejścia głównego wyłaniającego się z pawilonu mieszczącego salę odczytową. Z kolei analiza rysunków planu zagospodarowania terenu pozwala zauważyć, że koncepcja Łobosa była elastyczna – umożliwiała znaczącą rozbudowę kompleksu Biblioteki w kierunku wschodnim. Tak jak w przypadku poprzednio omówionych projektów – również ten pozostał jedynie na papierze.

Wobec braku skierowania do realizacji wizji architekta Tadeusza Łobosa, do „Miastoprojektu” wpłynęło w 1961 roku kolejne zlecenie opracowania koncepcji nowego budynku. Zostało przekazane do opracowania zespołowi w składzie: Marian Skalkowski, Stanisław Kwaśniewicz oraz Jurand Jarecki¹⁰. Przydzielona lokalizacja nie uległa zmianie względem projektu z poprzedniego roku. Zmienione zostały natomiast wytyczne inwestora: projektanci zostali zobowiązani do przygotowania dwóch wariantów projektu obiektu. Wariant pierwszy obejmował swym programem funkcjonalnym jedynie pomieszczenia przewidziane do użytku przez Bibliotekę Śląską. Z zachowanej dokumentacji projektowej można odczytać, że pomieszczenia biblioteczne rozplanowano w zwartej, dwukondygnacyjnej bryle. Jedynym elementem wychodzącym poza jej obrys miał być zaplanowany na rzucie pięciokąta pawilon mieszczący salę odczytową. Pomieszczenia wymagające dostępu do światła naturalnego zakomponowane zostały wokół centralnego magazynu książek, częściowo doświetlonego przez świetliki umieszczone w stropie. Parter miał być przeszklony, co podkreślałoby efekt wizualnego odciążenia pozbawionej licznych otworów okiennych bryły piętra pierwszego. Drugi wariant miał obejmować program Biblioteki Śląskiej poszerzony o siedzibę Śląskiego Instytutu Naukowego. Początkowo architekci zamierzali wprowadzić dodatkowe przestrzenie do już zaprojektowanego budynku, będącego odpowiedzią na wariant pierwszy, jed-

¹⁰ Jurand Jarecki (1931–nadal) – polski architekt, absolwent Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej. Projektant rozpoznawalnych obiektów na terenie dzisiejszego województwa śląskiego, takich jak: dom towarowy „Zenit” w Katowicach (z Mieczysławem Królem, 1959), dom handlowy „Skarbek” w Katowicach (1972), 24-kondygnacyjny punktowiec mieszkalny „Haperowiec” przy ul. Sokolskiej w Katowicach (wraz z M. Skalkowskim, 1969), Osiedle im. Paderewskiego w Katowicach (wraz z S. Kwaśniewiczem oraz R. Ćwiklińskim, 1969–1980), Biblioteka Śląska przy Placu Rady Europy w Katowicach (wraz ze S. Kwaśniewiczem oraz M. Gierlotką, 1989–1998).

nakże taka koncepcja nie spotkała się z aprobatą zamawiającego¹¹. Zaproponowali więc zespół połączonych ze sobą budynków o zróżnicowanej wysokości zawartych w przedziale od jednej do siedmiu kondygnacji. Główne wejście przewidziano od strony zachodniej. Miało prowadzić do obszernego, przeszklonego hallu mieszczącego się na parterze ogólnodostępnego budynku czyteln. Ze strefy ogólnej zapewniona miała być komunikacja z pomieszczeniami Śląskiego Instytutu Naukowego, zlokalizowanymi w osobnym pawilonie, oraz z parterową sekcją pomieszczeń administracyjno-technicznych Biblioteki Śląskiej. Siedmiokondygnacyjna część, pełniąca funkcję kompozycyjnej dominanty układu, miała pomieścić magazyny zbiorów. Uwagę zwracają rysunki projektowanych elewacji. Architekci zaproponowali wizualne zróżnicowanie każdej z sekcji: najwyższa miała wyróżniać się efektownymi kompozycjami otworów okiennych, gdzie od strony północnej kompozycja opierać się miała na motywie regularnej szachownicy, a od południowej – mijankowej. Niższe z budynków miały zyskać efekt zderzenia monolitycznych ścian z całkowicie przeszklonymi. Żadnego z opisanych powyżej wariantów nie skierowano jednak do realizacji.

Po raz kolejny nadzieje związane z wybudowaniem nowego budynku przyniosła deklaracja z 1973 roku o przygotowywanej wspólnej z Uniwersytetem Śląskim inwestycji: nowego kompleksu bibliotecznego, który miał w założeniach mieścić zarówno zbiory uczelni jak i Biblioteki Śląskiej¹². Negocjacje warunków przedłużały się aż do 1976 roku, kiedy zarzucono obiecujące zamierzenie budowlane.

Siedziba przy Placu Rady Europy

Warunki lokalowe Biblioteki Śląskiej w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku drastycznie się pogorszyły. Powiększająca się ilość zbiorów oraz coraz gorszy stan techniczny gmachu przy ulicy Francuskiej (spowodowany głównie drganiem przenoszonymi z sąsiadującej magistrali kolejowej oraz wydobywaniem węgla pod śródmieściem Katowic) zadecydowały o kolejnej zintensyfikowanej próbie pozyskania działki budowlanej oraz funduszy na postawienie nowego budynku. W połowie lat osiemdziesiątych zarząd ówczesnego województwa katowickiego zaproponował kilka nowych lokalizacji. Ostatecznie w 1988 roku zatwierdzono i wybrano teren znajdujący się przy skrzyżowaniu ulic Damrota i Powstańców, jako ostateczne miejsce na wzniesienie nowego gmachu Biblioteki Śląskiej¹³. W tym samym roku katowicki oddział Stowarzyszenia Architektów Polskich (SARP) rozpoczął, na zlecenie Wydziału Kultury Urzędu Wojewódzkiego, przygotowywania założeń do zamkniętego konkursu architektonicznego, który ogłoszono na początku 1989 roku. Zostały zaproszone do niego dwa zespoły z katowickiego „Miastoprojektu”. Pierwszy zespół współtworzyli Jurand Jarec-

¹¹ W oparciu o notatki projektantów odnalezione w teczkach dokumentacji projektowej (zbiór Juranda Jareckiego, Archiwum Instytutu Dokumentacji Architektury Biblioteki Śląskiej w Katowicach).

¹² Zob. E. Jabłońska, *50-lecie Biblioteki Śląskiej w Katowicach. Bogaty księgozbiór i wielkie zasługi*, „Dziennik Zachodni” 1973, nr 123, s. 3.

¹³ Archiwum Urzędu Miasta Katowice, sygn. 209/2000, pismo nr VAN III/IV-G-8331/3/86/87.

ki, Stanisław Kwaśniewicz i Marek Gierlotka, a drugi: Aleksander Czora i Marian Skalkowski. Sąd konkursowy, pod przewodnictwem architekta Aleksandra Franty, wyłonił zwycięską pracę konkursową, opracowaną przez pierwszy zespół¹⁴. Po wprowadzeniu nielicznych korekt, wynikających z zaleceń pokonkursowych, projekt koncepcyjny nowego gmachu Biblioteki Śląskiej został w maju 1990 roku przedłożony w Urzędzie Wojewódzkim, gdzie uzyskał akceptację i ostateczne skierowanie do realizacji. W związku ze skalą prac projektowo-dokumentacyjnych, architekci zdecydowali o założeniu prywatnej pracowni o nazwie „Architektoniczne Atelier Realizacyjne” (ARAR). Wieloetapowe przedsięwzięcie budowlane rozpoczęło się z dniem 23 października 1991 roku, gdy wmurowano akt erekcyjny nowego gmachu Biblioteki Śląskiej. Pomimo napotykanych trudności związanych z niedoborem państwowych dotacji i rosnącymi opóźnieniami na placu budowy, w październiku 1998 roku nowoczesny obiekt został oddany do użytku. Przy okazji jego inauguracji nadano mu nowy adres, funkcjonujący do dnia dzisiejszego – Plac Rady Europy 1.

Na przyjętą koncepcję architektoniczną nowego gmachu Biblioteki Śląskiej znaczący wpływ miało kilka czynników. Pierwszym z nich jest jego lokalizacja. Obiekt wzniesiono na działce o powierzchni dwóch hektarów, mieszczącej się w eksponowanym narożniku, przy skrzyżowaniu ulic Damrota oraz Powstańców. Z racji występującego na opracowywanym terenie obfitego drzewostanu (pozostałości po założeniu cmentarnym zlikwidowanym w latach siedemdziesiątych), projektanci zdecydowali o możliwie jak najlepszym wkomponowaniu nowego gmachu w istniejącą zielen. Wysokość brył współtworzących budynek stopniowo wzrastała. Zewnętrzny ciąg najniższych kondygnacji mieści pomieszczenia administracyjne oraz pracownie specjalistyczne, w środkowym ułożono przestronne czytelnie. Najwyższy trzon obiektu, który stanowi dominantę przestrzenną założenia, zajmują magazyny książek. Tutaj należy zwrócić uwagę na zastosowany zabieg kompozycyjny: boki wysokiego na dziewięć kondygnacji trzonu nie są ustawione w rzucie równoległe do krawędzi jezdni, lecz diagonalnie. Skutkuje to zachowaniem ciągłości struktury otaczającego parku, bez wyraźnego wydzielenia jego fragmentów. Dodatkowo, zastosowanie zielonych dachów nad częścią administracyjną wzmacnia wizualny efekt stopniowego wyrastania brył składowych obiektu z zielonego otoczenia. Drugim czynnikiem determinującym formę gmachu Biblioteki Śląskiej jest przyjęty program funkcjonalny oraz związane z nim uwarunkowania doświetlenia naturalnego poszczególnych grup pomieszczeń. Obiekt posiada dwie kondygnacje podziemne oraz siedem nadziemnych. Najniższą z kondygnacji stanowi poziom usługowo-techniczny, mieszczący między innymi garaż na 170 samochodów, zespół kotłowni, klimatyzatorni oraz pracownie konserwacji zbiorów. Dwukondygnacyjna część budynku zawierająca biura oraz pracownie specjalistyczne (poziom „-1” oraz „0”) przeszzyta jest atriami, które zapewniają dostęp światła naturalnego do pomieszczeń. Doświetlone są one w zależności od

¹⁴ W oparciu o kserokopię tekstu uzasadnienia werdyktu jury konkursowego ze zbioru Juranda Jareckiego, 1989 r., Archiwum Instytutu Dokumentacji Architektury Biblioteki Śląskiej w Katowicach.

ich przeznaczenia: zarówno bezpośrednio, jak i pośrednio. Zamknięte atria pełnią również rolę izolatorów akustycznych – szczególnie przydatnych w ogólnodostępnych czytelnich. Znajdują się one na poziomie „+1”, rozdzielone na czytelnię czasopism oraz czytelnię główną. Poziomy od drugiego do szóstego mieszczą zwarte magazyny przesuwne. Z kolei na poziomie szóstym zaprojektowano zrobotyzowany magazyn wysokiego składowania. Pomieszczenia zostały tak rozdysponowane, by tworzyły funkcjonalne ciągi nie tylko w oparciu o drogę książki, czytelnika oraz pracownika, ale i gościa odwiedzającego obiekt w celu uczestniczenia w koncercie, benefisie czy wystawie. Związane jest to ze wzbogaceniem programu funkcjonalnego obiektu o reprezentacyjne przestrzenie wielofunkcyjne oraz aulę ze sceną i widownią w układzie amfiteatralnym, zdolną pomieścić 120 osób. Te reprezentacyjne przestrzenie dostępne są z poziomu „0”.

Nowy budynek Biblioteki Śląskiej posiada wiele innowacyjnych rozwiązań technicznych. Zastosowane rozwiązania technologiczne pozwalają na ekonomiczne oraz ekologiczne użytkowanie gmachu. Na uwagę zwraca złożony system automatycznego nawilżania zieleni na dachach oraz w atriach. Z kolei ukształtowanie struktury budynku, pozwalające na zastosowanie bezwładnościowego systemu akumulacji ciepła z masy fundamentowej i rozprowadzanie go po strefach użytkowych, zapewnia zmniejszenie zapotrzebowania na zewnętrzne źródła grzewcze. Projektanci przewidzieli również awaryjną kotłownię, mogącą ogrzewać budynek na wypadek wyłączenia sieci miejskiej. Budynek dysponuje nowoczesnymi pracownikami konserwatorskimi, wyposażonymi w komorowe systemy fumigacji. Jednak najważniejszym dla instytucji oraz nowatorskim systemem, zlokalizowanym w centralnym trzonie obiektu, jest system magazynowania oraz dystrybucji zbiorów. Obok tradycyjnego, wymagającego bezpośredniej obsługi pracowników, zastosowano obszerny system „wysokiego magazynowania”, oparty o sterowany komputerowo zespół robotów. Ponadto magazyny ręczne i automatyczny wyposażono w zespół teleliftów zapewniających ciągłą transmisję książek z i do magazynu. Dzięki takiemu nowatorskiemu, jak na lata dziewięćdziesiąte, rozwiązaniu, znacznemu skróceniu uległ czas oczekiwania na zamówione zbiory.

Zrealizowany według projektu zespołu pod kierunkiem architekta Juranda Jarreckiego gmach Biblioteki Śląskiej postrzegany jest jako jedna z architektonicznych wizytówek Katowic. Projektanci obiektu oraz decydenci, biorąc pod uwagę prognozy rozwoju instytucji, przewidzieli już na etapie opracowywania dokumentacji możliwość dalszej rozbudowy budynku¹⁵. Zakłada ona nadbudowanie tylnego parkingu dla pracowników od strony północnej drugim trzonem magazynowym, nieznacznie niższym od pierwszego.

Poza biurami projektowymi – zainteresowanie zagadnieniem

Oprócz opracowań zleconych zespołom z biur projektowych z zamysłem realizacji, warto również zwrócić uwagę na popularność tego tematu wśród studen-

¹⁵ Projektanci zobrazowali koncepcję możliwej rozbudowy gmachu zarówno na rysunkach na planszach konkursowych, jak i na makiecie budynku, która znajduje się w zbiorach Instytutu Dokumentacji Architektury Biblioteki Śląskiej w Katowicach.

tów architektury. Wobec żywej dyskusji nad koniecznością budowy nowej siedziby dla Biblioteki Śląskiej, zagadnienie to cieszyło się zainteresowaniem szczególnie jako przedmiot prac dyplomowych. Jako interesujący przykład można przytoczyć wspomnianego architekta Juranda Jareckiego, który jako student ostatniego roku Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej opracował na przełomie lat 1956 i 1957 projekt dyplomowy nowego gmachu Biblioteki Śląskiej. Zlokalizowany w Parku Śląskim budynek został przez niego zaprojektowany pod kierunkiem profesora Witolda Korskiego. Ideą przestrzenną projektu było zestawienie dwóch bloków mieszczących pomieszczenia użytkowe i magazynowe: horyzontalnego, przeżytego atrium, ze smukłym – o charakterystycznej pionowej artykulacji fasady. Pomimo tego, że przywołana koncepcja pozostała w sferze rozważań teoretycznych, to zdobyte doświadczenie projektowe okazało się niewątpliwie przydatnym przy późniejszych pracach nad kolejnymi projektami siedziby Biblioteki, już w ramach pracy zawodowej.

Analiza stylowa i podsumowanie

Powojenna historia architektury dedykowanej Bibliotece Śląskiej skupia trzy wyraźnie zarysowane okresy, różniące się między sobą przede wszystkim rozwiązaniami estetycznymi budynków. Najwcześniejszy zachowany powojenny projekt z 1952 roku przypada na okres socrealizmu w architekturze i sztuce. Ten narzucony projektantom styl obowiązywał w latach 1949–1956, równoległe z nasileniem reżimu stalinowskiego. Charakteryzował się całkowitym odrzuceniem awangardowych rozwiązań projektowych oraz form, na rzecz monumentalnych założeń oraz architektury bogatej w wątki klasycyzujące i narodowe. Z kolei przytoczone koncepcje, opracowane po 1956 roku (zarówno te w rejonie rzeki Rawy i ulicy Moniuszki, jak i projekt dyplomowy Juranda Jareckiego) prezentują ponowny zwrot w stronę zarówno projektowej awangardy oraz ku ogólnościowym trendom wpisującym się w nurt powojennego modernizmu. Interesujący przypadek stanowi zrealizowany projekt budynku przy Placu Rady Europy. Wyłoniony w konkursie architektonicznym w 1989 roku nawiązuje swą estetyką silnie do nurtu stylistycznego zwanego postmodernizmem, który to nurt stopniowo tracił na aktualności wraz z początkiem lat dziewięćdziesiątych. Obiekt został oddany do użytku w 1998 roku, niemal dekadę po zakończeniu prac nad projektem koncepcyjnym.

Przeprowadzone badania nad podejmowanymi kolejno działaniami projektowymi ukierunkowanymi na powstanie nowej siedziby Biblioteki Śląskiej pozwoliły na zestawienie i przegląd nurtów charakterystycznych dla przestrzeni drugiej połowy XX wieku w Polsce. Przedmiot badań w postaci niezmiennego, specyficznego tematu projektowego zapewnił również obraz warsztatu projektowego architektów kształtujących przestrzeń powojennych Katowic.

Bibliografia

Źródła (archiwalia)

- Archiwum Urzędu Miasta Katowice, sygn. 209/2000.
- Duchowicz J, Majerski Z., *Biblioteka Śląska Katowice. Projekt wstępny*, Gliwice 1952. Zbiory Specjalne Biblioteki Śląskiej.
- Teczka *Biblioteka Śląska Katowice. Projekt wstępny*, Zbiory Specjalne Biblioteki Śląskiej w Katowicach.
- Teczka *Urbanistyka. Do proj. Biblioteki Śląskiej w Katowicach*, Zbiory Specjalne Biblioteki Śląskiej w Katowicach.
- Zbiór Juranda Jareckiego, Archiwum Instytutu Dokumentacji Architektury Biblioteki Śląskiej w Katowicach.

Opracowania

- Biblioteka Śląska w Katowicach – konkurs SARP* (1989), wydanie pokonkursowe, Katowice: SARP.
- Jabłońska Elżbieta (1973), *50-lecie Biblioteki Śląskiej w Katowicach. Bogaty księgozbiór i wielkie zasługi*, „Dziennik Zachodni”, nr 123, s. 3.
- Kantyka Jan (1972), *Z kart historii*, [w:] *Biblioteka Śląska 1922–1972*, Katowice: Biblioteka Śląska.
- Lipowczan Halina (1956), *Projekt śródmieścia stolicy Śląska a jego realizacja*, „Trybuna Robotnicza”, nr 240, s. 3.
- Marzenia i rzeczywistość* (1955), „Trybuna Robotnicza”, nr 222, s. 1.
- Parkitna K. (2001), *Nowy gmach Biblioteki Śląskiej w Katowicach* (2001), Katowice: Uniwersytet Śląski [praca magisterska].
- Pawłowicz Weronika (2023), *Od biblioteki sejmowej do biblioteki naukowej. Z kart historii Biblioteki Śląskiej*, „Książnica Śląska”, t. 36, s. 161–194.
- Poprawa warunków lokalowych Biblioteki Śląskiej* (1973), „Trybuna Robotnicza”, nr 278, s. 5.
- Rakoczy Jan (1949), *Jubileusz cennej placówki kulturalnej. 25 lat Biblioteki Śląskiej*, „Świat i Życie” 1949, nr 38, s. 1 i 3.
- Skałkowski Marian, *Biblioteka Śląska* (1962), „Architektura”, nr 8, s. 311–314.

***From a Palace Built in Social Realist Style to the Sinking in Greenery Atria.
A historical outline of the research on the architecture
of the new headquarters of the Silesian Library in the years 1945–2000***

Summary

The article presents the results of research on architecture dedicated to the new headquarters of the Silesian Library in Katowice. Efforts

undertaken for over five decades in the second half of the 20th century to create a modern building for the Library resulted in a collection of architectural designs developed by the most distinguished designers for the region, including Julian Duchowicz, Zygmunt Majerski, Tadeusz Łobos, Jurand Jarecki, Stanisław Kwaśniewicz and Marek Gierlotka. The article complements and organizes knowledge about these projects and conducts their synthetic stylistic analysis.

Keywords

Silesian Library in Katowice, architectural design, library architecture, socialist realism, post-war modernism, architecture of the second half of the 20th century, history of architecture

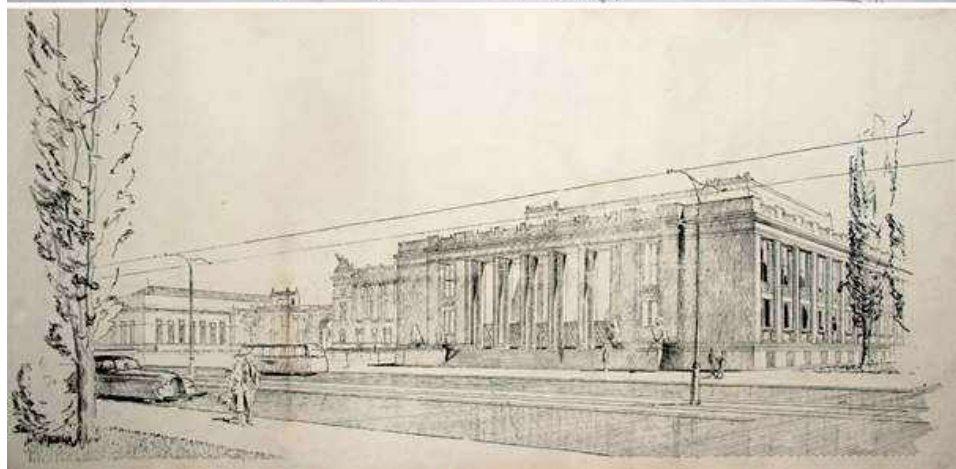
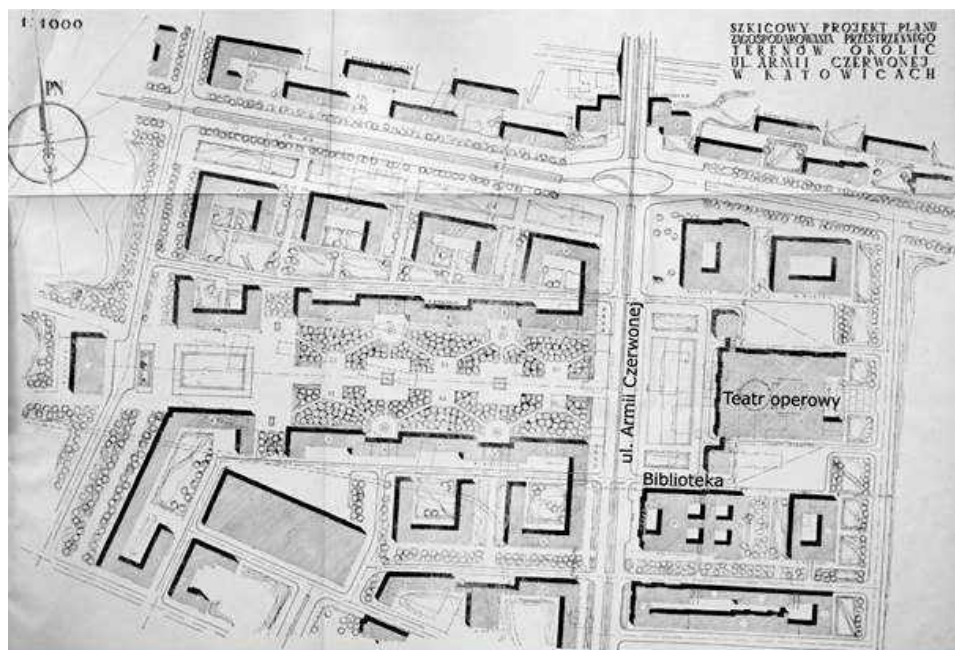
Vom sozialistisch-realistischen Palast bis zu den grünen Atrien. Historischer Abriss der Suche nach der Architektur des neuen Sitzes der Schlesischen Bibliothek in den Jahren 1945–2000

Zusammenfassung

Der Artikel enthält die Ergebnisse der Forschung für der Architektur von neuen Sitz der Schlesischen Bibliothek in Kattowitz. Die währenden Bemühungen in der zweiten Hälfte des 20. Jahrhunderts, ein modernes Gebäude für die Bibliothek zu erwerben, führten zu einer Reihe architektonischer Entwürfe, die von den angesehensten Designern der Region entwickelt wurden. darunter: Julian Duchowicz, Zygmunt Majerski, Tadeusz Łobos, Jurand Jarecki, Stanisław Kwaśniewicz und Marek Gierlotka. Der Artikel organisiert das Wissen über diese Projekte und führt eine synthetische stilistische Analyse derselben durch.

Schlüsselwörter

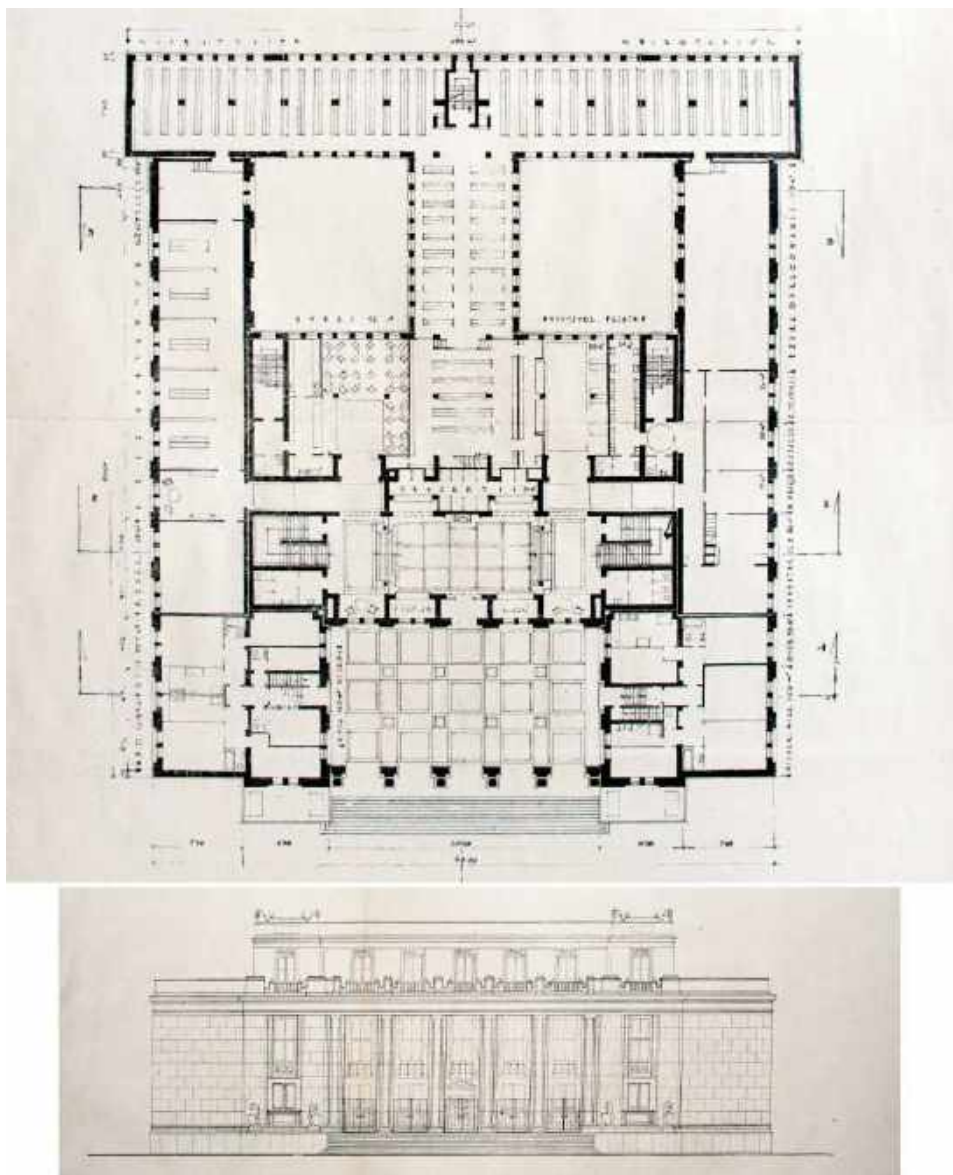
Schlesische Bibliothek in Katowice, Architekturdesign, Bibliotheksarchitektur, Sozialistischer Realismus, Nachkriegsmoderne, Architektur der zweiten Hälfte des 20. Jahrhunderts, Architekturgeschichte



U góry: fragment projektu planu zagospodarowania terenu śródmieścia Katowic,
1952, oprac. J. Duchowicz, Z. Majerski.

Na dole: rysunek perspektywiczny projektowanego gmachu Biblioteki Śląskiej
w widoku od strony ulicy Armii Czerwonej, 1952,
oprac. J. Duchowicz, Z. Majerski

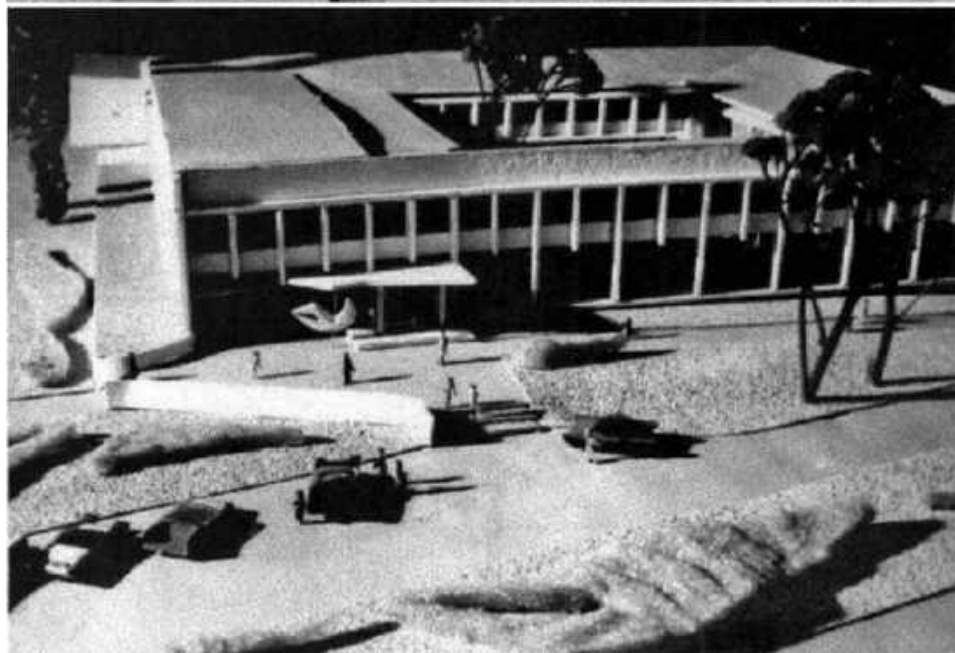
Źródło: Dział Zbiorów Specjalnych Biblioteki Śląskiej w Katowicach



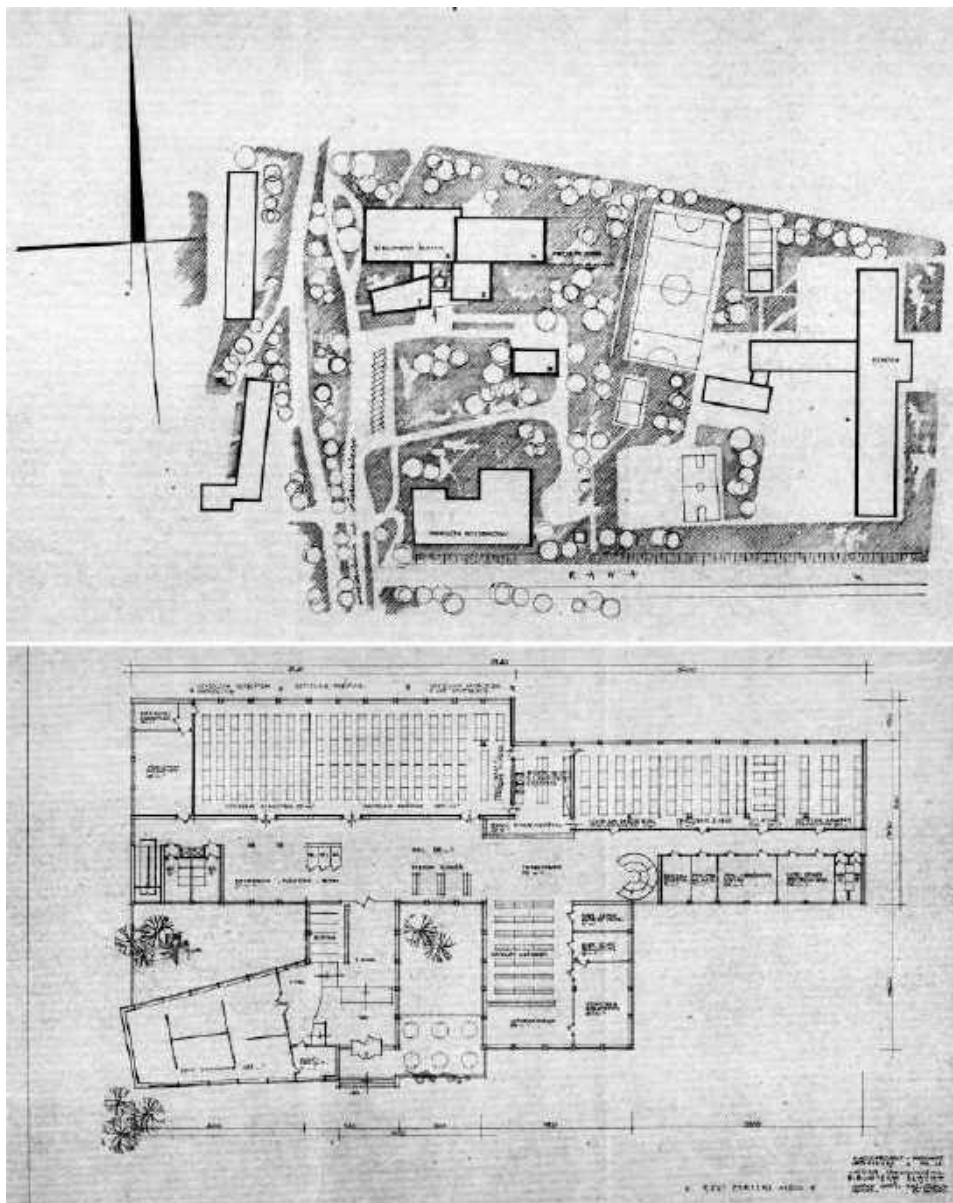
U góry: rysunek rzutu parteru projektowanego gmachu Biblioteki Śląskiej, 1952,
oprac. J. Duchowicz, Z. Majerski.

Na dole: rysunek elewacji zachodniej (wejściowej), 1952,
oprac. J. Duchowicz, Z. Majerski

Źródło: Dział Zbiorów Specjalnych Biblioteki Śląskiej w Katowicach



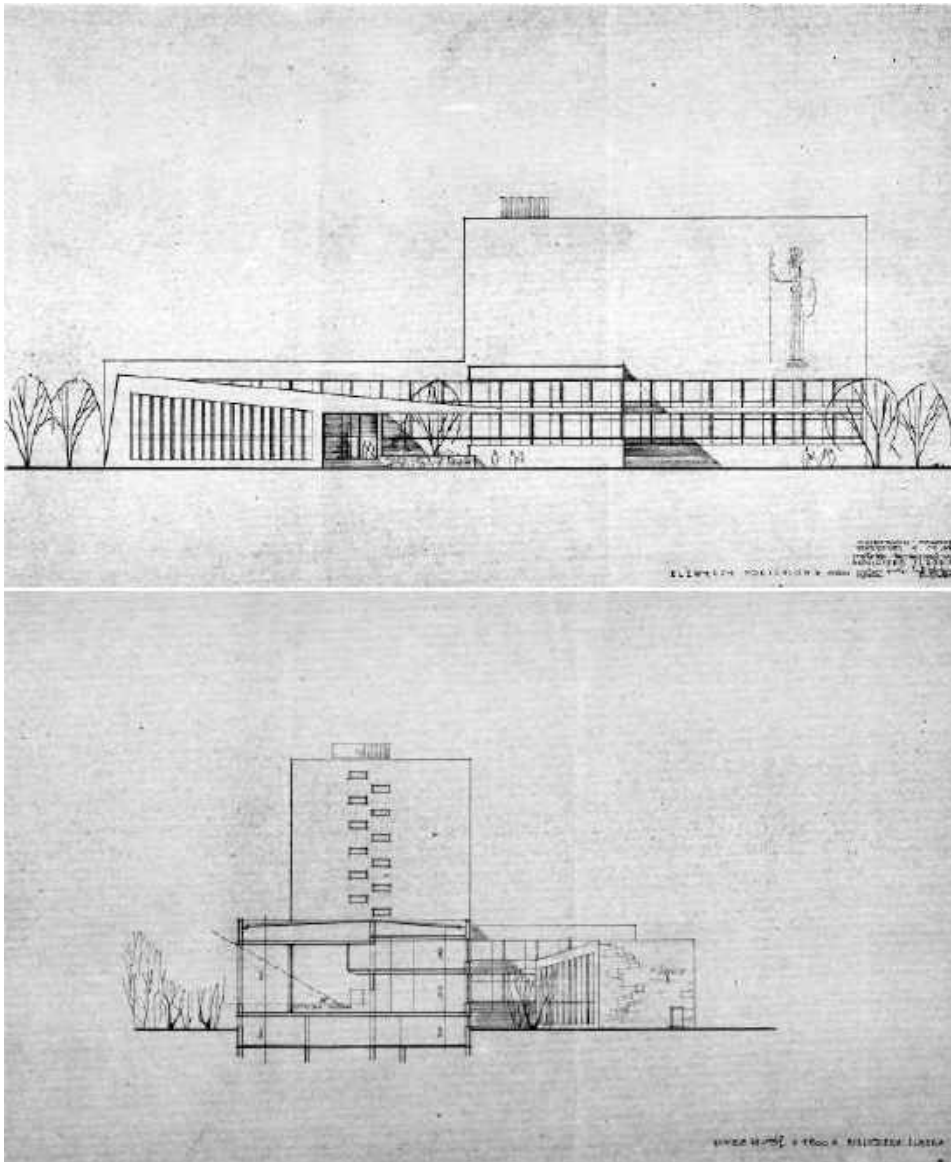
U góry i na dole: fotografie makiety zaprojektowanego przez Mariana Skałkowskiego i Stanisława Kwaśniewicza budynku Biblioteki Śląskiej, 1956, oprac. „Miastoprojekt” – Katowice
Źródło: Dział Zbiorów Specjalnych Biblioteki Śląskiej w Katowicach



U góry: rysunek projektu planu zagospodarowania terenu pomiędzy ulicami Moniuszki i Kopalnianą (dzisiaj ul. Uniwersytecka) z uwzględnieniem nowego budynku Biblioteki Śląskiej, 1960, oprac. T. Łobos.

Na dole: rysunek rzutu parteru, 1960, oprac. T. Łobos

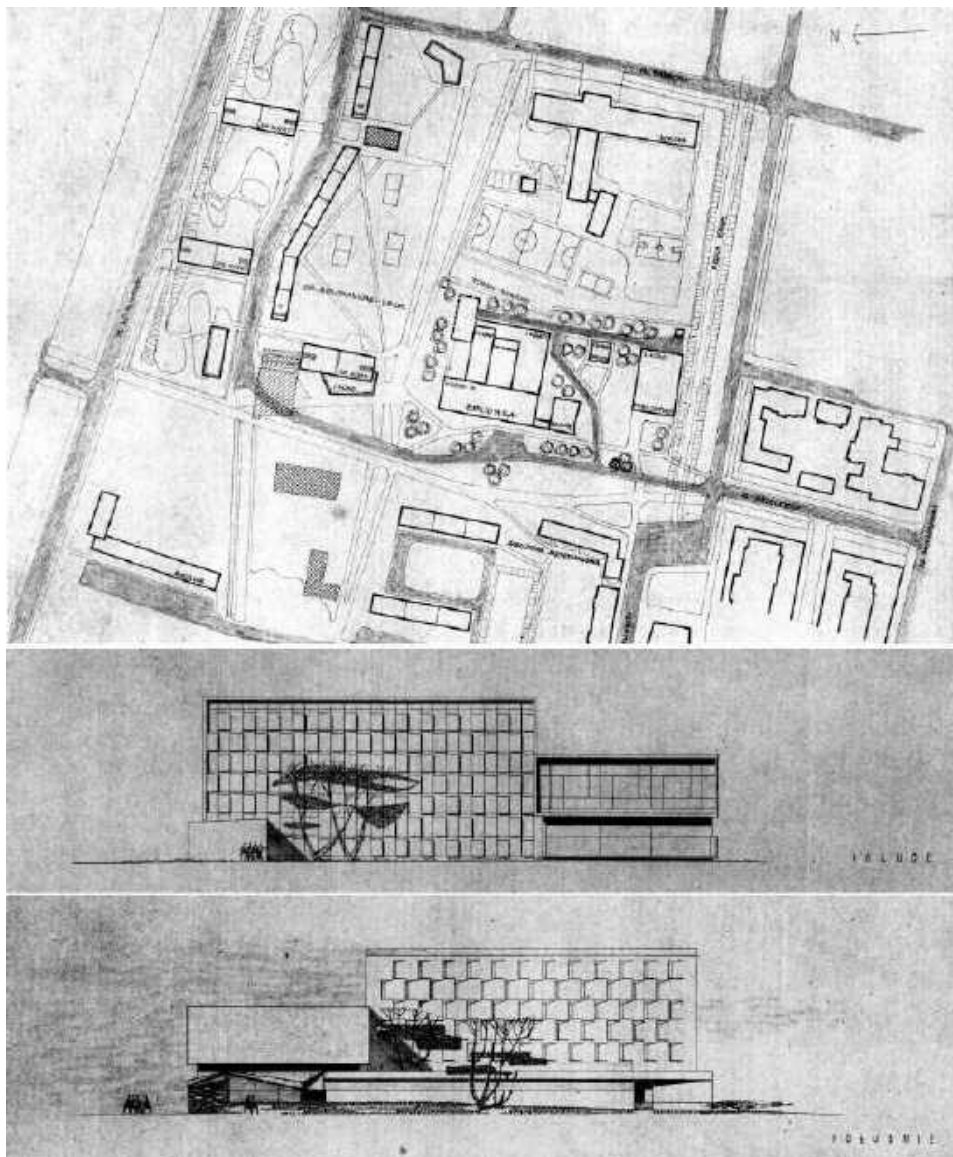
Źródło: Dział Zbiorów Specjalnych Biblioteki Śląskiej w Katowicach



U góry: rysunek projektu elewacji południowej (wejściowej) nowego budynku Biblioteki Śląskiej, 1960, oprac. T. Łobos.

Na dole: rysunek przekroju pionowego, 1960, oprac. T. Łobos

Źródło: Dział Zbiorów Specjalnych Biblioteki Śląskiej w Katowicach

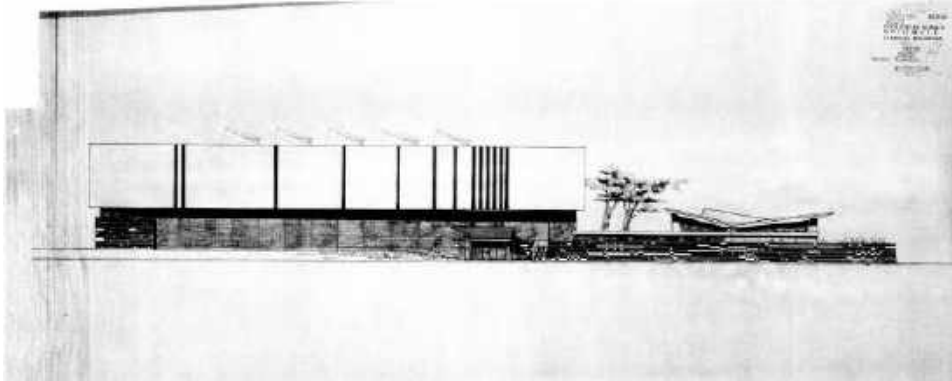
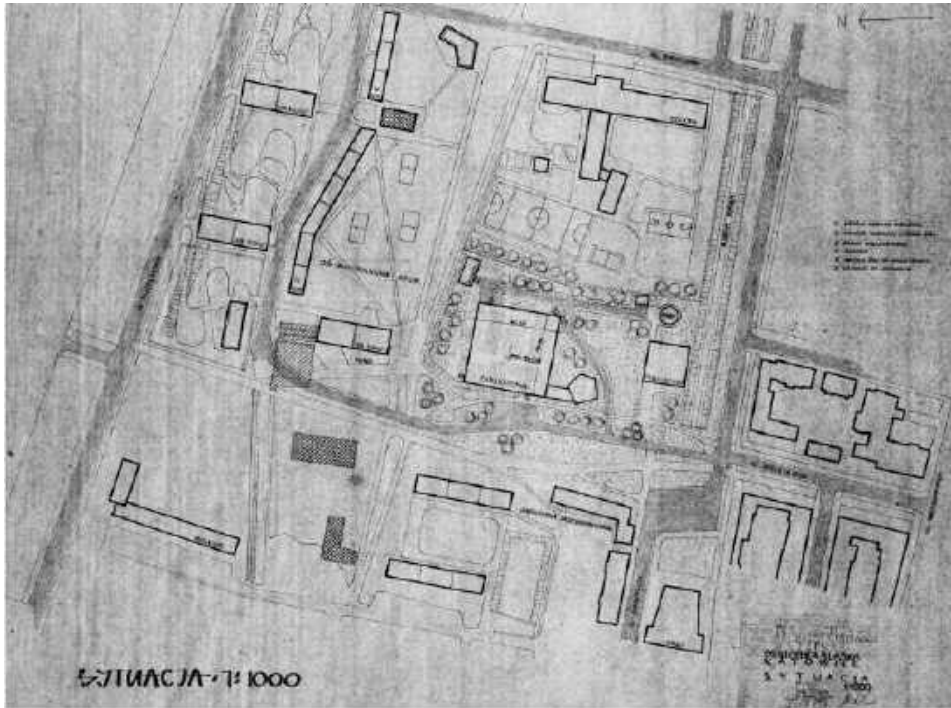


Koncepcja architektoniczna nowego budynku Biblioteki Śląskiej
autorstwa Mariana Skałkowskiego, Stanisława Kwaśniewicza
oraz Juranda Jareckiego – wersja pierwsza, 1961.

U góry: rysunek projektu zagospodarowania terenu pomiędzy ulicami Moniuszki
i Kopalnianą; w środku: rysunek projektu elewacji północnej budynku.

Na dole: rysunek elewacji południowej budynku

Źródło: Dział Zbiorów Specjalnych Biblioteki Śląskiej w Katowicach



Koncepcja architektoniczna nowego budynku Biblioteki Śląskiej autorstwa Mariana Skałkowskiego, Stanisława Kwaśniewicza oraz Juranda Jareckiego – wersja druga, 1961.

U góry: rysunek projektu zagospodarowania terenu pomiędzy ulicami Moniuszki i Kopalnianą.

Na dole: rysunek projektu elewacji południowej budynku

Źródło: Dział Zbiorów Specjalnych Biblioteki Śląskiej w Katowicach

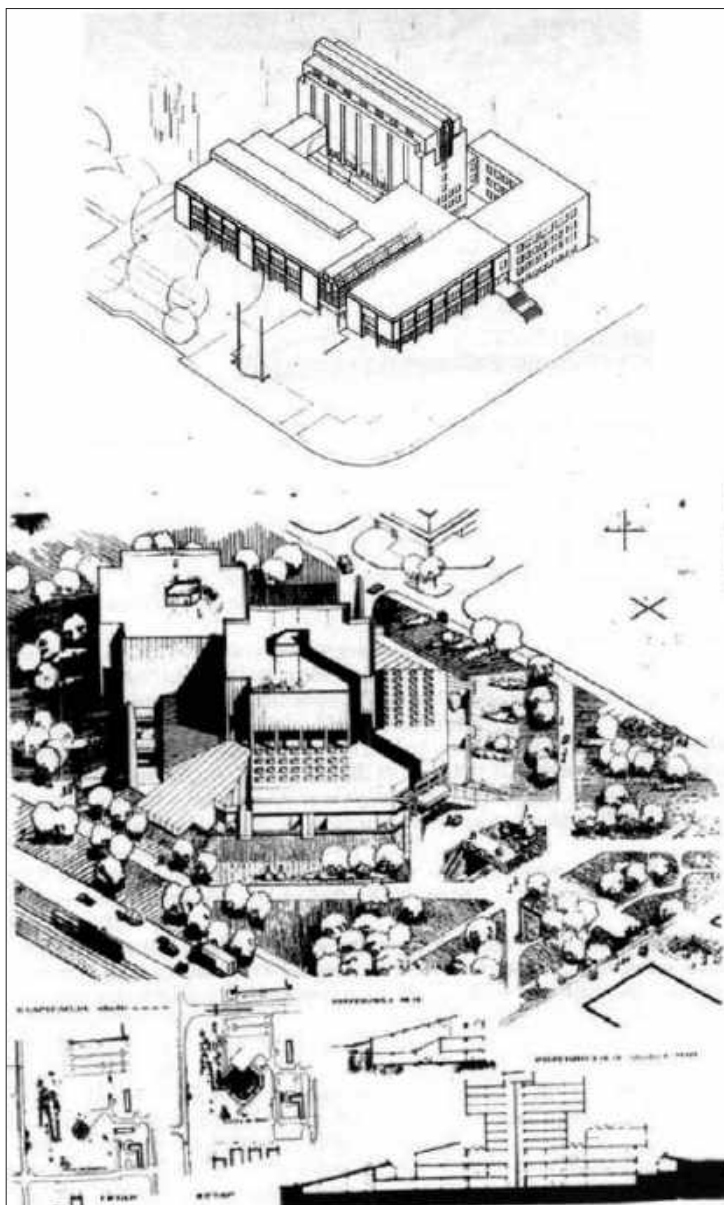


Koncepcja architektoniczna nowego budynku Biblioteki Śląskiej w Katowicach – projekt dyplomowy Juranda Jareckiego, 1957.

U góry: fotografia makiety zaprojektowanego budynku.

Na dole: rysunek przedstawiający schody w hallu głównym Biblioteki

Źródło: Archiwum Instytutu Dokumentacji Architektury Biblioteki Śląskiej w Katowicach, zbiór Juranda Jareckiego

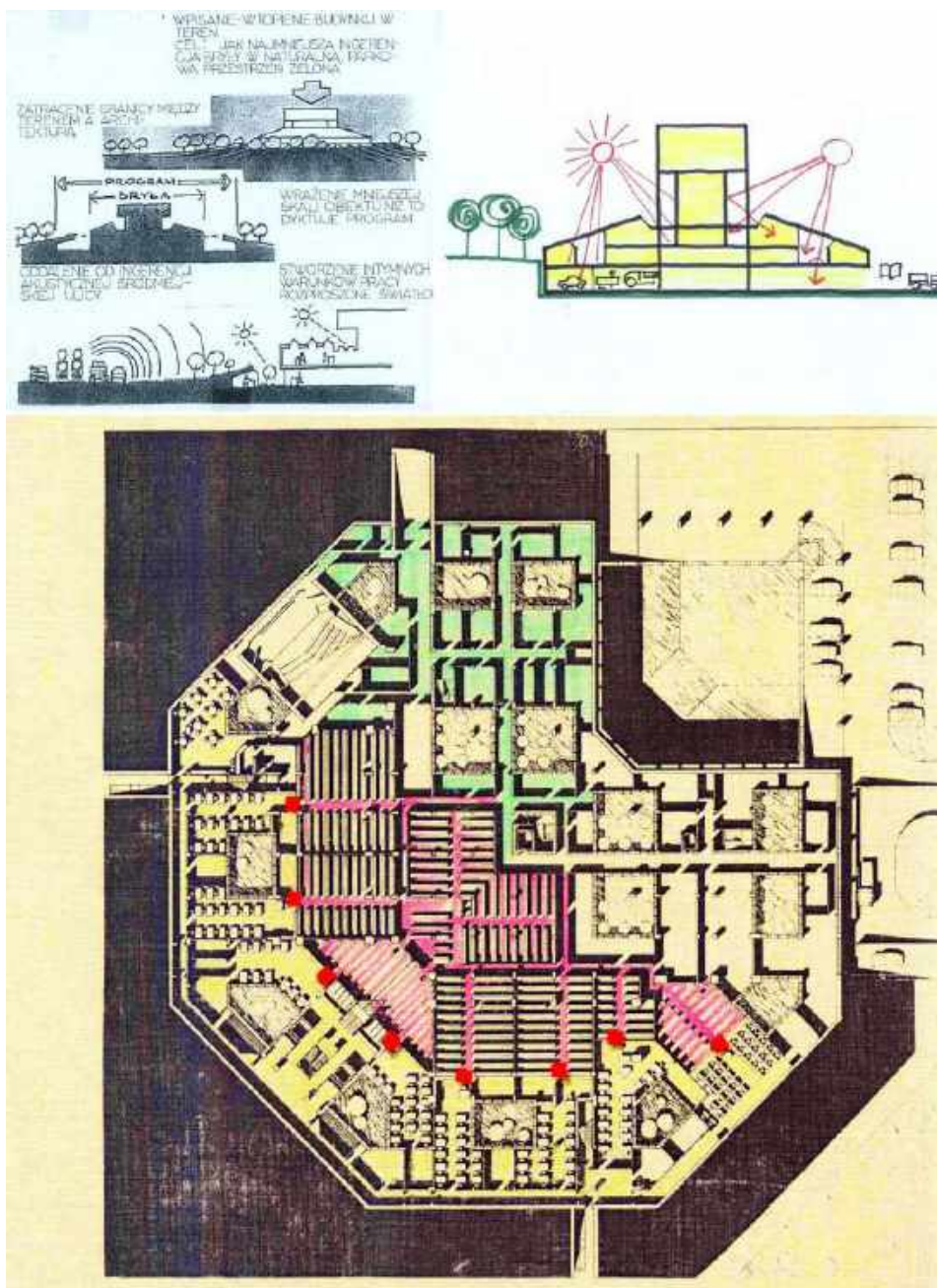


Fragmenty plansz przedstawiających konkursowe koncepcje architektoniczne nowej siedziby Biblioteki Śląskiej w Katowicach przy Placu Rady Europy, 1989.

U góry: rysunek aksonometryczny budynku zaproponowanego przez zespół Mariana Skałkowskiego oraz Aleksandra Czory.

Na dole: rysunek aksonometryczny budynku zaproponowanego przez zespół Juranda Jareckiego, Stanisława Kwaśniewicza oraz Marka Gierlotki (zwycięska praca)

Źródło: Archiwum Instytutu Dokumentacji Architektury Biblioteki Śląskiej w Katowicach, zbiór Juranda Jareckiego

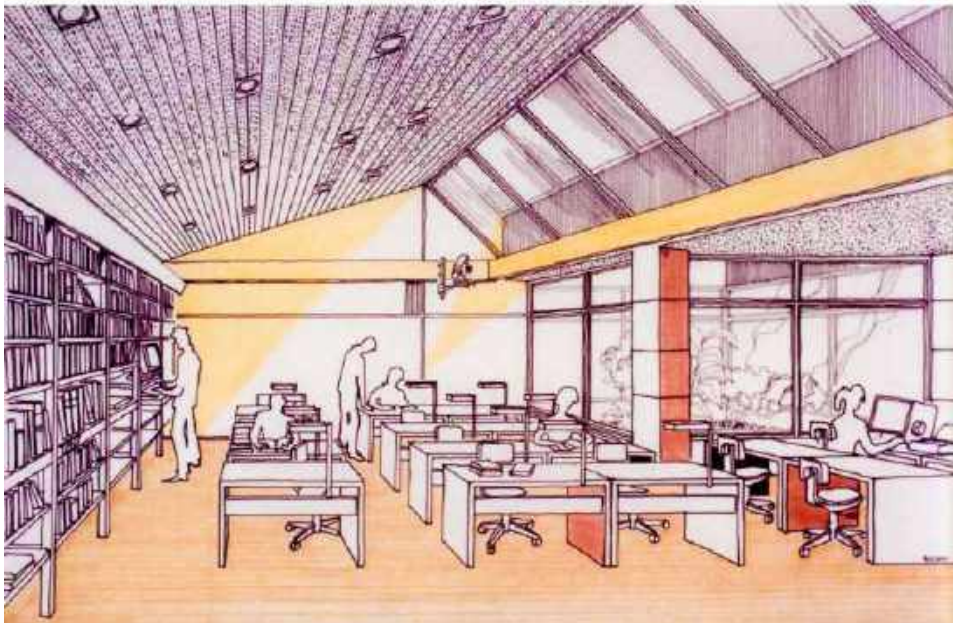
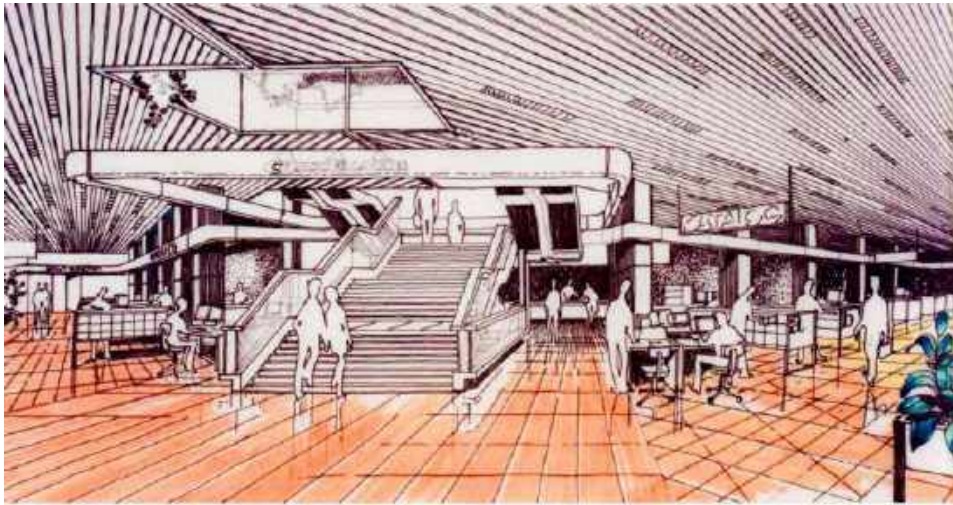


Fragmenty rysunków opracowanych we wczesnym etapie projektowym, 1989-1991.

U góry: schematy ideowe przybliżające podjęte decyzje projektowe.

Na dole: rysunek rzutu kondygnacji „-1” z uwzględnieniem stref wykorzystywania przez różne grupy użytkowników

Źródło: Archiwum Instytutu Dokumentacji Architektury Biblioteki Śląskiej w Katowicach, zbiór Juranda Jareckiego



Rysunki perspektywiczne ukazujące projektowane wyposażenie budynku Biblioteki, 1993–1994.

U góry: hall główny.

Na dole: czytelnia ogólna z doświetleniem górnym oraz wglądem w atria

Źródło: Archiwum Instytutu Dokumentacji Architektury Biblioteki Śląskiej w Katowicach, zbiór Juranda Jareckiego



Fotografie z przebiegu prac budowlanych, 1994, fot. J. Jarecki.
U góry: widok na korpus główny od strony obecnego parkingu pracowniczego.

Na dole: żelbetowa konstrukcja monolityczna Auli Parnassos

Źródło: Archiwum Instytutu Dokumentacji Architektury Biblioteki Śląskiej w Katowicach,
zbiór Juranda Jareckiego

MARTA KASPROWSKA-JARCZYK

Biblioteka Śląska

ORCID: 0000-0001-5507-8081

Historia w listach zakłeta. Korespondencja w archiwum domowym Adeli Korczyńskiej

Streszczenie

Adela Korczyńska była nauczycielką i harcerką. Przez wiele lat zbierała i gromadziła materiały dotyczące działalności konspiracyjnej kobiet podczas II wojny światowej. Materiały te tworzą obecnie jej archiwum domowe przechowywane w Bibliotece Śląskiej. Autorka artykułu opisuje korespondencję zgromadzoną w tym zbiorze i dokonuje jej podziału tematycznego. Kolejno omawia korespondencję prywatną, listy związane z pracą dokumentalną zbieraczki, oryginalną korespondencję wojenną (grypsy i listy obozowe), pisma związane z przygotowaniem i publikowaniem tekstów. Artykuł stanowi ciekawe dopełnienie biografii Adeli Korczyńskiej, pokazuje szeroki i rozległy krąg jej przyjaciół i znajomych, a jednocześnie przynosi wiele cennych informacji o jej warsztacie i metodach pracy. Jest też przypomnieniem niezwykłej kobiety, która swe życie poświęciła dokumentowaniu działalności bohaterskich harcerek w dramatycznych latach II wojny światowej.

Słowa kluczowe

Adela Korczyńska, harcerstwo, II wojna światowa, konspiracja, archiwum domowe, korespondencja, listy, Biblioteka Śląska

Archiwum domowe Adeli Korczyńskiej

W 2011 roku do zbiorów Biblioteki Śląskiej trafiły materiały ze spuścizny Adeli Korczyńskiej, które bibliotece przekazała siostrzenica właścicielki¹. Archiwum domowe Adeli Korczyńskiej powstawało przez kilkadziesiąt lat, mniej więcej od przełomu lat 50-tych i 60-tych XX wieku, aż do momentu śmierci właścicielki w 1985 roku. Było efektem wieloletniej i niezwykle żmudnej pracy, której zbieraczka poświęcała każdą wolną chwilę. Po śmierci Korczyńskiej należało do jej krewnych i jak wynika z informacji umieszczanych w rozmaitych publikacjach dotyczących okresu II wojny światowej było wykorzystywane w badaniach śląskich historyków, którzy wiedzieli o jego istnieniu².

Na archiwum domowe Adeli Korczyńskiej składają się materiały prywatne: biografie, życiorysy, dokumenty, korespondencja prywatna oraz materiały związane z dokumentowaniem historii II wojny światowej. Jest to zbiór blisko 400 teczek osobowych kobiet walczących o niepodległość, kartoteka kobiet żyjących i nieżyjących zawierająca blisko 1700 nazwisk, artykuły autorskie związane z okresem II wojny światowej, zarówno drukowane³, jak i niepublikowane⁴. W skład archiwum wchodzi też materiały warsztatowe i pomocnicze. Niezwykle cenną częścią zbioru przekazanego do Biblioteki Śląskiej są fotografie (313 jednostek), wśród których można wyróżnić fotografie osobiste i rodzinne, zdjęcia przyjaciół i znajomych, zbiór poświęcony śląskiemu harcerstwu, zarówno męskiemu, jak i żeńskiemu, z okresu dwudziestolecia międzywojennego oraz czasów wojny, a także liczne fotografie portretowo-legitymacyjne. Dołączone były do kart biograficznych kobiet, z których większość została wykorzystana w *Słowniku uczestniczek walk o niepodległość Polski 1939–1945*⁵. Wyjątkowe miejsce w tym unikatowym zbiorze zajmuje korespondencja, która ma zarówno charakter prywatny, jak i dotyczy działalności dokumentarnej i badawczej Adeli Korczyńskiej, dlatego też stała się przedmiotem tych rozważań.

¹ J. Kowalczyk, L. Solarz, *Nowe nabytki zbiorów specjalnych Biblioteki Śląskiej w latach 2011–2013 (w wyborze)*, „Książnica Śląska” 2016, t. 29, s. 193–196.

² Doskonałym przykładem może być kilkutomowa praca Wojciecha Kempy *Okręg Śląski Armii Krajowej*, wykorzystująca materiały z tego archiwum.

³ A. Korczyńska, *Dr Bolesław Wiechuła*, „Przegląd Lekarski – Oświęcim” 1974, nr 1, s. 196–200; tejsze, *Chorągiew Śląska*, [w:] *Harcerki 1939–1945*, wyd. 2, Warszawa 1985, s. 82–90; tejsze, *W walce o polskość Śląska*, [w:] *Szare Szeregi. Harcerze 1939–1945*, t. II, Warszawa 1988, s. 198–221; *Harcerki śląskie w czasie okupacji hitlerowskiej 1939–1945*, [w:] *Z dziejów harcerstwa śląskiego. Rozwój i działalność harcerstwa na Górnym Śląsku w latach 1920–1945*. Katowice 1985, s. 158–192; tejsze, *Przyczynki do zagadnienia pomocy więźniom Oświęcimia-Brzezinki*, „Przegląd Lekarski” 1980, nr 1, s. 113–118; tejsze, *Z doświadczeń pracy oświatowej wśród dorosłych*, „Oświata Dorosłych” 1972, nr 4.

⁴ W prywatnym archiwum Adeli Korczyńskiej jest również kilka prac i artykułów, które nie zostały opublikowane, m.in.: *Szkice z dziejów harcerstwa śląskiego* (1962), *Kobiety-łączniczki w Śląskim Okręgu ZWZ-AK* (1982) czy *Wspomnienia okupacyjne. Harcerstwo śląskie w latach 1939–1945* (1983).

⁵ A. Knaś, *Archiwum domowe harcmistrzyni Adeli Korczyńskiej. Przykład realizacji misji dokumentowania historii uczestników walk o niepodległość w latach II wojny światowej*, [w:] *Zimowa szkoła historii najnowszej 2015. Referaty*, t. 4, pod red. M. Przeperskiego i Ł. Kamińskiego, Warszawa 2016, s. 103–110.

Adela Korczyńska – sylwetka biograficzna

Adela Stanisława Jackowicz-Korczyńska⁶ urodziła się 8 maja 1912 roku w Krakowie w rodzinie Jana (1883–1966), pracownika umysłowego i Wiktorii z domu Wójcik (1883–1960)⁷. Była najstarsza z kilkorga rodzeństwa, miała siostry Irenę (zam. Białek 1913/1914–1982) i Helenę (zam. Pruħło 1915–?) oraz braci Jarosława (1917–?) i Aleksandra (1920–1978). Ojciec Adeli Korczyńskiej pochodził z zaściankowej szlachty z Korczyna położonego nad rzeką Stryj, rodzina miała więc korzenie kresowe. W 1928 roku, kiedy Adela miała 16 lat, Korczyńscy przenieśli się na Górny Śląsk i zamieszkali w Katowicach-Ligocie. Kształciła się w Państwowym Seminarium Nauczycielskim w Nowej Wsi (Wirku), które ukończyła w 1931 roku. Podjęła pracę nauczycielki w szkołach podstawowych w Nakle Śląskim (Publiczna Szkoła Powszechna, 1931–1932) i Katowicach. Działała społecznie w „Ognisku Nauczycielskim” i Związku Obrony Kresów Zachodnich.

Od dwunastego roku życia była związana z harcerstwem, w 1924 roku wstąpiła do drużyny harcerskiej w Trzebini. W październiku 1931 roku została drużynową w Nakle Śląskim, po odbyciu kursu dla drużynowych nauczycielek na Buczcu. Od początku lat trzydziestych XX wieku była przyboczną, drużynową, czynną instruktorką i hufcową Hufca Katowickiego. Pracowała zarówno z drużynami harcerek, jak i z zuchami. Uczestniczyła w obozach szkoleniowych m.in. w: Niemnie (1933), Uroczysku koło Augustowa (1934), Ignalinie (1937), Janowej Dolinie (1938) i Koszęcinie (1939). Brała udział m.in. w zlocie harcerskim w Spale w 1935 roku oraz w zlocie zuchów, który odbył się w Katowicach 23 maja 1937 roku, gdzie była kierowniczką pokazów na boisku⁸. Od 1938 roku prowadziła dział szkolenia drużynowych w Wydziale Kształcenia Komendy Chorągwi Śląskiej ZHP. Wiosną 1939 roku została mianowana komendantką Pogotowia Harcerek na miasto Katowice. Wówczas do jej obowiązków należało m. in. organizowanie i czuwanie nad funkcjonowaniem tzw. punktów ewakuacyjnych, gdzie dbano o pomoc sanitarną, zapewnienie posiłków i właściwe informowanie ludności cywilnej uchodzącej z zagrożonych wojną terenów.

Po wybuchu II wojny światowej opuściła Katowice zaledwie na kilkanaście dni. Między 3 a 14 września 1939 roku przebywała w Krakowie, w swoim plecaku

⁶ Pełne, dwuczłonowe nazwisko Adeli Korczyńskiej pojawia się tylko na dokumentach urzędowych (np. wniosek o wydanie paszportu). Na co dzień posługiwała się tylko członem Korczyńska.

⁷ Biografia Adeli Korczyńskiej została opracowana na podstawie materiałów zgromadzonych w Archiwum domowym Adeli Korczyńskiej (w zbiorach Biblioteki Śląskiej w Katowicach) oraz opracowań: K. Heska-Kwaśniewicz, *Adela Korczyńska*, „Poglądy” 1979, nr 18; J. Januszewska-Jurkiewicz, *Harcerstwo śląskie w ruchu oporu. Stan badań*, [w:] *Po ziemi naszej roześlem harcerzy. Z dziejów harcerstwa polskiego na Górnym Śląsku*, pod red. K. Heskiej-Kwaśniewicz, Katowice 2007, s. 71–100; M. Kasprowska-Jarczyk, *Adela Korczyńska-Jackiewicz*, [w:] *Harcerski Słownik Biograficzny*, t. 6 [w druku]; E. Muszyńska, *Adela Korczyńska jako strażniczka pamięci*, [w:] *Zimowa szkoła historii najnowszej 2013. Referaty*, pod red. Ł. Kamińskiego, T. Sudoła i M. Żuczковского, Warszawa 2014, s. 230–239; M. Patelski, *Korczyńska Adela Stanisława*, [w:] *Sylwetki kobiet-żołnierzy*, t. 2, pod red. K. Kabzińskiej, Toruń 2006, s. 186–190; B. Snoch, *Górnośląski Leksykon Biograficzny. Suplement*, Katowice 2000, s. 84–85.

⁸ „Biuletyn Okręgu Śląskiego ZHP” 1937, nr 2, s. 1.

„ewakuowała” ze stolicy Górnego Śląska sztandar hufca i małe harcerskie pieczątki. Po powrocie do Katowic nawiązała kontakty ze znanymi jej harcerzami i harcerkami, m.in.: z Wandą Jordan-Łowińską, Weroniką Cubert, Bolesławem Wiechulą, Józefem Pukowcem czy Karolem Kornasem. Podczas okupacji działała równolegle w dwóch strukturach: harcerskiej i wojskowej. Już w październiku 1939 roku spotkała się z Emilią Węglarz, łączniczką, która przywiozła rozkazy z Komendy Głównej Pogotowia Harcerek. Do stycznia 1945 roku była zastępcą komendantki Pogotowia Harcerek na terenie Śląska oraz zastępcą komendantki Tajnej Śląskiej Chorągwi Harcerek. Formalnie na czele harcerki ze Śląska stała nadal Irena Kuśnierzewska (pseud. „Lilka”), która przez cały okres okupacji przebywała w Krakowie. Adela Korczyńska utrzymywała z nią kontakt za pośrednictwem kurierek i łączniczek, a także osobiście, ponieważ jeździła do Krakowa. Blisko współpracowała z instruktorkami: Janiną Lewicką, Anną Morkisz, Jadwigą Nowarową i Łucją Zawadzianką (Zawadą), z którymi wspólnie tworzyła kierowniczy zespół chorągwi. W czasie okupacji angażowała się w rozmaite formy konspiracyjnej działalności. Pomagała więźniom obozu oświęcimskiego („Akcja Oświęcim”) i innych obozów jenieckich, przede wszystkim poprzez przygotowywanie paczek żywnościowych i organizowanie leków. Angażowała się również w tajne nauczanie na Śląsku, włączyła się w akcję ratowania książek i zbierania podręczników szkolnych, kompletowała apteczki polowe i gromadziła środki opatrunkowe, wraz z innymi harcerkami otaczała opieką i pomocą rodziny zaginionych, uwięzionych i zmarłych w czasie okupacji. W ramach akcji „Ziemie Powracające – Opolszczyzna” zajmowała się przygotowaniem i zbieraniem materiałów mających posłużyć pracy kulturalno-oświatowej na tym terenie.

Od początku okupacji harcerki śląskie włączały się w służbę łączności organizacji wojskowych, gdzie zwykle działały jako kurierki bądź łączniczki. Niezwykle istotną rolę odegrała Adela Korczyńska w procesie odbudowy sieci łączności Wojskowej Służby Kobiet (WSK) w Okręgu Śląskim ZWZ-AK. We wrześniu 1942 roku Teresa Delekta (pseud. „Janka”), szef łączności konspiracyjnej w Sztapie Komendy Okręgu Śląskiego ZWZ-AK i Edward Migula (pseud. „Oracz”), szef Sztabu Okręgu Śląskiego AK, powierzyli jej misję odbudowania rozbitych kolejnymi aresztowaniami struktur WSK. Wykorzystując swoje kontakty z Pogotowia Harcerki, odtworzyła system łączności, opierając się przede wszystkim na harcerkach śląskich i zagłębiowskich. W marcu 1943 roku major Zygmunt Janke (pseud. „Walter”), komendant Okręgu Śląskiego AK, mianował ją komendantką WSK na podległym sobie terenie. Jej zastępczynią na teren Śląska została Janina Lewicka. Działalność WSK skupiała się na służbie z zakresu sanitariatu, łączności, transportu, akcji wywiadowczej i propagandowej. Adela Korczyńska jako szef WSK Okręgu Śląskiego wyróżniała się zdolnościami organizacyjnymi, odwagą i odpowiedzialnością za bezpieczeństwo swoich podkomendnych. W styczniu 1945 roku rozwiązała struktury WSK w terenie, a sama ujawniła się wobec władzy komunistycznej 15 października 1945 roku. Działalność w WSK, należącej do struktur ZWZ i AK, została doceniona i wyróżniona po latach. Instytut Pamięci Narodowej z okazji 80-lecia przekształcenia ZWZ w AK przygotował osiemdziesiąt ikonografik upamiętniają-

cych bohaterów-żołnierzy AK. Wśród niech znalazła się również Adela Korczyńska, kapitan „Zośka”⁹.

Adela Korczyńska podczas II wojny światowej nie została ani razu aresztowana przez okupanta hitlerowskiego, pomimo zaangażowania w rozmaite formy działalności konspiracyjnej. Być może dlatego, że jak stwierdził funkcjonariusz Służby Bezpieczeństwa w jej kwestionariuszu ewidencyjnym (znajdującym się w Archiwum IPN w Katowicach), rodzina Korczyńskich, mająca galicyjskie korzenie, podpisała niemiecką listę narodowościową podając się za Ukraińców¹⁰. Krystyna Heska-Kwaśniewicz tak pisała o jej działalności po latach:

Postać Ady Korczyńskiej jest żywym symbolem działalności okupacyjnej śląskiego harcerstwa. Wszystkie bohaterskie akcje „Oświęcim”, tajne nauczanie, ratowanie książki polskiej, służba sanitarna i inne łączą się nierozzerwalnie z jej osobą¹¹.

Aktywnie działała również w powojennym harcerstwie. Jak wynika ze sporządzonego przez nią „Wyciągu z wykazu służby – ZHP” (z lipca 1982) od marca 1945 roku była opiekunką drużyny harcerskiej i zuchowej w jednej z katowickich szkół. Od stycznia 1946 roku działała jako hufcowa w Katowicach Ligocie i została członkiem Komendy Chorągwi Żeńskiej w Katowicach (kolejno w wydziale propagandowym i organizacyjnym). Od września 1947 roku była zastępcą komendantki Chorągwi Żeńskiej Wandy Czekańskiej, a po jej rezygnacji w październiku 1948 roku została komendantką. W 1947 roku została harcmistrzynią. W lutym 1949 roku, po połączeniu chorągwi męskiej i żeńskiej, krótko pełniła obowiązki zastępcy komendanta Wojciecha Niederlińskiego do spraw programowo-szkoleniowych. Po likwidacji ZHP nie działała w Organizacji Harcerskiej Związku Młodzieży Polskiej ani Organizacji Harcerskiej Polski Ludowej. Aleksander Kamiński zaprosił ją w 1957 roku na spotkanie „seniorów harcerskich” w Łodzi, gdzie zdecydowano o reaktywacji ZHP. Adela Korczyńska wróciła wówczas do czynnej służby i weszła w skład Komendy Chorągwi Katowickiej jako zastępca Józefa Haensla. Zajmowała się wówczas szkoleniem kadr, tworzyła programy drużyn, hufców i komendy chorągwi. Była także członkiem Naczelnej Rady Harcerskiej. Na przełomie lat 1959/1960 zaprzestała czynnej i oficjalnej działalności harcerskiej, jednak chętnie uczestniczyła w spotkaniach z młodzieżą i kadrą harcerską. Współpracowała również z Komisją Historyczną Komendy Chorągwi Śląskiej oraz Komisją Historyczną Hufca Katowice. Wielokrotnie była zapraszana na rozmaite uroczystości organizowane na całym Śląsku, brała udział jako juror w różnych konkursach o tematyce harcerskiej.

Po zakończeniu II wojny światowej kontynuowała pracę w szkolnictwie, do której wróciła już 10 lutego 1945 roku. W latach 1945–1964 pracowała w katowickich szkołach podstawowych, była też kierownikiem świetlicy szkolnej, koła PTTK i biblioteki szkolnej. Ukończyła trzyletnie Studium Oświaty Dorosłych z historią, w 1962 roku obroniła pracę dotyczącą harcerstwa w latach 1939–1945. Od września 1964 roku aż do przejścia na emeryturę w sierpniu 1971 roku była

⁹ <https://ipn.gov.pl/dokumenty/zalaczniki/1/1-713768.jpg> [dostęp 20.11.2023].

¹⁰ E. Muszyńska, *Adela Korczyńska...*, s. 232.

¹¹ K. Heska-Kwaśniewicz, „Poglądy” 1979, nr 18.

nauczycielką i kierowniczką Szkoły Podstawowej dla Pracujących nr 2 w Katowicach (ul. Gliwicka 154). Od 1971 roku przebywała na emeryturze, jednak nie zakończyła wówczas swojej kariery zawodowej w szkolnictwie. Pracowała jako nauczycielka-bibliotekarka w Szkole Podstawowej nr 35 w Katowicach-Ligocie (jest patronką tej placówki edukacyjnej od 2004 roku). W 1974 roku wstąpiła do Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, deklarację członkowską uzupełniły oświadczenia świadków: Teresy Delekty i Zygmunta Janke, członkiem wprowadzającym do organizacji był Antoni Siemiginowski. Uczestniczyła w spotkaniach Komisji Historycznej ZBoWiD i przygotowywała artykuły do jej Biuletynu. Stale działała na rzecz zachowania pamięci o chwalebnych i bohaterskich czynach harcerzy i harcerzek ze Śląska. Na początku lat osiemdziesiątych XX wieku zaangażowała się w prace Społecznego Komitetu Budowy Pomnika Pamięci Bohaterskich Harcerzy i Harcerzy Śląskich poległych w latach II wojny światowej 1939-1945. Brała udział w spotkaniach Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Katowicach. Należała do Sekcji Kobiet oddziału katowickiego Polskiego Towarzystwa Historycznego. Uczestniczyła również w konferencjach naukowych i popularno-naukowych o tematyce harcerskiej.

Adela Korczyńska nie założyła własnej rodziny, z prawdziwym oddaniem i pasją oddawała się pracy pedagogicznej w szkole i pracy wychowawczej w harcerstwie. Zmarła 23 sierpnia 1985 roku po długotrwałej chorobie. Uroczystości pogrzebowe odbyły się 27 sierpnia 1985 roku w panewnickiej Bazylice oo. Franciszkanów. Została pochowana na cmentarzu w Katowicach-Panewnikach.

Korespondencja – charakterystyka ogólna

Korespondencja stanowi niewielką, ale bardzo istotną część archiwum domowego Adeli Korczyńskiej. Składają się na nią zarówno listy zgromadzone w osobnych jednostkach inwentarzowych¹², jak i listy pozostawione w jednostkach inwentarzowych związanych z konkretnymi osobami, tekstami czy wydarzeniami. W opisywanym archiwum zachowały się listy pisane do Adeli Korczyńskiej, jak również brudnopisy jej listów wysyłanych do różnych osób i instytucji. W interesującym mnie zasobie znajdują się także listy, które zostały zebrane przez Korczyńską i zachowane w jej archiwum, a nie będące jej własną korespondencją (np. listy Emilii Węglarz do Janiny Chojnackiej-Brzezińskiej; korespondencja Emilii Węglarz z Zofią Zawadzka; listy ks. Władysława Grohs de Rosenberg do Kazimierzy Banaś czy korespondencja Teresy Delekty i jej siostry Janiny Grzybowskiej). Wyjątkowo cenne są przechowywane w archiwum domowym Adeli Korczyńskiej grypsy, listy więzienne i obozowe z okresu II wojny światowej (kartki pocztowe Bronisławy Kubisty do rodziny z więzienia w Mysłowicach, grypsy Jadwigi Dylik do najbliższych czy list Heleny Kurnet do Heleny Piechowej z obozu dla kobiet w Ravensbrück). Korespondencja ze spuścizny kapitan „Zośki” ma niejednołity

¹² *Korespondencja do Adeli Korczyńskiej. Listy od osób prywatnych i z instytucji o charakterze oficjalnym* (R 4993 III); *Korespondencja Adeli Korczyńskiej. Listy do osób prywatnych i instytucji* (R 4994 III); *Korespondencja prywatna Adeli Korczyńskiej* (R 5152 III); *Korespondencja Adeli Korczyńskiej związana z harcerstwem* (R 5153 III); *Korespondencja Adeli Korczyńskiej c.d.* (R 5811 III).

charakter, część listów to oryginalne dokumenty, a część to rękopiśmienne bądź maszynopisowe odpisy. Nierzadko do listów dołączone są brudnopisy z odpowiedziami Adeli Korczyńskiej. Bardzo trudno jest dokonać jednolitego podziału tej korespondencji na zasób prywatny i poświęcony pracy dokumentarnej związanej ze zbieraniem materiałów na temat II wojny światowej, gdyż nierzadko w pismach przyjaciół bądź znajomych do Adeli Korczyńskiej pojawiają się informacje o konkretnych osobach lub wydarzeniach.

Korespondencja prywatna

Niewątpliwie do korespondencji prywatnej trzeba zaliczyć trzy listy związane z rodziną i sprawami majątkowymi Adeli Korczyńskiej. Pierwszy, niedatowany, z Krakowa, zaadresowany jest do „Drogich Kumostwa”. Autorem jest krakowski krewny Korczyńskich, Ludwik Kurnicki. Jak wynika z treści listu, nadawca był ojcem chrzestnym córek Jana i Wiktorii Korczyńskich. Pismo pochodzi zapewne z końcowego okresu II wojny światowej. Autor usprawiedliwia się i tłumaczy, dlaczego nie może odwiedzić krewnych, a jednocześnie wyjaśnia okoliczności powstania i przekazania listu (za pośrednictwem pani Muczek)¹³. Drugi list, to brudnopisowa karta spisana ręką Adeli Korczyńskiej z 5 lipca 1985 roku, a zaadresowana do bratanka Jana Korczyńskiego. Autorka prosi krewnego, by ją odwiedził, chociaż na godzinę, ponieważ jest chora i musi dużo odpoczywać. Co istotne, karta ta została napisana na niespełna dwa miesiące przed śmiercią Korczyńskiej¹⁴. Trzeci list pochodzi od B.T. Starowicza z Krakowa, który zwraca się do Adeli Korczyńskiej z prośbą o odsprzedanie ziemi, której była właścicielką właśnie w tym mieście, co w znaczący sposób ułatwiłoby życie jego rodzinie¹⁵.

Charakter prywatny mają również listy, które do Adeli Korczyńskiej pisali jej przyjaciele i znajomi z czasów młodości harcerskiej i działalności konspiracyjnej podczas II wojny światowej. Wymieńmy i przypomnijmy chociaż niektóre z tych osób, z którymi w wieloletnim kontakcie listownym pozostawała kapitan „Zośka”. Otrzymywała listy i karty pocztowe z pozdrowieniami i serdecznościami m.in. od: Elżbiety Zawackiej (komendantka Rejonu Śląskiego PWK w latach 1928–1939, żołnierz ZWZ-AK, uczestniczka powstania warszawskiego, cichociemna, generał), Ireny Kuśnierzewskiej-Kabatowej (harcerka, komendantka Śląskiej Chorągwi Harcerek w latach 1939–1945, porucznik AK), Adeli Bem-Rzegocińskiej (harcerka, żołnierz WSK i AK), Ernestyny Lasok-Bonarkowej (harcerka z Wodzisławia Śląskiego, członek WSK), Zygmunta Jankego (pseud. „Walter”, żołnierz ZWZ-AK), Wojciecha Niederlińskiego (harcerz, instruktor ZHP), Eleonory Rostalskiej (harcerka i kurierka AK, podporucznik WP), Emilii Węglarz (instruktorka harcerska, komendantka Komendy Żeńskiej Chorągwi Śląskiej w latach 1931–1936), Łucji Zawady (nauczycielka, harcerka, przed II wojną hufcowa w Nowym Bytomiu, żołnierz Szarych Szeregów) i wielu innych.

¹³ L. Kurnicki do J. i W. Korczyńskich, Kraków 11 IX [ok. 1945], [w:] *Korespondencja prywatna Adeli Korczyńskiej*, k. 36–37, sygn. R 5152 III.

¹⁴ A. Korczyńska do J. Korczyńskiego, Katowice, 7 VII 1985, [w:] Tamże, k. 38–39, sygn. R 5152 III.

¹⁵ B.T. Starowicz do A. Korczyńskiej, Kraków, 3 VII 1982, [w:] Tamże, k. 40–42, sygn. R 5152 III.

Korespondencja z przyjaciółmi ma bardzo osobisty charakter, znajdziemy tam szereg informacji na temat życia codziennego Korczyńskiej i jej bliskich, dokuczających im chorób i dolegliwości, jak również zwykłych trosk i zmartwień. Korespondencja z Łucją Zawadą jest pełna wyrzutów i goryczy, dość typowych dla starszych i samotnych osób, wiele też mówi o konfliktach w powojennym środowisku harcerskim¹⁶. Listy od przyjaciół są na ogół pełne serdeczności i ciepłych uczuć, nierzadko znajdziemy w nich również wiadomości o Teresie Delekcie czy prośby o przekazanie jej pozdrowień, co dowodzi, w jak bliskim kontakcie pozostawały te dwie kobiety – przyjaciółki z czasów pracy w Wojskowej Służbie Kobiet. Stanisława Grabowska z Warszawy pytała: „Jak czuje się Tereska¹⁷? Piszę do Ciebie, bo wiem, że będziesz «trzymała rękę na pulsie»”¹⁸.

W archiwum domowym Adeli Korczyńskiej zachowała się bogata korespondencja z Elżbietą Zawacką. Składają się na nią listy i karty pocztowe autorstwa Elżbiety Zawackiej z lat 1969–1983 adresowane do Adeli Korczyńskiej (24 pisma), brudnopisy odpowiedzi przygotowanych przez kapitan „Zośkę” (20 pism), listy pisane do adresatek zbiorowych (m.in. Adeli Korczyńskiej, Teresy Delekty, Janiny Grzybowskiej, Marii Szewczyk; 6 pism) oraz listy do niezidentyfikowanych odbiorców (2 pisma). Korespondencja miała charakter bardzo osobisty, była pełna ciepłych i serdecznych uczuć oraz troski o samopoczucie i zdrowie przyjaciółki. Znamienne jest, że jeden z listów Zawacka zaadresowała na adres szpitala, w którym wówczas przebywała Adela Korczyńska i ganiła ją w słowach:

Jak mogłaś dopuścić do takiego wyniszczenia organizmu? Czyżbyś nie zdawała sobie sprawy jak bardzo Twoja praca jest potrzebna. Troszczyłaś się o innych, ale o sobie zapominając. Jak zawsze żałuję, że zbyt rzadkie są nasze spotkania. Ale mnie naprawdę zdrowie i praca nie pozwalają przyjeżdżać do Was. Nie byłam nawet na grobie Teresy¹⁹.

Jednocześnie kobiety relacjonowały postępy swoich prac i przekazywały sobie materiały, Elżbieta Zawacka zachęcała Adelę Korczyńską i pośrednio Teresę Delektę do zbierania materiałów o pracy konspiracyjnej na terenie Śląska. W jednym z listów udzielała przyjaciółce dobrych rad, koniecznych w pracy naukowej:

Ado, uważam, że teraz Ty już nie powinnaś zajmować się wyłącznie zbieraniem i porządkowaniem materiałów, lecz musisz pisać; pisać o Twojej robocie w WSK, obok tej dużej pracy o harcerkach – jedno z drugim się przecież powiąże. Skarżyłaś się, że tyle czasu poświęcasz na pomaganie innym w publikowaniu. Skończ z tym²⁰.

Zachowana korespondencja z Zofią Hoszowską-Kret i Józefem Kretem, mieszkającymi wówczas w Małym Luboniu, pokazuje, że pozostawali oni z sobą w sporej zażyłości, a nawet spotykali się towarzysko. Warto przywołać zakończenie jed-

¹⁶ Korespondencja pomiędzy A. Korczyńską a Ł. Zawadą, [w:] *Zbiór materiałów (m.in. biogramy, relacje, korespondencja i artykuły) związanych z życiem i działalnością Łucji Zawady zebranych przez Adelę Korczyńską*, k. 28–26, sygn. R 5173 III.

¹⁷ Tereska czyli Teresa Delekta.

¹⁸ S. Grabowska do A. Korczyńskiej, Warszawa, 8 VIII [przed 1983], [w:] *Korespondencja Adeli Korczyńskiej c.d.*, k. 19, sygn. R 5811 III.

¹⁹ E. Zawacka do A. Korczyńskiej, Toruń, 28 X 1983, [w:] *Korespondencja Elżbiety Zawackiej*, k. 29, sygn. 4992 III.

²⁰ E. Zawacka do A. Korczyńskiej, Toruń, 2 I 1981, [w:] *Tamże*, k. 27.

nego z listów Korczyńskiej, w którym umieściła takie oto życzenia dla Państwa Kretów: „Niech Wam się darzy, niech słońeczko i wszystko co trzeba sprzyja, goście nie zamęczą, a słoneczne poziomki ku radości wnuków bogato obrodzą”²¹. Przyjaciele Adeli Korczyńskiej mieli świadomość ogromu pracy i poświęcenia, które wkładała w zbieranie i przygotowywanie materiałów związanych z udziałem harcerzy w II wojnie światowej. W liście Zofii Hoszowskiej-Kret z 15 września 1978 roku czytamy:

Zaraz po Waszym odjeździe oprzytomniałam na tyle, by zrozumieć, że niesprawiedliwie i bezpodstawne są jakiegokolwiek wymagania w stosunku do Ciebie: robisz – ze wszystkich ludzi nam znanych – naj-naj-więcej, przekreślając swoje życie osobiste, tracąc zdrowie, zaniedbując je. Z drugiej strony zazdroszczę Ci: jesteś szczęśliwa w maksymalnym tego słowa znaczeniu, bo zdołałaś „urzeczywistnić się”²².

Natomiast 19 października 1978 roku Józef Kret tak pisał:

Bo tak mi się zdaje, że nie doceniasz swojej pracy, swojego dorobku, swych dogłębnych znajomości tego, co działo się na Śląsku w latach nocy okupacyjnej, co robiło i czym było harcerstwo dla Śląska, a tym samym dla Polski. Jesteś chodzącą encyklopedią tego ważnego odcinka dziejów, a zarazem ich aktywną uczestniczką. Uważam, że Ty właśnie jesteś powołana, by dać obraz tych historycznych wydarzeń i stworzyć dzieło wielkie. Postanowiłem, że nie umrę, póki tego nie dokonasz. Zatem do dzieła!²³.

Trzeba wspomnieć, że Adela Korczyńska przekazała Józefowi Kretowi cenne materiały dotycząc Ireny Kuśnierzewskiej-Kabatowej i Wandy Jordan-Łowińskiej, które wykorzystał podczas pisania książki *Harcerze wierni do ostatka*²⁴, czego ślady również znajdziemy w tej korespondencji.

W serdecznych stosunkach pozostawała także z małżeństwem Korków, Janiną i Zygmuntem, których poznała w czasie działalności harcerskiej. Również oni doceniali jej pracę i podkreślali jej znaczenie: „Zasyłamy serdeczne gratulacje za dotychczasowy stan Twojej pracy i życzymy dalszych sukcesów zakończenia jej”²⁵.

Kontakt korespondencyjny z Adelą Korczyńską o charakterze prywatnym utrzymywały również osoby, z którymi poznała się za pośrednictwem swoich przyjaciół bądź przy okazji przekazywania przez nie relacji o wydarzeniach wojennych. Taką właśnie postacią była Władysława Aksak z Krakowa, która na prośbę przyjaciółki Korczyńskiej – Janiny Koteckiej – spisała *Wspomnienia z lat okupacji* i przekazała je kapitan „Zośce”. Obie panie zawarły listowną znajomość, która była bardzo serdeczna:

²¹ Korespondencja A. Korczyńskiej z J. i Z. Kret, [Katowice, ok. 1975], [w:] *Materiały związane z życiem i działalnością Zofii Hoszowskiej-Kret oraz jej męża Józefa Kreta zebrane przez Adelę Korczyńską*, k. 56, sygn. R 5143 III.

²² Tamże, k. 75.

²³ Tamże, k. 79.

²⁴ W pierwszym wydaniu *Harcerzy wiernych do ostatka* (Katowice 1969) znalazły się wspomnienia Józefa Kreta o harcerzach: Józefie Pukowcu, Józefie Skrzeku i Jerzym Lisie. W drugim wydaniu (Katowice 1978) dodano teksty o Ludwiku Waclawku i Irenie Kuśnierzewskiej-Kabatowej. Natomiast w trzecim wydaniu książki (Katowice 1983) znalazły się teksty poświęcone Wandzie Jordan-Łowińskiej i Bolesławowi Wiechule.

²⁵ J. i Z. Kork do A. Korczyńskiej, [B.m., ok. 1975], [w:] *Korespondencja Adeli Korczyńskiej c.d.*, k. 20, sygn. R 5811 III.

Z opowiadania Janki wiem, że Pani bardzo dużo pracuje – ale czy wypoczynek nie jest konieczny? Oczywiście z wyjazdem do jakiejś miłej miejscowości, dla poratowania zdrowia i dobrego samopoczucia. Praca, którą Pani teraz wykonuje jest piękna – ale zdrowie jest też ważne i to bardzo – bo życie ma się tylko jedno... a przecież mimo tych codziennych zmagani – świat jest piękny i to jeszcze jak piękny...”²⁶.

W korespondencji prywatnej Adeli Korczyńskiej można również znaleźć listy zawierające prośby o pomoc w załatwianiu rozmaitych spraw urzędowych. Dla przykładu: Ernestyna Lasok-Bonarkowa w liście z 7 maja 1976 roku prosiła o przygotowanie oświadczenia świadka ze swojej działalności konspiracyjnej niezbędego do uzyskania zaświadczenia kombatanta²⁷. Maria Adamczyk prosiła o pomoc w przyspieszeniu załatwienia swojej sprawy (niestety precyzyjnie nie tłumaczy, o co konkretnie chodzi), bo jak stwierdza: „Obecnie czekam na pozytywną wiadomość. Myślę jednak, że decydenci w tej dziedzinie, nie muszą się specjalnie spieszyć, skoro ja czekałam tyle lat”²⁸. Niezidentyfikowany członek Legionu Śląskiego prosił o zorganizowanie urzędowego zaświadczenia organizacji nadrzędnej dla Legionu Śląskiego, potwierdzającego wiarygodność oświadczeń świadków i danych z przedstawionego życiorysu, ponieważ przez Komisję Weryfikacyjną Zarządu Miejskiego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Jeleniej Górze został posądzony o oszustwo²⁹. Stanisława Fiegler-Brodowicz przedstawiła sprawę krawca Józefa Malczewskiego z Makowa Podhalańskiego, który pomagał jej podczas II wojny światowej i prosiła o przygotowanie oświadczenia na potrzeby Komisji Weryfikacyjnej Związku Bojowników o Wolność i Demokrację³⁰. Jadwiga Kupka prosiła o nawiązanie kontaktu z Zygmuntem Kretem i załatwienie za jego pośrednictwem dostępu do książki w jednym z krakowskich antykwariatów³¹.

Adela Korczyńska była osobą troszczącą się przede wszystkim o zachowanie pamięci o kobietach – uczestniczkach walk o niepodległość. Na miarę swoich możliwości dbała również o to, żeby znane jej kobiety, bohaterki z czasów okupacji, po latach zostały docenione. Starła się o nadawanie znanym sobie harcerkom i członkiniom Wojskowej Służby Kobiet odznaczeń za walkę i pracę konspiracyjną w okresie II wojny światowej. Jedną z nich była Izabela Seifert-Wiltos, nauczycielka, która należała do Przysposobienia Wojskowego Kobiet i organizacji Polski Biały Krzyż. W liście z 12 listopada 1981 roku tak pisała do Korczyńskiej:

Byłam w Sosnowcu na początku listopada b.r. u Marysi Szewczyk i odebrałam z jej rąk odznaczenie AK. Ponieważ zdaję sobie sprawę, że do tego w dużej mierze przyczyniła się Pani, tą drogą chciałabym jej i innym bezpośrednio zaangażowanym w nadanie mi tego odznaczenia, serdecznie podziękować³².

²⁶ W. Aksak do A. Korczyńskiej, Kraków 2 VIII 1979, [w:] *Materiały związane z życiem i działalnością Władysławy Aksak zebrane przez Adelę Korczyńską*, k. 67–68, sygn. R 5478 III.

²⁷ *Materiały związane z działalnością konspiracyjną Ernestyny Lasok-Bonarkowej i jej siostry Gertrudy Lasok-Marcoll zebrane przez Adelę Korczyńską*, k. 51, sygn. R 5465 III.

²⁸ *Materiały dotyczące życia i działalności Marii Adamczyk zebrane przez Adelę Korczyńską*, k. 7, sygn. R 5477 III.

²⁹ *Korespondencja do Adeli Korczyńskiej. Listy od osób prywatnych i z instytucji o charakterze oficjalnym*, k. 44, sygn. R 4993 III.

³⁰ *Korespondencja Adeli Korczyńskiej c.d.*, k. 17–18, sygn. R 5811 III.

³¹ Tamże, k. 22.

³² I. Wiltos-Seifert do A. Korczyńskiej, Wrocław, 12 XI 1981, [w:] *Korespondencja do Adeli Korczyńskiej. Listy od osób prywatnych i z instytucji o charakterze oficjalnym*, k. 40–41, sygn. R 4993 III.

Przyjaciele i znajomi Adeli Korczyńskiej otaczali ją przez wiele lat swoją troską i opieką, wielokrotnie w swoich listach wykazywali zainteresowanie jej problemami i sprawami. Jadwiga Wiktor, dawna harcerka Chorągwi Śląskiej i członek grupy „Oświęcim” tak pisała na pocztówce z Krakowa z 22 lutego 1981 roku: „Nie wiem dlaczego milczysz, jednak przesyłam Ci wiele serdecznych myśli”³³.

Do korespondencji prywatnej Adeli Korczyńskiej trzeba też zaliczyć pisma z zaproszeniami na różne uroczystości, spotkania i zebrania. Bardzo osobiste jest zawiadomienie skierowane dla drużyny Ady, o uroczystości zaślubin, które przysłała jej Ewa Stachura i Sławomir Kowalski³⁴. Redakcja i administracja pisma „WTK” z Warszawy zapraszała ją na spotkanie związane z Dniem Kobiet, uczestniczek walk o wolność Polski w okresie II wojny światowej³⁵. Adela Korczyńska jako członek Związku Bojowników o Wolność i Demokrację (Koło w Katowicach Ligocie) i harcmistrzyni Związku Harcerstwa Polskiego była wielokrotnie proszona o uczestnictwo w zebraniach i rozmaitych spotkaniach związanych z działalnością i funkcjonowaniem tych instytucji³⁶.

Bardzo interesujący jest list z 31 stycznia 1966 roku, który do Adeli Korczyńskiej napisał Stanisław Podlewski, ówczesny uczeń Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych, będący jednocześnie szczerpym 3 Szczepu ZHP w Katowicach. Z okazji kolejnej rocznicy wyzwolenia Śląska i Katowic spod okupacji hitlerowskiej w szkole organizowano spotkanie z uczestnikami i świadkami tych wydarzeń:

Z okazji rocznicy wyzwolenia Śląska i Katowic spod okupacji hitlerowskiej Rada naszego szczerpu organizuje spotkanie z ludźmi, którzy tamte tragiczne dni pamiętają jako dni swojego życia. Szczególnie zależy nam na ukazaniu nieznanych dotychczas szerszemu ogółowi młodzieży momentów walki powstańców i harcerzy. Rozmawialiśmy z wielu ludźmi szukając tych, którzy by nam na ten temat mogli najwięcej opowiedzieć. Wielokrotnie w czasie tych rozmów wymieniano nazwisko Szanownej Pani. [...] Jeśli tylko Pani będzie mogła, gorąco proszę, aby zaszczyliła pani nasze skromne spotkanie swoją osobą. Byłbym z tego bardzo dumny, a drużyny i druhowie dowiedzieliby się wielu bezcennych szczegółów dotyczących walki harcerzy³⁷.

List ten dowodzi, iż już w 1966 roku Adela Korczyńska była traktowana jak autorytet i autentyczny świadek wydarzeń z okresu II wojny światowej na Śląsku.

Jak wynika z korespondencji Adeli Korczyńskiej wspólnie z Heleną Migoniową zajmowała się w 1974 roku likwidacją majątku po zmarłej Stanisławie Dobrowolskiej. Zachował się list do spadkobierczyń Dobrowolskiej z prośbą o kontakt i opróżnienie jej mieszkania³⁸. To ciekawy fakt dopełniający jej biografię i pokazujący zaangażowanie w jeszcze inną działalność. Zresztą wypada w tym miejscu dodać, że w 1983 roku po śmierci Teresy Delekty to właśnie Adela Korczyńska zaj-

³³ *Korespondencja prywatna Adeli Korczyńskiej*, k. 16, sygn. R 5152 III.

³⁴ *Korespondencja do Adeli Korczyńskiej. Listy od osób prywatnych i z instytucji o charakterze oficjalnym*, k. 43, sygn. R 4993 III.

³⁵ Tamże, k. 49.

³⁶ Zob. *Korespondencja Adeli Korczyńskiej związana z harcerstwem*, sygn. R 5153 III.

³⁷ S. Podlewski S. do A. Korczyńskiej, Katowice 31 I 1966, [w:] Tamże, k. 20.

³⁸ A. Korczyńska, H. Migoniowa do B. Gemser, J. Niezgodzińskiej, Katowice, 25 I 1974, [w:] *Korespondencja Adeli Korczyńskiej. Listy do osób prywatnych i instytucji*, k. 20, sygn. R 4994 III.

mowała się organizacją pogrzebu i dopilnowaniem spełnienia ostatniej woli swojej przyjaciółki, a więc podziałem jej majątku. W tym kontekście nie dziwi fakt, iż dokumenty osobiste i korespondencja Teresy Delekty stały się integralną częścią archiwum domowego Adeli Korczyńskiej³⁹.

Korespondencja związana z pracą dokumentalną Adeli Korczyńskiej

Znacznie liczniejszy jest zbiór korespondencji związanej z gromadzeniem i opracowaniem materiałów dotyczących uczestników i uczestniczek walk o niepodległość, jak również okresu II wojny światowej. Tutaj mamy do czynienia przede wszystkim z korespondencją Adeli Korczyńskiej. W jej archiwum znajdziemy również szereg listów (zwykle w odpisach bądź kopiach), które zostały przekazane zbieracze materiałów w różnych okolicznościach.

Bardzo często osoby przekazujące Adeli Korczyńskiej swoje wspomnienia, relacje bądź informacje na temat wydarzeń z lat 1939–1945 robiły to za pośrednictwem poczty. Dlatego też zwykle do tego typu materiałów, zgromadzonych w interesującym nas archiwum pod osobnymi sygnaturami bądź w zbiorze *Kartoteka kobiet. Teczki z danymi osobowymi kobiet, uczestniczek walk o niepodległość* (o układzie alfabetycznym) znajdują się listy do Adeli Korczyńskiej. W takich okolicznościach napisała do niej także profesor Wanda Truszkowska, która przekazała relację *Z historii walki podziemnej w Zagłębiu Dąbrowskim w latach 1940–1942. Fragmenty życiorysu Włodzimierza Czapskiego*⁴⁰. W sygnaturach zawierających tylko korespondencję Adeli Korczyńskiej również znalazły się listy osób, udzielających zbieracze interesujących informacji na temat konkretnych osób (np. Tadeusz Paczuła opisał swoje kontakty z Marianem Batko, a Anna Magas podała informacje o Wandzie Bzowskiej).

Niezwykle cenne są także listy od współpracowniczek Adeli Korczyńskiej, które zbierały dla niej materiały w terenie, spotykały się z bliskimi kobiet – uczestniczek walk o niepodległość – czy przekazywały jej kolejne nazwiska, które należało sprawdzić i opracować. Należy tutaj wymienić: Jadwigę Kupkę, Danutę Bethge, Eleonorę Koczorek (z domu Małysz) i Marię Szewczyk.

Praca dokumentalna wymagała od Adeli Korczyńskiej nawiązywania kontaktów z różnymi osobami, które mogły posiadać interesujące ją informacje. Z korespondencji wynika, że zasięg terytorialny jej poszukiwań był bardzo rozległy. Bardzo często listownie dowiadywała się o terminy i godziny dostępności tych osób, wspólnie ustalali dogodny czas i miejsce spotkania. Co ciekawe zdarzały się i takie sytuacje, że otrzymywała materiały, o które nie prosiła, a zdaniem adresatów mogły ją zainteresować: np. numer pisma „Tak i Nie” z rozmową z Zygmuntem

³⁹ Zob. *Dokumenty i materiały związane z życiem i działalnością Teresy Delekty* (R 4984 III); *Korespondencja Teresy Delekty i jej siostry Janiny Grzybowskiej* (R 5131 III); *Działalność konspiracyjna Teresy Delekty w PWK i ZWZ-AK w latach 1939–1945* (R 5141 III); *Dokumenty związane z działalnością wojskową Teresy Delekty* (R 5463 I).

⁴⁰ W. Truszkowska do A. Korczyńskiej, Wrocław, 16 IX 1981, [w:] *Materiały dotyczące Włodzimierza Czapskiego przekazane Adeli Korczyńskiej przez Wandę Truszkowską*, k. 1, sygn. R 5469 III.

Walterem-Janke⁴¹ czy spis publikacji Jerzego Łockcia umieszczony na karcie pocztowej z 16 listopada 1984 roku⁴².

Adela Korczyńska w swoich listach do nieznanymi osobom bardzo często nawiązywała do wspólnych doświadczeń wojennych i okupacyjnych, by pozyskać w ten sposób przychylność odbiorcy. Warto przywołać fragment brudnopisu listu do Łucji Beinbracht, w którym odwołuje się do wspólnych doświadczeń z czasów edukacji w Seminarium Nauczycielskim w Nowej Wsi, by w ten sposób nakłonić adresatkę listu do współpracy:

Zawsze nazywam Panią Lusią Beinbracht i widzę ruchliwą, pełną życia i temperamentu swą szkolną koleżankę, jedną z najlepszych gimnastyczek kursu Seminarium Nauczycielskiego w Nowej Wsi, przeskakującą wspaniale przez kozioł w sali gimnastycznej na wysokości, której ja nie umiałam pokonać. Wcale się nie dziwię, że Pani mnie nie pamięta, wszak życie nas już później nie zetknęło i każda z nas przeżyła tyle różnych tarapatów, chwil dobrych i trudnych, teraz styka się raczej z koleżankami innych kursów Seminarium a nie naszego. Nazywam się Ada Korczyńska, przyszłam na Wasz kurs po ślubie prof. Świderskiego z Waszą koleżanką i przeżyłam w szkole i internacie dużo ciekawych spraw. Tamte szkolne lata wryły mi się mocno w pamięci. Teraz życie zetknęło mnie znowu z Panią pośrednio: 3 lata temu czytałam i zrobiłam notatki z Pani przeżyć wojennych – odpis z relacji u dr E. Z. [Elżbiety Zawackiej – M.K.-] wtedy w Gdańsku, obecnie w Toruniu. Tak się przedziwnie życie plecie, że współpracuję z E.Z. w gromadzeniu i opracowaniu materiału o śląskiej konspiracji i znam z jej opowiadania działalność Pani. Przyjaźnię się z Teresą Delektą „Janką”, która Panią i Krysię Krupop zaprzysięgała do pracy konspiracyjnej. Teresa mieszka również obecnie w Katowicach-Ligocie. Jestem jak Pani na emeryturze od 1972 r., od kilku lat pracuję okresami nawet intensywnie nad odtworzeniem dziejów z tamtych trudnych lat wojennych⁴³.

Sporo z zachowanych listów stanowi zaproszenia dla Adeli Korczyńskiej, część osób, z którymi nawiązała kontakt korespondencyjny, nie chciała pisać wspomnień czy relacji, a wolała osobiste spotkanie ze zbieraczką materiałów i bezpośrednio opowiedzenie jej o wojennych i okupacyjnych wydarzeniach.

Zachowały się również listy do Adeli Korczyńskiej zawierające prośby o sprawdzenie, czy w jej materiałach zachowały się informacje na temat konkretnych osób. Janusz Jaśkowski z Gdańska zwrócił się do Adeli Korczyńskiej z pytaniem o swoją matkę, Natalię Laskowską, która zaginęła w czasie okupacji⁴⁴. Autor listu wyjaśnia, że informacje o działalności dokumentalnej kapitan „Zośki” przekazała mu Wanda Turkowska. Z kolei Andreas Ciesielski, mieszkający w Berlinie, który o zbiorach Adeli Korczyńskiej dowiedział się od dr Wandy Kiedrzyńskiej, poszukiwał informacji na temat Soni Horn⁴⁵. Listy te stanowią dowód tego, że wiedza o archiwum Adeli Korczyńskiej sięgała daleko poza granice Śląska i przez kolejne osoby była

⁴¹ T. Kijonka do A. Korczyńskiej, Katowice [1983], [w:] *Korespondencja Adeli Korczyńskiej c.d.*, k. 21, sygn. R 5811 III.

⁴² J. Łokieć do A. Korczyńskiej, Bytom 16 XI 1984, [w:] *Korespondencja Adeli Korczyńskiej związana z harcerstwem*, k. 12, sygn. R 5153 III.

⁴³ A. Korczyńska do Ł. Beinbracht, Katowice [1972–1985], [w:] *Korespondencja Adeli Korczyńskiej. Listy do osób prywatnych i instytucji*, k. 1, sygn. R 4994 III.

⁴⁴ J. Jaśkowski do A. Korczyńskiej, Gdańsk, 21 IV 1980, [w:] *Korespondencja do Adeli Korczyńskiej. Listy od osób prywatnych i z instytucji o charakterze oficjalnym*, k. 8, sygn. R 4993 III.

⁴⁵ A. Ciesielski do A. Korczyńskiej, Berlin, 6 VIII 1984, [w:] *Korespondencja Adeli Korczyńskiej c.d.*, k. 38, sygn. R 5811 III.

przekazywana znajomym bądź zainteresowanym. Adela Korczyńska była traktowana jak autorytet w sprawach i tematach dotyczących II wojny światowej, bardzo często proszono ją o pomoc w przygotowywaniu rozmaitych materiałów prasowych. Przykładem może być list Marii Kurcyszowej, która prosiła Korczyńską o porozmawianie z Zofią Iwańską, która zbierała materiały do kolejnego numeru redagowanej przez siebie gazetki⁴⁶.

Informatorzy Adeli Korczyńskiej rozumieli istotę i rangę jej pracy i starali się jej pomagać w rozmaity sposób. Tadeusz Paczuła w postscriptum listu na temat Mariana Batki tak pisał:

Odpisując na Pani kwerendę telefoniczną, a następnie pisemną, upoważniam Panią do wykorzystania zawartych w tym liście danych, aby tylko nie zmienionych w zasadniczych faktach. Informacje w ten sposób udzielane z mej strony były wielokrotnie wykorzystywane w publikacjach innych autorów, co moim zdaniem jest bez znaczenia. Liczy się tylko historia i prawda⁴⁷.

W archiwum domowym Adeli Korczyńskiej znajdują się również listy z rozmaitych instytucji, w których poszukiwała informacji o konkretnych osobach. Wiemy, że korespondowała m.in. z Państwowym Muzeum w Oświęcimiu, z terenowymi oddziałami Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. W rozmaity sposób próbowała nawiązywać kontakt z krewnymi i bliskimi osób, o których zbierała materiały. Jak wynika z jej listów pisała do osób z danej miejscowości o tym samym nazwisku, jak interesująca ją osoba czy też do parafii bądź szkół w miejscowościach, z których pochodziły. Jej praca była bardzo żmudna i czasochłonna, szczególnie wtedy, gdy sama musiała odnaleźć bliskich czy świadków konkretnych wydarzeń.

Wśród listów zgromadzonych i przechowywanych w archiwum domowym Adeli Korczyńskiej, których nie można zaliczyć do jej korespondencji, wymienić trzeba:

- Pismo Państwowego Muzeum w Oświęcimiu do katowickiego oddziału Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce z 15 czerwca 1968 roku, zawierające szereg informacji na temat obozu śledczego „Polizei Ersatz Gefängnis” w Mysłowicach i podobozu śledczego w Sosnowcu – w dawnej fabryce Schöne (R 5869 III/1);
- Pismo Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce. Instytut Pamięci Narodowej. Okręgowa Komisja w Katowicach do Marii Adamczyk z 28 stycznia 1985 roku, z informacjami o działalności adresatki jako łączniczki ZWZ-AK i jej pobytu w więzieniu w Mysłowicach (R 5477 III, k. 6);
- List Jerzego Węgierskiego do Towarzystwa Miłośników Historii. Komisji Historii Kobiet w walce o Niepodległość w Warszawie z 21 lutego 1980 roku informujący o kobietach z południowo-wschodniego Obszaru Armii Krajowej (R 5811 III, k. 48);
- Pismo Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Zarząd Koła Katowice-Ochojec do Związków Bojowników o Wolność i Demokrację. Zarząd Okręgu

⁴⁶ M. Kurcyszowa do A. Korczyńskiej, [Katowice, 19 VIII przed 1985], [w:] *Korespondencja do Adeli Korczyńskiej. Listy od osób prywatnych i z instytucji o charakterze oficjalnym*, k. 14, sygn. R 4993 III.

⁴⁷ T. Paczuła do A. Korczyńskiej, [Świętochłowice], 8 V 1979, k. 27, sygn. R 4993 III.

z 15 grudnia 1970 roku, podejmujący sprawę upamiętnienia harcerzy z Ochojca: Konstantego Kempy, Hilarego Hermana i Jerzego Rudy (R 5811 III, k. 51).

Korespondencja wojenna

Adela Korczyńska w swoich bogatych zbiorach przechowywała także oryginalne listy, kartki pocztowe oraz grypsy z czasów II wojny światowej. Są to bezcenne dokumenty archiwalne, które jednocześnie stanowią materialne pamiątki z tamtych czasów. Ta szczególna korespondencja została przekazana Adeli Korczyńskiej przez rodziny i najbliższych kobiet, kiedy gromadziła materiały o żyjących i nieżyjących uczestniczkach Ruchu Oporu.

W rękopisie skatalogowanym pod tytułem *Materiały dotyczących Bronisławy Kubisty i jej siostry Kazimierzy Banaś zebranych przez Adelę Korczyńską* zachowały się dwie oryginalne karty pocztowe wysłane przez Bronisławę Kubistę do ojca Edwarda z więzienia w Mysłowicach⁴⁸. Bronisława Kubista należała do drużyny starszoharcerskiej w Oświęcimiu i była łączniczką komendanta Obwodu ZWZ-AK Oświęcim, Alojzego Banasia. Wraz z całą rodziną angażowała się w pomoc więźniom KL Auschwitz. Aresztowana w październiku 1942 roku była więziona w Ersatz-Polizei-Gefängnis w Mysłowicach. Skazana na śmierć za przygotowywanie powstania przeciwko Niemcom została rozstrzelana w Oświęcimiu 25 stycznia 1943 roku⁴⁹. Wspomniane karty pocztowe zostały wysłane przez Bronisławę Kubistę do rodziny z myśłowickiego więzienia w listopadzie i grudniu 1942 roku. Obie spisane są na oryginalnych, niemieckich drukach kart pocztowych ze znaczkami z wizerunkiem Adolfa Hitlera. Pocztkówki są opatrzone pieczętkami tego hitlerowskiego więzienia. Są to kilkudzaniowe, dość ogólne i lakoniczne wypowiedzi, napisane w języku niemieckim i opatrzone podpisem „Eure Nuśka”. Z treści dowiadujemy się, że na krótko przed wykonaniem wyroku śmierci Bronisława Kubista dużo myślała o swojej rodzinie, za którą bardzo tęskniła. Prosiła o listy i paczki z żywnością. Twierdziła, że u niej wszystko w porządku. Była to jednak oficjalna korespondencja więzienna, która przechodziła przez cenzurę, trudno więc spodziewać się tutaj rzetelnego obrazu i opisu pobytu w tej hitlerowskiej kaźni. Zupełnie inny wydźwięk i charakter mają znajdujące się również w zbiorach Adeli Korczyńskiej odpisy maszynopisowe bądź fotokopie grypsów wysyłanych przez Bronisławę Kubistę do rodziny (oryginały tych dokumentów były w posiadaniu Kazimierzy Banaś, siostry Bronisławy Kubisty). Kopie zostały wykonane przez Adelę Korczyńską w 1977 roku. Z tych dokumentów, spisanych w języku polskim, na pierwszy plan przebija ogromna niepewność i strach przed każdym kolejnym dniem. Autorka wspomina stale o obawie przed „wyjazdem” do Auschwitz, pisze o trwających przesłuchaniach Jadzi (Jadwigi Dylík), nad którą strasznie się zęcano. Informowała rodzinę o swoich kontaktach więziennych z Alkiem (Alojzým

⁴⁸ B. Kubisty do E. Kubisty. Myslowitz, 17 XI, 16 XII 1942 [dwie karty pocztowe wysłane z Zastępczego Więzienia Policyjnego w Mysłowicach], [w:] *Materiały dotyczących Bronisławy Kubisty i jej siostry Kazimierzy Banaś zebranych przez Adelę Korczyńską*, k. 21–22, sygn. R 5149 III.

⁴⁹ *Ludzie dobrej woli. Księga pamięci mieszkańców Ziemi Oświęcimskiej niosących pomoc więźniom KL Auschwitz*, red. H. Świebocki, Oświęcim 2005, s. 314.

Banasiem), z którym wspólnie została aresztowana. Prosiła również o lekarstwa na tyfus plamisty, którego epidemia wybuchła w więzieniu, wspominała o ponad setce chorych więźniów.

W archiwum domowym Adeli Korczyńskiej znajduje się również osiem oryginalnych grypsów z lat 1942/1943 wysłanych przez Jadwigę Dylík do najbliższych z Ersatz-Polizei-Gefängnis w Mysłowicach oraz KL Auschwitz⁵⁰. Są to liściki zapisane ołówkiem na niewielkich rozmiarowo, pożółkłych kartkach w kratkę. Wszystkie teksty urywają się w pewnym momencie, są pozbawione podpisów i znaków własnościowych. Dodatkowo do oryginalnych grypsów są fotokopie sporządzone najprawdopodobniej przez Adelę Korczyńską. Autorstwo wspomnianych dokumentów zostało przypisano Jadwidze Dylík na podstawie korespondencji między księdzem Władysławem Grohs de Rosenburg a Kazimierą Banaś i listu Kazimierzy Banaś do Adeli Korczyńskiej z 3 kwietnia 1978 roku⁵¹. Jadwiga Dylík (pseud. „Jadzka”) urodziła się 20 października 1915 roku w Bielsku. Przed wybuchem II wojny światowej pracowała jako nauczycielka na Śląsku, działała w harcerstwie i w Przynależeniu Wojskowym Kobiet. W czasie niemieckiej okupacji mieszkała z rodziną w Oświęcimiu. Od początku budowania struktur ZWZ-AK na ziemi oświęcimskiej była włączona do tej pracy jako łączniczka sztabu obwodu oświęcimskiego. W ruchu oporu brały udział także jej dwie siostry: Alfreda Zofia (zam. Dukowicz) i Ernestyna Maria (zam. Zelinka). Dom Dylików przy ówczesnej ulicy Głębokiej (dzisiaj ulica Łukasza Górnickiego) stał się jednym z lokali służących podziemiu. Cała rodzina angażowała się również w organizowanie pomocy dla więźniów KL Auschwitz. Jadwiga Dylík została aresztowana w Wiedniu 4 października 1942 roku i osadzona w więzieniu w Mysłowicach, gdzie była brutalnie przesłuchiwana. Ostatecznie została rozstrzelana przez Niemców 25 stycznia 1943 roku na terenie KL Auschwitz⁵².

Natomiast w rękopisie *Materiały związane z działalnością Heleny Mrzyk i jej męża Ludwika* zachował się oryginalny list spisany na papierze i w kopercie z Frauen-Konzentrationslager Ravensbrück, opatrzony pieczętką obozową⁵³. Autorką listu była więźniarka Helena Kurnet. Pismo datowane 18 listopada 1943 roku zostało zaadresowane do Heleny Piechowej, która w czasie wojny przebywała w Piotrowicach. List został spisany ołówkiem w języku niemieckim i niewątpliwie przeszedł przez pocztową cenzurę obozową, o czym świadczy pieczętka „Postzensurstelle f. K.L. Ravensbrück”. Dokument ten jest materialnym dowodem na jedną z form pomocy dla więźniów obozów hitlerowskich, którą zorganizowały harcerki śląskie. Na polecenie Janiny Lewickiej harcerka Helena Piecha regular-

⁵⁰ Grypsy (oryginały i fotokopie) wysłane z więzienia w Mysłowicach w XII 1942 i KL Auschwitz w I 1943, sygn. 5169 I.

⁵¹ Por. *Materiały dotyczące Bronisławy Kubisty i jej siostry Kazimierzy Banaś zebrane przez Adelę Korczyńską*, sygn. R 5149 III oraz *Korespondencja i wiersze Władysława Grohs de Rosenburg zebrane przez Adelę Korczyńską*, sygn. 5168 III.

⁵² Jadwiga Dylík, <https://www.muzeumpamieci.pl/25-stycznia-1943/jadwiga-dylik/> [dostęp 16.11.2023].

⁵³ H. Kurnet do H. Piecha, Ravensbrück, 18 XI 1943, [w:] *Materiały związane z działalnością Heleny Mrzyk i jej męża Ludwika zebrane przez Adelę Korczyńską*, k. 17–18, sygn. R 5449 III.

nie, co dwa tygodnie, wysyłała paczki żywnościowe i listy do obozu koncentracyjnego KL Ravensbrück. Jedną z jej „korespondencyjnych podopiecznych więźniarek” była właśnie wspomniana Helena Kurnet.

Korespondencja związana z tekstami i artykułami Adeli Korczyńskiej

W archiwum Adeli Korczyńskiej zachowała się również korespondencja związana z przygotowywanymi, opracowanymi i wydawanymi przez nią tekstami i artykułami. Listy, wraz z materiałami warsztatowymi, dołączone zostały do kolejnych jednostek inwentarzowych poświęconych poszczególnym tekstom. Bardzo często w korespondencji towarzyszącej artykułom wyjaśnione zostają okoliczności powstania tekstów. Osobną jednostkę stanowi *Korespondencja Adeli Korczyńskiej związana z opracowywaniem „Słownika Biograficznego Kobiet Uczestniczek Walk o Niepodległość z lat 1939–1945”*. Jest to zbiór czterdziestu listów (zarówno adresowanych do Korczyńskiej, jak i brudnopisów z jej odpowiedziami), które są związane ze zbieraniem, przygotowywaniem i kompletowaniem materiałów do wspomnianego słownika. Znajdziemy tu zarówno listy z Polskiego Towarzystwa Historycznego i Towarzystwa Miłośników Historii, informujące o planach wydawniczych i terminach spotkań; korespondencję z kobietami pracujących w Warszawie nad redakcją pracy (Helena Wiślińska-Ratyńska) czy autorkami haseł, zbieraczkami materiałów i informatorkami z innych części Polski (Hanna Kowalska, Zofia Michalska, Maria Kostrzewska, Henryka Czapłowa, Ludwika Stach-Pęczakowa).

Do tego zbioru należą następujące jednostki inwentarzowe:

„Chorągiew Śląska w latach 1939–1945”.

Artykuł, korespondencja i notatki związane z tekstem

na temat losów śląskich harcerzy w czasie II wojny światowej (R 5145 III)

Artykuł został przygotowany na prośbę Jerzego Jabrzemskiego z Warszawy, który był redaktorem trzynomowej książki *Szare Szeregi: harcerze 1939–1945* (Warszawa 1988)⁵⁴. Podczas II wojny światowej był członkiem Kwatery Głównej „Szarych Szeregów”, w latach 1941–1944 kierował w organizacji Akcją „N”. Był także redaktorem naczelnym pism „Brzask” i „Bądź gotów” oraz uczestnikiem powstania warszawskiego. W liście z 5 listopada 1981 roku tak pisał do Adeli Korczyńskiej:

Adres druhy otrzymałem od hm Józefa Kreta. Nie mogę jakoś dotrzeć do nikogo, kto mógłby opracować historię Chorągwi Śląskiej („Ula Barbary”) męskiej organizacji Szarych Szeregów 1939–1945. Wiem, że były nawet Sesje Historyczne na Śląsku na interesujące mnie tematy, niestety, nie otrzymałem wcześniej żadnego zawiadomienia o nich. Bardzo proszę, Druhnę o pomoc. Słyszałem, że Druhna posiada wiele materiałów na powyższy temat. Może więc Druhna mogłaby takie opracowanie napisać? Ewentualnie bardzo proszę o powiadomienie mnie, kto mógłby ten temat o Chorągwi Śląskiej Szarych Szeregów opracować⁵⁵.

⁵⁴ A. Korczyńska, *W walce o polskość Śląska...*

⁵⁵ J. Jabrzemski do A. Korczyńskiej, Warszawa 5 XI 1981, [w:] *„Chorągiew Śląska w latach 1939–1945”. Artykuł, korespondencja i notatki związane z tekstem na temat losów śląskich harcerzy w czasie II wojny światowej*, k. 97, sygn. 5145 III.

Wraz z listem przekazał zbieracze konспект, według którego powinno zostać przygotowane wspomniane opracowanie. Jak wynika z dalszej korespondencji Adela Korczyńska podjęła się tego zadania, miała przekazać Jabrzemskiemu tekst opracowania, zdjęcia oraz kwestionariusze do Listy Strat.

*Materiały dotyczące współpracy Adeli Korczyńskiej
z Instytutem Historii Polskiej Akademii Nauk w Warszawie,
związane z publikacją książki „Harcerki 1939–1945” (R 5480 III)*

Adela Korczyńska aktywnie współpracowała z zespołem redakcyjnym drugiego wydania opracowania *Harcerki 1939–1945*⁵⁶, na czele którego stała Zofia Florczak. Współpraca ta rozpoczęła się już w 1978 r. W archiwum domowym Korczyńskiej zachowały się kopie materiałów, które przekazała do Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk Zakładu Historii Polski w II wojnie światowej: materiały do „Listy Strat” Chorągwi Śląskiej oraz relacje, wspomnienia i pamiętniki harcerek bądź ich najbliższych. Zachowało się także oświadczenie Adeli Korczyńskiej przygotowane dla redakcji II wydania książki *Harcerki 1939–1945*, które brzmiało:

W związku z przygotowaniem II wydania książki „Harcerki 1939–1945” stwierdzam, że brałam udział w ustalaniu potrzebnych uzupełnień i poprawek tekstu – charakterystyka Chorągwi Śląskiej. Wniesione uzupełnienia uważam za niezbędne i słuszne ze względu na specyfikę terenów włączonych do Rzeszy i pracy harcerek śląskich oraz nieznamość problemu w skali ogólnopolskiej⁵⁷.

Z zachowanej korespondencji wynika, że materiały z Chorągwi Śląskiej Harceerek do pierwszego wydania książki (Warszawa 1973) opracowywała Emilia Węglarz (zachowany list Zofii Namitkiewicz do Emilii Węglarz z 20 listopada 1970 roku). Już wówczas Zofia Florczak nawiązała kontakt korespondencyjny z Adelą Korczyńską, ponieważ prosiła ją o uzupełnienie relacji Ireny Kuśnierzewskiej-Kabatowej na temat zorganizowania pomocy dla więźniów.

*„Dr Bolesław Wiechula”. Artykuł oraz korespondencja
związana z publikacją tekstu (R 5132 III)*

Artykuł Adeli Korczyńskiej dotyczący lekarza, członka AK, więźnia obozów hitlerowskich został opublikowany w „Przeglądzie Lekarskim”⁵⁸. Zachowały się trzy wersje artykułu, w tym jedna z uwagami redakcyjnymi i korektorskimi Jana Maśłowskiego. Z zachowanej dokumentacji wynika, że Adela Korczyńska nawiązała kontakt z redakcją czasopisma i doktorem Stanisławem Kłodzińskim za pośrednictwem Józefa Kreta, który domagał się o przypomnienie tej postaci:

A teraz sprawa Bolesława Wiechule. Trzeba koniecznie napisać o jego konspiracyjnej działalności, o jego postawie, o jego śmierci. [...] Ciągłe nie daje mi spokoju, że dr Bolesław Wiechula, jego życie, praca, konspiracja, tortury, postawa i śmierć nie zostały ukazane dotąd w szerzej publikacji. Trzeba to koniecznie nadrobić. Zwróciłem się w tej sprawie do dr Stan. Kłodzińskiego (współredaktor „Przeglądu Lekarskiego – Oświećmy”), żeby zamieścić w kolejnym numerze „Przeglądu Lekarskiego – Oświećmy” to, co napisałaś i przekazałaś mi o dr B. Wiechule⁵⁹.

⁵⁶ *Harcerki 1939–1945*, oprac. zespołowe Z. Florczak i in., wyd. 2 popr. i uzup., Warszawa 1983.

⁵⁷ *Materiały dotyczące współpracy Adeli Korczyńskiej z Instytutem Historii Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, związane z publikacją książki „Harcerki 1939–1945”, k. 22, sygn. 5480 III.*

⁵⁸ A. Korczyńska, *Dr Bolesław Wiechula*, „Przegląd Lekarski” 1975, nr 1, s. 196–200.

⁵⁹ J. Kret do A. Korczyńskiej, Skomielna Biała 17 III 1974, [w:] *„Dr Bolesław Wiechula”. Artykuł oraz korespondencja związana z publikacją tekstu*, k. 66, sygn. 5132 III.

„Udział harcerek i harcerzy w akcji tajnego nauczania na Śląsku”.
Artykuł, materiały warsztatowe i korespondencja
związane z publikacją tekstu (R 5803 III)

Artykuł opublikowany w pracy *Tajna oświata i obrona kultury polskiej na ziemiach Wojew. Katowickiego w latach okupacji 1939–1945*⁶⁰. Materiały i korespondencja dołączone do artykułu wyjaśniają okoliczności nawiązania współpracy przez Adelę Korczyńską z Oddziałem Katowickim Związku Nauczycielstwa Polskiego, będącym wydawcą tej publikacji. 14 września 1973 roku kapitan „Zośka” podpisała umowę z Dyrekcją Ośrodka Usług Pedagogicznych przy Zarządzie Okręgu ZNP w Katowicach na przygotowanie jednego z rozdziałów książki. Za redakcję opracowania odpowiedzialny był Szymon Kędryna, który korespondował z Adelą Korczyńską i zapraszał ją na spotkania zespołu redakcyjnego w dniach 28 marca 1974 roku i 4 października tego samego roku. W liście do Teodora Bartnika, instruktora harcerskiego z Zagłębia, który podczas II wojny światowej uczestniczył w akcji zabezpieczania polskich książek, zbieraczka tak pisała o swoim zaangażowaniu w ten projekt:

Otóż podzielono teren Śląska i Zagłębia na rejony, poprzez nauczycieli zebrano materiał i ... okazało się, że wszyscy dużo wspominają o organizowaniu pracy oświatowej przez harcerstwo. Wobec tego zamówiono u mnie rozdział, bo pisałam kiedyś na temat pracy okupacyjnej na naszym terenie. Oczywiście nie jest łatwo dojść dziś do ludzi, nawet gdy się co nieco wie i brało udział m. in. w tajnym nauczaniu. Zygmunt Korek opowiadał ciekawe rzeczy o działalności Pana z tych okupacyjnych czasów⁶¹.

„Przyczynek do zagadnienia pomocy więźniom Oświęcimia-Brzezinki”.
Artykuł, materiały warsztatowe i korespondencja
związane z publikacją tekstu (R 5805 III)

Artykuł poświęcony zagadnieniu organizowania i prowadzenia przez harcerki pomocy dla więźniów obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu (KL Auschwitz) Adela Korczyńska opublikowała w czasopiśmie „Przegląd Lekarski”⁶². W jej archiwum domowym zachował się zarówno brudnopis, jak i wstępna wersja tekstu. Przygotowanie artykułu na ten temat zaproponował Adeli Korczyńskiej doktor Stanisław Kłodziński w styczniu 1978 roku. W liście z 28 lipca 1978 roku pisał: „Zrobiła Pani kolosalny wysiłek, by syntetycznie ująć tak duży i ważny temat”⁶³. W sprawie opracowania redakcyjnego tekstu i jego ostatecznej formy zwracał się z kolei do Adeli Korczyńskiej redaktor Jan Masłowski. Jak wynika z zachowanej korespondencji ze Stanisławem Kłodzińskim kapitan „Zośka” pomagała rów-

⁶⁰ A. Korczyńska, *Udział harcerek i harcerzy w akcji tajnego nauczania na Śląsku*, [w:] *Tajna oświata i obrona kultury polskiej na ziemiach Wojew. Katowickiego w latach okupacji 1939–1945*, Katowice 1977, s. 82–104.

⁶¹ A. Korczyńska do T. Bartnika, Katowice, ok. 1974, [w:] „Udział harcerek i harcerzy w akcji tajnego nauczania na Śląsku”. Artykuł, materiały warsztatowe i korespondencja związane z publikacją tekstu, k. 78, sygn. 5803 III.

⁶² A. Korczyńska, *Przyczynek do zagadnienia pomocy więźniom Oświęcimia-Brzezinki*, „Przegląd Lekarski” 1980, nr 1, s. 113–118.

⁶³ S. Kłodziński do A. Korczyńskiej, Kraków 28 VII 1978, [w:] „Przyczynek do zagadnienia pomocy więźniom Oświęcimia-Brzezinki”. Artykuł, materiały warsztatowe i korespondencja związane z publikacją tekstu, k. 17, sygn. 5805 III.

niez przy korekcie artykułów nadesłanych do redakcji pisma. Adela Korczyńska i doktor Kłodziński wymieniali uwagi na temat artykułu Zygmunta Waltera-Jankego z 1979 roku.

Dodatkowo zaliczyć tutaj trzeba także materiały związane z publikacją artykułu Adeli Korczyńskiej *Jeszcze jedna oświęcimska historia*, który został poświęcony dziejom sióstr Dylík, a publikowany był w „Wrocławskim Tygodniku Katolickim”⁶⁴. Artykuł otrzymał drugą nagrodę w konkursie „Wspomnienie o matce” zorganizowanym przez tygodnik. Zachowało się pismo z redakcji „WTK” do Adeli Korczyńskiej z 7 marca 1978 roku, w którym przy okazji zwrotu przesłanych materiałów, wyrażona została nadzieja na dalszą współpracę⁶⁵.

W archiwum domowym Adeli Korczyńskiej znajdują się także materiały odnoszące się do publikacji artykułu *Piotrowiccy harcerze*⁶⁶. Są to dwie wersje tekstu, jeden egzemplarz podpisany przez Karola Strózik, a drugi opatrzony poprawkami i podpisem Adeli Korczyńskiej. W liście z 7 maja 1985 roku czytamy:

Panie Strózik!

Nic nie usprawiedliwia Pańskiego milczenia po otrzymaniu pieniędzy z wydawnictwa z Warszawy. Nie sądzę, że Pan już tak stracił twarz i morale, że nie umie Pan po dawnemu porządnie zamknąć sprawy. Czyżby Panu się zdało, że to Pan napisał tekst „Piotrowiccy harcerze”?

Moje zdumienie Pańską postawą jest tak wielkie, że na razie jeszcze nikomu nie mówiłam o tym. Przecież Pan wie, że propozycja honorowa firmowania napisanego przeze mnie tekstu wynikała, bo wstydziłam się za śląskich instruktorów, że nikt z nich nie umie zdobyć się na poważne przygotowanie do druku materiału o śląskich harcerzach, a muszą to robić dziewczyny z tamtych wojennych lat.

Czekam na zawiadomienie telefoniczne i zgłoszenie się u mnie z kwitem i umową dla zlikwidowania tej kompromitującej sprawy. Po dwu i pół miesięcznym milczeniu mam prawo oczekiwać pilnego zgłoszenia się do mnie w domu i przypuszczalnie będą czuła się zwolniona od niekompromitowania Pana⁶⁷.

Przywołany list mówi o konflikcie między Korczyńską a Karolem Strózikiem w sprawie autorstwa artykułu *Piotrowiccy harcerze*. Faktem jest, że w książce *Szare Szeregi. Harcerze 1939–1945* tekst został opublikowany pod nazwiskiem Karola Strózika. Natomiast z przywołanego listu wynika, że autorką artykułu była Adela Korczyńska, która w publikacji nie chciała ujawniać swojego nazwiska, bo zależało jej na zachowaniu dobrego imienia instruktorów śląskich. Jej zdaniem męskie środowisko harcerskie na Śląsku powinno opracować dzieje swoich poprzedników. Z listu można się domyślać, że autorka umówiła się z Karolem Strózikiem, iż tekst ukaże się pod jego nazwiskiem, a ona otrzyma wynagrodzenie za jego przygotowanie. Jednak kiedy tak się nie stało, Adela Korczyńska postanowiła interweniować.

⁶⁴ A. Korczyńska, *Jeszcze jedna oświęcimska historia*, „Wrocławski Tygodnik Katolików” 1977, nr 48, s. 7.

⁶⁵ „Wrocławski Tygodnik Katolików” do A. Korczyńskiej, Warszawa, 7 III 1978, [w:] *Materiały związane z życiem i działalnością Jadwigi Dylík oraz losami jej sióstr zebrane przez Adelę Korczyńską*, k. 90, sygn. R 5148 III.

⁶⁶ K. Strózik, *Piotrowiccy harcerze*, [w:] *Szare Szeregi. Harcerze 1939–1945*, t. II, Warszawa 1988, s. 251–262.

⁶⁷ A. Korczyńska do K. Strózika, Katowice, 7 V 1985, [w:] *Materiały biograficzne i artykuły Karola Strózika zebrane przez Adelę Korczyńską*, k. 70, sygn. 5142 III.

Do tej grupy trzeba też zaliczyć trzy listy od Emilii Węglarz z 1966 roku, w których znajdują się informacje na temat wspólnie przygotowywanego opracowania o powstaniu Pogotowia Harcerek na Śląsku. Jak wynika z zachowanej korespondencji Emilia Węglarz, będąc w kontakcie z Ireną Kuśnierzewską-Kabatową (pseud. „Lilka”) i Adelą Korczyńską, próbowała przygotować takie opracowanie na podstawie ich relacji i raportów. W liście z 28 kwietnia 1966 roku tak pisała:

Po uzgodnieniu z Lilką i z poczucia odpowiedzialności kompletuję całość materiałów dotyczących okresu okupacyjnego harcerek śląskich. Ciebie będzie obowiązywało wygotowanie czegoś w rodzaju raportu (jak zresztą i Lilkę) aby uporządkować możliwie konkretne dane o robocie na miejscu. Twoje skądinąd cenne opracowanie ogólne, które już jest w archiwum, wymaga podbudowy właśnie w formie raportu o konstrukcji organizacyjnej i formach czy lepiej kierunkach pracy, którą kierowałaś. Ponadto chciałabym skonfrontować z Tobą listę hufcowych, którą próbowałyśmy zestawić z Lilką. Orientujesz się, że trzeba to uczynić z możliwie wielu osobami. Już w tym co mi przysłała Stefa [Stefania Zawada – M. K.-J.] widzę nieścisłości czy raczej nie zgadza się to z relacją innych, co jest zrozumiałe, bo pamięć jest zawodna⁶⁸.

Ostatecznie 15 listopada 1966 roku materiały przygotowane przez trio: Emilia Węglarz, Adela Korczyńska, Irena Kuśnierzewska-Kabatowa przekazano do Polskiej Akademii Nauk. Niewątpliwie można stwierdzić, że to właśnie praca nad tekstem na temat Pogotowia Harcerek była impulsem dla Adeli Korczyńskiej, który sprawił, że poświęciła kolejne lata na zbieranie i opracowywanie materiałów z czasów II wojny światowej. Właściwie sprzed 1966 roku nie ma w opisywanym archiwum domowym żadnych relacji ani materiałów przez nią przygotowanych.

Korespondencja różna

W zbiorach Adeli Korczyńskiej znajdują się także listy, których nie można zaliczyć ani do korespondencji prywatnej właścicielki zbioru, ani do korespondencji związanej z pracą dokumentarną kapitan „Zośki”.

Doskonałym przykładem może być list napisany przez Franciszka Kusia z Izdebnik w 1918 roku do nieznanego adresata. Z treści tego dokumentu, który powstał po zakończeniu I wojny światowej, dowiadujemy się, że Kuś pisał do swoich towarzyszy broni, których poznał w czasie wspomnianej wojny. W liście znajduje się mnóstwo refleksji na temat aktualnej sytuacji politycznej w Europie i działań podejmowanych przez różne państwa (m.in. Niemcy i Czechy). Sam autor pisał tak o sobie:

Cały czas ubiegły wałęsałem się, że nawet rzadko zaglądałem do domu, i tak: w poniedziałek byłem w Wadowicach, we wtorek w Baczynie i Harbutowicach, we środę i czwartek w Wołowicach w krakowskim, w piątek znów w Baczynie aż dopiero wczoraj wróciłem⁶⁹.

Przywołane miejscowości: Baczyn, Harbutowice oraz Wołowice, a także Izdebnik zapisany jako miejsce sporządzenia listu pozwalają na utożsamienie autora z na-

⁶⁸ *Materiały (m.in. relacje, listy, teksty) związane z życiem i działalnością Emilii Węglarz zebrane przez Adelę Korczyńską*, k. 17, sygn. R. 5172.

⁶⁹ F. Kuś do NN, Izdebnik 1 [?] 1918, [w:] *Korespondencja Adeli Korczyńskiej c.d.*, k. 45, sygn. 5811 III.

uczycielem i działaczem oświatowym Franciszkiem Kusiem. Pracował on w szkole w Izdebniku, był kierownikiem szkół m.in. w Baczynie, Harbutowicach, Wołowicach i Kleczy Dolnej, a w latach poprzedzających I wojnę światową zachęcał dzieci do nauki języka polskiego i do tego, aby zawsze przyznawały się do polskości⁷⁰.

Podsumowanie

Korespondencja z archiwum domowego Adeli Korczyńskiej jest cennym zbiorem listów zarówno osobistych, jak i pism oficjalnych, związanych przede wszystkim z poszukiwaniem i gromadzeniem materiałów do biografii kobiet, uczestniczek walk o niepodległość. Listy prywatne kierowane do Korczyńskiej przynoszą ciekawe informacje dopełniające jej biografię. Z listu Emilii Węglarz z 28 kwietnia 1966 roku dowiadujemy się, że wówczas miał miejsce czas „ciężkich przejść rodzinnych” u Korczyńskiej, z powodu których nie była w stanie normalnie pracować. Można się domyślać, że chodziło o wydarzenia i okoliczności związane z śmiercią jej ojca, Jana Korczyńskiego, który zmarł właśnie w 1966 roku. Z kolei w listach pochodzących z 1979 roku można przeczytać o przeprowadzce Adeli Korczyńskiej do nowego mieszkania, które również znajdowało się w Katowicach-Ligocie, tym razem przy ulicy Warmińskiej.

Jednocześnie za sprawą korespondencji mamy szansę na poznanie Adeli Korczyńskiej i jej stosunku do wielu spraw. Przede wszystkim była osobą niezwykle skromną, która nie szukała sławy i nie chciała być odznaczana ani wyróżniana nagrodami. Znamienny jest list do Komisji Historycznej Komendy Chorągwi im. Bohaterów Pracy Socjalistycznej pisany 10 lipca 1985 roku, a więc krótko przed śmiercią, w którym czytamy:

Dziękuję za wysunięcie mojego nazwiska w związku z przygotowywanymi odznaczeniami w dniu 14 września b.r. Proszę jednak kategorycznie o skreślenie mnie z listy i wręczenie go komuś innemu. Zawsze jest mi przykro, bez względu na kolejność, gdy ja dostaję, a inni mają je dopiero otrzymać w przyszłości. Mam dość dużo odznaczeń m.in. z czasów wojny Srebrny i Złoty Krzyż Zasługi z Mieczami. Nie noszę obecnie munduru od 1960 r. i nigdy nie przypinałam posiadanych odznaczeń. Tak mi się ułożyło życie⁷¹.

Adela Korczyńska w swojej pracy dokumentarnej wyróżniała się rzetelnością i starannością. Była wnikliwą zbieraczką materiałów źródłowych, których poszukiwała w rozmaitych miejscach (szkoły, parafie, komendy ZHP, Kluby Ravensbrück, oddziały Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, Kartoteka Ofiar Faszyzmu znajdująca się wówczas w Śląskim Instytucie Naukowym czy materiały zgromadzone przez Elżbietę Zawacką). Starła się docierać albo do uczestników opisywanych zdarzeń albo do ich najbliższych. Czytając jej listy można odnieść wrażenie, że nie pomijała żadnego tropu, próbowała konfrontować relacje różniące się szczegółami. Nie godziła się na podpisywanie własnym nazwiskiem materia-

⁷⁰ D. Grabowska-Pieńkosz, *Zapisani w pamięci. Nauczyciele zaboru austriackiego w literaturze pamiątkarskiej*, Toruń 2015; R. Pelczar, J. Ryś, *Wychowanie narodowe i patriotyczne w polskich szkołach ludowych w Galicji w latach 1772–1918*, Rzeszów 2023, s. 158.

⁷¹ A. Korczyńska do Komendy Chorągwi im. Bohaterów Pracy Socjalistycznej, Katowice 10 VII 1985, [w:] *Korespondencja Adeli Korczyńskiej związana z harcerstwem*, k. 8, sygn. R 5153 III.

łów niepełnych, niedokończonych i nierzetelnych, czego przykładem może być list do Komisji Historycznej Komendy Chorałwi im. Bohaterów Pracy Socjalistycznej z 12 lutego 1983 roku, w którym pisała:

Proszę o skreślenie mojego nazwiska w wykazie autorów notek biograficznych harcerek i harcerzy przygotowywanych do druku przez Zespól Historyczny Katowickiej Komendy Chorałwi. Przypominam, że nie wyraziłam nigdy zgody na umieszczenie mojego nazwiska w takim kontekście. Zgodziłam się na powołanie na źródła w moich zbiorach lub w ostateczności na skrócone sformułowanie: zbiory A. Korczyńskiej⁷².

Korczyńska doceniała trud autorów publikacji, jednak podkreślała, że „wszystkie obecnie nowe drukowane materiały o śląskim harcerstwie zarówno w czasopismach harcerskich jak przygotowywane w śląskim środowisku naukowym ze względu pośpiechu przygotowania będą miały na pewno braki rzeczowe”.

Jednocześnie była osobą niezwykle honorową i uczciwą, o czym może świadczyć opisana w artykule kwestia sporu z Karolem Strózikiem o autorstwo artykułu *Piotrowiczy harcerze*. Była zbieraczką bardzo odpowiedzialną, której przede wszystkim zależało na prawdzie i utrwaleniu w pamięci ważnych osób i wydarzeń. Chętnie pomagała innym i dzieliła się swoimi materiałami, nie skupiała się tylko i wyłącznie na swojej własnej pracy. Dowodem potwierdzającym to stwierdzenie może być jej wieloletnia współpraca z Elżbietą Zawacką, list do Zakładu Badań Historycznych Śląskiego Instytutu Naukowego z informacjami na temat organizacji paramilitarnej „Biały Krzyż” i z relacją Izabelli Seifert⁷³ czy list do Mieczysława Starczewskiego na temat Organizacji Orła Białego⁷⁴.

Trzeba podkreślić, że Adela Korczyńska bardzo poważnie podchodziła do swoich obowiązków, podjęte zobowiązania traktowała jak sprawę honorową, z której bezwzględnie trzeba się wywiązać. Kiedy w lutym 1978 roku Maria Trojanowska z Warszawy, która była przedwojenną komendantką Chorałwi Mazowieckiej, zaproponowała jej przygotowywanie biografii zmarłych harcerek do Polskiego Słownika Biograficznego, ta odmówiła, uzasadniając:

Gromadzę kartotekę kobiet z pracy okupacyjnej. Zaznaczam tam również przynależność organizacyjną również z okresu przedwojennego. Jest oczywiście wiele harcerek. Nie mogłabym jednak obiecać podjęcia się obecnie dodatkowego opracowania tylko dla Waszych potrzeb, mogę przysłać te, które przygotowuję. Po prostu mam do kwietnia włącznie terminowe bardzo czasochłonne zobowiązania⁷⁵.

Adela Korczyńska swoje życie poświęciła pracy nauczycielskiej i harcerskiej, chociaż nie miała własnych dzieci przez lata była otoczona troskliwą opieką przez grono wychowanków, przyjaciół i znajomych. W pamięci kolejnych pokoleń polskich historyków utrwaliła się jako wytrawna zbieraczka materiałów z czasów II wojny światowej. Bardzo słuszne wydaje się określenie jej mianem „strażnicz-

⁷² A. Korczyńska do Komendy Chorałwi im. Bohaterów Pracy Socjalistycznej, Katowice 12 II 1983, [w:] Tamże, k. 6.

⁷³ A. Korczyńska do Śląskiego Instytutu Naukowego, Katowice 6 XII 1979, [w:] *Korespondencja Adeli Korczyńskiej. Listy do osób prywatnych i instytucji*, k. 17–18, sygn. R 4994 III.

⁷⁴ A. Korczyńska do M. Starczewskiego, Katowice 29 IV 1985, k. 1–3, [w:] *Korespondencja Adeli Korczyńskiej z Mieczysławem Starczewskim oraz inne materiały dot. ich współpracy*, sygn. 5451 III.

⁷⁵ Korespondencja Adeli Korczyńskiej związana z harcerstwem, k. 25, sygn. R 5153 III.

ki pamięci”, którym posłużyła się Ewelina Muszyńska⁷⁶. Dzięki swej działalności historyka amatora i rzetelnego dokumentalisty uratowała od zapomnienia wiele kobiet uczestniczących w walkach o niepodległość Polski w latach II wojny światowej.

Bibliografia

Źródła (archiwalia)

Archiwum domowe Adeli Korczyńskiej. Zbiory Specjalne Biblioteki Śląskiej.

Opracowania

Grabowska-Pieńkosz Dorota (2015), *Zapisani w pamięci. Nauczyciele zaboru austriackiego w literaturze pamiętnikarskiej*, Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.

Harcerki 1939–1945 (1983), oprac. zespołowe Z. Florczak i in., wyd. 2 popr. i uzup., Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Heska-Kwaśniewicz Krystyna (1979), *Adela Korczyńska*, „Poglądy”, nr 18.

Januszewska-Jurkiewicz Joanna (2007), *Harcerstwo śląskie w ruchu oporu. Stan badań*, [w:] *Po ziemi naszej rozesłem harcerzy. Z dziejów harcerstwa polskiego na Górnym Śląsku*, pod red. K. Heskiej-Kwaśniewicz, Katowice: Instytut Pamięci Narodowej, s. 71–100.

Kasprowska-Jarczyk Marta, *Adela Korczyńska-Jackiewicz*, [w:] *Harcerski Słownik Biograficzny*, t. 6 [w druku].

Knaś Anna (2016), *Archiwum domowe harcmistrzyni Adeli Korczyńskiej. Przykład realizacji misji dokumentowania historii uczestników walk o niepodległość w latach II wojny światowej*, [w:] *Zimowa szkoła historii najnowszej 2015. Referaty*, t. 4, pod red. M. Przeperskiego i Ł. Kamińskiego, Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, s. 103–110.

Korczyńska Adela (1972), *Z doświadczeń pracy oświatowej wśród dorosłych*, „Oświata Dorosłych”, nr 4.

Korczyńska Adela (1974), *Dr Bolesław Wiechuła*, „Przegląd Lekarski” nr 1, s. 196–200.

Korczyńska Adela (1980), *Przyczynek do zagadnienia pomocy więźniom Oświęcimia-Brzezinki*, „Przegląd Lekarski” nr 1, s. 113–118.

Korczyńska Adela (1985), *Chorągiew Śląska*, [w:] *Harcerki 1939–1945*, wyd. 2, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 82–90.

Korczyńska Adela (1985), *Harcerki śląskie w czasie okupacji hitlerowskiej 1939–1945*, [w:] *Z dziejów harcerstwa śląskiego. Rozwój i działalność harcerstwa na Górnym Śląsku w latach 1920–1945*, Katowice: „Śląsk”, s. 158–192.

⁷⁶E. Muszyńska, *Adela Korczyńska jako strażniczka pamięci...*, s. 230.

- Korczyńska Adela (1988), *W walce o polskość Śląska*, [w:] *Szare Szeregi. Harcerze 1939–1945*, t. II, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 198–221.
- Kowalczyk Jolanta, Solarz Lucyna (2016), *Nowe nabytki zbiorów specjalnych Biblioteki Śląskiej w latach 2011–2013 (w wyborze)*, „Książnica Śląska” t. 29, s. 191–214.
- Ludzie dobrej woli. Księga pamięci mieszkańców Ziemi Oświęcimskiej niosących pomoc więźniom KL Auschwitz* (2005), red. H. Świebocki, Oświęcim: Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau.
- Muszyńska Ewelina (2014), *Adela Korczyńska jako strażniczka pamięci*, [w:] *Zimowa szkoła historii najnowszej 2013. Referaty*, pod red. Ł. Kamińskiego, T. Sudoła i M. Żuczковского, Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, s. 230–239.
- Pelczar Roman, Ryś Jan (2023), *Wychowanie narodowe i patriotyczne w polskich szkołach ludowych w Galicji w latach 1772–1918*, Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego.
- Patelski Mariusz (2006), *Korczyńska Adela Stanisława*, [w:] *Sylwetki kobiet-żołnierzy*, t. 2, pod red. K. Kabzińskiej, Toruń: Fundacja „Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek”, s. 186–190.
- Snoch Bogdan (2000), *Górnośląski Leksykon Biograficzny. Suplement*, Katowice: Muzeum Śląskie, s. 84–85.

***History Enchanted in Letters.
Correspondence in Adela Korczyńska's home archive***

Summary

Adela Korczyńska was a teacher and scout. For many years she collected materials on women's underground activities during World War II. These materials currently form her home archive, stored in the Silesian Library. The article discusses a collection of correspondence and divides it into different themes such as private letters, letters related to the collector's documentary work, original war correspondence (camp letters and secret messages), as well as letters related to the preparation and publication of her texts. It is a fascinating addition to Adela Korczyńska's biography, revealing her wide circle of friends and acquaintances while providing valuable information about her workshop and methods of work. It also serves as a reminder of the remarkable life of a woman who dedicated herself to documenting the heroic actions of Girl Scouts during the dramatic years of World War II.

Keywords

Adela Korczyńska, girls scouting, World War II, conspiracy, home archive, correspondence, letters, Silesian Library

***Geschichte in Briefen verzaubert.
Korrespondenz im Heimarchiv von Adela Korczyńska***

Zusammenfassung

Adela Korczyńska war eine Lehrerin und Pfadfinderin. Viele Jahre lang sammelte sie Materialien über die Untergrundaktivitäten von Frauen während des Zweiten Weltkriegs. Diese Materialien bilden ihr Heimarchiv, das jetzt in der Schlesischen Bibliothek aufbewahrt wird. Die Autorin des Artikels beschreibt gesammelte Korrespondenz und teilt sie thematisch. Es geht um private Korrespondenz, Briefe im Zusammenhang mit der dokumentarischen Arbeit, originale Kriegskorrespondenz (Briefnachrichten und Lagerbriefe) sowie Briefe im Zusammenhang mit der Vorbereitung und Veröffentlichung von Texten. Der Artikel ist eine interessante Ergänzung zur Biografie von Adela Korczyńska, zeigt einen breiten und umfangreichen Kreis ihrer Freunde und Bekannten und liefert gleichzeitig viele wertvolle Informationen über ihre Werkstatt und Arbeitsweise. Es ist auch eine Erinnerung an eine außergewöhnliche Frau, die ihr Leben der Dokumentation der Aktivitäten heldenhafter Pfadfinderinnen während der dramatischen Jahre des Zweiten Weltkriegs gewidmet hat.

Schlüsselwörter

Adela Korczyńska, Pfadfinderbewegung, Zweiter Weltkrieg, Verschwörung, Heimarchiv, Korrespondenz, Briefe, Schlesische Bibliothek



Adela Korczyńska, 1928



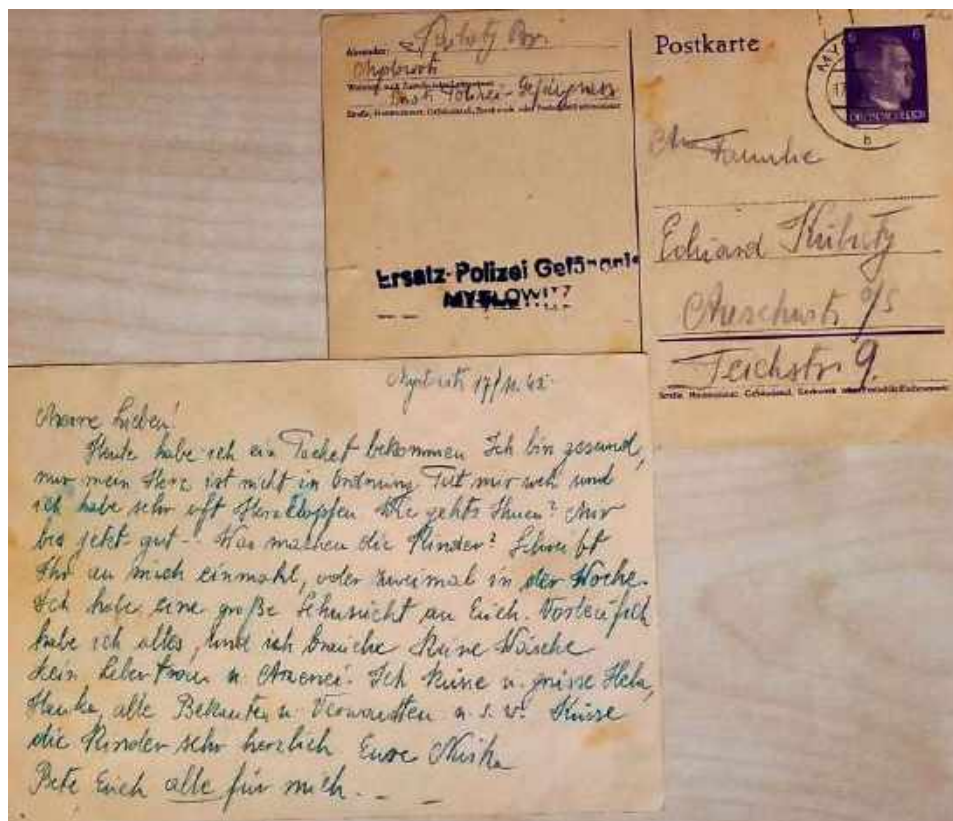
Adela Korczyńska, ok. 1940



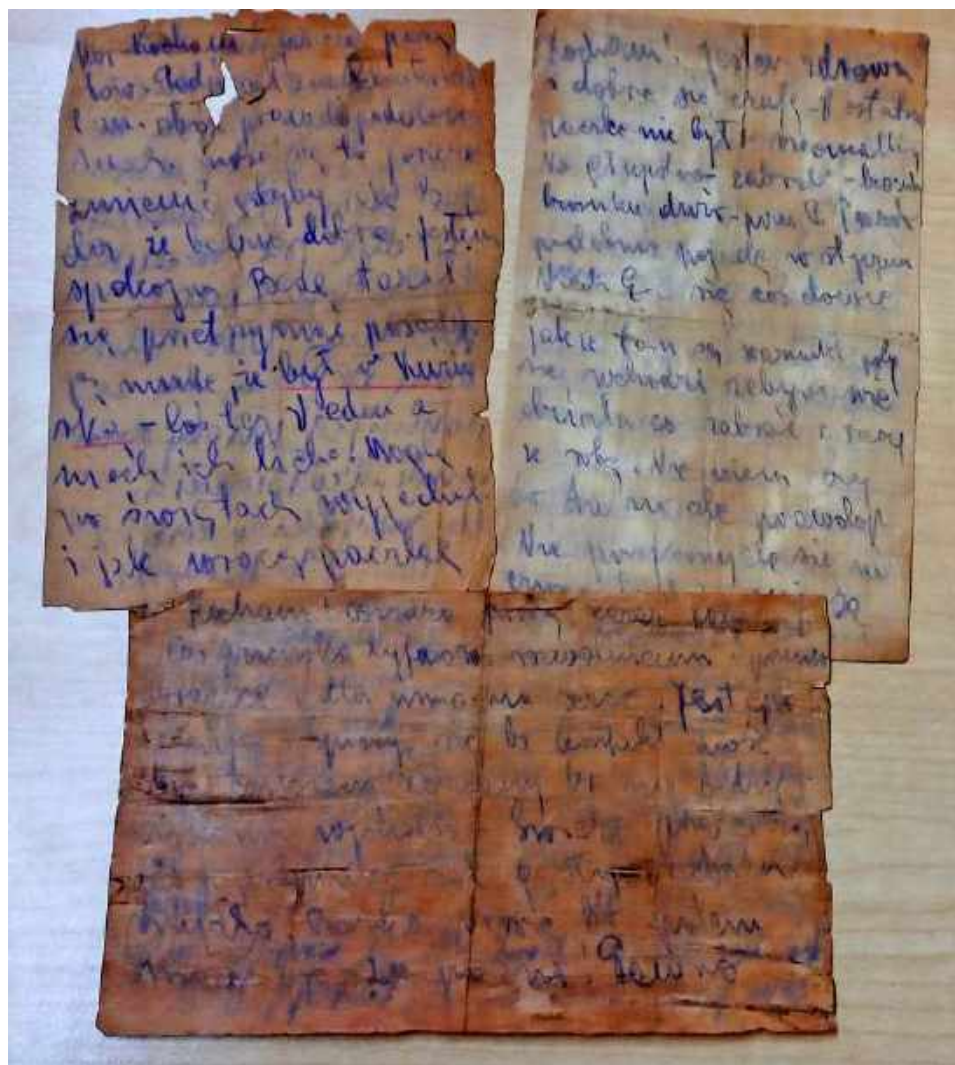
Adela Korczyńska z harcerkami, lata 20. XX wieku



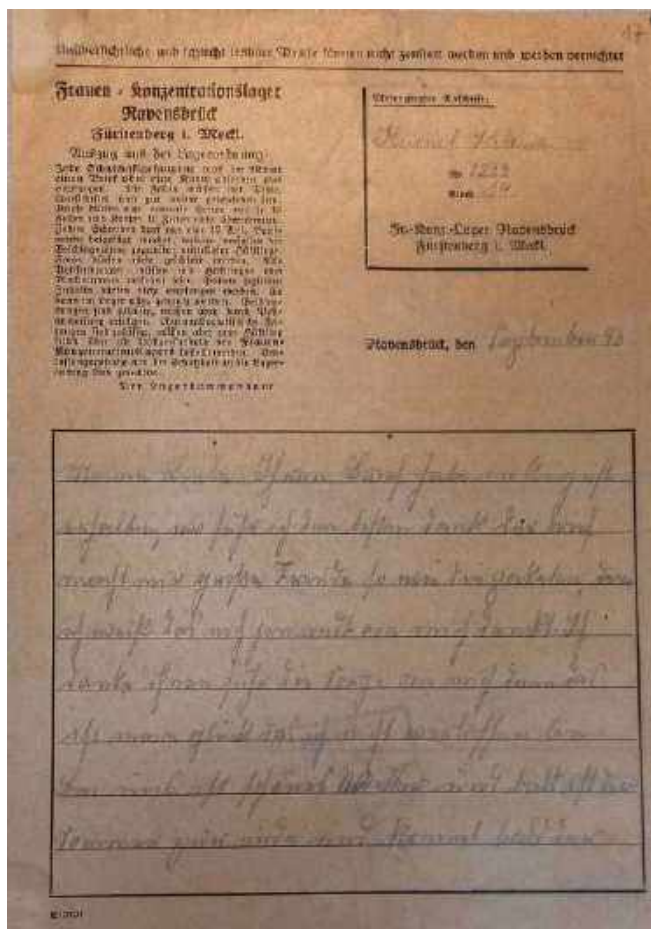
Adela Korczyńska z grupą znajomych nad Morskim Okiem, ok. 1938



Kartki pocztowe wysłane przez Bronisławę Kubisty
do ojca Edwarda z więzienia w Mysłowicach, 1942



Grypsy Jadwigi Dylik do rodziny z 1942/1943



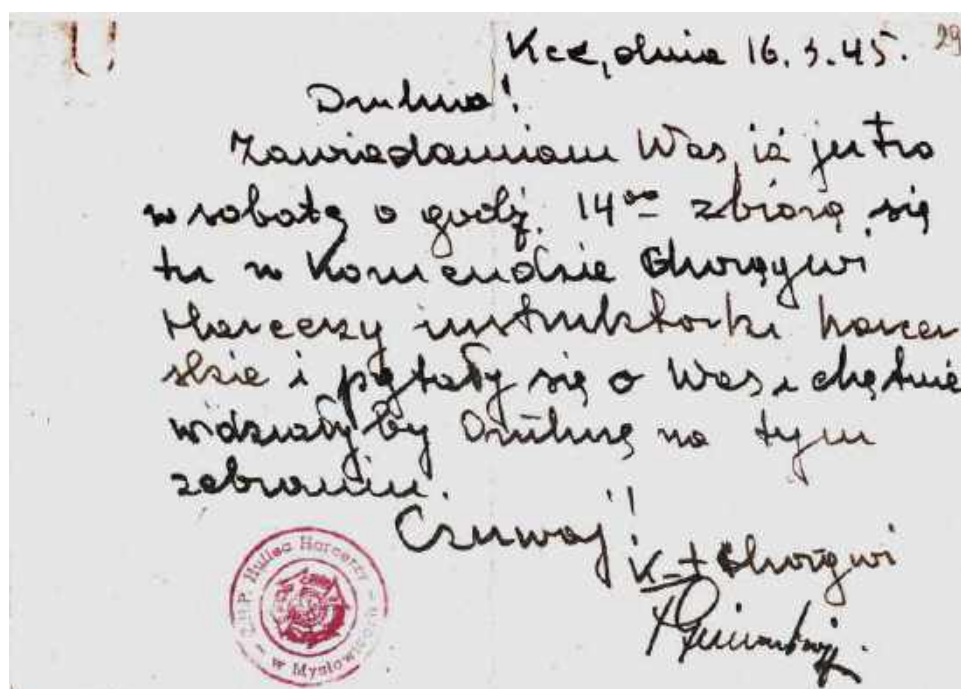
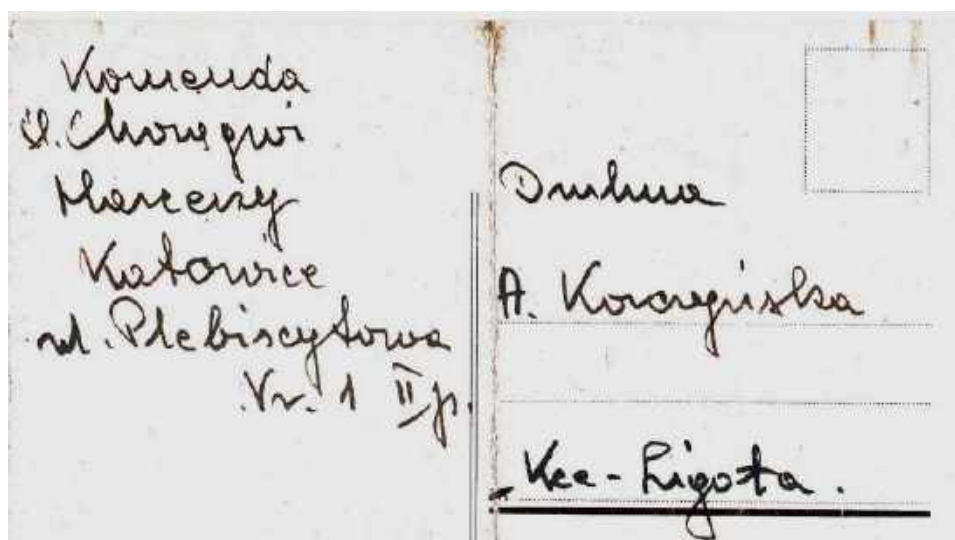
List Heleny Kurnet, więźniarki KL Ravensbrück do Heleny Piecha, 1943

Kennort: Sosnowitz	
Kennnummer:	<i>A 13387</i>
Gültig bis:	<i>5 April</i> 19 <i>44</i>
Name (bei Frauen auch (Geburtsname))	<i>Kamiński</i>
Nachname (Schlussname watschewitsch)	<i>Anna Hedwig</i>
Geburtsdag	<i>7 September 1900</i>
Geburtsort	<i>Lemberg</i>
Beruf	<i>Postfacharbeiterin</i>
Unveränderliche Kennzeichen	<i>fehlerlos</i>
Veränderliche Kennzeichen	<i>fehlerlos</i>
Bemerkungen: <i>Schutzangehöriger (einwohnerorts Offizielles) „polnischen Volksstums“</i>	
A Nr. 1.137905 *	

	Abdruck des rechten Zeigefingers
	
	Abdruck des linken Zeigefingers
<i>Kamińska Anna</i> (Schlussname der Heiratsehepartnerin) Sosnowitz am <i>8. April 1944</i> Der Postpräsident <i>St. Bahner</i> <i>Stange</i>	

	Uprawnia do przejazdów kolejami państwowymi według ulg taryfowych dla pracowników państwowych
<i>Władysław Tichon</i>	
własnoręczny podpis posiadacza legitymacji	
Ważna na rok wystawienia	
Ważność legitymacji przedłużona na rok	
	
	PREZYDIUM KOLEJOWOJZNEJ 4407 WARSZAWY w <i>Stalagoradz</i> pieczęć podłużna wystawcy Legitymacja Nr. 11.803 <i>Delekta.</i> nazwisko <i>Teresa</i> imię (imiona) <i>referendarz</i> stanowisko (tytuł służbowy) w <i>Stacja Krwiodawstwa St-rod</i> <i>Stalimoradz</i> , dn. <i>1 lutego 1956</i>  <i>Dr. Władysław Tichon</i> podpis wydawcy CWD — 06/12. Zsm. Nr 29560/1/III 2708 — Zak — 44.54 — D-5-26568 — 100.000

Dokumenty Teresy Delekty: fałszywa Kennkarta na nazwiska Anna Kamińska i legitymacja służbowa, ze zbiorów Adeli Korczyńskiej



Zaproszenie dla Adeli Korczyńskiej
 na spotkanie instruktorek harcerskich z 16 marca 1945 roku



Adela Korczyńska, ok. 1975

JOLANTA KOWALCZYK

Biblioteka Śląska

Teka wojenna Franciszka Chrzastowskiego.
Z kolekcji graficznej Biblioteki Śląskiej

Streszczenie

Artykuł opisuje najnowszy graficzny nabytek Biblioteki Śląskiej – *Tekę wojenną 1914–1915 wykonaną przez uczniów I-szej C. K. Szkoły Realnej we Lwowie pod kier. prof. Chrzastowskiego*. Omówiono zawarte w niej litografie uczniów. Przedstawiono postać profesora rysunków Franciszka Chrzastowskiego, inicjatora powstania *Teki* oraz artystę-pedagoga odpowiedzialnego za proces jej tworzenia. Opisa- no też znak własnościowy (ekslibris autorstwa Zbigniewa Józwicka) umieszczony w albumie i wykonany dla warszawskiego bibliofila, kolekcjonera i numizmatyka Lecha Kokocińskiego. Autorka starała się też odszyfrować wpis rękopiśmienny na karcie tytułowej.

To ciekawe wydawnictwo jest cennym uzupełnieniem kolekcji bibliofilskiej Romana Chrzastowskiego (syna Franciszka), która znajduje się w zbiorach Biblioteki Śląskiej.

Słowa kluczowe

Teka graficzna, rysunki, litografie, Franciszek Chrzastowski, Roman Chrzastowski, Drohobycz, Lwów, szkoła realna, Ignacy Dembowski, ekslibris, Lech Kokociński

W zbiorach Biblioteki Śląskiej znaleźć można wiele różnorodnych materiałów związanych z Kresami, a szczególnie ze Lwowem. Na pierwszym miejscu trzeba wymienić niezwykle cenną i unikatową kolekcję Biblioteki Teatru Lwowskiego, potem wiele księgozbiorów o kresowej proveniencji. Zatem wszystko co związane ze Lwowem mieści się w kręgu zainteresowań Biblioteki Śląskiej. Nic zatem dziwnego, że gdy latem 2023 roku pojawiła się możliwość wzbogacenia Leopolianów, Biblioteka Śląska kupiła niezwykle cenny album zatytułowany: *Teka wojenna 1914–1915 wykonana przez uczniów I-szej C. K. Szkoły Realnej we Lwowie pod kier. prof. Chrzastowskiego*¹. Publikacja została wydana nakładem Komitetu Profesorów Pierwszej Szkoły Realnej we Lwowie w 1917 roku i (jak informowano na karcie tytułowej) miała cel charytatywny: „część dochodu przeznaczona się na fundusz Domu im. I. Dembowskiego”. Ignacy Dembowski był wiceprezydentem C.K. Krajowej Rady Szkolnej w Galicji, sprawował to stanowisko w latach 1908–1916. *Teka* została mu wręczona na uroczystości pożegnalnej, gdy kończył swoje urzędowanie².

Album oprawiony jest w szare płótno i składa się z dwudziestu kart tablicowych z naklejonymi 37 litografiami, odbitymi w lwowskim Zakładzie Litograficznym Antoniego Przyszłaka. Prace litograficzne zostały przygotowane przez Antoniego Markowskiego, profesora rysunku w II Szkole Realnej we Lwowie³. 29 maja 1917 roku dziennikarz „Kuriera Lwowskiego” pisał: „na pomysł piękny wpadło grono nauczycielskie szkoły realnej, podejmując się ofiarnie wydania kosztem swym dzieła, na które się cały szereg prac uczniów tego zakładu złożył”⁴.

Najważniejszym powodem pozyskania do zbiorów Biblioteki Śląskiej *Teki wojennej* jest nazwisko „prof. Chrzastowskiego”, które pojawia się w tytule. Chodzi o **Franciszka Chrzastowskiego**, nauczyciela rysunku i geometrii wykresłnej, absolwenta Państwowej Szkoły Przemysłowej we Lwowie i wiedeńskiej Szkoły Przemysłu Artystycznego (Kunstgewerbeschule). Z nazwiskiem Chrzastowski łączy się inna postać niezwykle ważna dla śląskiej Książnicy. Franciszek Chrzastowski był ojcem Romana Chrzastowskiego, śląskiego bibliofila i kolekcjonera Leopolianów, wieloletniego przyjaciela i darczyńcy Biblioteki Śląskiej, który od 1997 roku sukcesywnie przekazywał swoje zbiory bibliotece. Po jego śmierci w 2005 roku, pozostałą część spuścizny ofiarowała jego żona Janina Chrzastowska, która zmarła w 2011 roku. Całość kolekcji Romana Chrzastowskiego przechowywana jest w Dziale Zbiorów Specjalnych Biblioteki Śląskiej. Do najciekawszych obiektów należą niewątpliwie artystycznie oprawione wydania utworów Jana Parandowskiego, zbiór druków bibliofilskich wchodzący w skład cimeliów, jak również korespondencja związana z ruchem bibliofilskim oraz liczne fotografie, archiwalne mapy i pocztówki⁵. Dlatego Biblioteka Śląska była szczególnie zainteresowana

¹ *Teka wojenna 1914–1915 wykonana przez uczniów I-szej C. K. Szkoły Realnej we Lwowie pod kier. prof. Chrzastowskiego*, Lwów 1917, Zbiory Specjalne Biblioteki Śląskiej, sygnatura: G 11168 III.

² B. J., *Młodzież ku czci prez. dr. Dembowskiego. Teka wojenna*, „Kurier Lwowski” 1917, nr 249.

³ Antoni Markowski (1878–1949), artysta malarz, absolwent Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie.

⁴ B. J., *Młodzież ku czci...*, s. 4.

⁵ B. Maresz, T. Roszkowska, *Kolekcja Romana Chrzastowskiego w zbiorach Biblioteki Śląskiej w Katowicach*, Katowice 2000, s. 5–6, 12–15.

uzupełnieniem swoich zasobów o tak wyjątkową pozycję, jaką jest *Teka wojenna 1914–1915*, a w której pojawiło się nazwisko przodka Pana Romana.

Z dużym prawdopodobieństwem, graniczącym niemal z pewnością można też przyjąć, że to właśnie Franciszek Chrzastowski jest autorem wstępu do *Teki wojennej*, mimo że jego nazwisko pojawia się wyłącznie w tytule. Nie widnieje ani pod wstępem, ani w żadnym innym miejscu publikacji. Natomiast wyraźną wskazówką są słowa publicysty „Kuriera Lwowskiego” z 1917 roku:

Szczerze i niewymuszenie wypowiadają się w pracach swych wszyscy bez wyjątku autorowie młodzi i to też – obok eksperymentalnej wartości pedagogicznej – najistotniejszą zaletę stanowi pracy, której tak dyskretnie od początków niepokąźnych patronował prof. Fr. Chrzastowski, usuwając skromnie osobę swą w dziele, co w istocie taką moc pracy i zabiegów jego zamyka. [...] Uznanie też należy się Gronu profesorów szkoły realnej, które życzliwie zajęło się pod opieką ks. dra Zukowskiego pomysłem szczęśliwym wydania rzeczy tej pięknej, oddając fachowo zrealizowanie jej w prawdziwie kompetentne ręce prof. Fr. Chrzastowskiego⁶.

Warto przytoczyć słowa wstępu autorstwa Franciszka Chrzastowskiego, które najlepiej odzwierciedlają zaangażowanie nauczyciela rysunków w powstanie tego albumu oraz są wykładnią jego nowatorskich metod pedagogicznych. Stosował je zapewne już wcześniej, także w przypadku tak uzdolnionych i niezwykłych indywidualności, jak Bruno Schulz, który był jego uczniem w Drohobyczu:

Zbiór rysunków zawarty w niniejszym wydaniu jest rezultatem młodzieńczych usiłowań w kierunku samodzielnego wypowiadania się graficznego. Ilustrują one pewną odrębność w sposobie nauki, która polega na zaprawianiu młodzieży do szczerego wypowiadania swych wyobrażeń budzących się pod wpływem bądź to żywego słowa bądź bezpośrednio działających zjawisk. Pomoc w tym wypadku ogranicza się tylko do przypomnienia ważniejszych momentów i do skierowania uwagi na istotne cechy danego zjawiska. Ponieważ zebrane przykłady mają stanowić graficzny opis wypadków danej chwili, – przeto nie dają poglądu na rozwój i systematyczną całość postępu nauki. Wykazują natomiast siłę wrażliwości młodej duszy na dnie której ostro zarysowały się wypadki obecnej wojny. Jako obrazy niedawnych wspomnień zostały odtworzone z poczuciem pewności, środkami dostępnymi młodemu wiekowi. Nieskrępowani żadnym systemem, żadną regułą wypowiadają się tu młodzi autorowie szczerze i chętnie. Aczkolwiek prace te są niewielkie, wykazują jednak pewną odrębność oraz różnorodność form i pojęć; u jednych naiwność form wplata się w poważną treść tematu, u drugich myśl i czyn wypowiada się z pewną siłą i znajomością rzeczy, gdzieniegdzie wyobrażenia, isticie dziecięca, szuka ujścia na drodze pogodnej swobody, to znów ulotna myśl wypowiada się niepohamowanym humorem, wychowawcom objaw tej samodzielności przypomni usiłowania podejmowane już niejednokrotnie przedtem celem sprowadzenia nauki rysunków na drogę prawidłowego rozwoju, przekonają się zaś, że wielu z tych uczniów, którzy nie czynią postępu w nauce rysunków w pewnym jakimś zakresie odpowie w zupełności zadaniu, gdy się ich zwróci na drogę swobodnego wypowiadania się. We Lwowie, w lutym 1917⁷.

Należy zatem przybliżyć postać profesora Franciszka Chrzastowskiego – artysty plastyka, malarza, projektanta mebli, profesora gimnazjum w Drohobyczu i nauczyciela szkoły realnej we Lwowie. Pochodzący ze zubożałej rodziny szlacheckiej Franciszek Chrzastowski urodził 3 grudnia 1870 roku w Tartakowie w powiecie sokalskim, w województwie lwowskim (obecnie wieś na Ukrainie). Był synem poczmistrza i pisarza gminnego Teofila Chrzastowskiego i Praksedy z Kaczyńskich.

⁶ B.J., *Młodość ku czci...*, s. 4–5.

⁷ *Teka wojenna...*, [s. 5].

Jego dziadkami po mieczu byli Mikołaj Chrzastowski i Małgorzata Popiel. Rodzina pieczętowała się herbem Ostoja, stąd używał też formy: Ostoja-Chrzastowski⁸.

Po ukończeniu szkoły powszechnej, w latach 1883–1886 kształcił się w Państwowej Szkole Przemysłowej we Lwowie, gdzie uczył się w dziale snycerskim przedmiotów o charakterze artystycznym, czyli rysunku odręcznego i geometrycznego, przedmiotów zawodowych, uzupełnionych praktykami w warsztatach stolarskim, tokarskim i snycerskim oraz ogólnokształcących, takich jak język polski i niemiecki, arytmetyka, geometria oraz nauka o formach i stylach. Dalszą edukację kontynuował w c.k. Seminarium Nauczycielskim Męskim we Lwowie, w którym zdał eksternistycznie maturę w 1894 roku, jednocześnie pracując u rzeźbiarza, bowiem skromne zasoby finansowe rodziny nie pozwoliłyby na dalszą naukę⁹.

W latach 1895–1899 studiował w c.k. Szkole Przemysłu Artystycznego (niem. Kunstgewerbeschule) w Wiedniu, działającej przy Österreichisches Museum für Kunst und Industrie, co okazało się najważniejszym doświadczeniem dla jego rozwoju artystycznego. Po ukończeniu wiedeńskich studiów, w 1899 roku rozpoczął pracę zawodową jako nauczyciel etatowy w c.k. I Szkole Realnej w Krakowie, w której pracował przez dwa lata, równocześnie będąc słuchaczem wykładów z psychologii i historii sztuki na Uniwersytecie Jagiellońskim. Po zdaniu egzaminu w 1902 roku otrzymał uprawnienia do nauczania rysunku odręcznego w szkołach średnich. W latach 1902–1914 pracował w C.K. Wyższym Gimnazjum w Drohobyczu, gdzie był pierwszym nauczycielem rysunków Bruno Schulza¹⁰. W sierpniu 1903 roku Franciszek Chrzastowski poślubił Władysławę Hampel¹¹. Doczekali się pięciu synów: najstarszy Władysław urodził się w 1904 roku, Roman Chrzastowski przyszedł na świat 12 marca 1906 roku¹², najmłodszy Stanisław urodził się w 1911 roku. W lutym 1914 roku Franciszek Chrzastowski otrzymał przeniesienie z Drohobycza do Lwowa i przez kolejne pięć lat jako „profesor VIII. rangi” uczył rysunków, kaligrafii, a także języka niemieckiego w c.k. I Szkole Realnej we Lwowie¹³, jednocześnie ucząc rysunków w Zakładzie Naukowym dra J. Niemca¹⁴.

Franciszek Chrzastowski jako zdolny artysta plastyk zajmował się również malarstwem, szczególnie ludowym, rzeźbił oraz projektował meble, m.in. według jego rysunków stolarze z Kalwarii Zebrzydowskiej wykonali w 1905 roku meble in-

⁸ A. Jankowska-Marzec, *Historia jednej rodziny. Chłopomańskie fascynacje Chrzastowskich*, [w:] *Pany chłopcy, chłopcy pany*, red. W. Szymański, M. Ujma, Nowy Sącz 2016, s. 40–41.

⁹ Tamże, s. 41.

¹⁰ Bruno Schulz rozpoczął edukację w drohobyckim Gimnazjum w roku szkolnym 1902/1903, a zakończył w 1910 roku, czyli F. Chrzastowski uczył go rysunków przez cały czas nauki gimnazjalnej.

¹¹ *Album pamiątek rodzinnych* Romana Chrzastowskiego, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 3628 IV.

¹² B. Maresz, *Śląski bibliofil oraz harcerz z Drohobycza i Lwowa. Roman Chrzastowski (1906–2005)*, [w:] *Między Kresami Wschodnimi a Śląskiem. Biografie niebanalne*, pod redakcją naukową Joanny Lusek. Bytom 2023, s. 276.

¹³ XLII [Czterdzieste Drugie] *Sprawozdanie Dyrekcji C.K. I. Wyższej Szkoły Realnej we Lwowie za rok szkolny 1914/1915 i 1915/1916*, Lwów 1916, s. 14.

¹⁴ *Zakład naukowy Dra. J. Niemca we Lwowie. Sprawozdanie za rok szkolny 1913/14*, Lwów 1914, s. 67.

spirowane sztukę ludową do salonu, jadalni i sypialni nowego mieszkania młodej rodziny¹⁵. Chrzęstowski był oddany nie tylko pracy zawodowej, ale angażował się również w życie lokalnej społeczności. Przykładem mogą być publiczne prelekcje w ramach „powszechnych wykładów uniwersyteckich na prowincji”, m.in. 2 kwietnia 1905 roku w Drohobyczu wygłosił odczyt nt. „rzeźby greckiej w V w. przez Chrystusem (z obrazami świetlnymi)”, a 24 marca 1906 roku mieszkańcom Drohobycza udzielał porad nt. urządzania wnętrz w wykładzie „Jak powinniśmy urządzać nasze pomieszkania?”¹⁶. Z inicjatywy Chrzęstowskiego w Drohobyczu powstała gimnazjalna orkiestra dęta, był także członkiem drohobyckiego Sokoła, a w czerwcu 1903 roku brał udział w IV Zlocie Sokolstwa Polskiego we Lwowie¹⁷. Aktywnie uczestniczył w obchodach 50-lecia Gimnazjum w Drohobyczu, podczas których urządził wystawę plastyczną, która cieszyła się dużym zainteresowaniem. Jak pisał w jubileuszowej publikacji Zdzisław Kultys: „Najwięcej widzów ściągnęła wystawa rysunków, urządzona przez prof. Chrzęstowskiego w sali gimnastycznej”¹⁸.

Po przeniesieniu do Lwowa Franciszek Chrzęstowski także był bardzo aktywnym pedagogiem. Podczas letnich ferii w sierpniu 1915 roku „zorganizowano przy współudziale chętnych uczniów prawie wszystkich klas kurs malarstwa i rysunków” pod kierunkiem profesora. Kurs okazał się „nader pomyślny” i c. k. Rada Szkolna Krajowa w specjalnym piśmie wyraziła swoje „zadowolenie i uznanie”. W listopadzie tego samego roku z inicjatywy Franciszka Chrzęstowskiego powstało w lwowskiej szkole „Szkolne muzeum wojenne”, do którego „uczniowie oddawali chętnie rozmaite swoje pamiątki wojenne”. Udało się zgromadzić rozmaite „okazy”, na które składały się „części uzbrojenia i mundurów, medale, ryciny odnoszące się do wojny, czasopisma ilustrowane i zwykłe, druki i afisze rosyjskie z czasów inwazji, charakterystyczne kartki wojenne”¹⁹.

W trudnych czasach wojennych uczestniczył w wielu społecznych inicjatywach. „Kurier Lwowski” z 5 stycznia 1916 roku odnotował udział Franciszka Chrzęstowskiego w dyskusji podczas zebrania członków Kasyna Urzędniczego i przedstawicieli różnych stowarzyszeń w sprawie „walki z lichwą żywnościową” we Lwowie²⁰. 12 lutego 1916 roku na łamach tego samego dziennika ukazała się notatka informująca o konferencji w lokalu lwowskiej izby handlowej „w sprawie przygotowania przemysłu stolarskiego we Lwowie do produkcji [...] wyrobów stolarskich tak budowlanych jak i meblowych z rozpoczęciem odbudowy kraju”, gdzie także zarejestrowano obecność „prof. szkoły real. p. Chrzęstowskiego”²¹.

¹⁵ A. Jankowska-Marzec, *Historia...*, s. 43.

¹⁶ *Powszechne wykłady uniwersyteckie na prowincji*, „Kurier Lwowski” 1905, nr 92, s. 10 oraz „Kurier Lwowski” 1906, nr 78, s. 3.

¹⁷ Nazwisko Franciszka Chrzęstowskiego figuruje w spisie 21 uczestników z Drohobycza na IV. Zlocie Sokolstwa Polskiego we Lwowie, zob.: *Pamiętnik IV. Zlotu Sokolstwa Polskiego we Lwowie w dniach 27–29 czerwca 1903 (1904)*, Lwów 1904, s. 136.

¹⁸ Z. Kultys, *Historia Gimnazjum Drohobyckiego*, Drohobycz 1908, s. 235.

¹⁹ *XLII [Czterdzieste Drugie] Sprawozdanie...*, s. 14, 40–42.

²⁰ *Walka z lichwą żywnościową*, „Kurier Lwowski” 1916, nr 7, s. 3

²¹ *Przemysł stolarski a odbudowa kraju*, „Kurier Lwowski” 1916, nr 78, s. 3.

Profesor Franciszek Chrzastowski zmarł przedwcześnie w wieku zaledwie 49 lat podczas epidemii tyfusu plamistego we wrześniu 1919 roku w Pstrągowej, w majątku należącym do rodziny jego żony²². W dzienniku lwowskim „Wiek Nowy” z 12 września 1919 roku opublikowano pożegnalne wspomnienie, które pięknie opisuje postać tego wyjątkowego artysty i nauczyciela, „wrażliwej i niezwykle pięknej duszy”:

Onegdaj doniosły dzienniki o zgonie niespodziewanym prof. szkoły realnej we Lwowie, **ś.p. Franciszka Chrzastowskiego**. Ś.p. Zmarły należał do ludzi niezwykle zacnych i prawych, którzy przechodzą przez życie jakby niepostrzeżenie, z powodu wielkiej skromności i cichych zasług, w gronie jednak bliskich przyjaciół i znajomych zostawiają lukę dotkliwą i żal prawdziwie głęboki. Najgorętszy Polak, zasłużony i niezwykle obowiązkowy pedagog i przyjaciel młodzieży, był zarazem ś.p. Chrzastowski i artystą niemałego talentu, rysownikiem i malarzem z Bożej łaski, cóż, kiedy ciężka praca zawodowa, obowiązki wobec rodziny i społeczeństwa nie pozwoliły subtelnej, wrażliwej i niezwykle pięknej duszy jego na loty tak wysokie, o jakich marzył. Malował jednak dosyć i zostawił niewątpliwie niejedną rzecz, godną uwagi. W czasie inwazji rosyjskiej pełnił ś.p. Zmarły z całym zapałem i pożytkiem obowiązki członka Straży Obywatelskiej i opiekuna ubogich. Ponadto nie uchylał się nigdy od ciężkich funkcji obywatelskich, spełniając je zawsze ze słodyczą i niezwykłą uprzejmością dla bliźnich. W sercach tych, co go bliżej znali i umieli zajrzeć w tę duszę jasną i dobroci pełną, długo trwać będzie o nim wspomnienie rzewne i przyjacielskie. Osierocił żonę i kilkoro dzieci. Cześć Jego pamięci!²³.

Wspomnienie pośmiertne podnosiło przede wszystkim zalety charakteru Franciszka Chrzastowskiego, jego skromność, obowiązkowość i patriotyzm. Natomiast dzięki wydaniu *Teki wojennej* dostrzeżono też jego nowatorskie i niecodzienne metody pedagogiczne, a szkolna publikacja zainteresowała nawet zawodowych krytyków sztuki i lwowską prasę.

Teka wojenna przedstawia epizody z okresu I wojny światowej, widziane oczami uczniów klas pierwszych, trzecich i szóstych szkoły realnej we Lwowie. Wydawnictwo przyniosło spore uznanie dla pracy pedagogicznej Franciszka Chrzastowskiego. W lwowskich gazetach ukazało się kilka pochlebnych recenzji. Na przykład „Kurier Lwowski” z 29 maja 1917 roku pisał:

Poza walorami moralnej natury przedstawia „Teka Wojenna” i ogólniejszy interes, stanowiąc w swoim rodzaju dokument chwili – na to zaś treść jej przede wszystkim się składa. Współpracownikami są chłopcy od 11 do 16 roku życia, a prace ich to rysunki ołówkowe i kolorowe, przedstawiające to z zająć wojennych, co najsilniej oddziało na umysły młode, najdobitniej wryło się w pamięć, najżywiej rozbudzić zdołało wyobraźnię naturalną. Pomoc nauczyciela ograniczyła się wyłącznie do przypomnienia momentów ważniejszych i do zwrócenia uwagi na cechy istotne zjawiska danego. Poza tym artyści młodzi nieskrępowani systemem żadnym ani regułą, wypowiadają się szczerze, środkami dostępnymi sobie. Prace te, choć rozmiarów drobnych, wykazują jednak odrębność pewną, tudzież różnorodność form i pojęć. [...] Jako całość, przedstawia się *Teka* bardzo interesująco, stanowiąc prawdziwie oryginalną pamiątkę epoki wojennej w murach miasta naszego. Typograficznie wypadła najzupełniej udatnie, a nawet wprost okazałe – rysunki wszystkie, przygotowane przez prof. A. Markowskiego do litografii, wypadły bardzo ładnie w reprodukcji, a efekt ich podnoszą znacznie kolory, należycie w litografii oddane. Poza tym zaznaczyć należy, iż rzecz cała wykonana została siłami swojskimi, chlubnie świadcząc o zakładach naszych, dotrzymujących kroku obcym nawet w warunkach tak ciężkich, jak obecne²⁴.

²² A. Jankowska-Marzec, *Historia...*, s. 43.

²³ Ś.P. Prof. Franciszek Chrzastowski, „Wiek Nowy” 1919, nr 5491, s. 6.

²⁴ B.J., *Młodzież ku czci...*, s. 4–5.

Znamienna jest też wypowiedź znanego pisarza i publicysty, historyka sztuki i krytyka Artura Schrödera, który na łamach „Gazety Lwowskiej” z 10 maja 1917 roku przedstawił swoją opinię, jednoznacznie wyrażającą szacunek i aprobatę dla pracy prof. Chrząstowskiego:

Teka ta, to prawdziwy, niecodzienny sukces umiejętnego nauczania i rozbudzania indywidualnej twórczości wśród uczniów przez prof. Chrząstowskiego, któremu szczerze należy pogratulować nadspodziewanych czasem wyników. [...] Pedagogika ostatnich czasów przyszła do przekonania, że równocześnie z nauką kreślenia liter i tłumaczenia wrażeń swoich myśli, powinno się w jak największej mierze popierać i rozbudzać u dzieci rysunek i zachęcać je do obrazowania nim uczuć. [...] Dlatego każde usiłowanie nauczyciela, zdążające do rozbudzenia zamiłowania w rysunku swobodnym, nieskrępowanym niczym, jednym słowem twórczym w najszerszym tego wyrazu znaczeniu, zasługuje na jak najgorętsze uznanie. Wyniki takiej pracy są prawie zawsze nadspodziewanie dobre. Dowodem tego właśnie jest „Teka wojenna” uczniów prof. Chrząstowskiego, której dość naogłądać nie można. Ile tu świeżych pomysłów, ile obserwacji, a nawet często głębi psychologicznej, ile oryginalności świeżej i w dziecięcej swej naiwności niezwykłej, ile ruchu, prawdy, jaka nie ujdzie tylko oku dziecka, ile sprytu! [...] „Teka wojenna” jest też miłym zjawiskiem artystycznym i pewnego rodzaju dokumentem niepospolitej i pięknej pracy profesora i dlatego, aczkolwiek nie rości sobie pretensji do „dzieła” sztuki, zasługiwała na obszerniejsze omówienie. Jest ona raczej pośrednim dziełem prof. Chrząstowskiego, wynikiem jego usiłowań, skrzystalizowanych pięknie w kartonach jego uczniów, które mają swoją niecodzienną wartość i w wysokim stopniu zainteresują znawców, a także i – malarzy, dla których często będą niespodzianką²⁵.

Opiszmy więc tę niezwykłą publikację, która powstała w burzliwych czasach I wojny światowej i spotkała się z tak pozytywnym przyjęciem. Litografie przygotowane na podstawie rysunków uczniów to obrazy z lat 1914–1916, czasem poważne w swej wymowie, związane z rzeczywistością czasów wojny, są też prace mniej formalne o charakterze satyrycznym i humorystycznym. Niektórzy podopieczni profesora Franciszka Chrząstowskiego zaprezentowali nawet po kilka swoich prac, inni chłopcy zdecydowali się na trzy lub dwa rysunki, a kilku narysowało tylko po jednym obrazku.

W spisie treści *Teki wojennej* znajdują się tytuły rysunków oraz nazwiska młodych autorów i numer klasy, do której uczęszczał dany uczeń („Tytuł – Wykonał uczeń – Kl.”). Wymienieni z nazwiska byli uczniami klas I, III i VI, a ustalenie ich pełnych danych osobowych było możliwe dzięki imiennym spisom uczniów zamieszczanym w sprawozdaniu C. K. Wyższej Szkoły Realnej we Lwowie²⁶. W opracowaniu tym oprócz spisu uczniów poszczególnych klas, podano również „Stan grona nauczycielskiego przy końcu roku szkolnego 1915/16”, w którym pośród wykazu nauczycieli przedmiotów obowiązkowych znajduje się oczywiście nazwisko Franciszka Chrząstowskiego. Z podanej informacji wynika, że uczył on rysunków odręcznych w klasach I, III, VI, jak również przez pewien czas kaligrafii i języka niemieckiego w klasach pierwszych²⁷. Dlatego można przyjąć, że nazwiska uczniów podane w *Tece wojennej* reprezentują tych młodych artystów, których na pewno uczył profesor Chrząstowski.

²⁵ A. Schröder, *Wydawnictwa artystyczne*, „Gazeta Lwowska” 1917, nr 106, s. 4–5.

²⁶ XLII [Czterdzieste Drugie] *Sprawozdanie...*, s. 48, 50, 52–53, 56–57.

²⁷ Tamże, s. 14.

Najwięcej rysunków w *Tece wojennej* (aż dziewięć) jest autorstwa Władysława Kawki (Kavki), uczęszczającego do klasy szóstej. Na barwnych litografiach uczeń zaprezentował różne sceny i sytuacje związane z życiem codziennym ówczesnego Lwowa. Wszystkie są dość dosłowne, tylko pierwszy obrazek ma elementy symboliczne. Przedstawia żołnierza z karabinem w ręku, oplecionego drutem zasieków (?), a nad postacią autor umieścił wagę, która koresponduje z tytułem: „Wojna, szala zwycięstwa”. Drugi rysunek przedstawia kolumnę żołnierzy rosyjskich na przedmieściach Lwowa i opisany został następująco: „Wkroczenie wojska rosyjskiego do Lwowa od rogatki Zielonej”. Przypomina początek września 1914 roku, kiedy wojska rosyjskie zajęły Lwów. Dwa kolejne rysunki są satyrycznym spojrzeniem na ludzi, dla których wojna jest okazją do wzbogacenia się. Prawosławny duchowny idzie obok konia ciągnącego wóz załadowany zdobyczami (meblami i sprzętami gospodarstwa domowego), a tytuł ironicznie opisuje tę sytuację: „Chwalebne posłannictwo ludzi bożych”. Z kolei żołnierza na koniu zaczepia żydowski karczmarsz lub handlarz z dwiema butelkami, zadając pytanie: „Czy pan kapral na stałe?”. Inne rysunki przedstawiają ludzi obserwujących przelatujący samolot („Nasz czy nie nasz?”²⁸) oraz żołnierzy cieszących się na widok listonosza z listami („Są listy! Niech żyje poczta!”). Wrażliwy młody człowiek nie był obojętny na los młodszych dzieci, którym przyszło żyć w warunkach wojny i poświęcił im cztery rysunki (mniejszych rozmiarów) ułożone w cykl „Wojna w czterech obrazach”. Przedstawiały one chłopców bawiących się w wojnę w mieszkaniu, sanitariusza opatrującego małego rannego, chłopca zatykającego uszy, małe dziecko ciągnące zabawkę na sznurku, patrzące na wartownika. W ostatnich dwóch rysunkach Kawka pokazał walkę o chleb i wtargnięcie żołnierzy do mleczarni („Rewolucja chlebowa”) oraz zabawę chłopców w wojnę w klasie szkolnej („Jak się masz Marsie!”).

Uczniem klasy szóstej był także Edward Witowski, którego cztery czarno-białe litografie przedstawiają sceny z życia żołnierzy i służbę wojskową („Odprowadzanie jeńca”, „Sztab”, „Na ćwiczenia karabinowe”, „W lewo zwrot”).

Należy wspomnieć też o rysunkach autorstwa Józefa Rybickiego, reprezentanta szóstej klasy, który przygotował cztery czarno-białe obrazki²⁹. Dwa odnoszą się do różnych zadań i czynności, w które zaangażowani byli młodzi ludzie w tych trudnych wojennych czasach: „Młodzież szkolna w służbie tramwajowej” i „Młodzież szkolna zajęta w składzie drzewa”. Następny pokazuje werbunek kandydatów do wojska („Pobór do wojska”³⁰), a kolejny rosyjskich jeźdźców, których konie wywracają się na wyasfaltowanej lwowskiej ulicy – „Niepodkute konie rosyjskie – na ulicy Batorego (na asfalcie)”.

Inny wychowanek profesora Franciszka Chrzastowskiego, w spisie figurujący pod nazwiskiem Żmudzki³¹, był uczniem klasy trzeciej. Pięć jego czarno-białych litografii nawiązywało do rozmaitych sytuacji wojennych i działań na fron-

²⁸ Praca sygnowana: „W. Kavka VI B”.

²⁹ Prace sygnowane: „Rybicki 1916”, „Rybicki 28 IV 1916”.

³⁰ Na rysunku „Pobór do wojska” w dolnej części dopisek autora: „Was fehlt ihnen?”.

³¹ Imienia nie ustalono, ponieważ brak takiego nazwiska w spisie uczniów.

cie, przedstawiało też epizody związane z życiem codziennym w warunkach wojny. Swoje prace opatrzył następującymi tytułami: „Kolporter w dniu ustąpienia wojska rosyjskiego ze Lwowa”, „Moskale na wozie”, „Atak”, „Tani opa! Drzewo!” oraz „Tren!”.

Klasę pierwszą reprezentował jeden z najmłodszych uczniów Roman Czornij ze swoimi trzema pracami: „Kampania zimowa” „Podwórze szkolne” (obydwa rysunki sygnowane: „Czornyj I B 1916”) oraz humorystycznym rysunkiem „Przygodny nieprzyjaciel patrolujących”, na którym stado dzików szarżuje w stronę żołnierzy.

Antoni Haszczyński, uczeń klasy trzeciej zaprezentował dwa barwne rysunki zatytułowane „Hordy Tatarskie za Lwowem” i „Czerwony Krzyż”³². Pierwszy z nich przedstawia oddział jazdy tatarskiej ustawiony w szyku na tle zabudowań Lwowa, na drugim grupa medyków i ratowników Czerwonego Krzyża stoi przy noszach rannego.

Dwie prace przedłożył uczeń klasy pierwszej Bolesław Kwiatkowski. Jest autorem rysunku zatytułowanego „Atak legionistów polskich”, złożonego z kilku scen z pola walki. Młody chłopiec dolną część rysunku, oprócz odręcznego sygnowania³³, opatrzył dwoma dodatkowymi wpisami: „Atak legionistów na armaty rosyjskie” oraz bardziej osobistym: „Temat ten sobie obrałem myśląc o bracie w Legionach”. Ponadto wykonał czarno-białą ilustrację pt. „Majówka”, na której grupa żołnierzy prowadzi zwiad na granicy lasu.

Karol Komora, uczeń klasy trzeciej, narysował mogiły z krzyżami i zatytułował obraz: „Na drodze do Piotrkowa”³⁴, a pierwszoklasista Jacek Ruczajewski na swoim małym kolorowym rysunku „Kaziu! Przyjdź jutro!”³⁵ zilustrował dzieci podczas zabaw wojennych i wykluczonego z nich zbyt małego chłopca. Kolejni trzecioklasiści c.k. szkoły realnej wykonali po jednym rysunku. Włodzimierz Baczyński³⁶ był autorem niewielkiego obrazka „Atak”, Roman Czechowski przedstawił wizerunek „Piechura rosyjskiego”, Stanisława Gayczak swojemu rysunkowi nadał tytuł „Zdobywanie opału w wolnym od nauki czasie podczas inwazyi”³⁷. Brak opału był w czasie wojny bardzo uciążliwy, dlatego ten temat kilkakrotnie pojawił się w rysunkach młodych artystów.

Nie jest najważniejsze, aby wymienione prace oceniać pod względem warsztatowym i technicznym, stanowią one bowiem wartość historyczną, a przede wszystkim są indywidualną i oryginalną wypowiedzą młodych ludzi, którym przyszło

³² Prace sygnowane: „A. Haszczyński III A”.

³³ Sygnowanie: „BKwiatk. I a”.

³⁴ Uczeń nawiązywał zapewne do mogił wojskowych (głównie polskich legionistów) na cmentarzu w Piotrkowie.

³⁵ Sygnowanie: „Ruczajewski I B”.

³⁶ Praca sygnowana: „Baczyński IV a”. Do klasy trzeciej chodziło dwóch uczniów o nazwisku Baczyński – Włodzimierz i Adam. Włodzimierz uczęszczał do klasy III a (jego dane osobowe pojawiają się w *Sprawozdaniu...* również jako ucznia klasy IV a), Adam był uczniem klasy III b. Z *XLII Sprawozdania...* wynika, że Franciszek Chrząstowski uczył rysunków odręcznych w klasie III a, stąd należy przypuszczać, że to właśnie Włodzimierz był jego uczniem, zob. *Czterdzieste Drugie Sprawozdanie...*, s. 14, 52, 54.

³⁷ Praca sygnowana: „St. Gayczak kl. III A”.

żyć i uczyć się w warunkach wojennych. Jak pisał Artur Schröder w przytaczanej już recenzji w „Gazecie Lwowskiej”:

[...] całe *credo* racjonalnego uczenia wypowiedania się plastycznego przez uczniów, a zarzucenia dotychczasowej manieri, zasadzającej się na kopiowaniu gotowych wzorów, często nieodpowiadających przekonaniom i gustowi uczniów, którzy też z musu tylko odrabiają zadany temat, bez bliższego zajęcia się nim. Zatracają się też wskutek tego indywidualne porowy, owa właściwa dzieciom chęć swobodnego wypowiedania się ołówkiem, kredką, czy farbą³⁸.

Najlepsze co mógł zrobić nauczyciel rysunków – dać swoim uczniom pełną artystyczną swobodę. I to właśnie zrobił profesor Franciszek Chrzastowski.

W zakupionym przez Bibliotekę Śląską egzemplarzu na uwagę zasługuje także znak własnościowy umieszczony na wewnętrznej stronie wyklejki *Teki wojennej 1914–1915*. Ten niewielkich rozmiarów ekslibris (9,5 x 11,7 cm) opatrzony jest nadrukiem: „Lecha Kokocińskiego Leopolitana Serdeczne” i przedstawia widok Lwowa z dominującą wieżą Katedry Łacińskiej. Ekslibris wykonany techniką linorytu na brązowym papierze, sygnowany jest przez znanego artystę grafika Zbigniewa Józwika monogramem wiązanim „ZJ”, jak również odręcznym wpisem ołówkiem umieszczonym pod grafiką. Można przypuszczać, że ostatnim właścicielem *Teki wojennej* był zapewne Lech Kokociński, urodzony w 1944 roku w Radomiu, warszawski bibliofil, kolekcjoner i numizmatyk, którego znaczna część zbiorów była tematycznie związana ze Lwowem. Lech Kokociński to także prawnik, sędzia i wieloletni pracownik Ministerstwa Kultury i Sztuki, działający w wielu stowarzyszeniach naukowych, m.in. Polskim Towarzystwie Archeologicznym, Polskim Towarzystwie Numizmatycznym, czy w Towarzystwie Bibliofilów Polskich.

Kolejnym ciekawym elementem zakupionego egzemplarza teki graficznej jest wpis własnościowy na karcie tytułowej. W prawej górnej części znajduje się odręczna notatka piórem, która częściowo jest dość trudna do odszyfrowania, ze względu na charakter pisma i jego drobny krój. Podjęto próbę odczytania, ale jej wynik należy traktować tylko jako założenie hipotetyczne. To co jest trudne do odszyfrowania ujęto w nawiasy lub wykropkowano: „Własność dra E[dwarda Horwatha] b. wizytatora [...] I c.k. Szkoły realnej”. Istnieje pewien stopień prawdopodobieństwa, że to właśnie Edward Horwath (1881–1962) mógł być autorem rękopiśmiennej adnotacji. Zgadzałyby się to też z jego zawodem, bowiem przez kilka lat pracował jako wizytator szkół. Urodzony w 1881 roku w Przemyślu Edward Horwath był absolwentem Uniwersytetu Lwowskiego, studiował też w Bonn i Monachium. Od 1907 roku pracował jako nauczyciel w Stryju, Tarnowie, Złoczowie, we Lwowie, w Brodach, Brzesku i Rzeszowie. W latach 1917–1918 był członkiem Rady Szkolnej Krajowej, od 1919 roku pracował na stanowisku zastępcy krajowego inspektora w Cesarsko-Królewskiej Radzie Szkolnej Okręgowej Miejskiej we Lwowie. W 1920 roku mianowano go na stanowisko Krajowego inspektora szkół powszechnych w Radzie Szkolnej Miejskiej we Lwowie, od 1925 roku pełnił różne funkcje przy Kuratorium Okręgu Szkolnego Lwowskiego. Zajmował się również redakcją podręczników szkolnych i działalnością społeczną. W 1946 roku w ramach przesiedleń przeniósł się do Przemyśla, gdzie od 1947 roku praco-

³⁸ A. Schröder, *Wydawnictwa artystyczne*, „Gazeta Lwowska” 1917, nr 106, s. 5.

wał jako nauczyciel w kilku szkołach tego miasta, a przez dwa lata uczył również w Szkole Przystosowania Przemysłowego w Pszczynie (1947–1948)³⁹. Czy faktycznie autorem rękopiśmiennego wpisu w *Tece wojennej 1914–1915* może być Edward Howarth? Tego nie wiemy, choć w świetle przedstawionych faktów z życiorysu wydaje się to prawdopodobne.

Wydana ponad 100 lat temu *Teka wojenna* jest cennym nabytkiem zbiorów graficznych Biblioteki Śląskiej. Litografie z czasów I wojny światowej doskonale uzupełniają bogaty zasób druków ulotnych z lat 1914–1918, które posiada księżnica⁴⁰. Ale przede wszystkim *Teka* jest niezwykłym i nieoczekiwanym dodatkiem do spuścizny Romana Chrzastowskiego, śląskiego bibliofila o kresowych korzeniach oraz przypomnieniem jego ojca Franciszka, niezwyčajnego człowieka, zdolnego artysty, społecznika oraz wyjątkowego nauczyciela rysunków i opiekuńca młodzieży.

Bibliografia

Źródła

- Chrzastowski Roman, *Album pamiątek rodzinnych*. [Katowice i in., ok.1902–1999], sygn. R 3628 IV.
- Teka wojenna 1914–1915 wykonana przez uczniów I-szej C. K. Szkoły Realnej we Lwowie pod kier. prof. Chrzastowskiego*. Lwów, 1917, sygn. G 11168 III.

Opracowania

- B. J. (1917), *Młodzież ku czci prez. dr. Dembowskiego: Teka wojenna*, [w:] „Kurier Lwowski”, nr 249, s. 4–5.
- XLII [Czterdzieste Drugie] Sprawozdanie Dyrekcji C. K. I. Wyższej Szkoły Realnej we Lwowie za rok szkolny 1914/1915 i 1915/1916* (1916), Lwów: nakładem Funduszu Naukowego.
- Indeks artystów plastyków: absolwentów i pedagogów wyższych uczelni plastycznych oraz członków ZPAP działających w latach 1939–1992* (1994). Gdańsk: Komitet Leksykonu Artystów Plastyków.
- Jankowska-Marzec Agnieszka (2016), *Historia jednej rodziny. Chłopomańskie fascynacje Chrzastowskich*, [w:] *Pany chłopcy, chłopcy pany*, red. W. Szymański, M. Ujma, Nowy Sącz: Galeria Sztuki Współczesnej BWA Sokół, s. 38–51.
- Kultys Zdzisław (1908), *Historia Gimnazjum Drohobyckiego*, Drohobycz: nakładem Komitetu Jubileuszowego.

³⁹ Kazimierz Szmyd, *Edward Horwath (1881–1962): z biografii nauczyciela, moralisty i świadka dziejów Galicji*. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Rzeszowskiego. Pedagogika i Psychologia. Rzeszów 2004, z. 2, s. 101–117.

⁴⁰ B. Maresz, M. Ściążko, *Wielka Wojna na słowa. Druki ulotne z lat 1914–1918 w zbiorach Biblioteki Śląskiej*, Katowice 2014.

- Maresz Barbara (2023), *Śląski bibliofil oraz harcerz z Drohobycza i Lwowa. Roman Chrzęstowski (1906–2005)*, [w]: *Między Kresami Wschodnimi a Śląskiem. Biografie niebanalne*. Bytom: Muzeum Górnośląskie w Bytomiu, s. 273–300.
- Maresz Barbara, Roszkowska Teresa (2000), *Kolekcja Romana Chrzęstowskiego w zbiorach Biblioteki Śląskiej w Katowicach*, Katowice: Biblioteka Śląska.
- Pamiętnik IV Zlotu Sokolstwa Polskiego we Lwowie w dniach 27–29 czerwca 1903*, Lwów 1904, s. 136.
- Powszechne wykłady uniwersyteckie na prowincji* (1905; 1906), „Kurier Lwowski”, nr 92, s. 10 oraz „Kurier Lwowski”, nr 78, s. 3.
- Przemysł stolarski a odbudowa kraju* (1916), „Kurier Lwowski”, nr 78, s. 3.
- Schröder Artur (1917), *Wydawnictwa artystyczne*, „Gazeta Lwowska”, nr 106, s. 4–5.
- Szmyd Kazimierz (2004), *Edward Horwath (1881–1962): z biografii nauczyciela, moralisty i świadka dziejów Galicji*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Rzeszowskiego. Pedagogika i Psychologia”, Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Nr 24, z. 2, s. 101–117.
- Ś.P. Prof. Franciszek Chrzęstowski* (1919), „Wiek Nowy”, nr 5491, s. 6.
- Walka z lichwą żywnościową* (1916), „Kurier Lwowski”, nr 7, s. 3.
- Zakład naukowy Dra. J. Niemca we Lwowie. Sprawozdanie za rok szk.. 1913/14* (1914), Lwów: nakładem Zakładu Naukowego.

**“Teka wojenna” (“War Portfolio”) of Franciszek Chrzęstowski.
From the collection of graphics of the Silesian Library**

Summary

The article describes the latest graphic acquisition of the Silesian Library – “Teka wojenna (Portfolio of the War) 1914–1915” made by students of the 1st c. k. Realschulle in Lviv under the supervision of Prof. Chrzęstowski. The article discusses the lithographs of students and presents the figure of the professor of drawings Franciszek Chrzęstowski, the initiator of the creation of the portfolio and the artist-pedagogue responsible for the process of its creation. The ownership mark (ex-libris by Zbigniew Jozwik) placed in the album and made for the Warsaw bibliophile, collector and numismatic of Lech Kokocinski was also described. The author of the paper tried to decipher the manuscript entry on the title card of the portfolio. This interesting publication is a valuable addition to the bibliophile collection of Roman Chrzęstowski (son of Franciszek), which is in the collection of the Silesian Library.

Keywords

Portfolio of graphics, drawings, lithographs, Franciszek Chrzęstowski, Roman Chrzęstowski, Drohobycz, Lviv, Realschulle, Ignacy Dembowski, ex-libris, Lech Kokociński

**„Teka wojenna” („das Kriegsportfolio”) von Franciszek Chrzęstowski.
Aus der graphischen Sammlung der Schlesischen Bibliothek**

Zusammenfassung

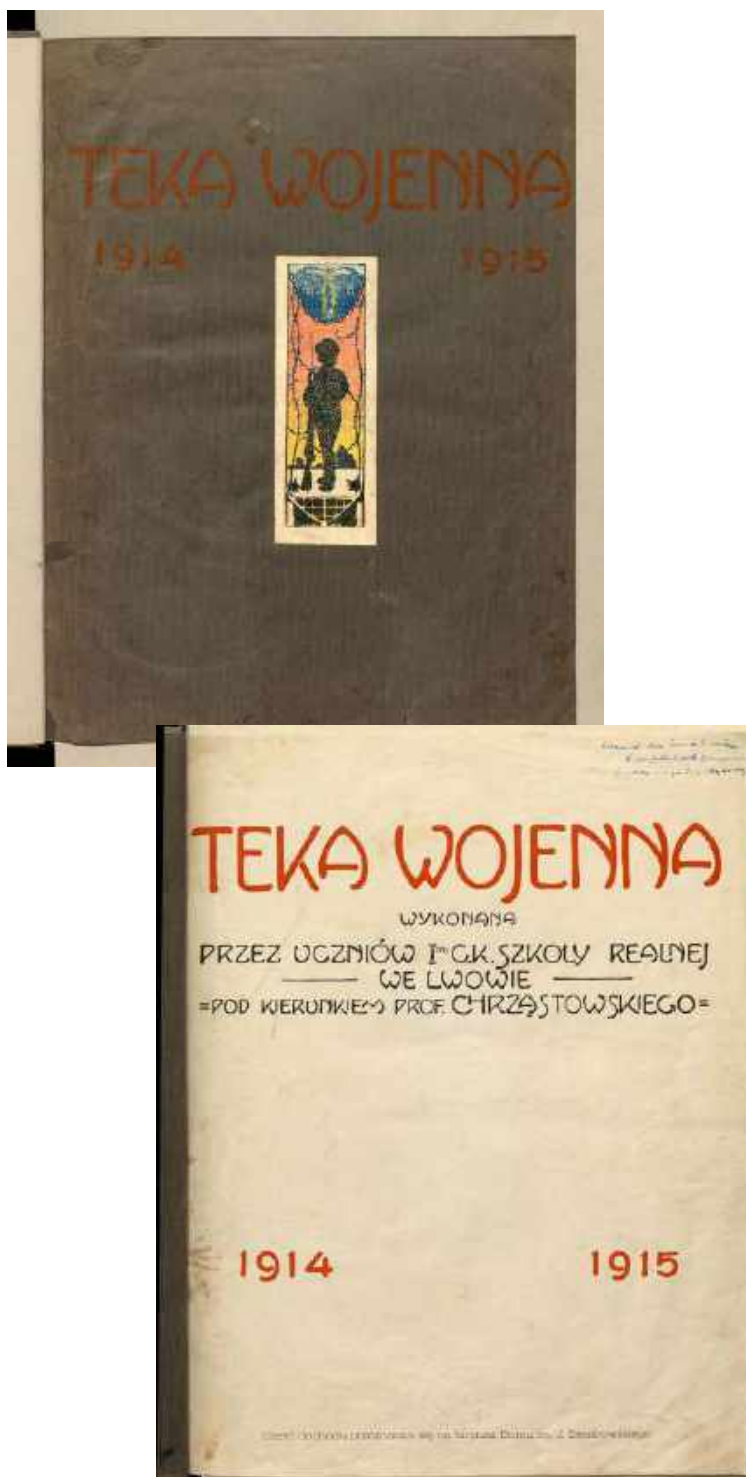
Die Autorin in dem Artikel beschreibt den neuesten graphischen Erwerb der Schlesischen Bibliothek – *Tekę wojenną 1914–1915 wykonaną przez uczniów I-szej C. K. Szkoły Realnej we Lwowie pod kier. prof. Chrzęstowskiego (Kriegsportfolio)*. Die darin enthaltenen Lithografien der Studierenden wurden besprochen. Präsentiert wurde auch Franciszek Chrzęstowski, Professor für Zeichnung, Initiator der Entstehung von *Kriegsportfolio* und Künstler-Pädagoge, der für den Entstehungsprozess verantwortlich ist. Beschrieben wurde auch der im Album angebrachte Eigentumsvermerk (Exlibris von Zbigniew Jóźwik), der für den Warschauer Bibliophilen, Sammler und Numismatiker Lech Kokociński angefertigt wurde. Die Autorin versuchte auch, den Manuskripteintrag auf der Titelseite zu entziffern. Diese interessante Veröffentlichung ist eine wertvolle Ergänzung der bibliophilen Sammlung von Roman Chrzęstowski (der Sohn von Franciszek), die sich in der Schlesischen Bibliothek befindet.

Schlüsselwörter

Graphische Mappe, Zeichnungen, Lithographien, Franciszek Chrzęstowski, Roman Chrzęstowski, Drohobycz, Lemberg, Realschule, Ignacy Dembowski, Exlibris, Lech Kokociński



Portret Franciszka Chrzastowskiego
oraz Franciszek Chrzastowski z żoną Władysławą



Karty tytułowe *Teki wojennej*



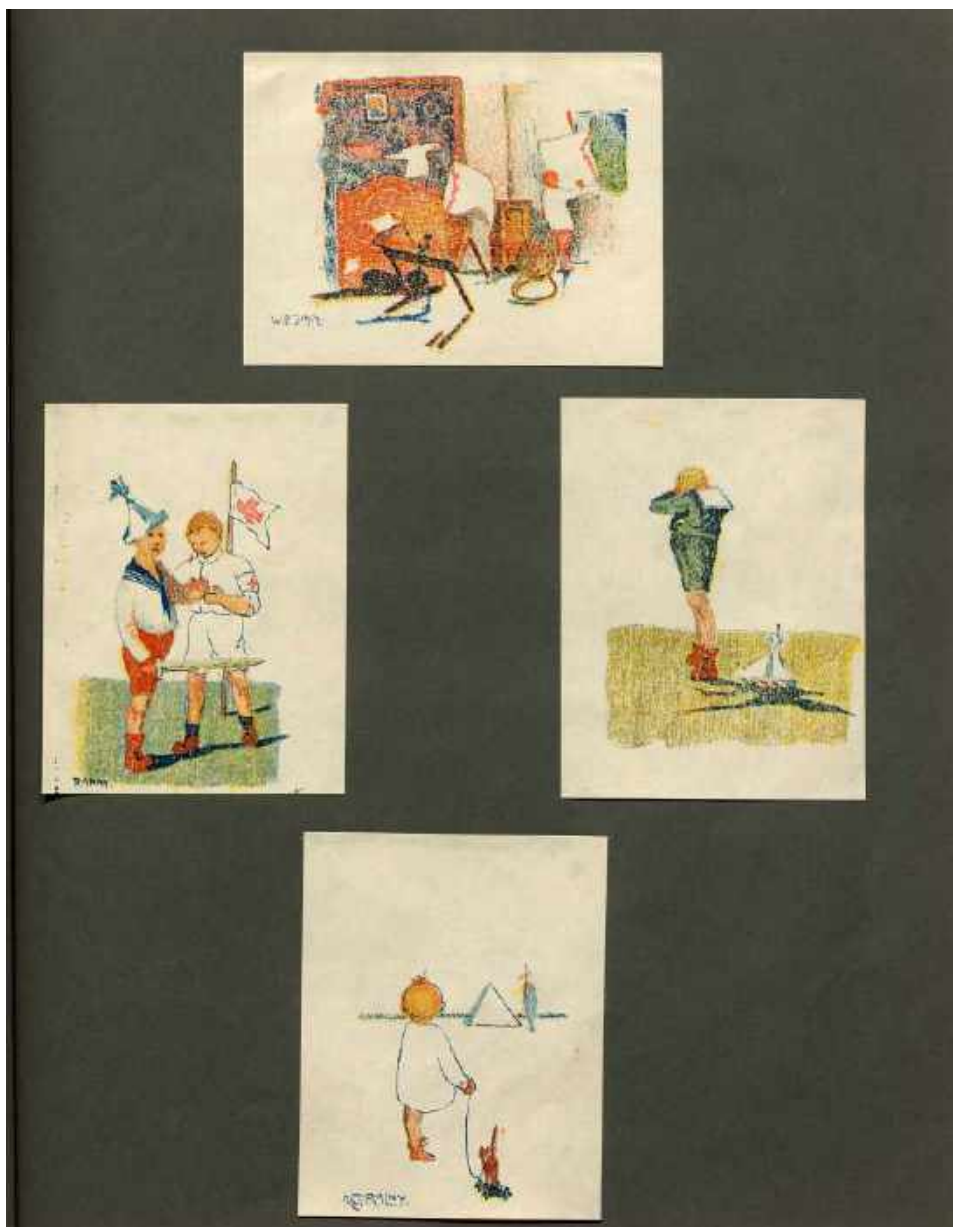
Rysunki Władysława Kawki: *Wojna (Szala zwycięstwa)*
oraz *Wkroczenie wojska rosyjskiego do Lwowa od roгатki Zielonej*



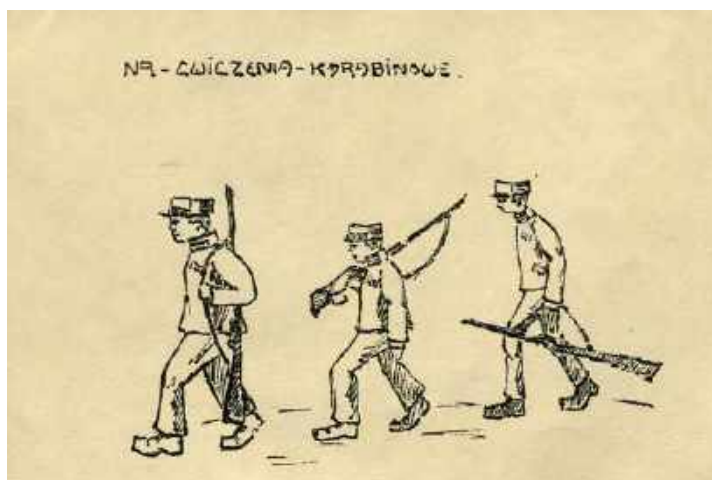
Rysunki Władysława Kawki: *Chwalebne postannictwo ludzi bożych, Czy pan kapral na stałe?* oraz *Rewolucja chlebowa*



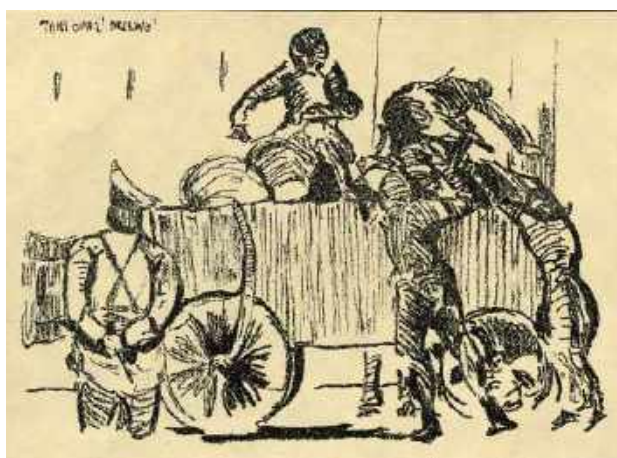
Rysunki Władysława Kawki: *Nasz czy nie nasz* oraz *Są listy! Niech żyje poczta!*



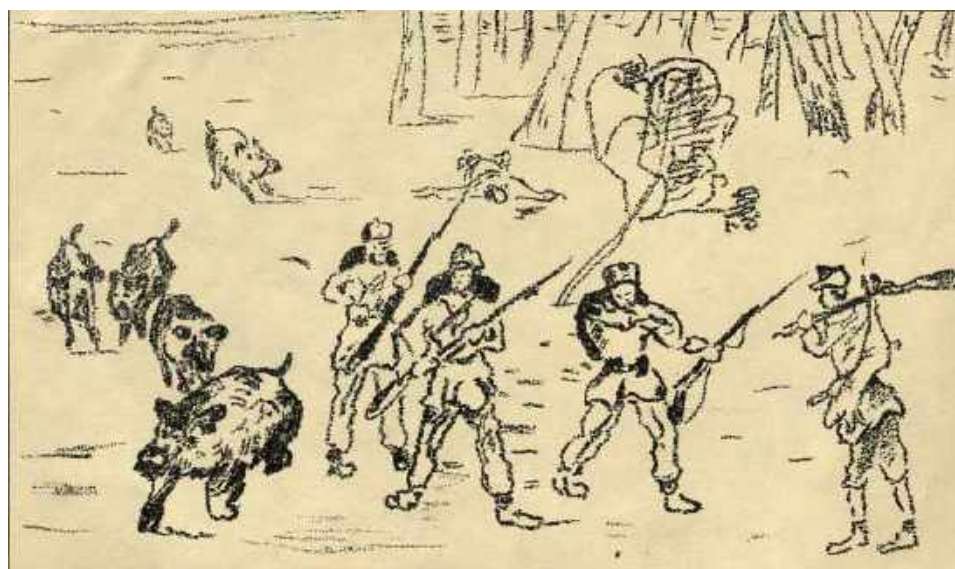
Rysunki Władysława Kawki: *Wojna w czterech obrazach*



Rysunki Edwarda Witowskiego: *Odprowadzenie jeńca, Na ćwiczenia karabinowe oraz W lewo zwrot!!!*



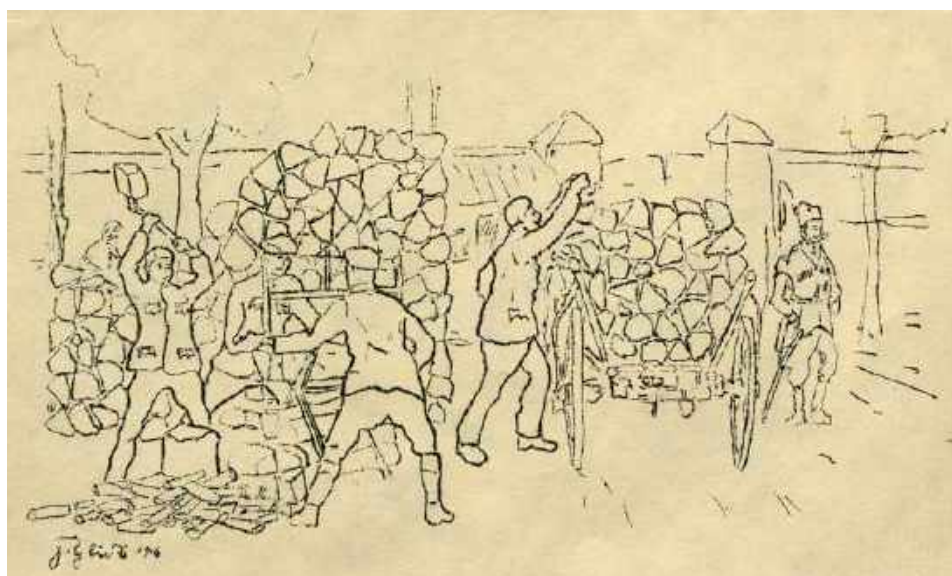
Rysunki ucznia klasy trzeciej – Żmudzkiego: *Kolporter w dniu ustąpienia wojska rosyjskiego ze Lwowa, Moskale na wozie oraz Tani opal! Drzewo!*



Rysunki Romana Czornija: *Kampania zimowa*
oraz *Przygodny nieprzyjaciół patrolujących*



Rysunki: Bolesława Kwiatkowskiego (*Atak legionistów polskich*) oraz Karola Komory (*Na drodze do Piotrkowa*)



Rysunki: Stanisława Gayczaka (*Zdobywanie opału w wolnym od nauki czasie podczas inwazji*) oraz Józefa Rybickiego (*Młodzież szkolna zajęta w składzie drzewa*)

Własność: Dr. Edward Krawiec
B. wydziału i parochii Cieszyńskiego
prowincjonalnego i wojennego I. c. k. K. K. K.



Odręczny wpis pierwszego właściciela *Teki wojennej* oraz znak własnościowy (ekslibris) kolekcjonera, kolejnego właściciela egzemplarza unikatowej publikacji

KACPER KARDAS

Składnia słowa łacińskiego... J. Juraszka.
Glosa do dziejów leksykografii łacińskiej
w Polsce i na Śląsku

Streszczenie

Przedmiotem tekstu jest publikacja autorstwa J. Juraszka pt. *Składnia słowa łacińskiego w formie słownika*, która została wydana w Katowicach w 1927 roku. Artykuł zawiera jej opis i analizę z punktu widzenia współczesnej wiedzy metaleksykograficznej. W toku wywodu zidentyfikowano najważniejsze problemy i niewiadome na temat pracy oraz podjęto próbę ich rozwiązania i uzupełnienia. Do rozpatrywanych szczegółowo kwestii należą: status genologiczny pracy (wyznaczniki słownika językowego), problem autorstwa, stosunku do innych opracowań pedagogicznych oraz detali warsztatu pracy autora. Odnotowane obserwacje co do warstwy technicznej i merytorycznej publikacji pozwalają wysunąć tezę, że publikacja była efektem pracy autora niedoświadczonego w układaniu słowników. Nieprofesjonalny charakter i brak zaawansowanej opieki korektorsko-redakcyjnej nie zmienia jednak faktu, że *Składnia słowa łacińskiego...* jest jedynym dotąd słownikiem łacińskim wydanym w Katowicach i na Górnym Śląsku.

Słowa kluczowe

leksykografia, słownik językowy, historia leksykografii, język łaciński, słownik łaciński

Przedmiotem poniższego szkicu jest publikacja pt. *Składnia słowa łacińskiego w formie słownika* sygnowana nazwiskiem J. Juraszek¹. Opracowanie to jest notowane w bibliografiach przedmiotowych (słowników)² i ogólnych³, szerszych informacji o nim jednak brak, nie mówiąc o wzmiankach w przekrojowych syntezach historii leksykografii łacińskiej w Polsce⁴. Funkcjonuje wyłącznie w formie rekordu bibliograficznego lub wpisu w katalogu zasobu tej czy innej biblioteki. Tym samym pozostaje szerzej nieznane. Nieduże, niepozorne, wydawałoby się na pierwszy rzut oka wręcz nieciekawe, stanowi jedyny poświadczony przypadek ogólnego słownika łacińskiego przygotowanego w Katowicach i na Górnym Śląsku. Bliższy ogląd prowadzi jednak do całkiem interesujących obserwacji na jego temat, a nawet zagadek, które wymagają poszukiwań i odpowiedzi⁵.

Praca została wydrukowana nakładem autora w Katowicach w drugiej połowie 1927 roku przez Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia”, największego śląskiego wydawcę, którego głównym akcjonariuszem był Wojciech Korfanty⁶. Liczy 292 strony i posiada dołączoną dwustronną erratę. Zgodnie z informacją z pieczęci egzemplarza obowiązkowego, jaka została nabita przez Dyрекcję Policji w Katowicach na jednostce przechowywanej w Bibliotece Narodowej (sygn. 550.375)⁷, wydrukowano 2000 kopii. Publikację sprzedawano w miękkiej oprawie, a według nadruku wydawniczego na tylnej stronie okładki jej sugerowana cena wynosiła 7 zł. Obecnie można go znaleźć w zasobie większości bibliotek wojewódzkich w kraju, niekiedy nawet więcej niż w jednym egzemplarzu (tak np. w katowickiej CINIBIE, gdzie znajduje się egzemplarz należący do dr. W. Wałka z jego odręcznymi korektami niektórych haseł). Obecnie trudno więc uznać publikację za rzadką, jakkolwiek o dostępności w okresie wydania można jedynie domniemywać. Egzemplarz przechowywany w Bibliotece Śląskiej w Katowicach (sygn. I 12551) ma dwie pieczęcie Biblioteki Sejmu Śląskiego na karcie tytułowej i jest to w zasadzie jedyny ślad, który pozwala na datację jego przyjęcia do zasobu:

¹J. Juraszek, *Składnia słowa łacińskiego w formie słownika. Cz.1, (łacińsko-polska)*, Katowice 1927.

²Np. P. Grzegorzczak, *Index lexicorum Poloniae*, Warszawa 1967.

³Np. *Bibliografia polska 1901–1939*, t. XIV, s. 98 (poz. 100244).

⁴L. Małunowiczówna, *Wstęp do filologii klasycznej wraz z metodologią pracy umysłowej i naukowej*, Lublin 1960, s. 55–69; M. Plezia, *Dzieje leksykografii łacińskiej w Polsce*, [w:] tenże, *Z dziejów filologii klasycznej w Polsce*, Warszawa 1993. Sam zamieściłem jej krótką uwagę w przypisie [w:] K. Kardas, *Łacińska leksykografia podręczna we współczesnej Polsce*, Katowice 2012 [praca licencjacka], s. 23. Posłużyłem się identyfikacją autora jako „Jerzy Juraszek”, zaczerpniętą z katalogu biblioteki UŚ (zob. niżej na temat problemu autorstwa).

⁵Rozwikłanie niektórych z tajemnic nie byłoby możliwe bez wsparcia merytorycznego i ogromnej, życzliwej pomocy W. Schaeffera oraz D. Gruchlika (pracowników Archiwum Archidiecezjalnego w Katowicach), ks. J. Pietrzykowskiego (Dyrektora Archiwum Inspektorii Warszawskiej Salezjanów), a także M. Kasprowskiej-Jarczyk, B. Maresz i W. Pawłowicz (z Działu Zbiorów Specjalnych Biblioteki Śląskiej w Katowicach). Niniejszym składam podziękowania za ową pomoc.

⁶J. Burzyński, *Spis pracowników Śląskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia” Spółka Akcyjna w Katowicach*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1988, z. 1, s. 101.

⁷Egzemplarz ten został zdigitalizowany w ramach programu Patrimonium i można korzystać z jego cyfrowej wersji pod adresem: <https://polona.pl/item/skladnia-slowa-lacinskiego-w-formie-sloownika-cz-1-lacinsko-polska,ODk3NzA4ODg> [dostęp: 1.11.2022].

między rokiem wydania (po sierpniu 1927) a przekształceniem jednostki w Śląską Bibliotekę Publiczną im. J. Piłsudskiego (w marcu 1936 roku)⁸.

Problemy z publikacją pojawiają się już na etapie atrybucji autora. Konkretnie i pewne dane personalne na jego temat ograniczają się w zasadzie tylko do nazwiska i inicjału imienia. Stąd w wielu miejscach rubryka „autor” rekordów książki uzupełniana jest tylko nimi (tj. „J. Juraszek”). Nieco informacji na swój temat autor zawiera w przedmowie opracowania, jednak są one bardzo skąpe i ogólne: przedstawia się jako osoba z wieloletnim doświadczeniem nauczyciela gimnazjalnego języków klasycznych⁹. Nie wiadomo przy tym, jak długo pracował w zawodzie przed wydaniem pracy, w jakim rejonie i w jakich placówkach. Nieznane są inne jego prace z zakresu dydaktyki języka czy filologii klasycznej. W związku z tym przypisanie autorstwa musi być hipotetyczne i wymaga informacji spoza samej publikacji. Przedmowa nie jest podpisana personaliami, jedynie datą i skrótem: „K.-D. 15 sierpnia 1927 r.”

Ci bibliografowie, którzy decydują się na zaproponowanie pełnych personaliów i związaną z nimi atrybucję autorską, interpretują skrót imienia J. jako Jan lub Jerzy (zob. niżej). Nie udało mi się ustalić, by w okolicach 1927 roku pracował w jakimkolwiek gimnazjum na terenie Śląska (czy w ogóle w Polsce) nauczyciel języków klasycznych o nazwisku Juraszek, którego imię zaczynałoby się na literę J. Brak jest tropów, które pozwalałyby stwierdzić zaangażowanie kogoś o takich personaliach w kręgu pedagogicznym bądź naukowym (np. w ramach utworzonego w tymże roku Katowickiego Koła Polskiego Towarzystwa Filologicznego). Nasuwa to podejrzenia, że człowiek ten nie istniał, a nazwisko „J. Juraszek” jest pseudonimem przyjętym na potrzeby wydawnictwa. Sumarycznie są więc trzy wymagające szerszego rozpatrzenia wersje personaliów autora *Składni...*:

Jan Juraszek;

Jerzy Juraszek;

J. Juraszek (pseudonim bez wyraźnego rozwinięcia).

Możliwości te zostaną kolejno omówione poniżej.

Pierwsza hipoteza, za którą opowiadają się choćby autorzy *Bibliografii polskiej 1901–1939*¹⁰, utożsamia autora opracowania z ks. Janem Juraszkiem, salezjaninem oraz wikarym parafii pw. Apostołów Jana i Pawła w Katowicach-Dębie. Informacje na temat życia tego duchownego są szczątkowe i rozproszone w literaturze przedmiotu, z pewnością nie dają wystarczającego kontekstu, by jednoznacznie przypisać mu autorstwo *Składni...*¹¹. W związku z tym wypada bliżej naświetlić jego

⁸ Ustawa z dnia 31 marca 1936 roku o Śląskiej Bibliotece Publicznej imienia Józefa Piłsudskiego, „Dziennik Ustaw Śląskich” 1936, nr 8, poz. 13.

⁹ J. Juraszek, *Przedmowa*, [w:] tenże, *Składnia słowa łacińskiego...*

¹⁰ *Bibliografia polska 1901–1939*, t. XIV, s. 98 (poz. 100244).

¹¹ Jedyne usystematyzowany, choć ograniczony do kilku faktów, biogram pojawia się w pracy: W.W. Żurek, *Personel salezjański i wychowankowie Zakładu im. Księdza Bosko w Oświęcimiu 1898–1917*, Lublin 2014, s. 97. Pozostałe wzmianki zostaną przywołane w toku wywodu. Informacja o ks. J. Juraszku nie pojawia się w *Słowniku biograficznym katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, red. M. Pater, Katowice 1996 ani w *Słowniku biograficznym duchowieństwa (archi)diecezji katowickiej 1922–2008*, red. J. Myszor, D. Bednarski, Katowice 2009. Nie jest także notowany w *Dizionario biografico dei salesiani*, red. E. Valentini, A. Rodinò, Torino 1969.

drogę życiową oraz działalność dydaktyczną. Urodzony 28 sierpnia 1883 roku w Dębju pod Opolem jako syn Jana i Ewy (z d. Wrzeciono)¹², nowicjat salezjański odbył w 1900/1901 roku we Włoszech. Między 1901 a 1903 rokiem kształcił się w studentacie filozoficznym salezjanów w Foglizzo oraz w Ivrei (w prowincji Turyn) w zakresie m.in. filozofii i pedagogiki¹³. Kontynuował studia w ośrodkach salezjanów w Oświęcimiu (w latach 1905–1907 oraz 1908–1909) oraz Radnej (między 1907 a 1908 rokiem; obecnie w Słowenii, w gminie Sevnica)¹⁴. Uzyskał kolejno święcenia: niższe w grudniu 1908 roku, subdiakonuatu w marcu, diakonuatu w maju oraz prezbiteratu we wrześniu 1909 roku¹⁵. W 1911 roku pełnił posługę jako wikariusz w parafii pw. Przenajświętszej Trójcy w Bobrku (pod Oświęcimiem)¹⁶. Podczas I wojny światowej został wezwany do wojska: z powołania skorzystał „z wyraźną radością” (*cum manifesto gaudio*), zaś w okresie służby miał „prowadzić się jakby nie należał do Zgromadzenia” oraz rzadko kontaktować się z przełożonymi zakonnymi¹⁷. Dokładna datacja i miejsca służby nie dają się ustalić¹⁸. Po wojnie wrócił do pracy w Zakładzie im. Księdza Bosko w Oświęcimiu, jakkolwiek miał „tęsknić do życia świeckiego” (*ad vitam saecularem anhelavit*)¹⁹. W 1923 roku wystąpił ze służby zakonnej²⁰ i poprosił o przyjęcie w poczet kleru archidiecezji katowickiej²¹. Biskup August Hlond spełnił tę prośbę 23 czerwca 1923 roku²². W la-

¹² AP Opole, zesp. 999, Urząd Stanu Cywilnego w Dębju, sygn. 3, akt urodzenia nr 24/1883.

¹³ AAKat sygn. AP 282, k. 18.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Dokładnie: 12 września 1909 roku z rąk bpa A. Nowaka. Prymicje odbyły się tydzień później, 19 września, w kościele (od 1997 roku Sanktuarium) Matki Boskiej Wspomożenia Wiernych w Oświęcimiu. Towarzyszył im wieczorek muzyczno-deklamacyjny (zob. informację prasową w *Wiadomościach potocznych* w dodatku do „Górnoślązak” 1909, nr 213).

¹⁶ *Kapituła Domu Macierzystego Salezjanów w Polsce 1909–1928*, opr. W.W. Żurek, Lublin 2014, s. 54 [posiedzenie z dnia 26 sierpnia 1911 r.]; „Elenchus Venerabilis Cleri tam Saecularis quam Regularis Dioeceseos Cracoviensis” z danymi z lat 1912–1913 zawiera notę, zgodnie z którą drugim obok ks. Stanisława Żyty wikariuszem parafii w Bobrku jest „*unus e Congregatione Salesiana in Oświęcim*”. Nie wymienia przy tym nazwiska.

¹⁷ AAKat sygn. AP 282, k. 7.

¹⁸ Po 1914 roku nie pojawia się w spisie duchownych archidiecezji krakowskiej, nawet w spisie salezjanów. *Kronika Zakładu* notuje jego aktywności do października 1914 roku, następnie „przyjazd” (bez określenia skąd) do Zakładu w czerwcu 1915 roku i dalej w sierpniu posługę kapłańską przy odpuście w Kętach i spowiedzi w Jawiszowicach. Zob. *Zakład im. Księdza Bosko w Oświęcimiu. 1914–1917. Kronika*, t. 2, oprac. W.W. Żurek, Lublin 2014. Na tym informacje na temat ks. Juraszka w kronice się kończą, aż do wpisu notującego jego „przyjazd” (ponownie: z nieokreślonego miejsca) w kwietniu 1920 roku. Zob. *Zakład im. Księdza Bosko w Oświęcimiu. 1918–1920. Kronika*, t. 3, oprac. W.W. Żurek, Lublin 2014, s. 95. Warto w tym miejscu wspomnieć o pracy ks. H. Olszara, *Duchowni katolicy ze Śląska w I wojnie światowej*, „Studia Interkulturowe Europy Środkowo-Wschodniej” 2016, t. IX, s. 113–127. Ks. J. Juraszek nie jest w niej jednak odnotowany, prawdopodobnie ze względu na brak szerszych informacji co do dat i przebiegu jego służby wojskowej.

¹⁹ AAKat sygn. AP 282, k. 7.

²⁰ Starania rozpoczął w grudniu 1922 roku, natomiast dekret sekularyzacyjny wydano w Rzymie 23 czerwca 1923 roku (AAKat sygn. AP 282, k. 11). Po wystąpieniu z zakonu nadal utrzymywał stosunki z salezjanami, czego dowodzi np. wycieczka mężczyzn do Zakładu w Oświęcimiu, jaką zorganizował w lipcu 1927 roku. Zob. *Zakład im. Księdza Bosko w Oświęcimiu. 1926–1940. Kronika*, t. 4, oprac. W.W. Żurek, Lublin 2020, s. 111.

²¹ AAKat sygn. AP 282, k. 2.

²² AAKat sygn. AP 282, k. 5.

tach 1923–1927 ks. Juraszek był wikariuszem w parafii św. Apostołów Jana i Pawła w Katowicach-Dębie²³, gdzie przebywał już od 1922 roku, pomagając proboszczowi, ks. Janowi Głowczewskiemu (1868–1934)²⁴. Następnie, w 1927 roku, otrzymał skierowanie do objęcia służby kolejno w parafiach: w Królewskiej Hucie (dekret z dnia 16 listopada)²⁵, w Lublińcu (dekret z 19 listopada)²⁶ oraz w Pawłowicach (dekret z 28 grudnia)²⁷. Nie objął służby w żadnym z tych miejsc. Na przeszkodzie miały stanąć czynniki zdrowotne (choroba żołądka, gardła oraz rozdrażnienie nerwów), nieznamość języka niemieckiego (uniemożliwiająca prowadzenie kazań dla ludności niemieckiej oraz przygotowywanie dzieci do sakramentów), a także problemy natury materialnej²⁸. Na tym tle wywiązał się między nim a kurią spór, skutkujący kilkukrotną zmianą miejsca oddelegowania. Ostatecznie ks. Juraszek nie stanął w miejscu wyznaczonym przez ostatni dekret, tj. na parafii w Pawłowicach, a później także na sąd biskupi w tej sprawie, który odbył się 1 lutego 1928 roku²⁹. W związku z tym został suspendowany jako kapłan dekretem z dnia 31 sierpnia 1928 roku³⁰. Po 1928 roku nie ma żadnych poświadczonych informacji nt. losów ks. Juraszka (włącznie z datą śmierci). Jego dalsze życie na pewno nie wiązało się ze stanem duchowym ani szkolnictwem.

Według deklaracji Juraszka z *Przedmowy* działalność dydaktyczną prowadził nieprzerwanie przez 24 lata, tj. od 1902 do 1926 roku „z pełną liczbą godzin tygodniowo”. Dostępne dane archiwalne ogólnie potwierdzają ten fakt, choć wypada wskazać pewnie mało czytelne szczegóły. Od 1902 roku kleryk J. Juraszek pracował w Zakładzie im. Księdza Bosko (Domu Macierzystym salezjanów w Polsce) w Oświęcimiu jako asystent (czyli wychowawca; do 1907 roku i po przerwie w 1908/09)³¹ oraz nauczyciel języka polskiego oraz łaciny (również do 1907 roku, później na pewno też w latach 1908/09 oraz 1913/14)³². Przez pięć pierwszych lat był zresztą jedynym nauczycielem tego ostatniego przedmiotu w Zakładzie³³.

²³ Według „Schematyzmu Diecezji Śląskiej” 1927, s. 41 został ustanowiony wikarym 24 sierpnia 1923 roku. Wspomina o nim też np. U. Rzewiczok, *Dzieje Dębu (1299–1999). Monografia historyczna dzielnicy Katowic*, Katowice 1999, s. 130.

²⁴ Według jego własnych słów z protokołu ze spotkania w kurii w dniu 9 grudnia 1927 roku (AAKat sygn. AP 282, k. 47).

²⁵ AAKat sygn. AP 282, k. 32; informacja o przeniesieniu została opublikowana w „Wiadomościach Diecezjalnych” 1927, nr 11, s. 74. Delegacja do parafii św. Jadwigi figuruje w „Roczniku Diecezji Śląskiej (Katowickiej)” 1928, s. 34. Na jego miejsce został delegowany do Dębu ks. Józef Matloch z Rożdżenka (AAKat sygn. AL 565, k. 63).

²⁶ AAKat sygn. AP 282, k. 36; według informacji z k. 37 delegację cofnięto 21 listopada.

²⁷ AAKat sygn. AP 282, k. 42; informacja o przeniesieniu została opublikowana w „Wiadomościach Diecezjalnych” 1928, nr 1, s. 7.

²⁸ AAKat sygn. AP 282, k. 34 oraz 44.

²⁹ Według daty z wezwania do stawiennictwa (AAKat sygn. AP 282, k. 53).

³⁰ AAKat sygn. AP 282, k. 52; opublikowany w „Wiadomościach Diecezjalnych” 1928, nr 8, s. 57.

³¹ W.W. Żurek, *Szkoły salezjańskie w Oświęcimiu na tle salezjańskiego szkolnictwa średniego, ogólnoszkolącego i zawodowego na ziemiach polskich 1900–1939*, Lublin 2010, s. 311.

³² W.W. Żurek, *Szkoły salezjańskie w Oświęcimiu...*, s. 282.

³³ Od 1908 roku przedmiot ten przejął kleryk Józef Michałek, a od 1910 roku uczyli go również ks. Wojciech Balawajder, ks. Józef Bujar oraz ks. Franciszek Haładyn. Por. pełne zestawienie w pracy W.W. Żurek, *Szkoły salezjańskie w Oświęcimiu...*, s. 281–285).

Okres odbywania studiów we Włoszech i w Jugosławii oraz służba wojskowa podczas I wojny światowej nie posiada żadnej dokumentacji, jednakże okoliczności te wydają się stawiać pod znakiem zapytania „nieprzerwany” charakter pracy, podobnie jak równoległy czasowo do pracy nauczycielskiej studentat we Włoszech. Po powrocie do Oświęcimia, w roku szkolnym 1920/1921 pełnił funkcję kierownika gimnazjum³⁴. Po przenosinach na Górny Śląsk przez cztery lata, między 1922 a 1926 rokiem, pracował jako katecheta rzymskokatolicki w Miejskim Gimnazjum Matematyczno-Przyrodniczym w Katowicach przy ulicy Jagiellońskiej 28³⁵. W spisie nauczycieli z 1924 roku jest też wymieniany jako nauczyciel języka polskiego oraz historii w Państwowym Gimnazjum Matematyczno-Przyrodniczym im. św. Stanisława Kostki w Królewskiej Hucie przy ul. Piotra 7³⁶. W styczniu 1925 roku miał zostać przydzielony do pracy jako katecheta w Miejskim Gimnazjum i Liceum Żeńskim w Katowicach (ul. 3 Maja 42)³⁷, poprosił jednak o pozostawienie go w ówczesnym miejscu pracy, ponieważ, jak oświadczył, „do uczenia dziewcząt się nie nadaje”³⁸. W tym samym roku starał się o uzyskanie kwalifikacji nauczyciela szkół średnich w zakresie religii³⁹. W związku z tym 1 lipca 1925 roku złożył przed komisją biskupią egzamin poświadczający kompetencje teologiczne (z wynikiem dobrym), otrzymał także rekomendacje poświadczające długoletnią praktykę pedagogiczną⁴⁰. W listopadzie tego samego roku wycofano jednak wniosek o uznanie kwalifikacji na skutek oświadczenia ks. Juraszka, że „nie zamierza zostać na stałe w szkolnictwie”⁴¹. Z pracy dydaktycznej zrezygnował w lipcu 1926 roku ze względu na jej negatywny wpływ na zdrowie⁴².

³⁴ *Kapituła Domu Macierzystego...*, s. 11, por. też protokoły ze s. 142–153. W okresie, gdy piastował to stanowisko, znacząco podniosła się zdawalność uczniów tj. spadł odsetek tych, którzy nie uzyskali promocji do następnych klas (W.W. Żurek, *Szkoły salezjańskie w Oświęcimiu...*, s. 432).

³⁵ Daty za AAKat sygn. AP 282 k. 34, cztery lata pracy pojawiają się też na k. 29; Obecnie placówka ta działa jako Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 1 im. Mikołaja Kopernika, który mieści się w innym budynku nieco dalej, tj. przy ulicy Sienkiewicza 74. W dawnym budynku szkoły funkcjonuje dziś Wydział Nauk Przyrodniczych Uniwersytetu Śląskiego. Na stronie internetowej ks. J. Juraszek jest wymieniony wśród dawnych nauczycieli szkoły z datą 1923 roku jako początkową. Zob. <http://www.kopernik.katowice.pl/nauczyciele-1922-1939.html> [dostęp 1.10.2023].

³⁶ Z. Zagórowski, *Spis nauczycieli szkół wyższych, średnich, zawodowych, seminarjów nauczycielskich oraz wykaz zakładów naukowych i władz szkolnych*, Lwów 1924, s. 340. Placówka została zamknięta po wkroczeniu Niemców na Śląsk we wrześniu 1939 roku. W ramach reaktywacji szkolnictwa w Chorzowie w 1945 roku jej uczniowie zostali włączeni do Państwowego Gimnazjum im. Odrowążów (dzisiejsze Uniwersyteckie I Liceum Ogólnokształcące im. Juliusza Słowackiego).

³⁷ Dzisiejsze VIII Liceum Ogólnokształcące z Oddziałami Dwujęzycznymi im. Marii Skłodowskiej-Curie.

³⁸ Zob. nota w AAKat sygn. AP 282, k. 27.

³⁹ AAKat sygn. AP 282, k. 17.

⁴⁰ AAKat sygn. AP 282, k. 21 i 23. Studia w ośrodkach salezjańskich, które odbył, nie mogły zostać oficjalnie uznane za wyższe studia teologiczne.

⁴¹ Zob. nota w AAKat sygn. AP 282, k. 24.

⁴² AAKat sygn. AP 282, k. 29. Według J. Dziwoki, *Kościół katolicki wobec szkolnictwa w województwie śląskim w latach 1922–1939*, Kielce 2002, s. 142–143 jeszcze we wrześniu 1926 roku miał prowadzić kilka godzin katechezy w „przemysłowej szkole uzupełniającej”, co jednak nie doszło do skutku ze względu na obowiązki duszpasterskie w parafii.

Naszczkowana wyżej biografia znajduje co najmniej dwa punkty zbieżne z informacjami, jakie w przedmowie przedstawia na swój temat autor *Składni słowa łacińskiego...*: poza oczywistym, tj. zbieżnością personaliów, pojawia się w niej doświadczenie w uczeniu łaciny oraz długoletnia praktyka pedagogiczna, zarówno w tym przedmiocie, jak i innych; być może również enigmatyczne „K.-D.” z podpisu przedmowy należy tu rozwiązać jako skrót miejsca, Katowice-Dąb⁴³. Szczegóły te dają mocne podstawy do uznania hipotezy za trafną. Uczciwość naukowa wymaga jednak wskazanie również tych faktów, które podważają ową trafność. Udokumentowane związki ks. J. Juraszka z uczeniem języka łacińskiego w zasadzie kończą się w okolicach I wojny światowej – nie wiadomo, czy po powrocie do Zakładu im. ks. Jana Bosko wrócił do tego przedmiotu. Dokumentacja dotycząca okresu, w którym przebywał na Górnym Śląsku, jasno wskazuje, że tutaj jego działalność jako nauczyciela ograniczała się do katechezy rzymskokatolickiej, być może z dodatkiem historii i języka polskiego w co najmniej jednym roku⁴⁴. Niedługo przed wydaniem słowniczka ks. Juraszek wyraźnie deklaruje, że nie chce dłużej zajmować się sprawami nauczania⁴⁵ oraz uskarża się na podupadające zdrowie, które skłania go do rezygnacji z nadmiaru obowiązków, a nawet do przejścia w stan spoczynku⁴⁶. W tej sytuacji trudno wskazać motywację do zaprojektowania i wykonania słownika, szczególnie biorąc pod uwagę fakt, iż autor zapowiedział kontynuowanie prac w kierunku opracowania polsko-łacińskiego. Nie bez znaczenia byłaby też sytuacja materialna ks. Juraszka. *Składnia...* została wydana nakładem własnym autora. Pytaniem otwartym pozostaje, czy sfinansowanie takiego przedsięwzięcia wydawniczego leżałoby w możliwościach wikariusza parafii na Dębnie, i to w momencie, gdy nie otrzymywał już dodatkowych poborów z pracy w szkole⁴⁷. Tym bardziej, iż nic nie wskazuje na to, żeby miał instytucjonalną (finansową) pomoc Kościoła w tej sprawie, inną niż – być może – regularna zapomoga konkordatowa⁴⁸.

Nie udało mi się dotrzeć do żadnych danych, które uwiarygadniałyby drugą hipotezę, tj. Jerzego Juraszka jako autora⁴⁹. Śladów wskazujących na istnienie takiej postaci w środowisku nauczycieli języków klasycznych zwyczajnie brak. Tę hipotezę zatem odrzucam.

⁴³ Tak zapisana lokalizacja parafii pojawia się niekiedy w korespondencji między ks. Juraszkiem a kurią.

⁴⁴ Program gimnazjum matematyczno-przyrodniczego w tym czasie nie przewidywał zresztą nauki języka łacińskiego w ogóle. Zob. np. *Program gimnazjum państwowego. Wydział matematyczno-przyrodniczy*, Warszawa 1922.

⁴⁵ AAKat sygn. AP 282, k. 29 oraz 34.

⁴⁶ W aktach osobowych przedłożona jest podobna prośba wraz z ekspertyzami lekarzy kilku specjalności (AAKat sygn. AP 282, k. 48) jak również prośby o urlop „celem wychnienia” (np. AAKat sygn. AP 282, k. 30).

⁴⁷ Wcześniej kilkakrotnie ks. Juraszek zwracał się do kurii z prośbą o pomoc materialną, np. na zakup mebli (AAKat sygn. AP 282, k. 14), skarżył się też na niesprawiedliwe traktowanie pod względem finansowym (w liście z 14 lutego 1926 roku, AAKat sygn. AP 282, k. 28).

⁴⁸ Na prośbę ks. Głowczewskiego po rezygnacji z posady katechety od 2 września 1926 roku przyznano ks. Juraszkowi pełną zapomogę konkordatową w wysokości 75 zł (AAKat sygn. AL 566, k. 118).

⁴⁹ Zob. <http://katalog.nukat.edu.pl/lib/item?id=chamo:2336977> [dostęp: 1.11.2022].

Trzecia wskazana przeze mnie możliwość – J. Juraszek jako pseudonim – ma charakter wyłącznie spekulatywny: jej podstawą jest brak danych. W zasadzie nie jest możliwa do zweryfikowania, tym samym nie jest nawet operatywną hipotezą. Mimo to wypada przydać jej parę słów komentarza. Ogląd zawartości słownika (zob. niżej) potwierdza, że za jego powstaniem stał filolog klasyczny z doświadczeniem nauczycielskim. W rzeczonym okresie w województwie śląskim pracowało ich rzecz jasna wielu. Szczególne „podejrzenie” w tym gronie może wzbudzić postać Rudolfa Ranoszka (1894–1986), filologa klasycznego i orientalisty, późniejszego profesora Uniwersytetu Warszawskiego, który między 1926 a 1929 rokiem pracował jako nauczyciel języków klasycznych i historii w Państwowym Gimnazjum Klasycznym w Katowicach⁵⁰. Jego osadzenie w językach i kulturze klasycznej nie wymaga uzasadnienia. W omawianym kontekście nasuwa się jako nieprzypadkowa (celowo bądź np. przez zniekształcenie podczas procedury składu karty tytułowej) bliskość fonetyczna nazwisk: *R. Ranoszek – J. Juraszek*⁵¹. Z kolei spoza Śląska można wskazać jako interesującą postać Ludwika Jusa (1884–1952), nauczyciela gimnazjalnego języków klasycznych z okręgu lwowskiego, pracownika Kuratorium Okręgu Szkolnego Lwowskiego, aktywnego członka Polskiego Towarzystwa Filologicznego, który przygotował w tym samym roku szesnaste wydanie gramatyki Zygmunta Samolewicza, przywoływanej w *Składni...*⁵². Jego związki z leksykografią latynistyczną potwierdza referat wygłoszony w kwietniu 1939 roku podczas konferencji rejonowej nauczycieli języków klasycznych, w którym nakreślił miejsce słownika łacińskiego podczas pracy nauczyciela z uczniem oraz przedstawił postulaty na temat pożądaných rozwiązań technicznych w słownikach⁵³. Nazwiska można by tu zresztą mnożyć w nieskończoność.

Wobec wszystkich wspomnianych argumentów za i przeciw jednoznaczna, stu-procentowa odpowiedź na pytanie o autorstwo *Składni...* nie jest możliwa. Przy

⁵⁰ Dzisiejsze III Liceum Ogólnokształcące im. A. Mickiewicza w Katowicach. Zob. Z. Hojka, *Rudolf Ranoszek – życie i działalność naukowa (1894–1986)*, „Analecta. Studia i materiały z dziejów nauki” 2021, z. 1, s. 136.

⁵¹ Przyjęcie pseudonimu można uzasadnić niechęcią R. Ranoszka do eksponowania własnej osoby, zgodną z jego stanowiskiem „prawdziwa nauka nie znosi rozgłosu”. T. Aleksandrowicz opisał, jakich zabiegów ze strony prof. M. Pazdana, prorektora ds. Nauki Uniwersytetu Śląskiego, wymagało uzyskanie zgody R. Ranoszka na przyjęcie godności doktoratu *honoris causa* UŚ w 1985 roku (T. Aleksandrowicz, *Profesor Rudolf Ranoszek doctor honoris causa Universitatis Silesiensis*, [w:] *Prof. zw. dr hab. Rudolf Ranoszek. Z życia i twórczości. Materiały posesyjne*, Katowice 2000, s. 38). W tym kontekście znaczący jest zresztą sam tytuł jego biografii: J. Musioł, *Cicho żyć, cicho pracować, cicho odejść...*, [w:] tenże, *Ślązacy*, Katowice 1987. Właściwa bibliografia jego prac rozpoczyna się w 1934 roku, chociaż pracował naukowo także wcześniej (*List of Publications of Professor Rudolf Ranoszek*, „Rocznik Orientalistyczny” 1980, z. 2).

⁵² Z. Samolewicz, *Gramatyka łacińska. Cz. 1. Najważniejsze wiadomości z głosowni i morfologii* (Lwów – Warszawa 1927). Dodał m.in. informacje z zakresu fonetyki łacińskiej (szerszy opis i ocenę zmian daje A. Rapaport w swojej minirecenzji w *Przegląd książek szkolnych za r. 1927*, „Kwartalnik Klasyczny” 1928, z. 1, s. 105).

⁵³ Tekst został opublikowany jako L. Jus, *Słownik łacińsko-polski. Zagadnienia treści, formy, stosowania*, „Przegląd Klasyczny” 1939, z. 6–8, s. 485–504. Wypada zauważyć, że konstrukcja *Składni słowa łacińskiego...* nie realizuje rozwiązań, które postuluje Jus, jak zresztą żaden inny ówczesny słownik łaciński.

wszystkich jej mankamentach najbardziej przekonująca wydaje się hipoteza pierwsza, wskazująca jako autora ks. Jana Juraszka, wikarego z katowickiego Dębu. Tym samym opracowanie lokuje się w długiej tradycji słowników łacińskich przygotowanych przez duchownych, zaś sam autor staje ze swoim dziełem w szeregu leksykografów takich jak Grzegorz Knapiusz (1564–1639), autor *Thesaurus polono-latino-graecus, seu Promptuarium linguae Latinae et Graecae, Polonorum usui accommodatum* (Cracoviae 1621)⁵⁴, ks. Florian Bobrowski SJ (1779–1846), autor dwutomowego *Lexicon latino-polonicum* (Wilno 1822)⁵⁵ czy ks. (Władysław) Alojzy Jougan (1855–1942), autor *Słownika kościelnego łacińsko-polskiego* (Lwów 1938)⁵⁶.

Opisywana publikacja składa się z haseł wyróżnionych typograficznie nagłówkiem oraz zawiera charakterystykę językową materiału (leksykonu łacińskiego), nie odnosząc się do warstwy rzeczowej (tj. danych pozajęzykowych). Tym samym bez żadnych wątpliwości spełnia warunki, które współcześnie definiują kategorię genologiczną *słownika*⁵⁷. Na całość składają się kolejno: jednostronicowa przedmowa, wykaz wykorzystanych skrótów źródłowych i terminologicznych oraz słownik właściwy. W przedmowie autor zawarł projektowany cel opracowania: ma być ono „podręcznikiem pomocniczym w zakresie składni rządu słowa łacińskiego i zdań od niego zależnych”, „książką dla ucznia”, „niezawodnym i wiernym «przejacielem-doradcą», który w potrzebie przypomni (...) właściwą zasadę gramatyczną”⁵⁸. Systematycznego, syntetycznego wyluszczenia reguł składni łacińskiej w publikacji brak. Autor tłumaczy tę decyzję ograniczeniami w objętości i cenie opracowania – jest to więc celowe rozwiązanie, dostosowujące pomoc dydaktyczną do „potrzeb i zdolności płatniczej ucznia”⁵⁹. W sytuacjach, które wymagają odwołania do konkretnej reguły gramatycznej, autor za każdym razem odsyła do stosownego paragrafu podręcznika gramatyki Zygmunta Samolewicza (w opracowaniu Tomasa Sołtysika)⁶⁰. Tym samym *Składnię słowa łacińskiego* J. Juraszka należy uznać za uzupełnienie tejże publikacji, jakkolwiek w samej przedmowie nie jest ona wymieniona z tytułu. Obok tego w przedmowie pojawiają się skromne informacje co do biografii autora (zob. wyżej), szacunek ilości haseł (ok. 4000 słów) oraz zapowiedź rozszerzenia pracy o część drugą, polsko-łacińską.

⁵⁴ Dzieło wydawane niezliczoną ilość razy i kamień milowy leksykografii polskiej. Zob. M. Będkowski, *Grzegorz Knapiusz, Thesaurus polono-latino-graecus, Kraków 1621*, „Poradnik Językowy” 2014, z. 2).

⁵⁵ Opracowanie wydane kilkakrotnie, ostatni raz w latach 1905–1909.

⁵⁶ Ostatnie jak dotąd, szóste wydanie słownika ukazało się w 2021 roku.

⁵⁷ Zob. L. Zgusta, *Manual of Lexicography*, Paris 1971, s. 197; P. Żmigrodzki, *Wprowadzenie do leksykografii polskiej*, wyd. III rozsz., Katowice 2009, s. 20–23.

⁵⁸ *Przedmowa*, [w:] J. Juraszek, *Składnia słowa łacińskiego...*

⁵⁹ Tamże.

⁶⁰ Po raz pierwszy wydana jako Z. Samolewicz, *Gramatyka języka łacińskiego, część II: Składnia*, wyd. V, Lwów 1891. Była to rozszerzona przez T. Sołtysika wersja pierwszych podręczników gramatycznych Z. Samolewicza (*Zwięzła gramatyka języka łacińskiego*). Pozycja ta jako odrębny byt książkowy ukazywała się ze zmianami wielokrotnie aż do 1924 roku (wyd. XV), później także jako przedruk (aż do 1967 roku). W ostatnich latach wydawnictwo Homini wydało ją w opracowaniu Krzysztofa Bielawskiego i Alberta Gorzkowskiego pod tytułem *Składnia łacińska* (Bydgoszcz 2000 oraz Kraków 2006).

Wykaz skrótów jest podzielony na dwie części: skróty źródłowe i terminologiczne. Lista „źródeł” liczy 37 nazwisk w oryginalnej, latynizowanej pisowni, i obejmuje kanon łacińskich autorów szkolnych z różnych okresów i stylów. Dobór jest tu typowy dla opracowania dydaktycznego, niemniej analiza części słownikowej wskazuje, że przywołani autorzy nie są ujmowani w całości. Na liście haseł brakuje pewnych wyrazów, które występują w pismach bazy źródłowej i poza nimi nie mają szerszych poświadczeń, np.: **abequitare**⁶¹ ‘odjeżdżać konno’ (u Liwiusza), **acescere** ‘kwaśnieć, kisać, psuć się’ (m.in. u Cyserona; jest za to rzadsze **acere** ‘ts’, notowane z odwołaniem Cat. [tj. Katon Starszy], którego brakuje na liście), **actitare** ‘robić coś wiele razy’, **camerare** ‘zakrywać dachem’ (*Naturalis Historia* Pliniusza Starszego) czy **oggerere** ‘dawać w obfitości’ (u Plauta). Zadziwia brak na liście haseł czasownika **aio** ‘mówić, defektywnego w odmianie, jednak rozpowszechnionego w tekstach. Brak też pewnych wyrazów o charakterze wulgarnym czy obscenicznym, np. **futuere** (częste u Marcjalisa), **pedicare**, **irrumare** (oba u Katullusa) czy **oppedere** (u Horacego). Być może fakt ten jest skutkiem pewnej „cenzury obyczajowej” związanej z poziomem nauczania. Należy jednak zauważyć, że opracowanie notuje takie jednostki jak **mingere** jako ‘szczać’[!], **cacare** jako ‘iść za potrzebą’, lub **pedere** jako ‘wiatry puszczać’. Nie jest to również konsekwencja doboru opartego o frekwencję, ponieważ opracowanie notuje hapaksy, tj. wyrazy, które pojawiają się w materiale językowym łaciny (nie tylko w bazie źródłowej) jednokrotnie lub w bardzo małej ilości: np. **cauponari** ‘frymarczyć’, **domitare** ‘uspokajać’, **mansitare** ‘bywać’, **vomitare** ‘wymiotować (wiele razy)’. Wypada więc uznać, że zakres pomocy słownikowej jest ograniczony do tekstów wybranych i preparowanych. Zawęża to przydatność *Składni*... np. podczas samodzielnej nauki języka, przy lekturze pełnych tekstów źródłowych czy tekstów spoza przyjętego zbioru bazowego w ogóle. Potwierdza się tu zatem wąsko zaprojektowany cel opracowania.

Lista skrótów terminologicznych obejmuje 46 pozycji, zawiera skróty tak polskie, jak i łacińskie, a także jedyne odwołanie bibliograficzne: **Gr. Sołt.** *Gramatyka-Sołtysik*. W części słownikowej skróty te są stosowane z różną konsekwencją. Najprostsze, takie jak **acc. c. inf.** czy **dat.**, są używane spójnie. Bardziej rozbudowane i rzadsze, jak wspomniane odwołanie do gramatyki Sołtysika, autor stosuje o wiele bardziej swobodnie i niespójnie (np. w wariantach **Sołt. Gram.**, **Sołtysik Gram.**, samo **Gram.** itp.). Zdarzają się odstępstwa od deklarowanej w wykazie grafii. Tak np. autor Swetoniusz (na liście jako **Suet.**) bywa oznaczany skróceniem **Svet**, podobnie Kolumella figurujący w spisie jako **Colum.** jest notorycznie oznaczany jako **Col**. Nie w każdym zresztą artykule skróty są stosowane przez autora – bywa, że posługuje się w komentarzach pełnymi nazwiskami. Niektóre skróty nie pojawiają się poza samym wykazem lub są bardzo rzadkie, np. **własń.**, **zawisł.** (tych nie zaobserwowano) czy **konj.** (pojawia się tylko raz, przy **exoriri**). Z drugiej strony w części szczegółowej przewijają się skróty niewyszczególnione i nierozwią-

⁶¹ W niniejszej pracy używam bezokoliczników jako form odwołania do czasownika zamiast tradycyjnie przyjmowanych pierwszej osoby liczby pojedynczej oraz bezokolicznika lub jego końcówki, tu: **abequito**, (**abequit**)are. Ponieważ praca nie ma na celu analizy warstwy fonologicznej języka, poza cytatami z opisywanego zasobu pomijam teżografię związaną z iloczasem i akcentem.

zane na początku (np. **f.** dla „forma”, **nieos(ob)**. dla czasowników bezpodmiotowych, **deferri**, czy zagadkowe **b.s.** przy **pergere**⁶²).

Część słownikowa składa się wyłącznie z haseł czasownikowych i jest ułożona alfabetycznie w dwóch kolumnach na stronę. Zgodnie z deklaracją autora ma ich być ok. 4000⁶³. Budowa artykułów hasłowych jest dwuczłonowa: każdy z nich dzieli się na część nagłówkową oraz część opisową. Nagłówek hasła zawiera szkolne formy podstawowe jednostki wyrazowej oraz poboczne informacje na jej temat. W przykładowym hasle widzimy zatem kolejno:

Nōcēre , intr. 2.	[Bezokolicznik], [informację o (nie)przechodnim charakterze słowa], [przynależność do koniugacji], [autora, u którego słowo jest notowane], [przypadek wymagany składnią]
Cic. Dat.	
	tj.
nōcēo, es, cūi, nocitum	[pierwsza i druga osoba liczby pojedynczej czasu teraźniejszego, pierwsza osoba liczby pojedynczej formy perfektum, forma supinum]

Konstrukcja nagłówków jest więc stosunkowo nietypowa. Jak widać, w roli lemmy (tytułu) hasła występują formy bezokolicznika (*infinitivu*). Poza standardowymi formami dla gramatycznego czasu teraźniejszego autor w sytuacjach tego wymagających (tj. dla jednostek defektywnych paradygmatycznie) zamieszcza formy dla czasu przyszłego i przeszłego (por. np. **odisse** i **defore**). Niekiedy pojawiają się też inne odstępstwa gramatyczne wymagające komentarza: np. zastępowanie funkcjonalne części form czasownika **inquit** przez **dicere**, wskazanie **ave** i **avete** jako form rozkaznika od **avere** skonwencjonalizowanych do formuł powitalnych⁶⁴ lub pomieszanie koniugacji odmiany dla **exoriri**. Autor nie wyczerpuje jednak tematu: brakuje choćby omówienia obocznych, rzadszych form koniunktywu **dare**, tj. **duim** czy **duint**. W części haseł odsyła w tym zakresie do ustępów podręcznika Samolewicza, które opisują morfologię łacińską. Żaden z czterech przywołanych wyżej przypadków nie znajduje jednak w tym opracowaniu opisu. Wypada zatem uznać, że autor korzystał z własnego doświadczenia przy doborze tych informacji lub też, że istnieje dlań jakieś inne, poboczne, nieidentyfikowalne źródło.

Typowym rozwiązaniem w tradycji leksykografii łacińskojęzycznej dla nagłówka jest rzecz jasna forma pierwszej osoby liczby pojedynczej (np. **ago** dla **agere**). Autor *Składni...* w niewytłumaczalny sposób sięga do niego raz, łamiąc przyjętą konwencję, przy hasle **sum, es, est**, osobno tworząc także inne artykuły z bezokolicznikiem **esse** i przypadkiem towarzyszącym. Bezokolicznik jako lemma

⁶² W tym ostatnim przypadku może chodzić o przekręcone v.s. tj. ‘vide supra’, gdyż forma *porgo, porgere* jest zniekształconą postacią *porrigo, porrigere* opisywanego w artykule poprzedzającym.

⁶³ Zob. *Przedmowa*, [w:] J. Juraszek, *Składnia słowa łacińskiego...*

⁶⁴ Informacja ta jest zgodna z funkcjonującym podówczas w literaturze przedmiotu poglądem, po raz pierwszy wyrażonym bodaj w: H. Osthoff, *Die tiefstufe im indogermanischen vocalismus*, „Morphologische Untersuchungen” IV 1881, s. 59–60. Współcześnie odrzuca się to wytłumaczenie, przyjmując punickie pochodzenie form powitalnych za A. Ernout, A. Meillet, *Dictionnaire étymologique de la langue latine*, Paris 1932 (por. np. J.N. Adams, *Bilingualism and the Latin Language*, Cambridge 2003, s. 205).

jest w leksykografii łacińskiej rzadszym wyborem, jakkolwiek odnajdujemy go np. w takich pracach jak leksykony Du Cange'a⁶⁵, czy Niermeyera⁶⁶. Autor nie wskazał swojej motywacji dla takiego odstąpienia od utartej konwencji. Być może wytłumaczenia należy szukać w pedagogicznym charakterze opracowania i chęci ułatwienia korzystania zeń uczniowi, przywykłemu do rozwiązań ze słowników języka rodzimego⁶⁷. Nie ma śladów, które pozwalałyby w inny sposób łączyć *Składnię...* z przywołanymi wyżej słownikami (poza oczywiście najbardziej ogólnymi tropami), toteż wpływ innych opracowań raczej należy tutaj wykluczyć.

Część opisowa jest zawsze jednolita: artykuły nie są typograficznie dzielone na różne znaczenia lub inne mniejsze całości funkcjonalne. Opis za każdym razem otwiera informacja semantyczna, po której następuje rozszerzona informacja składniowa dla opisywanego wyrazu. Dalej autor zamieszcza typowe frazy, w których słowo występuje lub cytaty z materiału z przekładem. W przypadku przywołanego wyżej **nocere** pełny artykuł hasłowy wygląda więc następująco⁶⁸:

Nōcēre, inir. 2. Cie. Dat.
nōcēo, es. cūl. nocitum.
 szkodzić. **Nocēre alicui**. Spō-
 pondit inōi nihil nocitum iri,
 przyrzekł, że mu się nic złe-
 go nō stanie. **Quae nocent**,
docent, mōdrv po szkodzie.

Zaprezentowany schemat treści ma charakter ramowy, jednakże wskazane „szufladki” nie zawsze są wypełnione. Zdarza się, że Autor pomija tę czy tamtą informację dla hasła, przez co te różnią się między sobą objętością. Na tę cechę ma też wpływ konstrukcja stylistyczna artykułów: zawarte w nich komentarze językowe formułowane są w szerokich, rozbudowanych zdaniach. Nadaje to lekturze opracowania swobodny charakter, typowy dla ciągłej prozy, nie zaś dla uporządkowanego wewnętrznie narzędzia leksykograficznego, z którego korzysta się fragmentami.

Deklarowanym celem opracowania, jak wspomniano, jest przedstawianie informacji w zakresie rekcji czasowników łacińskich. Cel ten jest zdefiniowany wąsko, równie wąsko jest realizowany, mianowicie poprzez wskazanie przypadku gramatycznego rzeczownika, który typowo pozostaje w związku z czasownikiem (jako jego dopełnienie), lub też konstrukcji przyimkowej w tej roli. Na tym zakres informacji się kończy: opracowanie co do zasady nie informuje o detalach relacji składniowych, które spodziewalibyśmy się znaleźć w nim dziś, takich jak np. cechy semantyczne rzeczowników w grupie składniowej (tj. ograniczenia subkategoryzacji), czy liczba rzeczowników wymaganych przez czasownik w wypowiedzi (tj. walencja). Ogólny zbiór danych faktycznie zawartych w hasłach składa się jed-

⁶⁵ Ch. du Cange, *Glossarium ad scriptores mediae et infimae latinitatis*, t. I–III, Lutetiae Parisiorum 1678.

⁶⁶ J.F. Niermeyer, *Mediae Latinitatis Lexicon Minus*, Leiden 1954.

⁶⁷ W tym samym roku zakończono wydawanie tzw. słownika warszawskiego: *Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A.A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. I–VIII, Warszawa 1900–1927.

⁶⁸ J. Juraszek, *Składnia słowa łacińskiego...*, s. 183.

nak z większej liczby elementów. Tak na przykład autor dba o podawanie informacji nt. rekonstruowanej warstwy fonologicznej wyrazów (tj. iloczasu samogłosek), przede wszystkim w nagłówkach haseł, mniej konsekwentnie w części opisowej. Naturalną częścią artykułów w opracowaniu pisanym musi być też grafia. Wspomnieć o niej wypada ze względu na zapisywanie lemmat wielką literą (dziś zarezerwowane wyłącznie dla nazw własnych). Zaskakująca jest także konwencja pisowni /i/: w majuskule jest ono spójnie oznaczane przez znak **i** (w obu pozycjach, tj. nie- oraz zgłoskotwórczej), z kolei w nagłosie wyrazu, gdzie zgodnie z konwencją wykorzystywane są wielkie litery, wprowadza się znak **J**, por. **Jejunare** [podkr. – KK]. Autor raczej nie przywołuje wariantów etymologizujących pisownię form prefigowanych (np. **affingere: adfingere**), choć nie jest to stanowisko konsekwentne, por.: opisywane pod wspólnym nawiasem **asciscere || adiscere**, restytuowane **obfirmare** jako lemma (zamiast **offirmare**) czy też potraktowanie formy **ogganire** (odrzuconej we współczesnych wydaniach tekstów Plauta) jako podstawowej dla **ogganire**.

Relacje słowotwórcze na osi PODSTAWA: POCHODNA bywają w słowniku oznaczane tylko w jednym wypadku, szczególnie jeśli nie ma istotnych różnic znaczeniowych między nimi. Chodzi o pochodne iteratywne (w słowniku: „częstotliwe”) czasowników – derywaty innego rodzaju (np. *desiderativa* jak **capessere** ‘starać się coś złapać’ czy *inchoativa* z sufiksem **-sco**) nie są oznaczane wcale. Same iteratywa traktowane są zresztą nierówno: niektóre nie są oznaczane w ogóle (np. **cur-sitare** od **cursare** lub właśnie **cursare** od **currere**), inne posiadają tylko kwalifikator „częstl.” bez wskazania podstawy (np. **coeptare** [od **coepisse**], **responsare** [od **respondere**]), jeszcze inne opisane są ze wskazaniem podstawy słowotwórczej, np. **discursare** od **discurrere**, **noscitare** od **noscere**, **rogitare** od **rogare**. Ta ostatnia sytuacja jest szczególnie dostrzegalna, gdy artykuły hasłowe podstawy i pochodnej sąsiadują ze sobą, choć nie jest to reguła. Niekiedy zdarza się też wskazanie opisowe w ramach artykułu hasłowego (np. **mansitare** opisane jest jako jednoczesny derywat od **mandere** oraz **manere**)⁶⁹. Poza nimi jednak szerszych informacji morfologicznych przy wyrazach złożonych co do zasady nie ma (wyjątkiem np. **ad-edere**). Podobnie autor nie decyduje się na wskazywanie *explicite* informacji o pochodzeniu wyrazów. Bodaj najobfitsze ilościowo dla całości opracowania są informacje gramatyczne: ułomności czy nieregularnego paradygmatu odmiany czy brak identyfikowalnej formy danego typu (np. supinum). Zdarza się także, iż autor komentuje użycie danego czasownika przez danego autora (np. „Virg. używa *adire* w znaczeniu: «napaść kogoś»”⁷⁰) lub wprowadza inne, ogólne komentarze (np. pod **vapulare**: „odbierać chłostę (...) jest to jeden [sic!] z trzech słów łacińskich, które mają formę **act.** a znaczą **pass.**”).

Z punktu widzenia składni z zamieszczonych w słowniku danych istotne są w zasadzie tylko informacje o przypadkach, które służą do wypełniania argumentów w strukturach konstytuowanych przez predykaty (wraz z ich znaczeniem),

⁶⁹ W rzeczywistości ten artykuł hasłowy zawiera błąd: nie ma poświadczeń wskazujących na jakikolwiek związek znaczeniowy **mansitare** ‘być gdzieś’ z **mandere** ‘gryźć coś’.

⁷⁰ J. Juraszek, *Składnia słowa łacińskiego...*, s. 12.

oraz oznaczenie (nie)tranzytywności czasowników. Pozostałe wprowadzone są przypuszczalnie dla:

- a) zadośćuczynienia wymaganiom konwencji leksykograficznej, do której użytkownik (uczeń) jest nawykły;
- b) ułatwienia identyfikacji formy poszukiwanej (tekstowej) z czasownikiem (hasłem słownikowym);
- c) przystosowania słownika do użytku podczas aktywnej działalności językowej (tj. tłumaczenia tekstów na łacinę, np. przy konsultacji z zapowiadaną drugą częścią słownika).

Cele te nie zostały wymienione przez autora, lista więc ma charakter hipotetyczny. Nawet w tym rozszerzonym spojrzeniu nie da się jednak ominąć spostrzeżenia, że część informacji jest zwyczajnie zbędna lub nie przystaje do założonego przedmiotu publikacji. Należy zatem stwierdzić, że poza nim faktyczne przeznaczenie opracowania jest szersze, bardziej ogólne i bardziej rozmyte.

Jak zaznaczyłem we wstępie, opisywane opracowanie od samego początku pozostaje praktycznie poza dyskursem naukowym. Fakt, że wydanie *Składni...* przeszło zupełnie bez echa, zastanawia. Nie pojawiły się jej recenzje w prasie naukowej (np. „Eos”), próżno szukać reklam czy rekomendacji ze strony środowisk pedagogicznych bądź naukowych. Jedyne znany mi (krótki) komentarz na jego temat wygłosił Artur Rapaport, który uważał, że:

[*Składnia słowa łacińskiego* – przyp. KK] jest słownikiem złożonym z samych czasowników. Kto nie ma większego słownika niż Langenscheidta, może się tą pomocą posługiwać; ale wobec niesienia zadań polsko-łacińskich nie wiem, komuby [!] taki słowniczek mógł służyć⁷¹.

Niniejszy tekst poza dociekaniem historycznymi i analizą metaleksykograficzną jest więc także spóźnioną o niemal stulecie recenzją, na którą – ze względu na swój nietypowy charakter – słowniczek ów zdecydowanie zasługuje. Z perspektywy czasu, który upłynął, trudno przedstawić jednoznaczną ocenę jego jakości. Wskazane wyżej niekonsekwencje, nieścisłości i niedoskonałości w doborze i prezentacji materiału potwierdzają, że autor pracował sam i nie otrzymał właściwej pomocy na etapie redagowania manuskryptu i podawania go do druku. Sam pomysł, aby przygotować tego rodzaju słownik składni czasownika łacińskiego jest – o ile mi wiadomo – na swoje czasy unikalny. Nie widać w nim czytelnej inspiracji innymi opracowaniami, poza wspomnianym przez samego autora podręcznikiem Samolewicza⁷². Mimo to jako projekt autorski posiada w sobie dość informacji, aby być przydatnym narzędziem podczas pracy nauczyciela z uczniem. Zaryzykuję opinię, że jego wady i problemy nie dyskwalifikują go z użytku nawet dziś. Zawarte w wywodzie uwagi i obserwacje mają charakter krytyczny, ale nie wartościujący. Przykładanie współczesnej wiedzy nt. teorii języka, wypracowanej przez całe pokolenia badaczy, oraz techniki układania słowników, angażującej obecnie często duże

⁷¹ A. Rapaport, *Przegląd książek szkolnych za r. 1927*, „Kwartalnik Klasyczny” 1928, z. 1, s. 108.

⁷² Obecność pewnych *ghost words* (np. ***confabulo*, *confabulare* – o ile nie jest to zwyczajna pomyłka autora) może świadczyć o tym, że istniało jakieś źródło słownikowe, które posłużyło za podstawę listy haseł bez weryfikacji. Źródła tego nie udało mi się ustalić.

zespoły, do skromnego projektu autorskiego sprzed bez mała stu lat byłoby nie tylko podejściem anachronicznym, ale wręcz niesprawiedliwym.

Przywołany wyżej komentarz Rapaporta prowokuje też do zadania pytania o stan rynku wydawniczego podobnych opracowań w 1927 roku. Pojawienie się *Składni...* J. Juraszka z pewnością zostało przyćmione przez wydanie rok wcześniej słownika kieszonkowego Henryka Kopii⁷³, przeróbki opracowania Hermana Mengego⁷⁴ (a zatem wspomnianego przez Rapaporta „słownika Langenscheidta”). Opracowanie Kopii w jednym roku miało aż trzy wydania (wszystkie drukowane w Berlinie), było wspierane przez duży koncern wydawniczy i – jak widać z cytowanego wyżej komentarza z „Kwartalnika Klasycznego” – posiadało ugruntowaną bazę użytkowników. Dwa lata po *Składni...* J. Juraszka, tj. w 1929 roku, w Warszawie ukazał się kieszonkowy słownik Władysława Wróblewskiego, a dwa lata później nakładem Wydawnictwa Słowników (Polskich) wyszła jego dwuczęściowa wersja w nieco większym formacie⁷⁵. Słownik ten nie został przyjęty ciepło przez środowisko filologów klasycznych: wytykano jego szczupłość, nieadekwatny dobór jednostek hasłowych oraz skąpy ich opis⁷⁶, wśród zalet mówiono m.in. o niskiej cenie (7 zł, czyli nominalnie tyle samo co śląski słowniczek). Mimo tych zastrzeżeń słownik zyskał drugie wydanie w 1938 roku, a po drugiej wojnie światowej, w Bari we Włoszech, został w części przedrukowany na maszynie powielaczowej w trzech zeszytach na potrzeby edukacyjne polskich uchodźców, będących pod opieką 2. Korpusu Polskiego⁷⁷. Należy także pamiętać, że zarówno w tym czasie, jak i niedługo później szpalty reklamowe w prasie branżowej zawierały ogłoszenia o dostępności drugiego wydania słownika łacińskiego pod red. Bronisława Kruczkiewicza⁷⁸. W międzyczasie ponowiono kilkakrotnie w różnych agendach druk (w 1922, 1925, 1928, 1929, 1931, 1932 i jeszcze później)⁷⁹ *Nowego słownika podręcznego łacińsko-polskiego* autorstwa Łukasza Koncewicza, który po raz pierwszy ukazał się w 1867 roku. Wobec takiej konkurencji nieduży, prywatny projekt z Katowic nie miał szans zyskać na popularności. Jego sytuacji mogłoby dopomóc przygotowanie zapowiedzianej drugiej, polsko-łacińskiej części – nowe-

⁷³ H. Kopia, *Kieszonkowy słownik języków łacińskiego i polskiego według słownika Hermanna Mengego. Cz. 1: słownik łacińsko-polski*, Berlin 1926.

⁷⁴ H. Menge, *Taschenwörterbuch der lateinischen und deutschen Sprache*, cop. Berlin 1910.

⁷⁵ W. Wróblewski, *Słownik języka łacińskiego w dwóch częściach*, Warszawa 1931.

⁷⁶ Por. rec. A. Bednarowskiego w „Kwartalniku Klasycznym” 1931, z. 3, s. 449–450; L. Małunowiczówna, *Wstęp do filologii klasycznej wraz z metodologią pracy umysłowej i naukowej*, Lublin 1960, s. 55 podsumowuje go krótko słowami: „wartość ogólna mała”.

⁷⁷ Więcej na temat działalności edukacyjnej prowadzonej we Włoszech przez 2. Korpus Polski gen. W. Andersa zob. J. Draus, *Szkoły i studia na włoskim szlaku 2 Korpusu Polskiego*, „Dzieje Najnowsze” 2021, z. 2, s. 67–90.

⁷⁸ *Słownik łacińsko-polski do użytku szkół średnich*, red. B. Kruczkiewicz, wyd. II, Lwów – Warszawa 1925.

⁷⁹ Zob. P. Grzegorzczak, *Index Lexicorum Poloniae*, Warszawa 1967, s. 96; *Bibliografia polska 1901–1939* (t. XVII, Warszawa 2015, s. 302–303) w przedziale czasowym 1918–1939 notuje aż 11 ponownych wydań słownika (poz. 115721–115731).

go opracowania tego typu na rynku księgarskim zwyczajnie nie było⁸⁰. Powody, dla których nie doszło ono do skutku, pozostają jednak w sferze domysłów.

Bibliografia

Źródła (archiwalia)

- Archiwum Archidiecezjalne w Katowicach, sygn. AP 282.
 Archiwum Archidiecezjalne w Katowicach, sygn. AL 565.
 Archiwum Archidiecezjalne w Katowicach, sygn. AL 566.
 Archiwum Państwowe w Opolu, zesp. 999, Urząd Stanu Cywilnego w Dąbiu, sygn. 3, akt urodzenia nr 24/1883.

Opracowania

- Aleksandrowicz Tadeusz (2000), *Profesor Rudolf Ranoszek – doctor honoris causa Universitatis Silesiensis*, [w:] *Prof. zw. dr hab. Rudolf Ranoszek. Z życia i twórczości. Materiały posesyjne*, Katowice: Wszechnica Górnośląskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk im. Walentego Roździeńskiego w Katowicach, s. 37–44.
- Bednarowski Adolf (rec.) (1931), *Słownik języka łacińskiego*, oprac. Witold Wróblewski, „Kwartalniku Klasycznym”, z. 3, s. 449–450.
- Bibliografia polska 1901–1939* (2012), t. XIV, Warszawa: Biblioteka Narodowa.
- Bielikowicz Antoni (1863–1864), *Słownik polsko-łaciński*, t. I–II, Kraków: Druk. C.K. Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Burzyński Jacek (1988), *Spis pracowników Śląskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia” Spółka Akcyjna w Katowicach*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”, XXVII, z. 1, s. 101–106.
- Dziwoki Julia (2002), *Kościół katolicki wobec szkolnictwa w województwie śląskim w latach 1922–1939*, Kielce: Wydawnictwo Szumacher.
- Ernout Alfred, Meillet Alfred (1932), *Dictionnaire étymologique de la langue latine*, Paris: Klincksieck.
- Hojka Zbigniew (2021), *Rudolf Ranoszek – życie i działalność naukowa (1894–1986)*, „Analecta. Studia i materiały z dziejów nauki”, z. 1, s. 133–144.
- Juraszek J. [Jan? Jerzy?] (1927), *Składnia słowa łacińskiego w formie słownika. Cz. 1, (łacińsko-polska)*, Katowice: Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia”.
- Jus Ludwik (1939), *Słownik łacińsko-polski. Zagadnienia treści, formy, stosowania*, „Przegląd Klasyczny”, z. 6–8, s. 485–504.

⁸⁰ Ostatnim wydanym drukiem do tego czasu słownikiem polsko-łacińskim był A. Bielikowicz, *Słownik polsko-łaciński*, t. I–II, Kraków 1863–1864 (poświęcona mu jest rozprawka A. Lenartowicz-Zagrodnej *Słownik polsko-łaciński Antoniego Bielikowicza (1863–1866) – Między Słownikiem Lindego a Słownikiem Wileńskiego*, „Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny” 2015, s. 111–127. Warto wspomnieć, że także słownik Kopii zawiera we wstępie wzmiankę, iż będzie uzupełniany drugą, polsko-łacińską częścią. Również i ten projekt nie doszedł do skutku.

- Kapituła Domu Macierzystego Salezjanów w Polsce 1909–1928* (2014), opr. Waldemar W.W. Żurek, Lublin: Waldemar Witold Żurek.
- Kardas Kacper (2012), *Łacińska leksykografia podręczna we współczesnej Polsce*, Katowice [praca licencjacka].
- Kopia Henryk (1926), *Kieszonkowy słownik języków łacińskiego i polskiego według słownika Hermanna Mengego. Cz. 1: słownik łacińsko-polski*, Berlin: Lengerscheidtsche Verlagsbuchhandlung.
- Małunowiczówna Leokadia (1960), *Wstęp do filologii klasycznej wraz z metodologią pracy umysłowej i naukowej*, Lublin: Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.
- Menge Hermann (1910), *Taschenwörterbuch der lateinischen und deutschen Sprache*, Berlin: Berlin-Schöneberg, Langenscheidt.
- Plezia Marian (1993), *Dzieje leksykografii łacińskiej w Polsce*, [w:] tenże, *Z dziejów filologii klasycznej w Polsce*, s. 157–167, Warszawa: Polskie Towarzystwo Filologiczne.
- Rapaport Artur (1928), *Przegląd książek szkolnych za r. 1927*, „Kwartalnik Klasyczny” z. 1, s. 105.
- Rzewiczok Urszula (1999), *Dzieje Dębu (1299–1999). Monografia historyczna dzielnicy Katowic*, Katowice: Muzeum Historii Katowic.
- Samolewicz Zygmunt (1891), *Gramatyka języka łacińskiego, część II: Składnia*, wyd. V, Lwów: Książnica Polska Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych.
- Samolewicz Zygmunt (1927), *Gramatyka łacińska. Cz. 1, Najważniejsze wiadomości z głosowni i morfologii*, Lwów – Warszawa: Książnica–Atlas.
- Słownik łacińsko-polski do użytku szkół średnich* (1925), red. Bronisław Kruczkiewicz, wyd. II, Lwów – Warszawa: Książnica–Atlas.
- Wiadomości potoczne*, dodatek do „Górnoślązak” 1909, nr 213.
- Wróblewski Władysław, *Słownik języka łacińskiego w dwóch częściach* (1931), Warszawa: Wydawnictwo Słowników.
- Zagórowski Zygmunt (1924), *Spis nauczycieli szkół wyższych, średnich, zawodowych, seminarjów nauczycielskich oraz wykaz zakładów naukowych i władz szkolnych*, Lwów: Książnica Polska.
- Zakład im. Księdza Bosko w Oświęcimiu. 1914–1917. Kronika* (2014–2020), t. 2–4, oprac. Waldemar Witold Żurek, Lublin: Wydawnictwo Archidiecezji Lubelskiej „Gaudium”.
- Zgusta Ladislav (1971), *Manual of Lexicography*, Paris: Mouton, The Hague.
- Żmigrodzki Piotr (2009), *Wprowadzenie do leksykografii polskiej*, wyd. III rozsz., Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Żurek Waldemar Witold (2014), *Personel salezjański i wychowankowie Zakładu im. Księdza Bosko w Oświęcimiu 1898–1917*, Lublin: Wydawnictwo Archidiecezji Lubelskiej „Gaudium”.
- Żurek Waldemar Witold (2010), *Szkoły salezjańskie w Oświęcimiu na tle salezjańskiego szkolnictwa średniego, ogólnokształcącego i zawodowego na ziemiach polskich 1900–1939*, Lublin: Wydawnictwo KUL.

<http://www.kopernik.katowice.pl/nauczyciele-1922-1939.html> [dostęp 1.10.2023].
<https://polona.pl/item/skladnia-slowa-lacinskiego-w-formie-slownika-cz-1-lacinsko-polska,ODk3NzA4ODg> [dostęp 1.11.2022].

“Skladnia słowa łacińskiego...”

[„*Syntax of the Latin word...*”] by J. Juraszek.

A gloss on the history of Latin lexicography in Poland and Silesia

Summary

The subject of the text is a publication by J. Juraszek entitled “Skladnia słowa łacińskiego w formie słownika” [Syntax of the Latin word in the form of a dictionary], which was published in Katowice in 1927. The article contains its description and analysis from the point of view of metalexicographical knowledge. Among the major issues discussed are: the genological status of the work, the problem of its authorship, the relations to other pedagogical and lexicographical works and the author’s workshop. The observations reported on the technical and linguistic layer of the publication allow us to propose the hypothesis that it was the result of a small-scale project, initiated by a private author (teacher), who was deeply inexperienced in the art of dictionaries. However, the unprofessional nature and lack of advanced proofreading or further editorial care do not change the fact that “Syntax of the Latin Word...” is the only Latin dictionary published in Katowice and Upper Silesia.

Keywords

lexicography, dictionary, history of lexicography, Latin language, Latin dictionary

„Skladnia słowa łacińskiego...”

[„*Syntax des lateinischen Wortes...*”] J. Juraszka.

Eine Glosse zur Geschichte der lateinischen Lexikographie in Polen und Schlesien

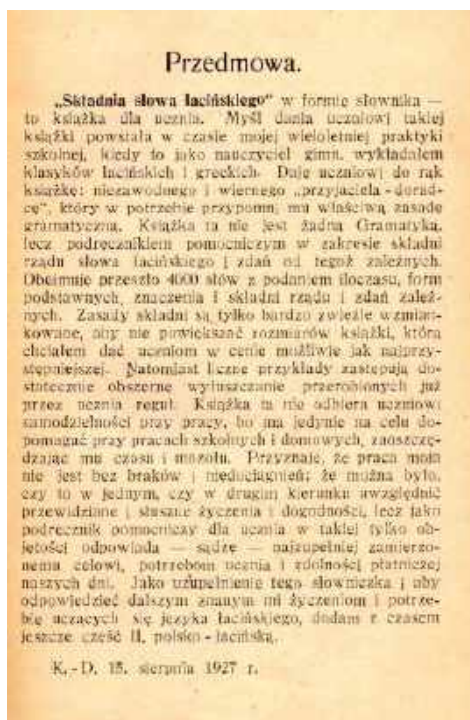
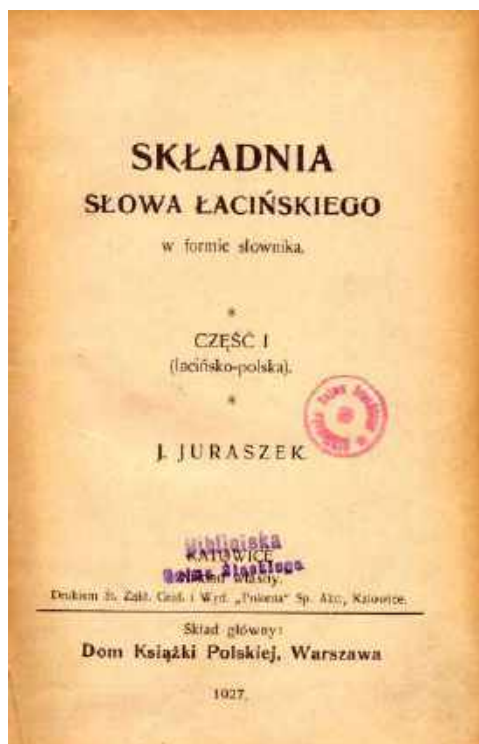
Zusammenfassung

Der Text betrifft eine Publikation von J. Juraszek mit dem Titel *Die Syntax eines lateinischen Wortes in Form eines Wörterbuchs*, das 1927 in Kattowitz veröffentlicht wurde. Der Artikel enthält ihre Beschreibung und Analyse aus der Sicht des zeitgenössischen metalexikographischen Wissens. Während der Auseinandersetzung wurden die wichtigsten Probleme der Arbeit identifiziert und versucht sie zu lösen. Zu den im Einzelnen behandelten Fragestellungen gehören der

genologische Status des Werkes (Determinanten des Sprachwörterbuchs), die Problematik der Autorschaft, das Verhältnis zu anderen pädagogischen Studien sowie die Einzelheiten der Autorenwerkstatt. Die Beobachtungen zu den technischen und inhaltlichen Aspekten der Veröffentlichung lassen die These aufstellen, dass die Veröffentlichung das Ergebnis der Arbeit eines Autors, der in der Erstellung von Wörterbüchern unerfahren war. Der unprofessionelle Charakter und das Fehlen fortgeschrittener Korrekturlese- und Bearbeitungsdienste ändern jedoch nichts an der Tatsache, dass *Syntax des lateinischen Wortes...* das einzige lateinische Wörterbuch ist, das bis heute in Katowitz und Oberschlesien veröffentlicht wurde.

Schlüsselwörter

Lexikographie, Sprachwörterbuch, Geschichte der Lexikographie, lateinische Sprache, lateinisches Wörterbuch



Karta tytułowa i przedmowa autora *Składni słowa łacińskiego*



Wykaz skrótów i pierwsza strona słownika *Składnia słowa łacińskiego*

Materiały i sprawozdania

Pogrzeb Wojciecha Korfantego w relacji Kazimierza Gołby

Życie Wojciecha Korfantego obfitowało w wiele dramatycznych momentów, które mogłyby zainspirować ludzi pióra do poświęcenia mu osobnego dzieła literackiego. Tymczasem śląski polityk pojawił się dotychczas, jako główny bohater, tylko w jednej powieści: *Nastaje zmierzch* (1987) Albina Siekierskiego. Autor przedstawia życie Wojciecha Korfantego z perspektywy jego uwięzienia w mokołtowskim areszcie w okresie od kwietnia do lipca 1939 roku. Więzień, przesłuchiwany przez warszawskiego śledczego, wraca do najważniejszych wydarzeń swojego życia. W jednej z końcowych scen, w obecności przysłanego do celi księdza, usiłuje dokonać podsumowania swoich najważniejszych osiągnięć:

- Bracie, odnoszę wrażenie, że ty wcale nie chcesz się wypowiedzieć.
- Chcę. To były moje najlepsze lata. Na rękach mnie wnoszono do Sali i znoszono z trybuny wiecowej. Nie mówię tego, by się przechwalać. Dochodziłem trzydziestki, kiedy moja gwiazda świeciła najjaśniej. Dzisiaj mam sześćdziesiąt sześć lat. Tamten tryumf się nie powtórzy. Zepchnięto mnie ze sceny politycznej¹.

Wojciech Korfanty pojawia się także, nie licząc okolicznościowej literatury politycznej związanej z kampaniami wyborczymi i plebiscytową, w eseju *Przywódcy* Zofii Kossak², w powieściach Gustawa Morcinka *Wyrąbany chodnik* i *Mat Kurt Kraus*³ czy napisanej stosunkowo niedawno przez Konrada Tomasza Lewandowskiego powieści kryminalnej *Śląskie dziękczynienie*⁴. W żadnym ze wspomnianych tekstów śląski przywódca nie został ukazany jako najważniejsza postać w historii Górnego Śląska. Ciekawy portret, zdecydowanie zrywający z stereotypem politycznej literatury zaangażowanej, pojawia się w jednym z wątków *Pierwszej polki*

¹ A. Siekierski, *Nastaje zmierzch*, Warszawa 1987, s. 175.

² Z. Kossak-Szczucka, *Przywódcy*, [w:] tejsze: *Nieznany Kraj*. Warszawa 1932, s. 255–269.

³ G. Morcinek, *Wyrąbany chodnik*, Wrocław 1997; tenże, *Mat Kurt Kraus*, Warszawa 1963.

⁴ K.T. Lewandowski, *Śląskie dziękczynienie*, Wrocław 2009.

Horsta Bienka. Mieszkający w Gliwicach żydowski prawnik, Georg Montag, odczuwa pewnego rodzaju duchowe braterstwo z Korfantym, gdy nasilają się „ostre ataki przeciw niemu, gdy go aresztowano i wreszcie wypędzono z kraju, człowieka, którego po pozyskaniu przezeń wschodniego Górnego Śląska dla Polski nazywano w polskiej prasie «drugim, wielkim synem Polski», zaraz po Piłsudskim, i porównywano go z Jerzym Waszyngtonem, twórcą republiki północnoamerykańskiej”⁵.

Na tym tle powieść Albina Siekierskiego pozostaje ciągle jedynym, odrębnym, literackim studium poświęconym Korfantemu. *Nastaje zmierzch* kończy się następującym zdaniem: „Pogrzeb Wojciecha Korfantego odbył się w niedzielę, w dniu dwudziestego sierpnia, dwanaście dni przed napaścią Niemiec hitlerowskich na Polskę”⁶. Autor zaniechał opisu wydarzenia, które najmocniej poruszyło pióra literatów. Śmierć śląskiego przywódcy była bowiem nie tylko okazją do złożenia mu artystycznego hołdu, ale i do zademonstrowania sprzeciwu wobec polityki sanacji, której ostrze wyraźnie było w niego wymierzone, a także do manifestacji patriotycznej w obliczu zbliżającej się wojny. Taki nastrój dominuje w szeregu wierszy napisanych bezpośrednio po jego śmierci, które ukazywały się na łamach „Polonii” między 19 a 23 sierpnia 1939 roku. Katarzyna Tałuż tak scharakteryzowała tę funeralną lirykę: „Wizerunek Korfantego wpisany został w schemat bohatera wierszy i pieśni powstańczych. Ów bohater odznaczał się wyjątkową odwagą, poświęceniem oraz pracowitością”⁷.

Najbardziej wyeksponowany został – poprzez umieszczenie go na okładce numeru opublikowanego w dniu pogrzebu – wiersz Kazimierza Gołby *Wodzu*. Jego autor był zagorzałym zwolennikiem chadeckiego przywódcy i jednocześnie zdecydowanym przeciwnikiem obozu rządzącego. Jako nauczyciel atakował szczególnie reformy oświatowe Janusza Jędrzejewicza. Dał temu artystyczny wyraz w dwóch dziełach: w wystawianej w katowickim teatrze sztuce *Rekruci* (1934) oraz w drukowanej na łamach „Polonii” powieści *Młodzieżowcy* (1938). Wiersz *Wodzu* był hołdem złożonym Korfantemu:

Zaprzysięgliśmy wierność poległych braci prochom
i Tobie, coś Matce-Polsce w ofierze dał się cały

a jednocześnie stanowił wezwanie do marszu na zachód

gdzie „Linia Korfantego” czeka – Twój testament⁸.

Podobną renomą cieszył się także inny liryk, wiersz Wilhelma Szewczyka, *Pogrzeb Korfantego*, napisany w 1939 roku⁹.

Śmierć Wojciecha Korfantego oraz jego pogrzeb stały się dla Kazimierza Gołby jednym z najważniejszych osobistych przeżyć, czego literackie ślady można odna-

⁵ H. Bienek, *Pierwsza polka*, tł. M. Przybyłowska, Warszawa 1983, s. 49.

⁶ A. Siekierski, *Nastaje zmierzch...*, s. 186.

⁷ K. Tałuż, *Literackie portrety Wojciecha Korfantego*, „Śląsk” 2010, nr 4, s. 21.

⁸ K. Gołba, *Wodzu*, „Polonia” 1939, nr 5331, s. 1.

⁹ W. Szewczyk, *Pogrzeb Korfantego*, „Śląsk” 1999, nr 8, s. 5, zob. także P. Sarna, *Pogrzeb Korfantego. Wiersz jako artefakt retoryczny*, [w:] *Światy poetyckie Wilhelma Szewczyka*, red. M. Kisiel, K. Nie-sporek, Katowice 2016, s. 15–21.

leżć także w jego pozostałej twórczości. Do politycznej ostatniej woli wodza wrócił w dramacie *Nad Odrą wstaje zorza*¹⁰, a o jego pochówku dyskutowali bohaterowie *Wieży spadochronowej*¹¹.

Jednak najdokładniejszy opis pogrzebu Wojciecha Korfantego przynosi niepublikowana powieść *Kłątwa ludom*, która została napisana w latach 1943–1944. Już sam tytuł ma wymowę oskarżycielską, fraza pochodząca z wiersza Adama Mickiewicza „Kłątwa ludom, co własne mordują proroki”¹² sugeruje, iż ten wybitny Ślązak nie zmarł śmiercią naturalną, a został zamordowany. Takie podejrzenia notowane są w każdej monografii poświęconej Korfantemu¹³, jednak trzeba podkreślić, że w fabule *Kłątwy ludom* nie zostały rozwinięte. Kazimierz Gołba nie wspominał także o pierwszym pogrzebie Korfantego, który odbył się w Warszawie. Śląski polityk zmarł 17 sierpnia 1939 roku nad ranem w szpitalu świętego Józefa przy ul. Hożej. Jego zwłoki przewieziono w kondukcje, prowadzonym przez księdza Marcelego Nowakowskiego, do kościoła pw. Najświętszego Zbawiciela. Z kościoła kondukt wyprowadził biskup polowy Wojska Polskiego Józef Gawlina. Towarzyszyli mu m.in.: były prezydent Stanisław Wojciechowski, książę Zdzisław Lubomirski, Karol Popiel i Kornel Makuszyński. Przybyli także zwolennicy ONR Falanga, którzy żegnali polityka wyciągniętymi ku górze prawicami¹⁴.

Katowicki pogrzeb odbył się 20 sierpnia 1939 roku. Fragment powieści Kazimierza Gołby poświęcony największej śląskiej *pompa funebris* jest – w świetle relacji i wspomnień uczestników – dokładnym zapisem tych uroczystości i ma charakter dokumentalny. Pisarz szczegółowo opisał przebieg trasy konduktu żałobnego. Egzekwie odprawiono w kościele pw. św. Piotra i Pawła. Następnie trumnę poniesiono ulicami Mikołowską i Matejki do Placu Wolności, gdzie kondukt zatrzymał się przy Płycie Nieznanego Powstańca. Kolejne „stacje” w czasie tej ostatniej drogi Wojciecha Korfantego po Katowicach stanowiły: siedziba redakcji „Polonii” przy ul. Sobieskiego i gimnazjum przy ul. Mickiewicza. Ostatni etap trasy tak został opisany przez Wojciecha Janotę:

I jaka szczególna ironia Historii: kondukt przeszedł potem przez Plac Marszałka Piłsudskiego, czyli dawny Rynek, na którym witał kiedyś Korfanty przedstawiciele władz polskich, a potem szedł ulicą Marszałka Piłsudskiego (czyli dawną Warszawską), którą kiedyś wiódł – lecz w odwrotnym kierunku – oddziały polskie obejmujące Śląsk. Zapadał już mrok, gdy kończono ceremonię żałobną na cmentarzu przy ulicy Francuskiej¹⁵.

Kazimierz Gołba, który mieszkał w Katowicach od 1926 roku, nie tylko wiernie odtworzył topografię miasta, ale także przedstawił wszystkich najważniejszych uczestników pogrzebu. Elżbieta Korfantowa z synem Zbigniewem i synową

¹⁰ K. Gołba, *Nad Odrą wstaje zorza*, Katowice 2021 [wyd. z rękopisu Biblioteki Śląskiej].

¹¹ K. Gołba, *Wieża spadochronowa*, Katowice 1973, s. 9.

¹² A. Mickiewicz, *Do przyjaciół Moskali*, [w:] tegoż, *Dziady*, Warszawa 2000, s. 338.

¹³ Zob. M. Orzechowski, *Wojciech Korfanty. Biografia polityczna*, Wrocław 1975, s. 415; S. Kar-ski, *Albert (Wojciech) Korfanty. Eine Biographie*, Dülmen 1990, s. 580; J. Krzyk, B. Szmatoch, *Korfanty. Silna bestia*, Katowice 2020, s. 295–296; J.F. Lewandowski, *Wojciech Korfanty*, Warszawa 2013, s. 218–224.

¹⁴ Por. J. Krzyk, B. Szmatoch, *Korfanty...*, s. 296–297.

¹⁵ W. Janota, *Katowice Wojciecha Korfantego*, Katowice 1898, s. 28.

Eugenią, córką Halzka Rupp i wnuczkami Teresą i Marią oraz córką Marią Ullman, zięciem Tadeuszem i wnukiem Wojciechem. Obecnych było wielu duchownych, a wśród nich biskupi: Stanisław Adamski, Juliusz Bieniek i Teodor Kubina oraz księża: Emil Szramek, Paweł Brandys, Wilhelm Kasperlik. W gronie żałobników – pogrzeb nie miał charakteru państwowego – znaleźli się również: generał Józef Haller, Wincenty Witos, Stanisław Mikołajczyk, Stanisław Grabski, Konstanty Wolny, Karol Popiel. W kondukcje wyróżniały się delegacje: Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, Obozu Wszechpolskiego, Korporacji Akademickiej, Związku Hallerczyków, Narodowego Związku Powstańców i Byłych Żołnierzy, Związku Powstańców Wielkopolskich, Związku Uchodźców Śląskich, Stowarzyszenia Byłych Urzędników Plebiscytowych, Związku Harcerstwa Polskiego¹⁶.

Bohaterem *Klątwy ludom* jest jednak postać fikcyjna, Karol Szafranek, tajny agent¹⁷, „tropiący” – w imieniu władz – Korfantego. Ten urodzony w Opolu, indyferentny narodowo Ślązak, który przekonuje się do „polskiej sprawy”, bierze udział w III powstaniu śląskim i staje się zwolennikiem Korfantego, po przewrocie majowym opowiada się po stronie Józefa Piłsudskiego. Od tej chwili staje się jednym z gorliwych prześladowców Korfantego – jest obecny przy jego aresztowaniu w 1930 roku zakończonym wywiezieniem do Brześcia; bierze udział w kolejnym zatrzymaniu polityka, ostatecznie zakończonym pogrzebem. Wprawdzie Szafranek uczestniczy w tym wydarzeniu jako agent śledzący przebieg pogrzebu i obserwujący zachowania jego uczestników, ale z każdą kolejną godziną narasta w nim przeświadczenie o bezcelowości podejmowanej misji oraz poczucie winy wobec wodza, którego opuścił¹⁸.

Kazimierz Gołba próbuje nie tylko odtworzyć podniosłą atmosferę pamiętnego dnia, ale także nie waha się rejestrowania symptomów zbliżającej się polsko-niemieckiej konfrontacji, która w regionie przygranicznym przybiera szczególnie niepokojące formy. W pisanej po wojnie *Wieży spadochronowej* ilustruje to pisarz, pokazując w jednym z wątków pojedynkę sąsiadów – Jadwiszczoków i Wallotków:

Stach zrozumiał jedno, że „piąta kolumna” jest w Katowicach groźniejsza niż mu się dotąd zdawało i że sąsiad jego, Reinhold Wallotek, gra w niej ważną rolę. Wspomniał słowa ojca o policji i pomyślał ze zgrozą, że „piąta kolumna” wdarła się także i tam i sparaliżowała akcję. Nic dziwnego, że funkcje policji wobec Niemców przejmowali coraz częściej powstańcy. Najdziwniejsze było to, że hitlerowska dywersja przeniknęła przez zamkniętą z obu stron granicę¹⁹.

Podobne wątki pojawiają się także w *Klątwie ludom*. Niepokojące katowiczanie wieści przynoszą Ślązacy z drugiej strony granicy i – ku zaskoczeniu Szafran-

¹⁶ J. Krzyk, B. Szmatoch, *Korfanty...*, s. 297–299; J.F. Lewandowski, *Wojciech Korfanty...*, s. 212–214.

¹⁷ Gołba pisze o „dwójce”, co mogłoby sugerować pracownika Oddziału II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego zajmujący się wywiadem i kontrwywiadem. Ale z kontekstu wynika, że autor miał na myśli raczej tajną służbę policyjną – w takim wypadku powinien Szafranka zaszerzegać do Wydziału Śledczego (IVa), wydział II zajmował się sprawami gospodarczymi.

¹⁸ K. Heska-Kwaśniewicz, *Klątwa ludziom. Pogrzeb Wojciecha Korfantego według Kazimierza Gołby*, „Śląsk” 2009, nr 8, s. 45.

¹⁹ K. Gołba, *Wieża...*, s. 28.

ka – z pretensjami, a nawet pogróżkami, zwracają się do pobratymców z polskiej strony:

- A przeca lo nos, cośmy u Miymca ostoli, Korfanty był potrzebny. On jedyn, wiyncyj nikt! Wzieniście Go nóm i zatracili. Kara bosko przydzie na wos! oboczycie!
- Za dwa tydzie Miymiec tukej bydzie!
- Krew mnie zalewała. Myślałem, że trafi mnie szlag, a jednak i teraz nie ruszyłem się z miejsca. Nie dobyłem rewolweru i nie strzeliłem im w łeb. Paraliż ściał moją wolę.

Przywołany fragment kończy się sceną załamania nerwowego Szafranka, który dochodzi do wniosku, że musi dokonać w swoim życiu istotnej, światopoglądowej zmiany.

Do relacji zapisanych przez Kazimierza Gołbę odwoływano się już kilkakrotnie²⁰, najwięcej uwagi poświęciła jego tekstom Krystyna Heska-Kwaśniewicz. W osobnym artykule poświęconym interesującej nas relacji badaczka cytuje wybrane fragmenty, komentując efekty literackiej pracy pisarza następująco:

Siłą talentu Gołby nie była wyobraźnia tylko dar obserwacji i tym razem jest tak samo. Pisarz tak dobiera fakty, tak je komponuje, by wywierały mocne wrażenie na odbiorcy, nie upiększa niczego, czasem delikatnie coś retuszuje, lub przedstawi umownie, by nie być zbyt dosłownym. Przekształca rzeczywistość bardzo rzadko i zawsze z powodów dobrze zrozumiałych dla odbiorcy²¹.

Fragment, przedstawiający pogrzeb Wojciecha Korfantego, z powieści *Kłątwa ludom* opracowano na podstawie maszynopisu (R 2851 III)²², ze spuścizny literackiej Kazimierza Gołby, przechowywanej w Zbiorach Specjalnych Biblioteki Śląskiej w Katowicach.

Kazimierz Gołba Pogrzeb Wojciecha Korfantego [fragment powieści *Kłątwa ludom*]

[...]

W takiej chwili przyszła wieść, że Korfanty nie żyje.

Pozwolono na przewiezienie ciała do Katowic i na pogrzeb, jakiego jeszcze na Śląsku nie miał nikt. Rzecz jasna, uroczystość taka, na którą ściągnąć miała opozycja z całej Polski, wymagała szczególnej opieki policyjnej. Prócz wzmocnionej posiłkami policji mundurowej postawiono na nogi całą naszą „dwójkę”²³.

Mnie jako jednemu z najwierniejszych i najdokładniejszych w służbie powierzono nadzór nad grupą, idącą tuż za trumną, a więc nad rodziną Zmarłego,

²⁰ Zob. J.F. Lewandowski, *Wojciech Korfanty...*, s. 212–213; J. Krzyk, B. Szmatloch, *Korfanty...*, s. 300, M. Orzechowski, *Wojciech Korfanty...*, s. 416.

²¹ K. Heska-Kwaśniewicz, *Kłątwa ludziom...*, s. 45.

²² W zbiorach Biblioteki Śląskiej znajdują się dwa maszynopisy (R 2851 III i R 2852 III) oraz rękopis autora (R 2850 III).

²³ Autor miał zapewne na myśli Wydział Śledczy Policji (IVa). „Dwójka” odnosi się natomiast do wywiadu wojskowego (Oddziału II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego). Za wyjaśnienia dziękuję dr. Krzysztofowi Gwoździowi.

gen. Hallerem, Witosem, Ratajskim, Popielem²⁴ i innymi filarami epoki „przedmajowej”, wiecznymi malkontentami, wierzącymi mimo Brześcia i tyłu daremnych lat, że przyjdzie jeszcze ich dzień.

Zaszczyt był to dla mnie i wyróżnienie wielkie, że takie „ryby” oddano mi w ręce...

...gdymby nie to, że już wczoraj, gdy stanąłem w pokoju – kaplicy w willi Korfantych wobec tej trumny, pokrytej kwiatami, wśród blasków świec i nagich szabel w dłoniach warty honorowej hallerczyków, doznałem podobnych wrażeń jak wówczas, gdy poczułem na sobie wzrok nieboszczyka w chwili jego wyjazdu do Brześcia. Mało tego! Stał mi wówczas przed oczyma ten Korfanty z Bytomia, jakiego widziałem bezpośrednio po napadzie na „Lomnitz”²⁵, gdy mi się zdawało, że mu z ramion Orzeł Biały wyrasta. W tej podwójnej trumnie, do której dniem i nocą pielgrzymował teraz cały Śląsk i przyjezdni z wszystkich stron Polski, wydał mi się jeszcze większy i wspanialszy, bo okrywał go majestat śmierci... Sam nie wiem, jak zgięły mi się tam kolana. Ukląknąłem kryjąc twarz w dłoniach. Żeby mnie nikt nie poznał...

Niektórzy zapisywali się w wyłożonej księdze. Rzuciłem okiem na długie kolumny nazwisk. Były różne. Rozpoznałem ciężki podpis robotnika, hieroglif urzędnika, okrągłe jak zera litery kasjerki, zygzak byłego ministra, koszlawe gryzmoły trzęsącej się staruszki... Byli tam ludzie wierni, którzy Wodza swojego nie opuścili nigdy, ale byli i synowie marnotrawni, których przywiodła tu późniejsza skrucha. Byli sanatorzy-ozoniści²⁶, którzy Zmarłego przez całe lata z furią zaciekle zwalczyli. Było też dużo takich, co to sami nie wiedzą, kim są, i każdemu potakiwać zwykli. Byli wreszcie – ci nieliczni wprawdzie – Niemcy. Niezmienni, niespolszczeni, zawzięci. Jawni, choć przyczajeni wrogowie. Nie uklękli, nie pomodlili się, a jednak – przyszli. Postali chwilę przy zwłokach największego z synów Górnego Śląska i odeszli. Ten i ów podpisał się nawet.

A ja? Czy na mój podpis mogło być miejsce w tej księdze?

Gorzkie, upokarzające uczucie... Jakaś niepojęta przegroda między mną a wszystkimi, co tu do trumny tej dążą? Co to jest? Co to znaczy?

Wszak jestem funkcjonariuszem państwa, który wiernie i gorliwie spełniał wszystkie rozkazy władz. A Korfanty szedł przeciw państwu. Czy mogłem służyć dwóm panom? Budować państwo i burzyć?

Na Boga! Czy burzył Polskę ten, kto jej wywalczył Śląsk?

Sprzeczne, skłócone z sobą myśli rozpoczęły w mej głowie jakiś błędny taniec.

²⁴ Józef Haller von Hallenburg (1873–1960) – generał broni Wojska Polskiego. W latach 1917–1919 dowódca Armii Polskiej (Błękitnej) we Francji; Wincenty Witos (1874–1945) – trzykrotny premier Rzeczypospolitej Polskiej, lider ruchu ludowego; Cyryl Ratajski – prezydent Poznania, minister spraw wewnętrznych w rządzie Władysława Grabskiego; Karol Popiel (1887–1977) – polityki chadecki, jeden z założycieli Narodowej Partii Robotniczej, w latach 1937–1939 przywódca Stronnictwa Pracy. Każdy z polityków należał do opozycyjnego wobec sanacji Frontu Morges.

²⁵ Bytomski hotel „Lomnitz” był siedzibą Polskiego Komisariatu Plebiscytowego. Niemieckie bójki zaatakowały hotel 27 maja 1920 roku. Atak został odparty przez Polaków.

²⁶ Członkowie Obozu Zjednoczenia Narodowego – organizacji politycznej utworzonej w 1936 roku z inicjatywy Edwarda Rydza-Śmigłego.

Wyrastały znienacka pytania, na które nie było odpowiedzi. Rozterka moja rosła, jakbym się wikłał w swoje własne sieci.

Wycofałem się na zewnątrz, do ciasnego przejścia w ogródku, by zagłuszyć budzące się głosy i obserwować twarze ludzi, pielgrzymujących ku trumnie. Wszystkie niemal były poważne i skupione. Ale twarze Ślązaków wyróżniały się szczególnie. Mam na to oko i od pierwszego wejrzenia poznam w nich coś bliskiego, coś naprawdę swojego, po prostu własną krew. Poznałbym też w Warszawie i w każdej cizbie ludzkiej, choćby na końcu świata. Coś takiego w Ślązakach jest, że się wśród obcych nigdzie przed sobą nie skryją. Teraz z ich twarzy widać było, że szli tu jak do kościoła. Łzy migotały im w oczach, kobiety szlochały otwarcie. Słychać było głośne pociągania nosem.

Przychodzili do trumny największego ze swoich, który był kością z ich kości i krwią z ich krwi²⁷. Pożegnać go chcieli, jak żegna się ojca!...

Bo On jak ojciec szedł na czele ich wiernej gromadki. Wykruszyła się ona po drodze i rozproszyła w zmiennych kolejach losu. Bo nie wszyscy znaleźli w Polsce, co im On obiecywał. Ale On ich nie zdradził, On, który cierpiał najwięcej i życie swoje dał za owce swoje. Wobec tej Śmierci wracali do Niego ci, którzy Go opuścili w niedoli. I znów zbierała się przy Nim dawna Jego gromadka. Wracali nawróceni, marnotrawni jego synowie.

Płynął szept modlitw... Posłyszałem niejedną z nich i z dreszczem przedziwnym pojąłem, że oni nie modlą się za Jego Duszę.

Oni się modlą – do Niego!

Dla nich w podwójnej trumnie spoczywał Korfanty – Męczennik, Korfanty – Święty!

Chylili głowy przed Jego śmiertelnymi szczątkami, jak przed ołtarzem, na którym spoczęły relikwie... Tajały ich serca i obnażały się dusze...

Odkrycie to było pierwszym gromem, jaki spadł na mnie. Stało się to wczoraj, gdy po skończonym dniu zapadł mrok wieczorny.

Próbowałem uciec przed sobą – „Pod Wypoczyńkiem” zastałem dawnych kumpłów od kieliszka i piłem z nimi do drugiej w nocy. Gdy zamykano lokal, przenieśliśmy się do restauracji na dworcu. Jak długo truliśmy tam robaka, nie wiem... bo ocknąłem się dopiero dziś w południe u siebie w domu na kanapie... Widocznie kumple mniej pili i dlatego zdołali przywieść mnie tu i złożyć śpiącego w brudnym, poplamionym ubraniu...

Mogłem o szczegóły zapytać służącą Leoškę, ale wołałem do tego czupira-dła nie otwierać gęby. Wszak to też Zagłębianka, przysięgły szpieg mojej żony! Kto wie, czy już nie zdążyła nagryzmolić i wysłać na lotnisko sążnistego raportu. A zresztą tak pierońsko²⁸ bolała mnie głowa...

Odswieżyłem się, przebrałem, zjadłem coś nawet z obiadu, choć wydał mi się obrzydliwy, i nie spojrzałem na kręcącego się tryumfalnie garnkotłuka. Wciąż mi się zdawało, że ona wie nie tylko o całej nocnej libacji, lecz czyta ze mnie wszyst-

²⁷ Nawiązanie do słów z odezwy Korfantego inicjującej III powstanie śląskie. Zob. „Głos Śląski” 1921, nr 59–60, s. 1.

²⁸ Pierońsko (śl.) – znacząco, okropnie, bardzo, cholernie.

ko, co było od wczoraj moją tajemnicą i co chciałem utopić w trunku. Mogło to być dlatego, że Leośka sprytniejszą jest od Hanki, mojej – pożał się Boże! – żony... Gdyby nie ta obawa, że ona coś przeczuwa, czegoś się domyśla, coś wie – nie zniósłbym jej aroganckiego zachowania i wygnał dziewczuchę precz!... Niech jedzie na skargę do Hanki i niech je jasne pierony!... Obie!!

Nie! Jest jeszcze trzecia – mała Kasia, dziecko nasze. Nie mogłem nic zrobić Leośce i to rozjuszyło mnie najbardziej, zwłaszcza że pękała mi głowa. W takim nastroju wyszedłem na pogrzeb.

Wspomnienie dnia wczorajszego ciążyło mi jak zmora. Wiedziałem już, że go nie zatrę i że to, co dziś nastąpi, będzie dalszym ciągiem tego, co zaczęło się wtedy... jako akt drugi po pierwszym.

Pogoda była bezchmurna i bezwietrzna. Ciepło, choć nie upał. Wymarzone niedzielne popołudnie...

Ulicami płynęły tłumy. Odświętne stroje ludowe, górnicze, sokole... mundury hallerczyków, powstańcze, rezerwistów... Furkotały i szumiały szerokie spódnice i jedwabne fartuszki kobiet śląskich z całego województwa. Organizacje maszerowały czwórkami, każda z sztandarem na czele. Przybywające autobusy, tramwaje, pociągi zwykle i specjalne wyrzucały bez przerwy nowe masy ludzkie, które podążały ku ulicy Powstańców, gdzie formował się kondukt, bądź kierowały się zawczasu ku ważniejszym punktom na trasie pogrzebu, jak katedra²⁹, plac Wolności, lub zakłady graficzne „Polonii”. Inni wreszcie stawali szpalerem wzdłuż ulic.

Na Powstańców, przed willą Zmarłego³⁰, było już tłoczno. Straż porządkowa i policja zamknęły ten odcinek kordonem. Nie nasuwając się na oczy straży, dostałem się tam dyskretnie, okazawszy policjantowi swój znaczek pod klapą marynarki.

Przed furtą stał karawan, na którym umieszczano niezliczone wieńce – z całej „niezależnie myślącej” Polski. Góra kwiatów, zieleni i usianych złotymi literami wstęg. Przy karawanie grupował się liczny kler i siostry zakonne. Nieco dalej w ulicy ustawiały się poczty sztandarowe, a było ich takie mnóstwo, że końca ich dojrzeć nie mogłem. Nigdy jeszcze Katowice nie widziały tylu zgromadzonych naraz sztandarów.

Skorzyszałem z chwilowego zamieszania, gdy delegacje szukały wyznaczonych im kolejno miejsc, i dałem nurka pomiędzy te grupy. Uderzyli mnie zwłaszcza akademicy-korporanci w białych, suto szamerowanych uniformach, „deklach”, „bandach” i wspaniałych rękawicach, przez które jeden dzierzył żerdź sztandaru, a dwaj inni nagie szpady, bardzo cienkie i proste, o wielkich, kryjących całą dłoń rękojeściach. Chłopcy byli rośli, smukli i dorodni, aż miło patrzeć. Otaczało ich teraz kilku cywilnych rówieśników, najwidoczniej koledzy. Jeden z nich trzymał rozłożoną płachtę paryskiego „Temps’a” i wskazując palcem na jakiś artykuł, coś towarzyszom wyjaśniał.

²⁹ W latach 1925–1957 kościół św. Piotra i Pawła przy ulicy Mikołowskiej pełnił funkcję kościoła katedralnego.

³⁰ Willa znajdująca się w Katowicach przy ul. Powstańców 23 była domem rodziny Korfiantych w latach 1922–1939.

Przysunąłem się bliżej, by posłyszeć słowa:

– Tu macie wolną prasę! Oni piszą jasno, kto Korfantego wykończył.

– Ale czemu tu jest „Stefan”, nie „Michał”³¹? – pytał drugi, zajrzawszy do gazety przez ramię.

– Myślicie, że w takim Paryżu będą pamiętali, jak Grażyńskiemu na imię? Za mała to dla nich figura. Dość, że nazwisko podali i wojewodą zatytułowali. Innych Grażyńskich nie ma, bo to nazwisko nowe jest i sztuczne, a jak wiemy wszyscy, z Kurzydłów się wywodzi –

– Z Gdowa.

– „Führer” od siedmiu boleści.

– Kacyk pieroński.

– A wiecie, że dziś go tu nie ma? Uciekł z Katowic przed pogrzebem. Zbiórkę powstańców urządził w Boguminie, żeby ich stąd odciągnąć. Nieczyste ma sumienie.

– Dywersant. Taki był zawsze. W powstaniu też... Korfanty go aresztował za bunt³².

– Ale nie kazał go stracić! Za wielkie serce miał.

– Grażyńskiego miejsce jest dziś tu, za trumną największego dobrodzieja, któremu winien wszystko.

– Dmowskiemu zawdzięczali mniej? A kto z rządu był na jego pogrzebie? Stary cap Mościcki schował się na Zamku, głupi Sławoj i cała banda skryła się w ministerstwach³³. Ale choć w zimie pierońskiej, pogrzeb to był królewski.

– Szliśmy z tym samym sztandarem.

– Wiecie, że byliśmy u Ligoń³⁴? – wmieszał się inny.

– I co?

– I nic. Powiedział, że pytał się Warszawy, ale transmisji pogrzebu, choćby tylko lokalnej, zrobić mu nie wolno.

– Kto by się z nimi dogadał? Gdy umrze dupek z „elity”, zaraz walą transmisję na wszystkie rozgłośnie, czy słuchacz chce czy nie chce. Miał ją Belina³⁵, miał

³¹ Informacja o śmierci Korfantego ukazała się na łamach dziennika 18 sierpnia 1939 roku. Redakcja faktycznie podała niewłaściwe imię wojewody („Son grand adversaire fut l'actuel voivode de Haute-Silesie, M. Stephan Grazynski”), ale przyczynę zgonu określiła jako naturalną („apres une longue maladie”). Zob. „Le temps” 1939, no 28462 (18 aout), s. 2.

³² Śląski wojewoda urodził się jako Michał Tadeusz Kurzydło. Kiedy miał 6 lat jego ojciec zmienił nazwisko na Grażyński. W czasie III powstania śląskiego został aresztowany. Rozprawę, zaplanowaną na 4 czerwca 1921 roku, odroczone, a Grażyńskiego zwolniono. W dniu pogrzebu Korfantego przebywał w zajęтым przez Polaków w 1938 roku Boguminie (Bohuminie) na Zaolziu.

³³ Roman Dmowski (1864–1939) – lider polskiego ruchu narodowego, współzałożyciel Narodowej Demokracji, minister spraw zagranicznych w rządzie W. Witosa (1923); Ignacy Mościcki (1867–1946) – w latach 1926–1939 pełnił funkcję Prezydenta II Rzeczypospolitej i mieszkał na Zamku Królewskim w Warszawie; Felicjan Sławoj Składkowski (1885–1962) – generał dywizji Wojska Polskiego, premier II Rzeczypospolitej.

³⁴ Stanisław Ligoń, ps. Karlik z Kocyndra (1879–1954) – działacz kulturalny i narodowy, w latach 1934–1939 dyrektor katowickiej rozgłośni Polskiego Radia.

³⁵ Władysław Belina-Prażmowski (1888–1938) – pułkownik kawalerii Wojska Polskiego, urzędnik wojskowy i samorządowy w II Rzeczypospolitej, wojewoda lwowski (1933–1937).

Sławek³⁶ i inne pułkownicy! Korfanty nie, bo „gorszy”.

– Psiakrew!

– Psst! psst! koledzy... Przecież to Grażyńskiego powstańcy! Patrzcie-no! Spora kupa!

– Nie pojechali na zbiórkę?...

Cofnąłem się szybko i wcale nie wezwałem policji, by aresztowała studentów... Nie ochłonałem jeszcze po tym, co słyszałem, a nie chciałem zetknąć się z powstańcami, którzy, jeśli byli miejscowi, mogli mnie zaraz poznać. Było ich może trzydziestu w mundurach, ale nie trzymali się razem, bo każdy z nich był tu prywatnie, łamiąc karność Związku, którego rozkaz wzywał ich gdzieindziej. Pochodzili z różnych grup miejscowych, zebrani przygodnie, i na własną rękę szukali sobie miejsca w kondukcje, którego oficjalnie nie mieli, a nie wypadało im łączyć się z Powstańcami Narodowymi, którzy dotąd wiernie – choć bez posad! – przy Wodzu swoim wytrwali.

Widząc, że twarze katowickie zatrzymały się dalej, przysunąłem się do grupki zamiejscowych, której przewodził chudy, wysoki jak tyka, wąsaty powstaniec.

– Mnie jest jedno, farona³⁷! – krzyczał na cały głos, wymachując rękami. – Jak mnie za to wyciepnem z kopalnie, to byda jak elwer³⁸ do szachty³⁹ chodził, ale na tym pogrzebie być musza. Jak jest, to jest, ale my wszyscy z Niego wysli, jak z ojca.

– Toć! – przyznał drugi – Śmierci by człek spokojny ni mioł, kieby dziś tukiej⁴⁰ nie przyszoł.

– Dło chleba sie koždy tymu wojewodzie zaprzedoł, skirz⁴¹ tych dzieci, by miały co do jodła. Ale serce nasze przy Wojciechu ostało...

– Toć, toć! – zgadzali się inni.

Ktoś się ku nim wysunął z zatłoczonego chodnika. Naprzód jeden, potem drugi i trzeci... Chłopy w sile wieku, starsi ode mnie, cywile... Ubrania mieli odświętne, lecz wymięte i niedoczyszczone, jakby w nich leżeli lub czołgali się po ziemi.

– Panie Braszczok! – krzyknęli na chudego, tyczkowatego powstańca. – Nie pamiyntocie nos? Spod Kędzierzyna⁴²?

Nastąpiło powitanie, jakby po wielu, bardzo wielu latach. Pokazało się, że owi cywile w zniszczonym odzieniu byli to dawni towarzysze broni, którzy zostali z tamtej strony „miedzy”. Przekradli się umyślnie z Bytomia mimo zamkniętej i silnie strzeżonej granicy, by także wziąć udział w pogrzebie.

Odruchowo tylko obejrzałem się za najbliższym mundurem, ale i teraz nie przywołałem policji. Nie uczyniłem żadnego kroku, by ująć tych ludzi, którzy

³⁶ Walery Sławek (1879–1939) – trzykrotny premier II RP, marszałek Sejmu, podpułkownik piechoty Wojska Polskiego.

³⁷ Farona (śl.) – tu: do pioruna. Farona kandego to śląskie przekleństwo.

³⁸ Elwer (śl.) – tu: bezrobotny.

³⁹ Szacht (śl.) – szyb (tu: kopalniany).

⁴⁰ Tukiej (śl.) – tutaj.

⁴¹ Skirz (śl.) – z powodu czegoś.

⁴² Bohater ma zapewne na myśli bitwę o Kędzierzyn w czasie III powstania śląskiego (6–10 maja 1921), zakończoną zdobyciem miasta przez powstańców. 4 czerwca zostali oni wyparci przez kontrofensywę niemiecką.

przyznawali się do nielegalnego przekroczenia granicy, choć mogli być niemiec-
kimi szpiegami. Dziś wszędzie węszy się szpiegów i obowiązkiem moim było zba-
dać, kim byli ci z Bytomia.

A jednak tego nie zrobiłem. Nie miałem odwagi zrobić. W oczach, twarzach
i całej postawie tej trójki było coś, co mnie przykuło do miejsca. Znam się na
ludzkich fizjognomiach, a śląskie – to moja specjalność. Ci ludzie nie mogli kła-
mać. Oni naprawdę przekradli się przez szczelny kordon i zajrzeli śmierci w oczy.
Potwierdzał to stan ich ubrań. A pomyśleć tylko, że czeka ich ta sama, lub gorsza
jeszcze droga powrotna! I na co to wszystko? – By ujrzyć trumnę Człowieka, któ-
ry kiedyś był także ich Wodzem!

Zaimponowali mi ci bytomiacy. Uczułem się wobec nich mały i w coraz to
większej rozterce. Przytałem się koło nich i ze ściśniętym sercem słuchałem,
co mówią:

– U nas, panie Braszczok, downo już nikt nie rozumi, co wy tukiej z Kofantym
wyrobiacie⁴³. Przeca my wszyscy, można pedzieć, byliśmy jeszcze mali chopcy,
kiej⁴⁴ On już od nos do Reichstagu posłowoł. Tela lot, a On dycko⁴⁵ o Polsce i o Pol-
sce. I katolik dobry był – i nóm katolikami ostoć kozoł. A w tym plebiscycie to my
za Polskom kartki dowali, bo nóm obiecowoł, że eny⁴⁶ w Polsce nie bydymy służyć
pruskim panom, że eny w Polsce, można pedzieć, bydymy po naszymu rzykali⁴⁷.

– A kiej nos do powstania zawołoł, tośmy za Nim śli i Germanów prali fest –
dorzucił drugi.

– I co z tygo wyszło? – wmieszał się trzeci, najbardziej rozżalony – My tam
u Miymca ostali, a wy Korfantygo za to, że wóm tukej Polska zrobił, z więziynio do
więziynio ciągali, a terozki na śmiyrć zatruli!

– Nie godojcie! – obruszył się wąsaty, mundurowy Braszczok, zaskoczony wy-
rażnie i niepewny.

– Nie godojcie! – poparli go mundurowi towarzysze, ale równie niezdecydo-
wanie i błado. Protestowali, bo im tak mundur kazał, lecz żaden z nich nie miał
pewności, czy straszne przypuszczenie o otruciu jest tylko nikkzemnym, wrogim
Polsce wymysłem.

– U nos wszyscy, można pedzieć – ciągnął pierwszy bytomiak – jedno powia-
dajom, że mu w ty Warszawie gift⁴⁸ zaszprycowali⁴⁹ i skirz tygo ś nim kaput⁵⁰.

– W rundfunku⁵¹ tyż godali, że to Poloki tak ś nim zrobięły.

– Co wasz rundfunk, to wiymy! – próbował ratować sprawę Braszczok, choć
było widoczne, że go słowa bytomiaków z nóg ścięły – To eny tako greuelpropa-

⁴³ Wyrobiac (śl.) – robić.

⁴⁴ Kiej (śl.) – kiedy.

⁴⁵ Dycko (śl.) – tylko, zawsze.

⁴⁶ Eny (śl.) – tylko (właśc. jeno, ino).

⁴⁷ Rzykać (śl.) – modlić się.

⁴⁸ Gift (niem.) – trucizna.

⁴⁹ Zaszprycować (śl.) – wstrzyknąć, podać strzykawką.

⁵⁰ Skirz tygo ś nim kaput (śl.) – dlatego z nim koniec.

⁵¹ Rundfunk (niem.) – rozgłośnia radiowa.

ganda⁵²! Po polsku sobie gizdy⁵³ w Breslau przypomnieli jak tyn, kiery dziennie o synku Teofilku fanzoli⁵⁴ i za błoznów nos robi⁵⁵. Bery smolone klacho⁵⁶ i jeszcze sie pyto: „Czy to nie jest dziwne?”⁵⁷.

Podęzrzenie o otruciu było jednak zbyt ciężkie, by prosty umysł owego Braszczoka mógł sobie z nim poradzić, skoro i pode mną ugięły się nogi. Bezpośrednio po tej okropnej nocy, po spotkaniu zuchwałych korporantów i tych zbuntowanych powstańców! Usłyszeć to jedno po drugim, wytrzymać grom po gromie coraz silniejszy i bardziej niespodziany – było dla mnie straszne.

Dziwnym skojarzeniem przypomniła mi się książka Oertzena, którą w swoim czasie konfiskowaliśmy i tropiliśmy zaciekle „Das ist Polen”⁵⁸. Było tam opowiadanie, jak pułkownicy Miedziński⁵⁹ i Beck⁶⁰ uporali się z generałem Zagórskim⁶¹. Przyszło mi nagle na myśl, że istotnie z Korfantym mogła zajść analogia, zwłaszcza że wobec pomruków wojennych mógł dla rządu być niebezpieczny. Zatem propaganda hitlerowska niekoniecznie uknuła oszczerstwo, jeśli tak mogło być, a przecie mogło... mogło... Wszak wrócił z Paryża zdrów!

Zaczęło mi się w głowie mącić, jakby wczorajsza wódka uderzyła mi znowu na mózg. Czyżbym naprawdę wpadł w jakiś wartki prąd, który mnie ogarnął i z sobą na oślep ponosił? Żadnego oparcia, żadnego punktu stałego...

Stałem jak wrośnięty w bruk i nie miałem siły odejść. Musiałem słuchać dalej:

– Z tyjaterem⁶² do nos przyjeżdżali – mówił ów bytomiak najbardziej rozżalony – a wosz Karlik żeleźniokiem nos grzoł⁶³ i to było piykne. Ale wszyjtko nic wubec tygo, kieby choć roz Korfanty do nos z rundfunku sie odezwol. Czakali my na Jego słowo i nie doczekali sie.

⁵² Greulpropaganda (niem.) – propaganda okrucieństwa to forma propagandy politycznej, w której próbuje się oczernić przeciwnika, przypisując mu zmyślane lub nie popełnione przez niego występki.

⁵³ Gizd (śl.) – niegrzeczny chłopiec, łobuz.

⁵⁴ Fanzolic (śl.) – pleśń głupstwa; Teofilek – postać „z hitlerowskiej podówczas rozgłośni we Wrocławiu”, który w swoich audycjach „ujadał bez przerwy i opowiadał, że Ślązacy (...) ani grosza nie dadzą dla armii polskiej”. M. Fazan, *Stanisława Ligonia życie i dzieło*, [w:] *Karlik z „Kocyndra”*, oprac. C. Kwiecień, Warszawa 1980, s. 16.

⁵⁵ Robić kogoś za błozna (śl.) – oszukiwać kogoś.

⁵⁶ Bery smolone klacho (śl.) – bajki niesamowite opowiada.

⁵⁷ Tytuł audycji radia wrocławskiego nadawanej w lipcu i sierpniu 1939 roku.

⁵⁸ *Das ist Polen* – tytuł propagandowej książki wydanej po raz pierwszy w 1931 roku, którą w „Dzienniku Pomorskim” z 15 września 1932 roku nazwano antypolskim paszkwilem. Jej autorem był niemiecki dziennikarz Friedrich Wilhelm von Oertzen.

⁵⁹ Bogusław Miedziński (1891–1972) – podpułkownik piechoty Wojska Polskiego, członek wywiadu wojskowego, minister w rządzie J. Piłsudskiego i K. Bartla.

⁶⁰ Józef Beck (1894–1944) – pułkownik artylerii Wojska Polskiego, minister spraw zagranicznych w latach 1932–1939.

⁶¹ Włodzimierz Zagórski, herbu Ostoja (1882–1927) – generał brygady pilot Wojska Polskiego. W czasie przewrotu majowego opowiedział się po stronie rządu Witosy. Po opuszczeniu więzienia śledczego w 1927 roku zginął w niewyjaśnionych okolicznościach.

⁶² Tyjater (śl.) – teatr.

⁶³ Nawiązanie do tytułu audycji Stanisława Ligonia („Karlika”) zatytułowanej *Przy żeleźnioku* emitowanej w katowickim radiu od 6 grudnia 1937 roku.

– U wos eny Pizudzki i Pizudzki – wybuchnął drugi.
– I tyn wosz wojewoda, synek osmolony!
– Nie godojcie! – mitygował ich Braszczok i powstańcy, rozglądając się ze strachem, czy tego kto nie słyszy.

Lecz tamci brnęli dalej:

– My go znomy, waszygo Grażyńskiego – jedne galoty⁶⁴ miał wyrośninte i blank⁶⁵ na kolanach wygnieciune, a hut⁶⁶ na łbie dycko musioł poprawioć, coby mu nie spod. Do komandy eny sie pchoł, można pedzieć, gorol pieroński⁶⁷, byle Korfantymu naschwol⁶⁸...

– A przeca lo nos, cośmy u Miymca ostoli, Korfanty był potrzebny. On jedyn, wiyncyj nikt! Wzieniście Go nóm i zatracili. Kara bosko przydzie na wos! Oboczycie!

– Za dwa tydzie Miymiec tukej bydzie!

Krew mnie zalewała. Myślałem, że trafi mnie szlag, a jednak i teraz nie ruszyłem się z miejsca. Nie dobyłem rewolweru i nie strzeliłem im w łeb. Paraliż ściał moją wolę.

Słuchałem ich dalej. Opowiadali struchłałym powstańcom, że cały Śląsk Opolski zalany jest wojskiem niemieckim, że liczne dywizje kompletnie zmotoryzowane ustawiają się wzdłuż granicy, a za nimi stoi gotowa do marszu druga armia SS, SA i Gestapo, że wojna radiowa jest tylko przygrywką do strasznego uderzenia całej potęgi Rzeszy, które nastąpi lada dzień.

– A wos Ponbóczek⁶⁹, można pedzieć, oślepił i rozum blank wóm odebroł. Sami sie między sobą wadzicie⁷⁰, wojna przeciw swoim robicie, a Miymca na granicy nie widzicie.

– Nie prowcie⁷¹ gupot! – bronił się blady i spocony Braszczok – My – „silni, zwarcu, gotowi!”⁷² – powtórzył desperacko utarte, codzienne hasło.

Bytomiacy zaśmiali się. Krótko, szyderczo, boleśnie.

– Kaj⁷³ wasze tanki?⁷⁴ Kaj wojsko? Po tamty stronie tako ćma, że przejść nie idzie. Na brzuchach my się rowem przekludzili. A od granice to my prowie wojska nie widzieli, lebo tela⁷⁵ co nic. Ani festunków, ani przekopów na tanki, ani geszyców, ani maszyngwerów... nic! Eny płoty wszyndzie stowiajom i na zielono malujom, kieby na wesele – i policja tych płotów pilnuje.

– Kaście szli! – Braszczok zaniepokoił się wyraźnie. – Na Piekary? Chorzów?

⁶⁴ Galoty (śl.) – spodnie.

⁶⁵ Blank (śl.) – prawie, całkowicie.

⁶⁶ Hut (niem.) – kapelus.

⁶⁷ Gorol pieroński (śl.) – obelga używana w stosunku do nie-Ślązaków.

⁶⁸ Naschwol (śl.) – umyślnie, celowo.

⁶⁹ Ponbóczek (śl.) – Pan Bóg.

⁷⁰ Wadzić (śl.) – kłócić się.

⁷¹ Prawić (śl.) – mówić.

⁷² Hasło polityczne Obozu Zjednoczenia Narodowego.

⁷³ Kaj (śl.) – gdzie.

⁷⁴ Tank (śl.) – czołg.

⁷⁵ Lebo tela (śl.) – albo tyle, lub tyle.

– Nie. My kole Brzezin...

– No toć! – odetchnęli powstańcy w mundurach – Tameście nic widzieć nie mógli. Tam wszysko pod ziemią ukryte, a kole Chorzowa jest festunk taki pieroński – tu ściszyli głos – że za nic wasza linija Zygfryda. Eny patrzcie dobrze, kie bydzie wracali.

– My nie wracomy. Miymce by nos nie puścili.

– Tam duch sie już nie przecisnie.

– Momy życie stracić? Poczkomy na nich tukiej...

Powstańcy znów zbledli, jak trupy.

– Na kogo? – wykrztusił Braszczok.

– Na Miymców. Eny ich patrzeć.

Nie wiem, jak zareagowali powstańcy. Nie słyszałem już więcej nic.

Tłumy, pogrzeb, ulica, drzewa i gmachy zakręciły mi się w oczach. Zatoczyłem się na kogoś i ten ktoś odepchnął mnie gwałtownie. Pięścią w bok, pod zebro. Zaklął przy tym siarczyście, po śląsku.

To mnie otrzeźwiło. Poczulem się znów sobą. Słowa zbiegów z Bytomia nie mogły ująć bezkarnie. Tych ludzi niepodobna było zostawić na wolności. Wieści przez nich głoszone wywołałyby straszną panikę. Większą jeszcze niż ta bilonowa, którą dopiero co opanowaliśmy z takim trudem, konfiskując w bankach niemieckich tysiące srebrnych monet. Dla dobra państwa należało tych ludzi aresztować natychmiast, bez względu na to, kim są, byle dyskretnie, nie na oczach tłumu.

Opodał przy chodniku stał przodownik, gruby, czerwony, obojętny. Nic nie robił, nie mieszał się do niczego, choć posterunkowi uwijali się przed nim, bo już trumnę wynoszono z willi i kondukt miał ruszyć. Korzystając, że uwaga powszechna zwróciła się gdzie indziej, przecisnąłem się ku niemu i już miałem szepnąć mu, o co chodzi, gdy jeden z posterunkowych zameldował się mu po rozkazy.

Przodownik nie zauważył mnie i nachylił się do tamtego policjanta poufnie. Lecz mimo to usłyszałem jego słowa: – Niech będzie bajzel! Niech robią Poloki, co chcą! To ich ostatnie chwile. Lada dzień zmienimy służbę.

– Heil! – mruknął posterunkowy porozumiewawczo, zasalutował i odszedł. Zdrętwiałem. Jakbym siekierą dostał w łeb!

Wydało mi się, że to świat się wali i zapada razem ze mną... Słońce zgasło mi w oczach.

W mózg mi się wżarła potworna wiadomość, że w naszej policji jest zdrada, że się już z nią nie kryją, że czekają tylko dnia⁷⁶.

Jezus, Maria!...

W jednej chwili wszystkie poprzednie zajścia stały się nic nie znaczące, nieważne... Niczym były bluźnierstwa korporantów, niekarność organizacyjna powstańców, nawet panika szerzona przez przybyszów z za miedzy, wobec tego strasznego faktu, że wśród polskiej Policji Państwowej.

⁷⁶ Brak w tej chwili opracowań na temat dywersantów w Policji Województwa Śląskiego. Pojawiają się tylko zdawkowe informacje np. w pracy: G. Grześkowiak, R. Kochańczyk i J. Mikitina, *Była taka formacja: Policja Województwa Śląskiego 1922–1939*, Katowice 2022. Za tę wskazówkę dziękuję dr. Krzysztofowi Gwoździowi.

Nie, nie! Przesłyszałem się chyba, musiałem się przesłyszeć! Jestem chory od wczoraj, głowa z bólu pęka. Niepodobna, by cała ostoja rządowego systemu, główne narzędzie walki z opozycją, pierwszy filar państwa – były już tak spróchniałe...! Wszak na policję liczyliśmy zawsze, policja nie zawiódła nas nigdy.

Pierwsza armia pana wojewody, wierniejsza od samych powstańców!

Konfiskaty, areszty, grzywny, pałki, szarże... czy mało jeszcze dowodów?

Ale czy wierni przeciw polskiej opozycji będą wierni w walce z Niemcami?...?

Bo jeśli nie... jeśli nie..?

Obłąd mnie ogarniał. Nie wiedziałem, co robić, gdzie iść... Targałem się jak pies na łańcuchu...

Gruchnęły trzy strzały z moździerza. Znak, że kondukt rusza.

Rozległy się śpiewy żałobne... Przepłynął przede mną łańcuch białych komży... trzy białe infuły biskupie⁷⁷... karawan z wieńcami... trumna na barkach niesiona...

Wszystko to było jak sen... odległa już, dawna bajka...

Byłbym stał w miejscu nieprzytomny, gdyby mnie nie ogarnął i nie poniósł z sobą tłum...

Szedłem, nie wiedząc, że idę. W głowie szalały sprzeczne, splątane myśli. Groza strasliwego odkrycia gniotła mi piersi, dusiła gardło i jeżyła włosy. Nie mogłem opanować nerwów. Czułem ból niemal fizyczny. Był moment, że chciało mi się wycić i krzyżeć nieludzkim głosem: „Zdrada! Zdrada!” To znów uciec chciałem z pogrzebu, co tchu biec do komendy głównej i zameldować wszystko, donieść...

Czy uwierzą? Czy zechcą podjąć w tak gorącym czasie śledztwo wśród własnego grona, która może dać nieoczekiwane wyniki? Czy nie schowają głowy w piasek, by nie narażać samych siebie? Czy nie uciekną przed odpowiedzialnością, jak wojewoda przed dzisiejszym pogrzebem?

Gdzie pójdę? – do powstańców? – dziś są już w rozłamie! Do peowiaków, legionistów, Strzelca czy Ozonu? Gdzież oni są? Nie ma ich wśród tych setek tysięcy, które zaległy ulice! Czyżby także uciekli z Katowic? – Wszakże oni do wczoraj, nie! – do dziś stanowili całą Polskę! Oni byli Jej treścią, Jej elitą, rządem!... Oni tworzyli większość, poza którą były tylko ginące z dnia na dzień resztki opozycji...

A jednak nie widzę ich dziś. Miejsce ich zajął tłum, rzeka ludzka, powódź, tyśiące, setki tysięcy... Skąd wzięło się to mrowie, które nie było do dziś ani treścią Polski, ani elitą, ani rządem?

Kto zatem był Polską? gdzież Ona się podziała? Gdzież ja jestem? Naraz pojąłem, że się zgubiłem sam i zatraciłem wszystko, co było do dziś moją wiarą. Wokoło mnie i pode mną otwierała się przepaść...

Poczułem na sobie pot śmiertelny. Męka stawała się nie do zniesienia.

Kondukt dotarł do tymczasowej katedry śś. Piotra i Pawła. Fala głów, brukująca ulicę Mikołowską, rozstąpiła się przed dziedzińcem kościelnym i trumnę wniesiono do świątyni. Za trumną weszła rodzina i ci wszyscy przywódcy opozycji, nad którymi miałem polecenie czuwać. Prócz nich przepuściła straż tylko poczty sztandarowe, ale nie wszystkie weszły. Organizacje i niezrzeszona publiczność pozostały na trasie.

⁷⁷ Biskupi śląscy: Stanisław Adamski i Juliusz Bieniek oraz biskup częstochowski Teodor Kubina.

Nie mogąc znaleźć sobie miejsca w tłumie, zrobiłem użytek ze swego znaczka pod klapą i nie dbając już o ścisłe incognito, dostałem się też do kościoła. Było mi wszystko jedno, co czynię. Uciekałem przed widokiem policji, przed falą ludzką i przed słońcem, co świeciło bez chmur. A może przed samym sobą.

Kościół wydał mi się mroczny, ciemny prawie. W pośrodku tylko, wokół katafalku gorzały gęsto świece i łuna od nich szła. W uroczystej ciszy rozległ się głos biskupa Adamskiego, który wyszedłszy na ambonę, zaczął swą mowę żałobną.

Nie wiem, co mówił. Stałem za filarem, gdzie dolatywał głos, lecz nie donosiły słowa. Mniejsza zresztą – tekst będzie w jutrzejszej „Polonii”. Do mnie mówił ten nastrój przedziwny, jaki wywoływał mrok i chłód nawy, dymy kadzideł, blaski gromnic i ta trumna samotna, wysoko nad lasem sztandarów wzniesiona. Czuło się w tym nastroju wiew z innego świata, majestat śmierci, oddech wiekuisty. Wzmógł się on jeszcze, gdy zaczęto śpiewać egzekwie i gdy wstrząsającą pieśń *Libera me Domine* wsparły żałobnym basem organy. A wreszcie: *Requiescat in pace*.

„Za Duszę świętej pamięci Wojciecha proszę zmówić...”

Przez świątynię przeszedł ludzki szloch, a mnie się zdało, że zapłakały także mury.

Skurczył się jakoś i zmalął nagle w moich oczach świat zewnętrzny. Cóż warte są ludzkie sprawy, skoro wszystkie mają kres w niechybnej śmierci?

Co zyska rząd, który zmiążdżył doczesny byt Wielkiego Zmarłego? Czy będziesz miał nieśmiertelność? Czy się do zguby przybliży?

Co zyska Hitler, jeśli na Polskę uderzy? Czy będzie bogiem i przeżyć zdoła nasz naród?

Widocznie gdzieś w wieczności, ponad światem tym, u Boga – piszą się ludzkie losy. A my pionki, opętani złudą wielkości własnej, nie znaczymy sami nic. Chlebem naszym codziennym jest kłamstwo. Okłamujemy się sami i zabijamy wzajemnie w nieustannej walce – o złób. Ale prawo natury dla wszystkich jest jednakie i jemu nie wymknie się nikt!

Komu służyłem? O cóż walczyłem ja głupi? Czyżbym trzynaście lat szedł fałszywą drogą i trud swój cały poświęcał idei, która była bluffem, okrywającym próchno?

Straszne, okropne przebudzenie!

Gdy trumnę wyniesiono z kościoła, ruszyłem zaraz za nią. Tak, jak miałem nakazane, ale już nie dlatego...

Pojąłem teraz, że za tą trumną szła Polska i to właśnie Polska prawdziwa... Polska Brzeźcia i Berezy Kartuskiej⁷⁸.

Ta, z którą walczył Piłsudski i wszystkie rządy tzw. „sanacji moralnej”!

I ja, wierny jak pies pretorianin, bo dali mi dwie posady i zawsze pełny portfel.

Trzynaście lat zaprzędania! Trzynaście lat wiary w ideologię, kryjącą – pełne koryto!... Trzynaście lat partactwa i ciągłego cofania się wstecz... Trzynaście lat blagi!

⁷⁸ Miejsca, w których znajdowały się więzienia (miejsca odosobnienia) dla więźniów politycznych w czasach rządów sanacji.

Dziś trumnę Wodza ludu śląskiego nieśli na barkach sokoli, hallerczycy, powstańcy, oficerowie rezerwy, akademicy, górnicy, dziennikarze z „Polonii”, harcerze. Nikt się nie pytał o pozwolenie pana wojewody⁷⁹... Wszyscy razem, wszystkie stany, jak na pogrzebie Kościuszki!

Za trumną rodzina: żona, syn, córki⁸⁰...

Za rodziną ludzie o nazwiskach, które mają już miejsce w historii:

Generał Haller, prezes rady naczelnej Stronnictwa Pracy, bez kapelusza, w czarnym, cywilnym ubraniu, wspierał się na lasce. Postarzał się już, zesiwiła mu broda – ale wiadomo, że Haller to Druga Brygada, to Kaniów, Murmańsk, Francja i Pomorze. A także straż nad granicą śląską w dobie naszych powstań... Od lat wprawdzie wbijano nam do głowy, że Haller to austriacki sługa, że Rarańczę i Kaniów⁸¹ zdziałali Górecki⁸² i Zajac⁸³... Lecz ja przypominam sobie, co wiedziałem o nim przed „majem”. Może głowa nie taka tęga, lecz honor, serce, firma...

Z Hallerem szedł pułkownik Modelski⁸⁴, prezes hallerczyków, Cyryl Ratajski, minister „przedmajowy”, były prezydent Poznania, prof. Stanisław Grabski⁸⁵, Karol Popiel, zastępca Korfantego w stronnictwie.

W drugim rządzie Witos, prezes Stronnictwa Ludowego, największy chłop polski wszystkich czasów. W wysokich butach, w chłopskiej koszuli bez krawata, z kapeluszem w rękę i z zarzutką, przewieszoną przez ramię. Ktoś, zdaje się Nowakowski, pisał, że byłoby mu do twarzy i w kontuszu, jako że to chłopski karmazyn⁸⁶. Wierzę, choć Brześć, emigracja i polskie więzienia pochyliły go nieco... A przecie głos tego chłopca po polsku – grzmiał 30 lat temu w parlamencie wiedeńskim – o prawa polskiego ludu. W Polsce trzykrotny premier, szef Rządu Obrony Narodowej i tego, który obalił zamachem majowym Piłsudski. Od tego momentu zaczęło się wszystko. Wmawiano w nas, że Witos to krętacz, mąciwoda, macher... że trybun i demagog... A jednak nie dorobił się niczego – nawet Sulejówka, nawet Pikiliszek⁸⁷... do dziś sam za pługiem chodzi, choć dla milionów uciskanych – /tak jest!/ – przez „sanację” chłopów nazwisko jego jest symbolem ich godności i sztandarem walki o wydarte przez elitę prawa!

⁷⁹ Pogrzeb Korfantego nie był uroczystością państwową.

⁸⁰ Elżbieta Korfantowa, syn Zbigniew, córki: Halżka Rupp oraz Maria Ullman.

⁸¹ W czasie bitew pod Rarańczę (15/16.02.1918) i Kaniowem (11.05.1918) wojskami legionowymi dowodził płk. Józef Haller.

⁸² Roman Górecki (1889–1946) – generał brygady Wojska Polskiego, członek Prezydium Rady Naczelnej Obozu Zjednoczenia Narodowego.

⁸³ Józef Ludwik Zajac (1891–1963) – generał dywizji pilot Wojska Polskiego; Naczelny Dowódca Lotnictwa i Obrony Przeciwlotniczej (1939).

⁸⁴ Izidor Modelski (1889–1962) – generał dywizji Ludowego Wojska Polskiego, przewodniczący Związku Hallerczyków.

⁸⁵ Stanisław Grabski (1871–1949) – poseł na Sejm Ustawodawcy oraz I kadencji RP, minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego w rządach W. Witosy; brat Władysława, dwukrotnego premiera II RP.

⁸⁶ Autorem tekstu jest prawdopodobnie Zygmunt Nowakowski (1891–1963). Określenie „chłopski karmazyn” ma charakter antynomiczny, kolor karmazynowy był utożsamiany ze stanem szlacheckim.

⁸⁷ Sulejówek i Pikieliszki (nie: Pikiliszki) – lokacje szlacheckich dworców, w których bywał Józef Piłsudski.

Z Witosem idą inni: b. minister Kiernik, poseł Gruszka, były marszałek Sejmu Śląskiego Wolny... Stronictwo Narodowe z redaktorem Sachą na czele, prof. Stanisław Stroński i generał Kukiel⁸⁸ – przyjaciele generała Sikorskiego... dalej delegaci P.P.S. – również znane nazwiska i twarze. Byli ministrowie, wojewodowie, senatorowie, posłowie, cała Polska przedmajowa – i kto wie? – może właśnie Polska jutrzejsza. Bo teraz gotów jestem wierzyć w jakiś kataklizm, który jest blisko, bardzo blisko, przyjdzie nieubłagane i – z gruntu wszystko zmieni.

Nad takimi ludźmi kazano mi czuwać.

Jak okropnie śmieszny wydałem się sam sobie! Śmieszny i mały zarazem! Poczuję dystans, dzielący mnie od nich. Mnie, prorządowego szpicla, od tych oficjalnych „warcholów”, którzy jednak budowali Polskę od podstaw!

Jak wyglądają w moich oczach przełożeni, którzy taki wydali mi rozkaz! Z kogo więcej się śmiać, z nich – czy z siebie?

Tragiczny to jednak śmiech! Wyć by chciało się raczej!

Po 13 latach psiej służby!

Pomyśleć, żem się tak sprzedał! Zęby zaciskam, by nie kłąć!

Jesteśmy na placu Wolności. Trumna staje przed płytą Nieznanego Powstańca⁸⁹. Odkrywają się głowy... setki tysięcy głów... Nastaje minuta milczenia. – Jednocześnie słońce kryje się za dachy kamienic, a na cały plac i przyległe ulice pada cień żałobny. – Jest przejmująca cisza, słychać, jak drzewa szeleszczą na skwerze. – Zastygłe w bezruchu tłumy oddają niemy hołd Zmarłemu. Wszystkich ogarnia wzruszenie, w oczach znowu błyskają łzy.

Tuż przy mnie stoi dwóch Niemców. Znam ich obu z widzenia: jeden dentyista, drugi kupiec kolonialny, obaj gorliwi działacze „Volksbundu”⁹⁰. Zdjęli kapelusze jak wszyscy i stali poważni, w zamyśleniu patrząc ku trumnie. Było to dla nich widowisko zajmujące i ciekawe, choć twarze ich nie zdradzały udziału w ogólnym wzruszeniu.

Gdy upłynęła minuta i kondukt ruszył dalej, włożyli kapelusze i porozumieili się oczami.

– Das war jedoch ein Kopf!⁹¹ – rzekł półgłosem dentysta, nachylając się do kupca.

– Freilich! – odpowiedział tamten mrugając – Gott sei dank, dass die Polen nunmehr keinen zweiten Wojciech haben⁹².

Rozdzielili nas ludzie, którzy ruszyli się z miejsc. Jednocześnie poczułem, że ktoś ręką dotknął mego ramienia. Obejrzałem się. Był to wysoki, elegancki mę-

⁸⁸ Konstanty Wolny (1877–1940) – marszałek Sejmu Śląskiego; Władysław Kiernik (1879–1971) – działacz ruchu ludowego, minister spraw wewnętrznych i minister rolnictwa; Stefan Sacha (1888–1943) – dziennikarz; Marian Kukiel (1885–1973) – generał i polityk; Stanisław Stoński (1882–1955) – polityk związany z ruchem narodowym.

⁸⁹ Płyta Nieznanego Powstańca mieściła się w miejscu wysadzonego przez powstańców Pomnika Dwóch Cesarzy: Wilhelma I i jego syna Fryderyka III (Zwei-Kaiser-Denkmal).

⁹⁰ Volksbund – właściwie: Deutsch-Oberschlesischer Volksbund für Polnisch-Schlesien zur Wahrung der Minderheitsrechte (Niemiecko-Górnośląski Związek Ludowy dla Obrony Praw Mniejszości). Organizacja została założona 8 listopada 1921 roku w Katowicach.

⁹¹ (niem.) Ależ to była głowa!

⁹² (niem.) Oczywiście! Dzięki Bogu, że Polacy nie mają już drugiego Wojciecha.

czynna, znacznie młodszy ode mnie, o bardzo wyrazistej twarzy, która wydała mi się znajomą, choć nie mogłem jej sobie przypomnieć.

– Słyszał pan, panie Szafranek? – pytał, patrząc mi przenikliwie w oczy – Tych Niemców słyszał pan?

– Słyszałem! – bąknąłem, nie pojmując, o co mu chodzi. – A wie pan, co o tym napisał Mickiewicz?

– O czym? Co? – wydało mi się, że mam do czynienia z maniakiem.

– „Kłątwa ludom, co swoje mordują proroki!”⁹³

Powiedział to tak złowrogo i niesamowicie, że uczułem dreszcz zimny. Nim zdążyłem go zatrzymać, kiwnął swoją wielką czupryną i cofnął się między ludzi. Niepodobna było go szukać.

Słowa jego huczały mi do końca pogrzebu i do tej pory mam jeszcze je w uszach. Brzmiały bowiem, jak nie z tego świata, jak wyrok wydany przez jakiś trybunał bezwzględny, rządzony prawami historii. Nie mogę strącić z siebie wrażenia, jakie na mnie wywarły.

„Kłątwa ludom...!”

Wiadomo, komu i za co!... Wiadomo, kto tym „prorokiem”!

Wieszczę słowa – straszne słowa w zastosowaniu do tej właśnie chwili. To nie Mickiewicz o Rosji, to Nemezis mówi o Polsce.

Minuta milczenia przed zakładami „Polonii”⁹⁴, głównym i ulubionym warsztatem pracy Zmarłego, przybranym na tę uroczystość żałobną.

Nigdy już, nigdy nie będą z tych murów roznosiły w świat Jego dzienniki prorocznych Jego ostrzeżeń. Umilkło na zawsze to niepokromione pióro, które wbrew cenzurze walczyło nieugięcie o prawdę... Nigdy już marny, tępy biurokrata nie skreśli władczyim ołówkiem żadnej z Jego wielkich myśli. Testament Jego – „Linia Korfantego”⁹⁵ i tak pozostanie w historii. I znów powracają słowa:

„Kłątwa ludom, co swoje mordują proroki!”

Trzecia, ostatnia minuta przed gimnazjum, którego uczniem był Zmarły⁹⁶. Ile to lat dzień w dzień pieszo przybywał tu z Siemianowic, syn śląskiego, ubogiego górnika. Niezlomny polski duch wszedł z Nim do niemieckiej szkoły. Dzięki Niemu polską się stała. Mimo to żadną flagą żałobną nie zęgnąła dziś swego największego Ucznia. Wiadomo – gimnazjum państwowe! Miało nosić imię Piłsudskiego, ostatecznie kompromisowo zgodzono się na Karola Miarkę. Ale nazwa ta nie zostanie, nie może tu zostać na wieki... Imię Korfantego z samego prawa tu wróci!...

„Kłątwa ludom, co swoje mordują proroki!”

⁹³ Fragment wiersza Adama Mickiewicza *Do przyjaciół Moskali*. Więcej na ten temat we wstępie.

⁹⁴ Przy ul. Sobieskiego 11 znajdowała się redakcja założonego przez Korfantego w 1924 roku dziennika „Polonia”.

⁹⁵ Linia graniczna pomiędzy Polską a Niemcami postulowana przez Korfantego po ogłoszeniu wyników plebiscytu i proklamowana w odzewie do ludności 22.03.1921 roku.

⁹⁶ Korfanty był uczniem Städtische Gymnasium zu Kattowitz, które mieściło się przy Grundmanstrasse 42 (obecnie ul. Trzeciego Maja 42). Współcześnie mieści się tam VIII Liceum Ogólnokształcące im. Marii Skłodowskiej-Curie. W 1900 roku gimnazjum przeniesiono do budynku, gdzie obecnie mieści się III LO (od 1959 – im. A. Mickiewicza). Kondukt zatrzymał się przy tym drugim budynku.

Kondukt minął rynek. Płynie szeroką aleją⁹⁷. Jest już wieczór. Zapada pierwszy zmierzch. Z kościoła Marii Panny⁹⁸ niosą się rozelkane dzwony... Biją wszystkie... Dźwięk ich napełnia całe miasto – To nie żałobny lament!

To alarm!...

Zdaje mi się, że to dzwony całego Śląska. Z tej i z tamtej strony! Z Opola i Raciborza! Jakby ręką ludzką nietknięte rozkołysały się same. Jedne odpowiadają drugim, łączą się, chwytają wspólny ton... Od Przemszy aż po Odrę! Jęczą te dzwony i płaczą, lecz i oskarżają!!! Że w takiej przeznaczonych godzinie, gdy losy Polski i świata całego się ważą, lud śląski pozostał bez Wodza!

Nie tylko w uszach mam te dzwony. Nie tylko z zewnątrz biją we mnie jakby kamienie ciskały. Są we mnie, grają mi w piersiach, w duszy – targają sumieniem, rozrywają zakrzepłe rany. Zatracam się wśród tych dzwonów jak pośród grząskiej topieli, przepadam, ginę, sam się odnaleźć nie mogę.

Gdzie jestem? Kto jestem?... co się ze mną dzieje.

Już ciemno prawie – błyskają wśród drzew pochodnie – to cmentarz przy ulicy Francuskiej. Ostatnia droga Wodza dobiega swego kresu – trumnę kładą u otwartego grobu.

Biskupi z całym klerem śpiewają ostatnie *Requiem*.

Nie słychać nic, bo krzyk dzwonów zbiega się zewsząd z całego Śląska, może z Polski całej. Biją bez przerwy jak oszalałe, coraz głośniejsze, coraz potężniejsze, jakby z kościelnych wież huczał szpil armat!

A pochodnie nad grobem płonęły coraz krwawiej, aż luna wstawała czerwona.

Na Boga! Kto zgłuszy te dzwony i kto tę lunę zagasi?...

Naraz spomiędzy mogił, z całego cmentarza i spośród przyległych ulic wybuchła pieśń:

Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród...

Śpiew rośnie, potężniejsze wsparty setką tysięcy piersi, zrywa się w górę, strzela w gasnące niebo i huczy jak grom. Zdawało się, że to śpiewa całe miasto, cały wierny Polsce Śląsk! Naród polski, ten prawdziwy naród składał Wojciechowi Korfanemu swoje ostatnie ślubowanie...

A mnie, co stałem tak blisko, choć palce z innymi podniosłem też do przysięgi, głosu brakło w gardle i tchu w piersiach... Jakby mi jakaś siła tajemna nie dała się złączyć ze śpiewem, który był głosem narodu...

Może dlatego też wydało mi się, że w tym potężnym zrywie *Roty* prócz nuty uporczywego i wytrwania brzmiała też nuta rozpaczliwej.

Do domu wróciłem w stanie zupełnego rozbicia, nie podobny do tego człowieka, jakim wyszedłem w południe, a jeszcze bardziej do tego, jakim byłem wczoraj.

Jest teraz północ. Cisza grobowa panuje w całym mieszkaniu. Nawet Leośce znudziło się podglądanie przez dziurkę od klucza i śpi już w kuchni. Przedemną leży na stole nietknięta, wystygła kolacja, ale za to wypróżniona karafka wódki,

⁹⁷ Ul. Piłsudskiego (obecnie ul. Warszawska).

⁹⁸ Kościół Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Katowicach (Kościół Mariacki). Proboszczem parafii utworzonej przy kościele był od 1926 roku ks. Emil Szramek, uczestnik pogrzebu.

którą Hanka trzymała pod kluczem, i popielniczka pełna niedopałków. W pokoju jest szaro od dymu. A może mnie się tak zdaje od myśli szarych i ciemnych?...

Przez kilka godzin zapisałem cały ten zeszyt. Zamiast raport sporządzić dla władz, który złożyć muszę jutro rano, rzuciłem na papier mętną treść własnej duszy. Na gorąco, na świeżo, wiernie...

Załamałem się. Coś pękło, coś się we mnie zerwało. Czuję się rozbitkiem, przez fale na obcy brzeg wyrzuconym. Brzeg ten przyjąć mnie nie chce, a na stary nie widzę powrotu.

Co z sobą zrobię jutro? Nie wiem. Może gorączka minie i wtedy karta po karcie spróbuję rozważyć na zimno to wszystko, co tu napisałem.

Dziś więcej nie mogę nic. Cały świat kłębi się we mnie. W oczach tłumy, sztandary i ta jedna, samotna Trumna. W uszach łoskot werbli żałobnych i dzwony... I ten głos dziwny z zaświatów, który szepce wieszczce słowa:

„Kłątwa ludom, co swoje mordują proroki!”

Kim był ten nieznajomy? Widzę go, jakby teraz stał przy mnie i tu się nade mną pochylał. Pamiętam każdy rys jego twarzy i poznam go wszędzie. Czy go odnajdę, czy spotkam jeszcze, czy dowiem się kiedykolwiek, kto to? Ale jak tu odszukać drugich, skoro sam siebie zatracił?

Wstęp i opracowanie
Krystian Węgrzynek



Pierwsza strona katowickiego dziennika „Polonia” z 18 sierpnia 1939 roku, z informacją o śmierci Wojciecha Korfantego

21. 10. 1939 — 15. 11. 1939 P. „POLONIA” Str. 3.



Ś. p.

Wojciech KORFANTY

Doktor Nauk Technicznych honoris causa Akademii Górniczej w Krakowie, prezes Zarządu Głównego Stronnictwa Pracy, b. poseł polski do Sejmu pruskiego i Reichstagu, członek Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej 1918 r. w Poznaniu, Komisarz Plebiscytowy Rządu Rzeczypospolitej na Górnym Śląsku, Naczelnik powstania śląskiego 1921 r., b. poseł do Sejmu śląskiego, b. poseł i senator Rzeczypospolitej, b. wiceprezes Rady Ministrów Rzeczypospolitej, pierwszy prezes Rady Nadzorczej Spółki Dzierżawnej Polskie Kopalnie Skarbowe na Śląsku, Założyciel Śląskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych „POLONIA” S. A.

po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami zasnął w Panu dnia 17 bm. przeżywszy lat 66, o czym zawiadamia w głębokim smutku pogrążona

rodzina

Nekrolog zamieszczony w dzienniku „Polonia” 1939, nr 5329 z 18 sierpnia



Nekrolog zamieszczony w dzienniku „Polonia” 1939, nr 5329 z 18 sierpnia

№ 3292. — 17. VIII. 1939 r. „POLONIA” Dn. 2.



Dnia 17. sierpnia b. r. o godz. 4 rano
zasnął w Panu
Wódz Ludu Śląskiego
ś. p.
WOJCIECH
KORFANTY

Śmierć Jego okryła nas głęboką żalobą,
tracimy w Nim bowiem Przewodnika, który
przez całe życie walczył dla najpiękniejszych
ideałów, dla Boga i Ojczyzny.

Kobiety Śląskie, które w najtrudniejszych
czasach współpracowały z Nim, zachowują
Jego świetlaną postać w dożgonnej pamięci.

Katolickie Tow. Polck



Dnia 17 sierpnia b. r. rzeszał się z nami na zawsze
ś. p.
Wojciech Korfanty

założyciel Chrześcijańskiego Zjednoczenia
Zawodowego na Śląsku, były prezes
Rady Naczelnej,
nieustraszonego bojownika i obrońcę polskiego ładu państwa-
czego.

Jego nieugięty hart ducha, odwaga cywilna i detin-
wista wysięgłość w obronie wyznawanych zasad niechaj dla
nas wszystkich będą wzorem i przykładem, a pamięć o
Jego ofiarach, wielkimi, bezinteresownymi i tak otwartym dla
Polski zrywaniem jak i dalsze Jego życie, niechaj w nas żyje
do ostatniego tchnienia i niechaj przetrwa do czasu po-
kolenia.

Czekajcie Jego pamięci!

Zarząd Główny Górników i Hutników
Zarząd Okręgu Śląskiego
Chrześcijańskiego Zjed. Zawod. w R. P.
Kato w i c a, dnia 17 sierpnia 1939 r.



ś. p.
Wojciech Korfanty

Założyciel i Redaktor Naczelny „Polonii”

zgasł po długich i ciężkich cierpieniach w Warszawie dn. 17 sierpnia, 1939 r. opatrzonej
św. Sakramentami.

W Zmarłym tracimy niezastąpionego Przewodnika i miłowanego Przyjaciela.
Jego wskazaniom pozostaniemy wierni. Jego zgon przejmują nas najgłębszym żalem.
Schylamy się z czcią nad grobem Wielkiego Cielowicza.

Pracownicy „Polonii”

Katowice, 17. VIII. 1939 r. 1

ROK XVI. — NR. 5330.

CENA POJEDYŃCZ. EGZ. 20 GR.
KONTO P. K. O. KATOWICE 302510

SOBOTA
dzień 19 sierpnia 1939 r.

Polonia

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
KATOWICE SOBIESKIEGO 11

WYCHODZI 7 RAZY W TYGODNIU

TELEFON
34981-2-3-4

Wydawca i Zakład Graficzny: Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia” S. A. w Katowicach, ul. Sobieskiego 11. Zakładziek Wojciech Korfański.

WOJCIECH KORFAŃTY W TRUMNIE



Nad grobem Wielkiego Człowicka

Nie pamiętam już imienia i nazwiska tego człowieka, który stał przede mną, ale wiem, że to był ten sam, który w 1918 roku, kiedyś, w czasie wojny, był walczył w szeregach 1. Pułku Strzelców Wielkopolskich. Był to człowiek, który walczył w szeregach 1. Pułku Strzelców Wielkopolskich.

Wielki Człowicki, ten człowiek, który walczył w szeregach 1. Pułku Strzelców Wielkopolskich, był to człowiek, który walczył w szeregach 1. Pułku Strzelców Wielkopolskich.

Wielki Człowicki, ten człowiek, który walczył w szeregach 1. Pułku Strzelców Wielkopolskich, był to człowiek, który walczył w szeregach 1. Pułku Strzelców Wielkopolskich.

Wielki Człowicki, ten człowiek, który walczył w szeregach 1. Pułku Strzelców Wielkopolskich, był to człowiek, który walczył w szeregach 1. Pułku Strzelców Wielkopolskich.

Wielki Człowicki, ten człowiek, który walczył w szeregach 1. Pułku Strzelców Wielkopolskich, był to człowiek, który walczył w szeregach 1. Pułku Strzelców Wielkopolskich.

Wielki Człowicki, ten człowiek, który walczył w szeregach 1. Pułku Strzelców Wielkopolskich, był to człowiek, który walczył w szeregach 1. Pułku Strzelców Wielkopolskich.

Wielki Człowicki, ten człowiek, który walczył w szeregach 1. Pułku Strzelców Wielkopolskich, był to człowiek, który walczył w szeregach 1. Pułku Strzelców Wielkopolskich.

Wielki Człowicki, ten człowiek, który walczył w szeregach 1. Pułku Strzelców Wielkopolskich, był to człowiek, który walczył w szeregach 1. Pułku Strzelców Wielkopolskich.

Wielki Człowicki, ten człowiek, który walczył w szeregach 1. Pułku Strzelców Wielkopolskich, był to człowiek, który walczył w szeregach 1. Pułku Strzelców Wielkopolskich.

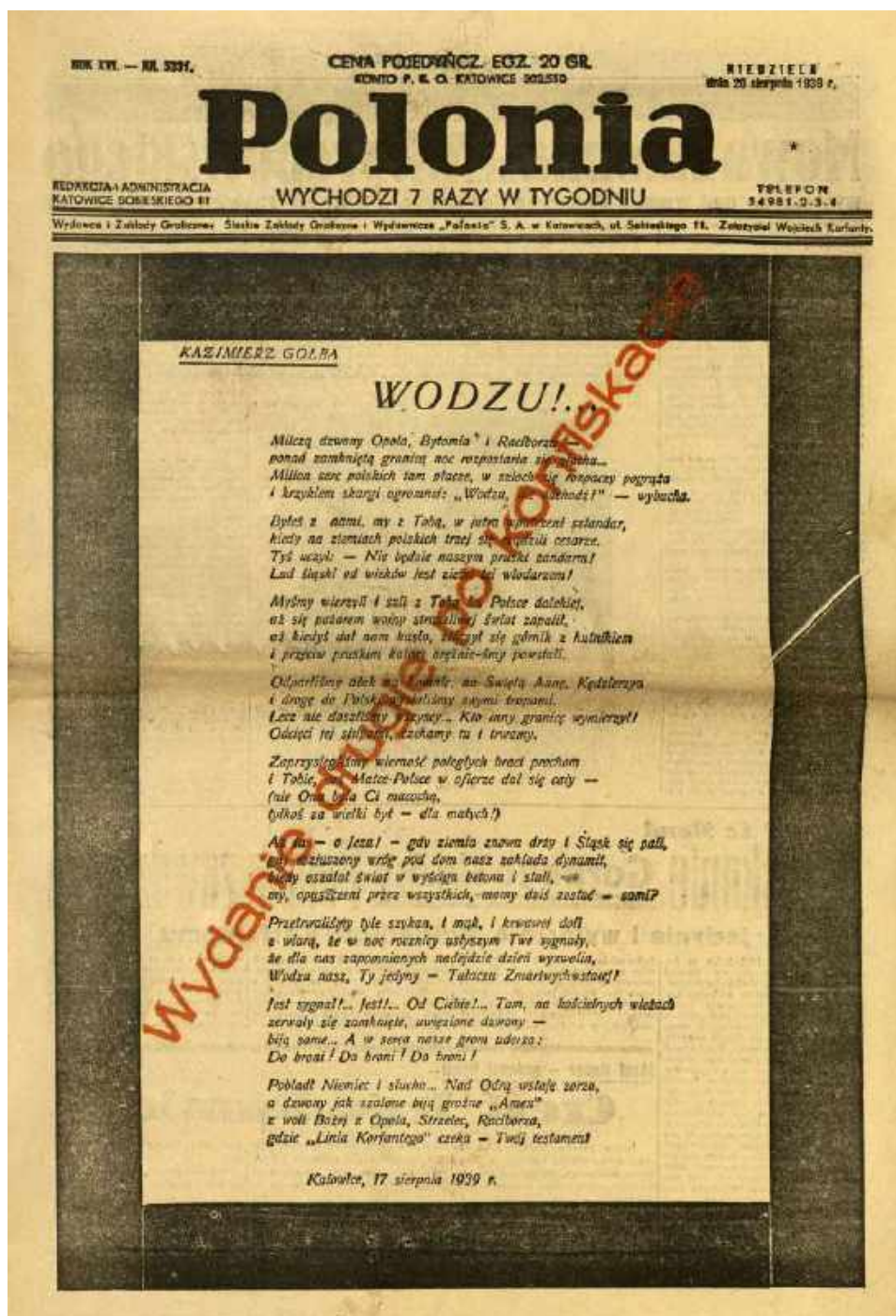
Wielki Człowicki, ten człowiek, który walczył w szeregach 1. Pułku Strzelców Wielkopolskich, był to człowiek, który walczył w szeregach 1. Pułku Strzelców Wielkopolskich.

Wielki Człowicki, ten człowiek, który walczył w szeregach 1. Pułku Strzelców Wielkopolskich, był to człowiek, który walczył w szeregach 1. Pułku Strzelców Wielkopolskich.

Wielki Człowicki, ten człowiek, który walczył w szeregach 1. Pułku Strzelców Wielkopolskich, był to człowiek, który walczył w szeregach 1. Pułku Strzelców Wielkopolskich.

Wielki Człowicki, ten człowiek, który walczył w szeregach 1. Pułku Strzelców Wielkopolskich, był to człowiek, który walczył w szeregach 1. Pułku Strzelców Wielkopolskich.

Pierwsza strona dziennika „Polonia” z 19 sierpnia 1939 roku



Pierwsza strona dziennika „Polonia” z 20 sierpnia 1939 roku
z wierszem Kazimierza Gołby

Wojciech Trampczyński

Wspomnienia o Korfiantym

Jest dzisiaj, pośrodku lat, kiedyś...
Wojciech Trampczyński

Wojciech Trampczyński...
Wojciech Trampczyński

Wojciech Trampczyński...
Wojciech Trampczyński

Wojciech Trampczyński...
Wojciech Trampczyński

Wojciech Trampczyński...
Wojciech Trampczyński

Wojciech Trampczyński...
Wojciech Trampczyński

Wojciech Trampczyński...
Wojciech Trampczyński

Wojciech Trampczyński...
Wojciech Trampczyński

Wojciech Trampczyński...
Wojciech Trampczyński

Wojciech Trampczyński...
Wojciech Trampczyński

Wojciech Trampczyński...
Wojciech Trampczyński

Wojciech Trampczyński...
Wojciech Trampczyński



Wojciech Trampczyński w 1902 roku



Grupa żołnierzy w mundurach w Związku w Warszawie

Władysław Sikorski - General Dywizji

KORFIANTEM W HOLDZIE

Władysław Sikorski...
Władysław Sikorski

Władysław Sikorski...
Władysław Sikorski

Władysław Sikorski...
Władysław Sikorski

Władysław Sikorski...
Władysław Sikorski

Władysław Sikorski...
Władysław Sikorski

Władysław Sikorski...
Władysław Sikorski

Władysław Sikorski...
Władysław Sikorski

Władysław Sikorski...
Władysław Sikorski

Władysław Sikorski...
Władysław Sikorski

Władysław Sikorski...
Władysław Sikorski

Władysław Sikorski...
Władysław Sikorski

Władysław Sikorski...
Władysław Sikorski

Władysław Sikorski...
Władysław Sikorski

Władysław Sikorski...
Władysław Sikorski

Władysław Sikorski...
Władysław Sikorski

Władysław Sikorski...
Władysław Sikorski

Władysław Sikorski...
Władysław Sikorski

Władysław Sikorski...
Władysław Sikorski

Władysław Sikorski...
Władysław Sikorski

Władysław Sikorski...
Władysław Sikorski

Władysław Sikorski...
Władysław Sikorski

Władysław Sikorski...
Władysław Sikorski

Władysław Sikorski...
Władysław Sikorski

Władysław Sikorski...
Władysław Sikorski

Władysław Sikorski...
Władysław Sikorski

Władysław Sikorski...
Władysław Sikorski

Władysław Sikorski...
Władysław Sikorski

Władysław Sikorski...
Władysław Sikorski

Władysław Sikorski...
Władysław Sikorski

Władysław Sikorski...
Władysław Sikorski

Władysław Sikorski...
Władysław Sikorski

Władysław Sikorski...
Władysław Sikorski

Władysław Sikorski...
Władysław Sikorski

Władysław Sikorski...
Władysław Sikorski

Władysław Sikorski...
Władysław Sikorski

Władysław Sikorski...
Władysław Sikorski

Wspomnienia o Wojciechu Korfiantym zamieszczone w dzienniku „Polonia” 1939, nr 5331 z 20 sierpnia

19. 10. POLONIA Nr 5331. — 20 VII. 1939 r.

Stefan Stoński

Garsć myśli i wspomnień nad mogiłą ś. p. Wojciecha Korfańskiego

Wojtek i ja mieliśmy w sobie...
 w pamięci...
 w...
 w...



Wojciech Korfański w chwili śmierci.

Wojtek i ja mieliśmy w sobie...
 w pamięci...
 w...
 w...

Wojtek i ja mieliśmy w sobie...
 w pamięci...
 w...
 w...

Wojtek i ja mieliśmy w sobie...
 w pamięci...
 w...
 w...

Wojtek i ja mieliśmy w sobie...
 w pamięci...
 w...
 w...

Wojtek i ja mieliśmy w sobie...
 w pamięci...
 w...
 w...

Wojtek i ja mieliśmy w sobie...
 w pamięci...
 w...
 w...

Wojtek i ja mieliśmy w sobie...
 w pamięci...
 w...
 w...

Wojtek i ja mieliśmy w sobie...
 w pamięci...
 w...
 w...

Wojtek i ja mieliśmy w sobie...
 w pamięci...
 w...
 w...

Wojtek i ja mieliśmy w sobie...
 w pamięci...
 w...
 w...

Wojtek i ja mieliśmy w sobie...
 w pamięci...
 w...
 w...

Wojtek i ja mieliśmy w sobie...
 w pamięci...
 w...
 w...

Wojtek i ja mieliśmy w sobie...
 w pamięci...
 w...
 w...

Wojtek i ja mieliśmy w sobie...
 w pamięci...
 w...
 w...

Wojtek i ja mieliśmy w sobie...
 w pamięci...
 w...
 w...

Wojtek i ja mieliśmy w sobie...
 w pamięci...
 w...
 w...

Wojtek i ja mieliśmy w sobie...
 w pamięci...
 w...
 w...

Wojtek i ja mieliśmy w sobie...
 w pamięci...
 w...
 w...

Wojtek i ja mieliśmy w sobie...
 w pamięci...
 w...
 w...

Wojtek i ja mieliśmy w sobie...
 w pamięci...
 w...
 w...

Wojtek i ja mieliśmy w sobie...
 w pamięci...
 w...
 w...

Wojtek i ja mieliśmy w sobie...
 w pamięci...
 w...
 w...



Na wspólnym stole w czasie wycieczki.

Wojtek i ja mieliśmy w sobie...
 w pamięci...
 w...
 w...

Wojtek i ja mieliśmy w sobie...
 w pamięci...
 w...
 w...



Polonia w czasie wycieczki.

Wspomnienia o Wojciechu Korfańskim zamieszczone w dzienniku „Polonia” 1939, nr 5331 z 20 sierpnia



Relacja z pogrzebu Wojciecha Korfantego na pierwszej stronie dziennika „Polonia” 1939, nr 5332 z 21 sierpnia



Relacja z pogrzebu Wojciecha Korfantego w dzienniku „Polonia” 1939, nr 5332 z 21 sierpnia



Relacja z pogrzebu Wojciecha Korfantego
na pierwszej stronie dziennika „Polonia” 1939, nr 5333 z 22 sierpnia

lega, wzięcia i do ukazywania wódek...
Pb. Berezowski — Kraków.

Z powodu zgonu...
Mł. Andrzej Kowalczyk — Łódź.

Przybyli: Wojciecha...
Dr. Teofil Niek. z czołowej...
Polska — Kraków.

Z powodu zgonu...
Adam Chłapczyński — Kraków.

Wobec choroby...
Wojciecha Korfantego.

Wobec choroby...
Wojciecha Korfantego.

Z powodu zgonu...
Wojciecha Korfantego.

Wobec choroby...
Wojciecha Korfantego.

Przybyli wczoraj...
Wojciecha Korfantego.

Spuścizna Wojciecha Korfantego

Polska, jak słynna i...
Wojciecha Korfantego.

Wobec choroby...
Wojciecha Korfantego.

Przybyli wczoraj...
Wojciecha Korfantego.

Nad grobem Wojciecha Korfantego

Wobec choroby...
Wojciecha Korfantego.

Przybyli wczoraj...
Wojciecha Korfantego.

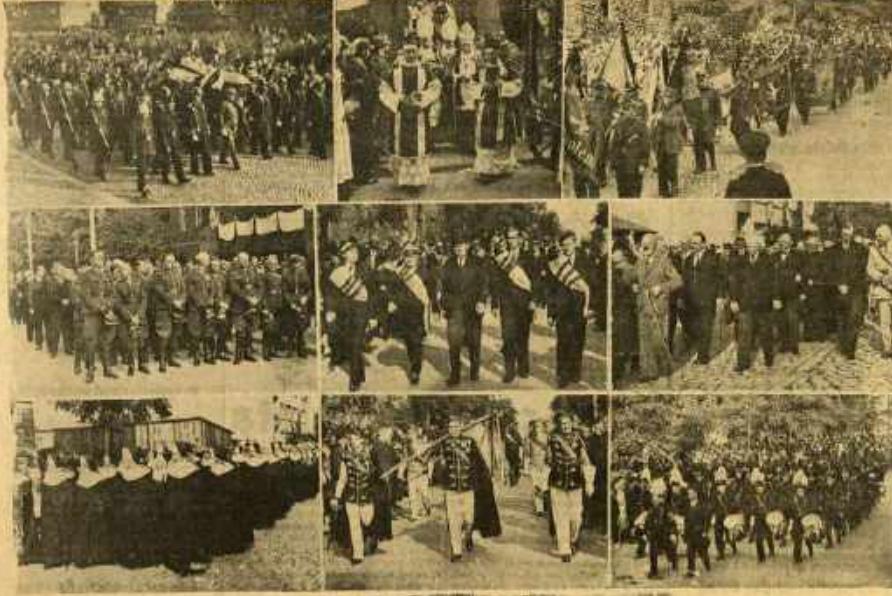
Wobec choroby...
Wojciecha Korfantego.

Przybyli wczoraj...
Wojciecha Korfantego.

Wobec choroby...
Wojciecha Korfantego.

Przybyli wczoraj...
Wojciecha Korfantego.

Pogrzeb ś. p. Wojciecha Korfantego



Przybyli wczoraj...
Wojciecha Korfantego.

Relacja z pogrzebu Wojciecha Korfantego na pierwszej stronie dziennika „Polonia” 1939, nr 5333 z 22 sierpnia



Relacja z pogrzebu Wojciecha Korfante w „Gościu Niedzielnym” 1939, nr 36

AGNIESZKA BIAŁY

ORCID: 0000-0002-9752-6652

Biblioteka Śląska

**II Konferencja i Wystawa
Stowarzyszenia Introligatorów Polskich.
Biblioteka Śląska w Katowicach,
14–15 września 2023 roku**

W dniach 14–15 września 2023 roku odbyła się Konferencja Stowarzyszenia Introligatorów Polskich. Spotkanie było drugim w kalendarzu spotkań organizowanych przez SIP w ostatnim czasie¹. Niemniej katowickie wydarzenie przybrało charakter wielowymiarowy jako: KONFERENCJA mająca u podstaw wymianę myśli i doświadczeń związanych z zagadnieniami historycznymi, teoretycznymi i praktycznymi; WYSTAWA prac członków Stowarzyszenia; KIERMASZ będący okazją do rozeznania oferty materiałowej i narzędziowej dla introligatorów; WARSZTATY jako praktyczny oraz projektowy wymiar.

W części konferencyjnej przybyłych gości powitał dyrektor Biblioteki Śląskiej dr hab. Zbigniew Kadłubek prof. UŚ, następnie zgodnie z harmonogramem odbyły się prelekcje: Agnieszki Białej *Miejsce Śląska w historii introligatorstwa*, Dominiki Świątkowskiej *Oprawy opowiadające czyli francuskie introligatorstwo początku XX wieku*, Mateusza Lewandowskiego *Produkcja małoseryjna w zakładzie*

¹ Pierwsza Konferencja i Wystawa SIP odbyła się 8–9.09.2022 roku w Bibliotece Uniwersyteckiej w Poznaniu.

introligatorskim na przykładzie firmy Introligatornia Lewandowscy, Jacka Tylkowskiego *Oprawy pudełkowe Jana Soboty*, Tamary Obłamskiej-Rozmus *Struktura książki dalekowschodniej*, Elżbiety Pokorzyńskiej *Oprawa prosta?* W obradach konferencyjnych wzięło udział ponad 80 osób.

Po części seminaryjnej nastąpiło otwarcie Wystawy, która była czynna od 14 września do 20 października 2023 roku. Ekspozycja była przeglądem prac artystycznych twórców zrzeszonych w Stowarzyszeniu Introligatorów Polskich. Introligatorstwo jeszcze do niedawna uważano za ginące rzemiosło. Wystawa dowodzi jednak nieustannej aktywności wykonawców ręcznej oprawy. To sztuka o wielowiekowej tradycji, która aktywnie funkcjonowała jeszcze przed wynalazkiem druku przez Gutenberga.

Introligatorskie oprawy zamieszczone w gablotach reprezentowały różne style. Pojawiły się tam historyzujące przykłady opraw w brązową skórę z tłoczeniami i złoceniami oraz nowatorskie realizacje połączeń strukturalnych, jak w *Rzecz* u Jacka Tylkowskiego. Na wystawie znajdowały się także prace mistrzów detalu i elegancji, jak *Imagina* Dominiki Świątkowskiej oraz minimalizmu i poszanowania oryginału jak w *Introligatorstwie* u Marcina Praskiego. Całość dopełniła ekspozycja papierów marmurkowych wykorzystywanych do prac introligatorskich oraz narzędzi i metalowych elementów wyposażenia opraw.

Introligatorstwo jest częścią szeroko rozumianej Sztuki Książki. W gronie artystów uczestniczących w wystawie byli: Tadeusz Bartel, Agnieszka Biały, Jerzy Budnik, Krzysztof Cofalik, Piotr Czołczyński, Piotr Gorus, Katarzyna Hertmanowska, Tomasz Jurek, Magdalena Jurkiewicz, Antykwariat Sobieski/Paweł Kołata, Mateusz Lewandowski, Michał Ładosz, Izabela Madejska, Dorota Majowska, Sabina Mozga, Elżbieta Pokorzyńska, Marcin Praski, Leonard Rosadziński, Dominika Świątkowska, Jacek Tylkowski, Eryk Mirosław Woźniak, Kateryna Zubakhina.

W czasie kiermaszu można było zapoznać się z ofertą sponsorów branżowych wydarzenia: „Ceiba”, proponująca szeroki wybór sprzętów, papierów i materiałów do introligatorstwa i konserwacji, „Beskid PLUS” posiadający w swoim asortymencie opakowania i akcesoria do archiwizacji oraz „Pneumagraf” oferujący matryce do tłoczeń. Ponadto można było odwiedzić stoiska Pracowni „Hertmanus” czyli papiery marmurkowe Katarzyny Hertmanowskiej oraz „Marmurkowni” Magdaleny Jurkiewicz. Drewniane prasy i szywnice oferował Michał Ładosz z „Introligatorni Ładosz”, natomiast mosiężne narzędzia czyli tłoczki, zapinki, *etc. ...* Piotr Czołczyński „Bookbinding Tools”.

W drugim dniu wystawy realizowane były warsztaty: *Etapy realizacji projektowej na przykładzie Małej Cisownicy* (Małgorzata Wadowska), *Kompleks fumigacyjny* (Małgorzata Marciniak) oraz *Konstrukcja skrzydełkowa* (Elżbieta Pokorzyńska). We wszystkich blokach warsztatowych wzięło udział 56 uczestników.

Wydarzenie przebiegło zgodnie z planem i zostało pozytywnie przyjęte przez odbiorców. W tym miejscu chciałabym wyrazić słowa podziękowania dla bibliotecznego zespołu organizacyjnego: Doroty Majowskiej, Małgorzaty Wadowskiej, Małgorzaty Marciniak, Weroniki Zdebel, Magdaleny Wilczek i Agaty Serebrowskiej. Za wsparcie na każdym etapie realizacji przedsięwzięcia, kreatywne podej-

ście do rozwiązywania zadań, mobilizację i budowanie dobrej atmosfery. Dziękuję członkom Stowarzyszenia Intrologatorów Polskich za zaufanie wobec mojej osoby oraz za powierzenie bezcennych obiektów. Intrologatorskie oprawy dekorowały Hol Główny Biblioteki Śląskiej i wprowadzały w zdumienie niejednego z odwiedzających naszą wystawę.



Prelegentki, od lewej: Elżbieta Pokożyńska, Tamara Obłamska-Rozmus, Agnieszka Biały, fot. Piotr Czołczyński



Dominika Świątkowska, fot. Piotr Czołczyński



Jacek Tylkowski w czasie prelekcji, fot. Piotr Czołczyński



Przestrzeń kiermaszowa, fot. Piotr Czołczyński



Otwarcie wystawy, Agnieszka Biały, fot. Piotr Czołczyński



Krzysztof Cofalik i Jerzy Budnik, fot. Piotr Czołczyński



Przestrzeń wystawy, fot. Piotr Czołczyński



Członkowie Stowarzyszenia Intrologatorów Polskich, fot. Piotr Czołczyński

MAŁGORZATA MARCINIAK

Biblioteka Śląska

**Kontrola mikrobiologiczna
zbiorów bibliotecznych i archiwalnych.
Sprawozdanie ze szkolenia w Bibliotece Narodowej**

Praca wykonywana zgodnie z aktualnymi doniesieniami ze świata nauki jest wyznacznikiem utrzymania wysokiej jakości zadań realizowanych w Dziale Ochrony, Konserwacji i Archiwizacji Zbiorów w Bibliotece Śląskiej w Katowicach. Pracuję w tym Dziale jako mikrobiolog. Korzystając z możliwości nawiązania współpracy oraz wymiany doświadczeń zawodowych i konsultacji ze specjalistami uczestniczyłam w szkoleniu z zakresu mikrobiologicznej kontroli zbiorów bibliotecznych i archiwalnych, zorganizowanym przez Bibliotekę Narodową w Warszawie.

Jedną z edycji spotkania o tej tematyce miało miejsce 5 września 2023 roku w siedzibie Biblioteki Narodowej przy al. Niepodległości w Warszawie. Zebranych powitała Joanna Piekarska, kierownik Zakładu Edukacji Bibliotekarskiej Biblioteki Narodowej. Za merytoryczne aspekty spotkania odpowiadali: dr Bogdan Filip Zerek i Jakub Piechal, pracownicy Instytutu Konserwacji Zbiorów Bibliotecznych Biblioteki Narodowej. Nadrzędnym hasłem spotkania była kontrola mikrobiologiczna jako proces konserwatorski i profilaktyka biodeterioracji w kontekście długotrwałego przechowywania zbiorów.

Pierwszy z prelegentów wprowadził uczestników w podstawy mikologii i scharakteryzował czynniki mikrobiologiczne istotne w konserwacji i ochronie zbiorów.

rów. Odnosił się do oceny stanu zachowania obiektów i kolekcji pod kątem mikrobiologicznym. Ważnym wątkiem jego rozważań były nowe trendy w metodyce mikrobiologicznego zabezpieczania obiektów, zmierzające m.in. do ograniczenia dezynfekcji przy zachowaniu optymalnych, stabilnych warunków mikroklimatu w magazynie książek. Dr Zerek pokrótce omówił znaczenie liofilizacji jako ochronnego działania w obliczu katastrofy zalania księgozbioru. Wszystkie omawiane zagadnienia zobrazowane były wartościowymi prezentacjami multimedialnymi i adekwatnymi przykładami z praktyki konserwatora/mikrobiologa.

Drugi prowadzący naświetlił podstawowe zasady pracy w laboratorium mikrobiologicznym oraz zaprezentował techniki pobierania prób mikrobiologicznych: impakcyjnych z powietrza i kontaktowych z powierzchni badanych obiektów. Jednym z nowszych sposobów stosowanych w ocenie mikrobiologicznego stanu książek jest metoda luminometryczna, która z powodzeniem została zaadaptowana do badania obiektów na podłożu papierowym z typowych zastosowań m.in. w przemyśle spożywczym i farmaceutycznym.

Spotkanie było dla uczestników doskonałą okazją do nawiązania współpracy i wymiany doświadczeń zawodowych w aspekcie metodologii działań w zakresie profilaktyki mikrobiologicznej, również tej stosowanej w Bibliotece Śląskiej w Katowicach. Biblioteka Narodowa i Biblioteka Śląska w Katowicach są w szacownym gronie piętnastu placówek w Polsce przechowujących obiekty Narodowego Zasobu Bibliotecznego. Z tego względu zbiorom należy zapewnić optymalne warunki do przetrwania dla następnych pokoleń. Tak więc stosowanie sprawdzonych, spójnych metod pracy oraz adekwatna interpretacja uzyskanych wyników badań zwiększa skuteczność podejmowanych działań i ostatecznie umożliwi osiągnięcie wspólnego celu jakim jest zachowanie w jak najlepszej kondycji narodowego dziedzictwa słowa pisanego.

ZUZANNA BARON

Biblioteka Śląska

**Sprawozdanie z 15. Forum Młodych Bibliotekarzy
w Kielcach „Biblioteka to my!”
(28–29.09.2023)**

W dniach 28–29 września 2023 roku w Kielcach pod hasłem „Biblioteka to my!” odbyła się 15. edycja Forum Młodych Bibliotekarzy. Organizatorem była Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Witolda Gombrowicza w Kielcach. Celem forum była integracja bibliotekarzy z całej Polski z różnych typów bibliotek, wymiana doświadczeń w pracy z czytelnikami, prezentacja innowacyjnych rozwiązań i form promocji bibliotek.

Konferencję uroczystie otworzył Andrzej Dąbrowski, dyrektor WBP w Kielcach, podkreślając, że jest to już piętnaste, jubileuszowe spotkanie, co świadczy o tym, że forum na trwałe zapisało się w środowisku bibliotekarskim. Następnie głos zabrała dr Barbara Budyńska, przewodnicząca Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, która przedstawiła korzyści i możliwości jakie daje przynależność do najstarszego stowarzyszenia branżowego w Polsce.

Hasłem przyświecającym wystąpieniom pierwszego dnia konferencji było: „Nareszcie poniedziałek – czyli o bibliotekarskim poczuciu zawodowego spełnienia”. Uczestnicy mieli okazję wysłuchać prezentacji na temat różnych ścieżek kariery bibliotekarza. Cykl wystąpień rozpoczęli koordynatorzy poprzednich edycji imprezy, którzy zreasumowali 15 lat istnienia Forum Młodych Bibliotekarzy. Da-

wid Kotlarek, Łukasz Kucha i Paweł Dobrzelecki podzielili się swoimi doświadczeniami. Wystąpienie Dawida Kotlarka (Biblioteka Publiczna w Świebodzinie) było okazją do przywołania nostalgicznych wspomnień z 1. edycji, przybliżenia, jak wyglądała organizacja i cele FMB na samym początku. Łukasz Kucha (Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Krakowie) podzielił się swoimi doświadczeniami jako koordynator 13. edycji, która ze względu na pandemię odbyła się online. Paweł Dobrzelecki (Miejska Biblioteka Publiczna w Zabrze) przedstawił swoje doświadczenia związane z organizacją 14. edycji FMB, która miała miejsce w Zabrzu i Katowicach, a współorganizatorem była wówczas także Biblioteka Śląska.

Następnie mieliśmy okazję wysłuchać inspirującego wystąpienia dr. Tomasza Makowskiego, dyrektora Biblioteki Narodowej, który opowiedział o swojej drodze zawodowej i wyzwaniach związanych z pracą w bibliotekarstwie, o tym jak pasja i zaangażowanie pomagają rozwijać karierę zawodową.

Drugi panel tego dnia rozpoczęło wystąpienie Magdaleny Gomułki z Biblioteki Śląskiej w Katowicach, laureatki tytułu Bibliotekarz Roku 2021, pt. „Współpraca międzynarodowa bibliotekarzy – czy ona może zmienić nasze życie?”. Jej prelekcja na temat współpracy międzynarodowej bibliotekarzy była niezwykle ciekawa w kontekście rozwoju zawodowego. Podczas wystąpienia opowiedziała o swoich doświadczeniach w różnych projektach międzynarodowych i działalności w ramach IFLA.

Kolejne wystąpienie wygłosił Dawid Kotlarek, dyrektor Biblioteki Publicznej w Świebodzinie i laureat tytułu Bibliotekarza Roku 2022. Zatytułowane było „Od stażysty do dyrektora – dlaczego potrzebujesz więcej niż miłość do czytania?”. W swojej prelekcji podkreślał, że praca w bibliotece wymaga szerokiego zakresu umiejętności, które wykraczają poza miłość do czytania. Niezbędne są umiejętności zarządcze, organizacyjne, a także znajomość technologii informacyjnych, marketingu czy planowania strategicznego.

Trzecią prezentację pod tytułem „Bibliotekarko, bibliotekarzu masz tę moc!”, przedstawił Paweł Dobrzelecki, zastępca dyrektora Miejskiej Biblioteki Publicznej w Zabrzu i laureat tytułu Bibliotekarza Roku 2018, który opowiadał m.in. jak książki miały wpływ na jego rozwój zawodowy i osobisty.

Po tych inspirujących wystąpieniach rozpoczęła się debata „O bibliotecznej przyszłości w nieprzewidywalnej rzeczywistości”, w której brali udział dr Tomasz Makowski, dyrektor BN, Halina Bernat, dyrektorki MBP w Łodzi i Andrzej Dąbrowski, dyrektor WBP w Kielcach.

Na ostatnim panelu tego dnia uczestnicy mieli okazję wysłuchać prezentacji przedstawicieli firmy Aleph Polska Dominika Łuszczynskiego i Wydawnictwa Naukowego PWN Piotra Kołacza.

Pierwszy dzień zakończyła rozmowa na temat roli bibliotekarza „Bibliotekarz. Kim jest? Kim będzie?”, w której brali udział dr Barbara Budyńska, przewodnicząca SBP, Anna Kowal, kierowniczka Mediateki MeMo i Jacek Królikowski, prezes FRIS. Dyskusja dotyczyła istoty zawodu bibliotekarza i przyszłych wyzwań, z jakimi będzie się mierzył współczesny bibliotekarz, pełniący znacznie szerszą rolę niż kiedyś. Rozmawiano o nowych zadaniach i obowiązkach pojawiających się w pracy

bibliotekarza w obliczu cyfryzacji i zmieniających się potrzeb czytelników. Poruszono także kwestię zmiany postrzegania bibliotek nie tylko jako instytucji kultury, ale także jako przedsiębiorstw.

Drugiego dnia, którego hasłem było: „A po pracy biblioteka”, prelegenci w swych referatach skupili się na zaprezentowaniu jak wykorzystują swoje pasje w pracy.

Pierwszy wystąpił Michał Pawlicki z referatem „WBP, czyli Wciągające Bibliotekarskie Pasje – Wielki Bój Planszówkowy w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej”. Pomysłodawca tej inicjatywy opowiedział historię imprezy, która odbywa się od siedmiu lat, gdzie miłośnicy gier mogą zagrać w swoje ulubione planszówki i wziąć udział w turnieju.

Następne wystąpienie pod tytułem „Biblioteka – moje miejsce, moja pasja, moja przygoda...” przygotowała Magdalena Mroczek. Podzieliła się swoim wiedzą i doświadczeniem z kierowania Filią „Plastus” Miejskiej Biblioteki Publicznej w Starachowicach. Opowiadała o zrealizowanych projektach i pomysłach w pracy z najmłodszymi czytelnikami.

Ostatni referat zatytułowany „Biblioteczny buTIK, czyli kilka nieoczywistych sposobów na promocję czytelnictwa” wspólnie przedstawiły Justyna Rudomina i Monika Jabłuszewska ze Szkoły Podstawowej w Suchym Lesie. Prelegentki zaprezentowały nowe metody promocji czytelnictwa i pracy z uczniami. Wykorzystując media społecznościowe i memy komunikują się z młodzieżą, aby zachęcać ją do czytania i aktywnego udziału w życiu szkolnej biblioteki.

Najważniejszym momentem tego dnia było wręczenie przez dr Barbarę Budyńską nagród laureatom konkursu na najlepszą kampanię społeczno-edukacyjną „Tygodnia Bibliotek 2023”. Główną nagrodę zdobyła Szkoła Podstawowa nr 2 im. Jana Pawła II w Suchym Lesie. Na koniec przewodnicząca SBP zaprosiła wszystkich na 16. Forum, które odbędzie się w Toruniu.

Drugą połowę dnia poświęcono na warsztaty dla bibliotekarzy pod hasłem „Od czytelników książek do użytkowników bibliotek”, które prowadzili pracownicy Fundacji Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego. Uczestnicy warsztatów rozmawiali na temat wyzwań związanych z obsługą czytelników w różnym wieku, pochodzących z odmiennych środowisk i o rozmaitych potrzebach.

Po dwóch intensywnych dniach konferencji, uczestnicy zostali zaproszeni na wycieczkę do Muzeum Narodowego w Kielcach, co stanowiło miłe zakończenie dwóch dni interesującego i przyjacielskiego spotkania młodych bibliotekarzy.



Dyskusja „O bibliotecznej przyszłości w nieprzewidywalnej rzeczywistości” z udziałem dr. Tomasza Makowskiego, Haliny Bernat, Andrzeja Dąbrowskiego



Pamiątkowe zdjęcie uczestników 15. FMB w Kielcach

Table of contents

Articles

BARBARA MARESZ

A Herstory from the Library – the Story about the first Woman
in the Library of the Silesian Parliament ➔ 9

DOMINIKA ŚLIWIŃSKA

The Polish Fortress.
The architecture of the House of Education of the Silesian Library ➔ 35

JAKUB BRÓDKA

From a Palace Built in Social Realist Style to the Sinking
in Greenery Atria. A historical outline of the research on the architecture
of the new headquarters of the Silesian Library in the years 1945–2000 ➔ 57

MARTA KASPROWSKA-JARCZYK

History Enchanted in Letters.
Correspondence in Adela Korczyńska's home archive ➔ 81

JOLANTA KOWALCZYK

Teka wojenna (War Portfolio) of Franciszek Chrzastowski.
From the collection of graphics of the Silesian Library ➔ 115

KACPER KARDAS

Składnia słowa łacińskiego... [Syntax of the Latin word...] by J. Juraszek.
A gloss on the history of Latin lexicography in Poland and Silesia ➔ 141

Materials and Reports

KRYSTIAN WĘGRZYNEK (Foreword and Edition)

The Funeral of Wojciech Korfanty reported by Kazimierz Gołba ➔ 165

AGNIESZKA BIAŁY

The 2nd Conference and Exhibition of the Association
of Polish Bookbinders. Silesian Library in Katowice,
14–15 September 2023 ➔ 201

MAŁGORZATA MARCINIAK

The Microbiological Control of Libraries and Archives Collections.
The report from the training in the National Library ➔ 209

ZUZANNA BARON

The Report from the 15th Forum of Young Librarians
in Kielce “We Are a Library!” (28–29.09.2023) ➔ 211

Inhaltsverzeichnis

Beiträge

BARBARA MARESZ

Die Geschichte über der ersten Frau
in der Bibliothek des Schlesischen Parlaments ➔ 9

DOMINIKA ŚLIWIŃSKA

Die Festung des polnischen Denkens.
Architektur des Bildungshauses der Schlesischen Bibliothek ➔ 35

JAKUB BRÓDKA

Vom sozialistisch-realistischen Palast bis zu den grünen Atrien.
Historischer Abriss der Suche nach der Architektur des neuen Sitzes
der Schlesischen Bibliothek in den Jahren 1945–2000 ➔ 57

MARTA KASPROWSKA-JARCZYK

Geschichte in Briefen verzaubert.
Korrespondenz im Heimarchiv von Adela Korczyńska ➔ 81

JOLANTA KOWALCZYK

Teka wojenna (das Kriegsportfolio) von Franciszek Chrzęstowski.
Aus der graphischen Sammlung der Schlesischen Bibliothek ➔ 115

KACPER KARDAS

Składnia słowa łacińskiego... [Syntax des lateinischen Wortes...] J. Juraszka.

Eine Glosse zur Geschichte der lateinischen Lexikographie
in Polen und Schlesien ➔ 141

Materialien und Berichte

KRYSTIAN WĘGRZYNEK (Einführung und Bearbeitung)

Wojciech Korfanty Begräbnis von Kazimierz Gołba erzählt ➔ 165

AGNIESZKA BIAŁY

2. Konferenz und Ausstellung des Polnischen Buchbinderverbandes.
Schlesische Bibliothek in Kattowitz, 14.–15. September 2023 ➔ 201

MAŁGORZATA MARCINIAK

Mikrobiologische Kontrolle von Bibliotheks- und Archivbeständen.
Bericht aus der Schulung in der Polnischen Nationalbibliothek ➔ 209

ZUZANNA BARON

Bericht vom 15. Forum junger Bibliothekare
in Kielce „wir sind die Bibliothek!“ (28.–29. September 2023) ➔ 211